
3 1761 06232677 2

STUDYA
NAD HISTORYĄ PRAWA POLSKIEGO

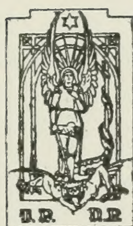
IV.

STUDYA NAD HISTORYĄ
PRAWA POLSKIEGO

WYDAWANE POD REDAKCYĄ

OSWALDA BALZERA

TOM IV.



WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELL. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO
1910.

SPIS RZECZY.

STUDYA NAD HISTORYĄ PRAWA POLSKIEGO.

Dotąd wyszły:

Tom I. Semkowicz Wł.: Nagana i oczyszczenie szachectwa w Polsce XIV i XV w.; Szelągowski Adam: Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskiem do końca XIII w.; Friedberg Jan: Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV w.; Pazdro Zbigniew: Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich od drugiej połowy w. XIV do połowy w. XVII.; Balzer Oswald: Historya porównawcza praw słowiańskich. Główne kierunki rozwoju nauki i jej istotne zadanie.

Tom II. Samolewicz Janusz: Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sanockim 1425—1553; Rundstein Szymon: Ludność wieśniacza ziemi halickiej w w. XV; Dubieński Aleksander: Głowszczyzna w Statucie litewskim trzecim; Grużewski Bolesław: Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego; Balzer Oswald: Konstytucya Trzeciego Maja. Wydanie drugie.

Tom III. Chodynicki Henryk: Sejmiki ziem ruskich w w. XV; Dąbkowski Przemysław: Wierna ręka czyli pokład. Studyum z prawa polskiego. — Dalsze zeszyty w druku.

Tom IV. Balzer Oswald. Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie; Balzer Oswald: Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519.

STUDYA NAD HISTORYĄ PRAWA POLSKIEGO
wydawane pod redakcyą
Oswalda Balzera
Tom IV. — Zeszyt 2.

Statut ormiański

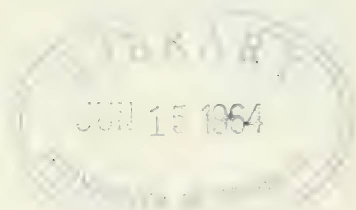
w zatwierdzeniu Zygmunta I. z r. 1519

napisał

Oswald Balzer.



WE LWOWIE
NAKŁADEM TOWARZYSTWA DLA POPIERANIA NAUKI POLSKIEJ.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELL. POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO
1910.


JUN 15 1964

STATUT ORMIAŃSKI

W ZATWIERDZENIU ZYGMUNTA I. z r. 1519

napisał

Oswald Balzer.

I.

Dotychczasowe prace o Statucie ormiańskim.

Dwa pokolenia ludzkie zluzowały się od czasu, kiedy niestrudzony zbieracz pamiątek przeszłości naszej, Wójcicki, ogłosił po raz pierwszy (1843) nieznany przedtem w nauce tekst Statutu Ormian lwowskich w zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519[1]. Nie był to wprawdzie oryginalny, autentyczny tekst łaciński, jaki w r. 1519 wyszedł z kancelaryi królewskiej, jeno tłómaczenie jego polskie, dokonane r. 1601 pod powagą urzędową starszyzny ormiańskiej, zaczerpnięte z rękopisu Wartanowicza z r. 1658[2]; ale już i ten na ogół bardzo wierny przekład pozwalał wyrobić sobie dokładne wyobrażenie o charakterze i treści zabytku, nasuwał szereg doniosłych pytań, które domagały się naukowego rozwiązania.

W niespełna dwadzieścia lat potem (1862) ukazało się wydanie autentycznego tekstu łacińskiego, dokonane przez Bischoffa[3] na podstawie oryginalnego, pergaminowego przywileju z r. 1519, przechowanego po dziś dzień w archiwum

[1] Wójcicki K. Wł., Biblioteka starożytna pisarzy polskich I. 1843, str. 31—137. Drugie wydanie polskiego tekstu statutu, ogłoszone przez Bar ącza, Rys dziejów ormiańskich, 1869, str. 205—261, nie ma wartości naukowej, por. Corp. iur. Pol. III. str. 415.

[2] Dziś w Bibl. Kurn., sygn. P. 42; opis rękopisu por. Corp. iur. Pol. III. 411 n.

[3] Bischoff F., Das alte Recht der Armenier in Lemberg, w Sitzber. d. Akad. d. Wiss. in Wien, Phil.-hist. Klasse t. 40, str. 258—302, także w osob. odb. 1862.

miejskiem lwowskiem [1]; wydanie niedość staranne, zeszpecone zwłaszcza w końcowej części licznymi błędami i opuszczeniami [2].

Zewnętrznie — Statut ormiański ujęty jest w kształt dokumentu zatwierdzającego Zygmunta I, wydanego na sejmie walnym piotrkowskim dnia 5 marca 1519 r., rozbitego, zwykłym podówczas obyczajem kancelaryjnym, na dwie części, z których pierwsza (tytuł i narracya) umieszczona została na czele, druga (zatwierdzenie, świadkowie i datacya) przy końcu aktu. Z narracyi dowiadujemy się, jaka była najbliższa pobudka samego zatwierdzenia. Oto między gminą ormiańską a władzami miasta Lwowa powstał był niedawno przedtem spór co do stosowania przepisów prawa ormiańskiego w sądach mięszanych, z wójta miejskiego i starszyzny ormiańskiej złożonych [3]: odnośne postanowienia statutu były bowiem dotąd spisane w języku ormiańskim, i dlatego organom miejskim niedostępne i niezrozumiałe. Dla usunięcia wątpliwości przypolecił był tedy król przełożyć owe przepisy na język łaciński, a otrzymawszy żądany tekst, zatwierdza go niniejszem, zmieniwszy i poprawiwszy tylko nieznacznie w niektórych artykułach. W środku pomiędzy częścią wstępną a końcową dokumentu potwierdzającego umieszczony jest sam tekst zatwierdzonego statutu.

Składa się on tu z dwu, zewnętrznym układem wyraźnie od siebie wyodrębnionych części. Pierwsza z nich, znacznie krótsza, obejmuje dziesięć artykułów nieliczbowanych, częściowo

---

[1] Opis rękopisu por. Corp. iur. Pol. III. str. 401.

[2] Z zestawienia powyższych dat okazuje się, że Wójcicki uprzedził znacznie Bischoffa w zaznajomieniu naukowego świata z niniejszym zabytkiem; jest to pewna niedokładność, krzywdząca zarówno Wójcickiego, jak i naukę polską, jeżeli się twierdzi, jak n. p. Kutrzeba, Datastanagirk Mechitara Gosza i Statut ormiański z r. 1519, Kwart. Hist. 1908 str. 659, jakoby »kwestyą praw polskich Ormian zajął się pierwszy Ferdynand Bischoff«.

[3] Por. Balzer, Sądownictwo ormiańskie w średniowiecznym Lwowie 140 n.

tylko pewnymi napisami (rubrykami) opatrzonych, zresztą zaś tylko za pomocą słówka »item« połączonych; w nagłówkach dwu pierwszych artykułów podano, iż wydane zostały przez królów armeńskich Jana (art. I) i Theota oraz innych władców armeńskich (art. II); art. III, nie wymieniając już nikogo po imieniu, zaznacza przecież ogólnie, iż przepisy dalsze pochodzą również od królów armeńskich. Część druga, bezpośrednio potem następująca, składa się ze 124 artykułów, wyraźnie w oryginalnym tekście oraz pochodnych odpisach i przekładach liczbowanych, poczynając od »capitulum primum«; przyczem, obok samej liczby porządkowej, podano też nad każdym z artykułów (z wyjątkiem trzech pierwszych) osobny napis (rubrykę), wskazujący ogólnie przedmiot, o którym w odnośnem miejscu mowa. O autorstwie królów armeńskich nie wspomina się tu już w żadnym artykule; często natomiast powołują się one w tekście bądź to na pisma ojców kościoła, bądź na vetus lex (stary testament), bądź na nova lex, bądź w ogóle na prawo czy ustawę (ius, lex). Obie części, każda z osobna, dotyczą różnorodnych kwestyj prawnych, i to tak, że postanowienia z zakresu tych samych działów prawa, czasem nawet co do tych samych przedmiotów i stosunków, powtarzają się nieraz w części I i II. Układ materyału, zwłaszcza w części II, wziętej jako całość, jakkolwiek w wielu miejscach przedstawia dążność do zgrupowania przepisów w pewien porządek rzeczowy, nie jest przecież ze wszystkiem systematyczny; do tego samego przedmiotu powraca statut nieraz na różnych miejscach, powtarza czasem przepisy identyczne, wyjątkowo nawet podaje normy, wzajemnie sprzeczne. W niektórych artykułach dodane są glosy polskie, objaśniające (tłómaczące) pewne techniczne wyrazy łacińskie. Zewnętrznie od właściwego tekstu statutu wyróżnione są dodatki króla, przydane do niektórych (razem 34) artykułów przy sposobności zatwierdzenia go na sejmie piotrkowskim z r. 1519 [1]. Są to owe zmiany i po-

[1] Artykuły, opatrzone przydatkami, zestawione w Corp. iur. Pol. III. str. 421.

prawki, o których Zygmunt I nadmienił ogólnie w narracyi dokumentu zatwierdzającego. Zawierają one najczęściej zastrzeżenie, iż pewien przepis obowiązywać ma tylko w stosunkach między Ormianami; czasem zawarto tu pewne uzupełnienia, czasem wyjątki, albo częściowe lub całkowite zmiany przepisów statutowych; w kilku wreszcie wypadkach, przytoczywszy odnośny artykuł statutu, orzeczono wprost w dodatku, iż zastosowalność jego ma być uchylona. Po usunięciu owych dodatków królewskich, pozostanie właściwy, czysty tekst statutu, jak go r. 1519 w tłómaczeniu łacińskiem przedłożono królowi do zatwierdzenia.

Osobliwy duch wieje z postanowień tego zabytku, niezwyczajny charakter przebija się z jego treści. Jest wprawdzie pokaźny zasób norm, odpowiadających pojęciom prawnym świata zachodniego, są niektóre ustępy, liczące się nawet z stosunkami miejscowymi (lwowskimi), czy dostosowane do ogólnych ram państwowości polskiej; na ogół jednak zabytek ten treścią swoją przenosi nas w jakiś świat obcy, egzotyczny, w środowisko odmiennej cywilizacyi, odmiennych warunków gospodarczego życia, w koło obcych nam pojęć i zapatrywań prawnych. Od pierwszej chwili, w której statut ogłoszono, nie mogło dla nikogo ulegać wątpieniu, że na treść jego złożyły się pierwiastki w znacznej części obce, niepolskie i niezachodnie, z czem łączyło się zgoła zrozumiałe przypuszczenie, że muszą to być rodzime, narodowe pierwiastki staroarmeńskie. Otwierało się dla nauki wdzięczne pole objaśnienia wpływu tych elementów rodzimych na Statut ormiański, odmierzenia ich siły i wydatności, określenia sposobu i kształtu, w jakich one oddziaływały; wreszcie, po rozwiązaniu tych wszystkich pytań, ustalenia rozmiaru wpływów polskich, czy na ogół zachodnich. Niestety, zadanie to, aż do najnowszych czasów, było w wysokim stopniu utrudnione, a raczej niemożliwe do spełnienia. Sama historya dawnego prawa armeńskiego nie była naukowo w dostateczny sposób opracowana, ani też zabytki tego prawa, nie wyjmując najważniejszych, drukiem ogłoszone;

kiedy wreszcie ostatecznie podjęto ich wydawnictwo, nasunęły się nowe wstręty co do możności zużytkowania ogłoszonego materyału. Nie dziw, że przez długi czas nauka, próbując wyjaśnić genezę statutu, musiała się błąkać po manowcach, opierać hypotezy na podstawach bardzo wątłych, stawiać wnioski, które dzisiaj niewątpliwie już dadzą się określić jako błędne.

Pierwszym z pośród badaczów, który podjął myśl wyświetlenia genezy Statutu ormiańskiego, był Bischoff; uczynił to na pięć lat (1857) przed ogłoszonem przez siebie wydaniem jego tekstu łacińskiego (1862)[1]. Wpływ rodzimych elementów armeńskich na treść tego statutu nie ulega dlań oczywiście wątpieniu; nie mając jednak wiadomości o dawniejszych zwodach prawnych, jakie powstały w Armenii, nie przypuszcza on tu przejęcia gotowych, sformułowanych już w poprzednim jakimś kodeksie przepisów, jeno samodzielną redakcyą, dokonaną wprost przez układacza czy układaczów samego statutu. Przyjmuje zresztą, że korzystali oni w obfitej mierze z rozmaitych źródeł pomocniczych: z starego i nowego testamentu, z pism apostołów i ojców kościoła, częściowo z dawniejszych ustaw królów armeńskich, sięgających aż do r. 1020 wstecz, dopatruje się także pewnego wpływu prawa niemieckiego; co się do tych źródeł odnieść nie da, wywodzi z rodzimych, w tradycyi i stałym zwyczaju zachowanych pojęć dawniejszego prawa armeńskiego. Rozdział statutu na dwie części tłómaczy faktem odrębnego powstania każdej z nich; przyjmuje jednak, że obie, a na pewno część II, złożone zostały już w czasie osiadłości Ormian w Polsce, na jej terytoryum. Dowodem są mu tu liczne wyrazy »słowiańskie« (glosy), zawarte w tekście łacińskim, o których mniema, że musiały się znajdować także w oryginalnym tekście ormiańskim; jak niemniej pewne (bliżej przezeń nieokreślone) wzmianki o stosunku Ormian do władzy państwowej i sądownictwa; wreszcie dostrze-

[1] Bischoff F., Das alte Recht der Armenier in Lemberg, Oesterr. Blätter f. Litteratur u. Kunst, 1857, str. 257.

żony przezeń wpływ prawa niemieckiego na statut. Poza tem ogólnikowem określeniem początkowej granicy czasu, na który przypadać może redakcya statutu, nie stawia żadnych innych bliższych domysłów co do daty początkowej. Natomiast całkiem stanowczo określa datę końcową. Uważa za rzecz niewątpliwą, że statut został złożony przed wydaniem tych dekretów i przywilejów królów polskich, które ograniczyły sądownictwo Ormian lwowskich; nie wymienia tylko wyraźnie, jakie tu dekrety ma na myśli, czy n. p. tylko ordynacye z r. 1510 i 1518, czy także i dekrety wcześniejsze, poczynając od r. 1469 [1]. Sam statut, nawet przed zatwierdzeniem jego przez Zygmunta I z r. 1519, uważa nie za pracę prywatną, ale za dzieło ustawodawcze; opiera to zdanie swoje na częstych zwrotach, jakie się tu powtarzają: statuimus, praecipimus i t. p. Pytania, kto tej pracy dokonał, nie rozwiązuje stanowczo; przyjmuje jednak jako rzecz prawdopodobną, że autorami są tu kapłani ormiańscy, albo że co najmniej wywarli oni wielki wpływ na treść i układ statutu. Miał on służyć przedewszystkiem potrzebom gminy ormiańskiej lwowskiej, ale nie ma koniecznej przyczyny ograniczać jego obowiązującej mocy wyłącznie tylko do niej; niektóre postanowienia mają raczej wskazywać na przeciwieństwo: tak n. p. artykuły, określające stosunki prawne winnic, nie mogą się odnosić do Lwowa, z całej zaś treści części I wypływać ma, że nie mogła to być ustawa wyłącznie tylko w tem mieście obowiązująca.

Zanim ktokolwiek po Bischoffie podjął się dalszych naukowych badań nad statutem, ukazały się, prawie równocześnie, r. 1880, dwie publikacye źródłowe, podające materyał pierwszorzędnej wagi do objaśnienia jego genezy i charakteru.

Jedną z nich jest dokonane przez badacza ormiańskiego Bastamianca wydanie t. z. Datastanagirku (księgi praw), prywatnego zwodu praw armeńskich, złożonego w Armenii wschodniej przez Mechitara Gosza, wardapeta (zastępcę bi-

[1] O tem por. obecnie Balzer, Sądown. ormiań. 138 n.

skupa w wykonywaniu sądownictwa) około r. 1184[1]. Obszerny ten zwód, ułożony przez Gosza na zachętę katolikosa Stefana, składa się z przedmowy (introdukcyi), obejmującej 11 rozwlekłych artykułów, w których zawarto po części wyjaśnienia, jak praca niniejsza doszła do skutku, po części zaś także właściwe przepisy prawne; a ponadto z dwu dalszych, osobnych ksiąg, z których pierwsza objęła 120 (123 wzgl. 124) artykułów, i dotyczy przeważnie stosunków prawa kościelnego, częściowo zresztą także świeckiego, druga liczy znowu 130 artykułów, i urządza stosunki prawa świeckiego. Źródła, na których się opierał Gosz, są rozmaite: w części stary testament (prawo Mojżeszowe), w części prawo kanoniczne kościoła armeńskiego; w nieznacznej mierze dadzą się tu także wykazać pewne wpływy prawa islamickiego. Pozatem zużytkowuje Gosz w dość obfitej mierze zasady ustalonego za jego czasów prawa zwyczajowego armeńskiego. Układ całego zwodu przedstawia pod względem systematyki pewne wady i niedostatki; poważniejszym jeszcze zarzutom podlega sam wykład przedmiotu, w wielu wypadkach nader rozwlekły, przybierany często w kształt traktatów i komentarzy, w których autor zestawia przepisy swoich źródeł, następnie je analizuje, wreszcie przeprowadza rozmaite poprawki i uzupełnienia; popada przytem nieraz w zawiłość i niejasność, utrudniającą wyrozumienie przepisów. Mimo wszystkie te niedostatki, mimo brak jakiejkolwiek ustawodawczej sankcyi, któraby temu zwodowi prywatnemu przyznała obowiązującą moc, zyskał przecież Datastanagirk wielkie wzięcie w sądownictwie armeńskiem, zarówno świeckiem jak i duchownem, stał się naprawdę kodeksem prawa obowiązującego w państwie wschodnio-armeńskiem[2]. Miarą znaczenia i rozprzestrzenienia jego jest wielka

[1] Bastamianc Vahan, Mechitar Gosz Datastanagirkh Hajoc, Vagharszapat, 1880.

[2] Obszerny wywód o historyi, znaczeniu i treści zwodu Gosza, por. obecnie u Karsta, Grundriss d. Geschichte des armenischen Rechts, Zeitschr. f. vergl. Rechtswiss. XIX. 333 n. 388 n.

ilość przekazów rękopiśmiennych, które dochowały się do naszych czasów; przekazy te, o ile późniejsze, wykazują niekiedy znaczne zboczenia wobec pierwotnego, autentycznego tekstu, i to zarówno co do układu materyi, jakoteż stylizacyi, a nawet treści poszczególnych artykułów, tak że można je uważać za nowe redakcye, odmienne od redakcyi pierwotnej [1]. Jako taką redakcyą nową, stosunkowo najbardziej przerobioną i przekształconą, uznać można także zwód Sempada, urzędowy kodeks prawa armeńskiego, ogłoszony r. 1265 przez ks. Sempada w królestwie Cylicyi (Armenia zachodnia) jako prawo obowiązujące. Wydanie Bastamianca podało jako tekst zasadniczy pierwotny, autentyczny zwód Gosza z r. 1184, uwzględniło ponadto waryanty innych rękopisów, zawierających redakcye po części odmienne, z wyłączeniem jednak zwodu Sempada, jako odrębnej pracy kodyfikatorskiej.

Równocześnie z tą publikacyą badacza ormiańskiego ogłosili dwaj uczeni niemieccy, Bruns i Sachau, krytyczne wydanie zabytku prawnego, znanego dziś pod utartą nazwą Księgi prawnej syryjsko rzymskiej, a tytułowanego w rękopisach pospolicie: Leges Constantini, Theodosii et Leonis [2]. I ta księga jest zwodem prywatnym, ułożonym przez nieznanego autora pod koniec wieku V po Chr. (po r. 477); korzysta ona w nieznacznej tylko mierze bezpośrednio z zabytków ustawodawstwa rzymskiego, powołując niektóre (częściowo niedające się sprawdzić) konstytucye cesarskie, zresztą zaś zawiera tylko pośrednie przejątki z prawa rzymskiego, a po części także osobne dodatki samego autora. Złożona w Syryi, i spisana zrazu, jak się zdaje, w języku greckim, dochowała się do naszych czasów tylko w nieco późniejszem (z pocz. VI w.) tłómaczeniu na język syryjski; znalazłszy ponadto dość szerokie rozpowszechnienie w innych sąsiednich krajach wschodnich,

---

[1] O szczegółach por. rozdz. V.

[2] Bruns G. i Sachau E., Syrisch-römisches Rechtsbuch aus dem fünften Jahrhundert, 1880.

między innemi także w Armenii, doczekała się przekładów na język arabski i armeński, przy której to sposobności poddana została także pewnym przekształceniom zarówno co do stylizacyi, jak i układu oraz treści. Wydanie Brunsa i Sachaua podało wszystkie trzy zwody, syryjski, arabski i armeński w całości[1].

Z obu tych publikacyj tylko ostatnia, wydanie Księgi syryjsko-rzymskiej, stała się od razu dostępną szerszemu kołu badaczów; wydawcy zaopatrzyli bowiem ogłoszone przez siebie teksty wiernem tłómaczeniem niemieckiem. Z publikacyi Datastanagirku, ogłoszonej przez Bastamianca, korzystać mogli co najwyżej oryentaliści, gdyż wydawca poprzestał na ogłoszeniu samego tekstu armeńskiego, nie dodawszy doń tłómaczenia czy to na język łaciński, czy jakikolwiek inny bardziej dostępny; nawet wstęp, którym wydanie swe zaopatrzył, tudzież cały aparat krytyczny, jaki doń przyłączył, spisane zostały w języku ormiańskim.

Wnet po ogłoszeniu tych wydawnictw ukazuje się w literaturze wzmianka, pierwsza od pojawienia się rozprawy Bischoffa, przynosząca nowy szczegół o Statucie ormiańskim. Zawiera ją artykuł Hubego z r. 1882, objaśniający niektóre szczegóły z historyi Księgi syryjsko-rzymskiej[2]. Autor wspomina tu przygodnie także o Statucie ormiańskim, dla zaznaczenia, że »zawiera on pewną ilość postanowień, które odnieść należy do Księgi syryjsko-rzymskiej«[3]. Poza tą krótką (dosłownie przytoczoną) wzmianką nie ma tu zresztą żadnych innych

[1] Obecnie E. Sachau w wydawnictwie Syrische Rechtsbücher t. I. 1907, ogłosił tekst syryjski (z przekładem niemieckim) trzech innych redakcyj tego zabytku, różniących się układem znacznie zarówno między sobą, jako też od redakcyi pierwotnej, ogłoszonej r. 1880; wszystkie trzy teksty zaczerpnięte zostały z kodeksów rękopiśmiennych watykańskich.

[2] Hube R., Zur Beleuchtung der Schicksale des sogenannten Syrisch-Römischen Rechtsbuches, Zeitschr. d. Savigny-Stiftung, Rom. Abth. III. 17—23.

[3] Ibid. III. 20. 21.

wiadomości o naszym zabytku: nie podano mianowicie nawet, które postanowienia statutu zaczerpnięte zostały z Księgi syryjsko-rzymskiej, tem mniej zaś, skąd się dadzą wywieść inne artykuły tego zwodu prawnego. Oczywistą jest rzeczą, że Hube nie miał tu wcale zamiaru poruszać sprawy genezy statutu, tem mniej zaś rozpatrzeniu tej kwestyi poświęcać bliższej uwagi.

W kilka lat później (1887) znany badacz w dziedzinie porównawczej historyi prawa, prof. Kohler ogłosił osobną rozprawę o prawie armeńskiem[1]. Praca ta nie zużytkowała jeszcze głównego źródła narodowego prawa armeńskiego, to jest zwodu Gosza, który w braku tłómaczenia w publikacyi Bastamianca był niedostępny autorowi, podobnie jak i przeważnej części innych historyków; Kohler mógł tu spożytkować zaledwie kilka ogólnikowych wiadomości pośrednich, udzielonych mu o Datastanagirku przez mekchitarystę Sarghissiana z S. Lazzaro. Poprzestał tedy na zestawieniu niektórych wiadomości z dziejów Armenii, stojących w związku z rozwojem prawa w tym kraju, na podaniu niedość wyczerpujących szczegółów o historyi źródeł prawa armeńskiego i jego rozprzestrzenieniu poza granicami właściwej Armenii, wreszcie zajął się z osobna i szczegółowo Statutem ormiańskim lwowskim, jak go podało zatwierdzenie królewskie z r. 1519. Ale lwia część jego wywodów o tym przedmiocie[2], to tylko systematyczne zestawienie przepisów statutu, dokonane na podstawie wydania Bischoffa z r. 1862. Z rzeczy odnoszących się do zewnętrznej historyi i charakterystyki statutu podaje Kohler w krótkim ustępie[3] co następuje: Najpierw, idąc za wskazówką Hubego, wykazuje, iż sześć artykułów statutu (108, 110, 111, 113, 114, 116)[4] odpowiada przepisom Księgi syryjsko-

[1] Kohler J., Das Recht der Armenier, Zeitschr. f. vergl. Rechtswiss. VII. str. 385—436.

[2] Ibid. VII. 405—436.

[3] Ibid. VII. 402—405.

[4] Tu i w dalszym ciągu cyframi arabskiemi znaczymy liczbowane

rzymskiej zwodu armeńskiego (art. 53, 27 i 97, 130, 145, 149 i 150, 1 i 142). Następnie stwierdza, że znaczna część innych przepisów statutowych, razem 116 artykułów, odpowiada artykułom Datastanagirku z r. 1184, a to w tym sposobie, że przejęto tu 4 artykuły z introdukcyi, 4 z księgi I, a 108 z księgi II tegoż zwodu. Porównania tego nie przeprowadził jednak sam Kohler, któremu ormiański tekst tego źródła był niedostępny; oparł się on tu tylko na ogólnikowej, pośredniej informacyi Sarghissiana. Informacya nie zawierała zestawienia poszczególnych artykułów obu zabytków między sobą, tak że nie dało się nawet określić, które artykuły statutu są przejątkami, ani też któremu artykułowi Datastanagirku każdy z nich odpowiada. Stąd wynikły dalsze niedokładności. Za pomocą osobnej operacyi arytmetycznej musiał Kohler obliczać, ile artykułów statutu nie da się sprowadzić do innych źródeł: zliczywszy 6 przejątków z Księgi syryjsko-rzymskiej i 116 z Datastanagirku (razem 122 art.), doszedł do wniosku, że w całej części II statutu, obejmującej 124 art. liczbowanych, dwa tylko nie dadzą się określić co do pochodzenia, przyczem nie umie wskazać, które to są właśnie owe artykuły, skądinąd nieprzejęte. Kwestyi pochodzenia 10 (nieliczbowanych) artykułów części I bliżej nie dotyka. Porusza tu tylko pytanie, czy te z nich, które wyraźnie po imieniu przypisano pewnym królom ormiańskim, rzeczywiście od nich pochodzą. Co do tej kwestyi stwierdza, że art. I, przypisany królowi Janowi, jest niewątpliwie autentyczną ustawą królewską i wydany został przez króla Jana Sempada z rodu Bagratydów (1020—1042)[1]; natomiast wzmianka o królu Teocie (Theotus), zawarta w art. II nie da się zdaniem jego związać z jakimkolwiek władcą Armenii,

artykuły części II statutu, cyframi rzymskiemi nieliczbowane artykuły części I.

[1] Także Dareste, Études d'histoire du droit, 1889, 122 przyjmuje, że jest to autentyczny edykt Jana Sempada, dochowany w tłómaczeniu łacińskiem w statucie Ormian lwowskich. Zresztą praca Daresta nie zajmuje się zgoła statutem niniejszym.

gdyż w kraju tym nie panował żaden król tego imienia; przyjmuje tedy, że Theotus powstało tu prawdopodobnie z Theodosius, któremu to władcy, łącznie z Konstantynem i Leonem, przypisywana jest Księga syryjsko-rzymska. Co do artykułów odpowiadających Datastanagirkowi, nie mógł oczywiście Kohler, nie znając ich treści, rozwiązać pytania, czy się one przedostały do statutu w dosłownem brzmieniu, czy może w skróceniu, albo też ze zmianami lub uzupełnieniami: jednem słowem cały stosunek statutu do Datastanagirku, mimo ogólnikowo stwierdzony fakt przejęcia, musiał pozostać bez wyjaśnienia. Na ogół, praca Kohlera ze względu na trudności, z jakiemi autor walczył, nie może uchodzić za studyum, rozpatrujące genezę statutu; ograniczyła się ona do zarejestrowania pewnych szczegółów porównawczych, i to, jak widzieliśmy, bardzo tylko niedokładnych i ogólnikowych. Ale nie poruszyła nawet — i poruszyć nie mogła – istotnych pytań, jak sobie należy wyobrazić samo powstanie statutu, w jakim sposobie korzystał on z zaznaczonych źródeł, i czy korzystał z nich bezpośrednio, czy za pośrednictwem innych, pochodnych zwodów, w jakich wreszcie warunkach i w jakim czasie redakcya zwodu lwowskiego doszła do skutku.

Obszerniej pojętą, choć bliżej nieuzasadnioną hypotezę o powstaniu Statutu ormiańskiego rozwinął dopiero w r. 1889 Gromnicki[1]. Przy tworzeniu się tego zabytku przyjmuje on bezpośredni wpływ najróżnorodniejszych źródeł: pisma św., patrystyki, prawa kościelnego, prawa magdeburskiego, jako też zwyczajów staroarmeńskich; osobno mówi o prejudykatach sądowych, włączonych tu rzekomo w znacznej ilości (za takie uważa te artykuły, w których znajdują się zwroty: iure ita dictante, iure praecipimus vobis, ita observandum decernimus i t. p.). Prejudykatom tym przyznaje znaczenie jakoby ustaw, i w ślad za tem, a zgodnie z Bischoffem, uważa, iż

[1] Gromnicki T. X., Ormianie w Polsce, ich historya, prawa i przywileje, 1889, 79—81.

kodeks ten układała »jakaś prawodawcza powaga«, prawdopodobnie starszyzna ormiańska. O stosunku statutu do Datastanagirku i Księgi syryjsko-rzymskiej nic mu niewiadomo. Samego powstania zabytku tego nie uważa za owoc jednorazowej akcyi: na pracę tę składały się nie dziesiątki, ale może setki lat, nie jeden dokonał jej autor, ale szereg rozmaitych ludzi o różnem uzdolnieniu umysłowem i przygotowaniu prawniczem. Przyjmuje, że pewne postanowienia powstać mogły jeszcze w Armenii właściwej, inne w czasie pobytu Ormian na wygnaniu w Krymie, inne wreszcie już na Rusi we Lwowie, i że wszędzie stosunki miejscowe wpłynęły w odpowiedni sposób przekształcająco na postanowienia zwodu. Część jego I uważa w każdym razie jako starszą, co do części II wyraża przypuszczenie, że ją złożono już poza obrębem Armenii.

Roku 1906 pojawił się trzeci tom rozpoczętego przeze mnie wydawnictwa »Corpus iuris Polonici«. Tom ten objął zabytki ustawodawstwa polskiego z pierwszych szesnastu lat panowania Zygmunta I (1506—1522). Z istoty rzeczy musiał tedy uwzględnić także zatwierdzony przez tegoż króla na sejmie z r. 1519 Statut ormiański[1]. Wydanie tekstu oparło się na zużytkowaniu 25 rękopisów, zgromadzonych z najrozmaitszych bibliotek i archiwów polskich i zagranicznych. Na ich podstawie ogłosiłem: autentyczny tekst łaciński, zawarty w 10-ciu rękopisach, w dwu nieznacznie różniących się przekazach urzędowych (por. niżej); nieznany dotąd zgoła najstarszy urzędowy przekład polski statutu, dokonany r. 1528, na podstawie jednego rękopisu; urywek nieznanego przekładu urzędowego z r. 1595, na podstawie 4 rękopisów, i wreszcie przekład urzędowy z r. 1601, na podstawie 10 rękopisów, pośród których znalazł się jeden, prawdopodobnie autentyczny, podający daleko lepszy i poprawniejszy tekst, aniżeli go zawierały dawniejsze przedruki Wójcickiego i Barącza[2]. Przy restytucyi

[1] Corp. iur. Pol. III. 401—538, nr. 215.

[2] Por. str. 3 i tamże przyp. 1.

wszystkich tych czterech tekstów dążyłem o ile możności do poprawnego ich oddania, podałem odmianki ważniejszych rękopisów, zaopatrzyłem wreszcie poszczególne ustępy objaśnieniami. wymaganemi od wydawcy, t. j. rozwiązałem zaznaczone wyraźnie cytaty z innych źródeł (rozwiązania niektórych nie udało mi się przeprowadzić z przyczyn, na które poniżej zwrócę uwagę)[1], gdzie zaś statut wspominał o pewnych osobach, podałem odnoszące się do nich bliższe daty. Wydanie samo poprzedzone zostało obszernym wstępem, w którym zamieściłem dokładny opis wszystkich zużytkowanych 25 rękopisów, jako też wiadomość o niektórych wątpliwych lub rzekomych albo niedostępnych mi rękopisach; w dalszym zaś ciągu rozpatrzyłem jeszcze niektóre inne pytania, łączące się z sprawą zatwierdzenia z r. 1519 lub dalszymi losami statutu. Wyjaśniłem mianowicie, że myśl przełożenia gotowego, dawniej już istniejącego ormiańskiego tekstu statutu na język łaciński, celem poddania go zatwierdzeniu królewskiemu, zapoczątkowana została pod koniec r. 1518, i że wynikiem tej akcyi było właśnie zatwierdzenie z r. 1519; usunąłem przytem pewne wątpliwości, jakie nastręczała sama data dzienna zatwierdzenia (5 marca); oceniłem wreszcie treść i znaczenie przydatków królewskich, dołączonych do statutu z okazyi zatwierdzenia. Co do tekstów łacińskich okazało się, że są właściwie dwa urzędowe ich przekazy, z bardzo nieznacznemi między sobą różnicami, jeden zawarty w oryginalnej ekspedycyi, wydanej dla gminy Ormian lwowskich (na którym oparło się wydanie Bischoffa), i drugi, przechowany w księgach Metryki koronnej, aż dotąd niezużytkowany. Ten ostatni (nie lwowski) tekst zatwierdzony został r. 1567 przez Zygmunta Augusta jako prawo, obowiązujące w gminie Ormian kamienieckich. Rozpatrzyłem także charakter i znaczenie przekładów polskich z r. 1528, 1595 i 1601, wyjaśniłem wzajemny ich do siebie stosunek, a zarazem zestawiłem wiadomości, które tłómaczą, dla czego

[1] Por. rozdz. V.

takie przekłady podejmowano kilkakrotnie, i dla czego je mamy uważać za przekłady urzędowe. Kilku spostrzeżeniami o rozpowszechnieniu niniejszego statutu poza Lwowem, w innych miastach Rzpltej, w Kamieńcu Podolskim, w Łucku i gdzieindziej, zamknąłem wstępne uwagi, poprzedzające wydanie zabytku.

Z podanego tu streszczenia wstępu wypływa, że zająłem się statutem wyłącznie tylko jako pomnikiem polskiego ustawodawstwa królewskiego, t. j. w tej formie, w jakiej je nam przekazało zatwierdzenie Zygmunta I z r. 1519. Podałem nie tylko tekst statutu, zatwierdzeniem tem ustalony, oraz późniejsze przekłady z zatwierdzenia dokonane, ale też i w uwagach wstępnych zająłem się niem w zasadzie wyłącznie, a zarazem rozjaśniłem, o ile to było możliwe, późniejsze losy tego zabytku. Do tych tylko granic sięgało moje zadanie jako wydawcy. Zgoła inną była kwestya dawniejszych losów Statutu ormiańskiego, przed zatwierdzeniem z r. 1519, a więc pytanie, skąd się on wziął, na jakich oparł się źródłach, jakim na miejscu podlec mógł przekształceniom, kto i kiedy go tu ułożył — jednem słowem kwestya, jaką jest geneza i historya statutu, zanim jeszcze przyszło do zatwierdzenia go przez króla. Rozwiązanie tej kwestyi wybiegało daleko poza ramy obowiązków wydawcy; rozumiałem zresztą dobrze, iż rzecz ta wymagałaby obszernego studyum, na które nie było miejsca w przydługim i tak już wstępie do wydania tekstu; studyum takie nie byłoby się zresztą dało przeprowadzić, skoro główna podstawa do wyjaśnienia proweniencyi przepisów statutowych, Datastanagirk, w jedynem podówczas istniejącem wydaniu ormiańskiem z r. 1880, nie był mi dostępny, ani też stosunek jego do statutu przez innych badaczów ustalony. Nie wchodząc tedy wcale ani w kwestyą źródeł statutu, ani jego historyą z czasów przed rokiem 1519, zwróciłem tylko w formie kilku przygodnie postawionych, z treści niektórych artykułów wysnutych pytań, uwagę na to, że mięszają się w nim elementy

różnorodnej treści i pochodzenia, armeńskie, polskie i inne zachodnio-europejskie[1]. W ślad za tem wyraziłem domniemanie, że Statut ormiański, złożony z dwu pierwotnie odrębnych zwodów, odpowiadających obu jego w zatwierdzeniu z r. 1519 zewnętrznie wyodrębnionym częściom, powstał w pierwotnym swoim kształcie poza Polską, i że oba te zwody, przed lub po połączeniu ze sobą, musiały później ulec pewnym przekształceniom w Polsce. Zresztą nie wdawałem się w rozpatrywanie pytań, dotyczących najstarszej (z przed roku 1519) historyi statutu, owszem, zaznaczyłem wyraźnie, że »zbadanie genezy tegoż statutu pierwotnego nie leży w zakresie niniejszych uwag, objaśniających wydanie zatwierdzenia królewskiego z r. 1519«; poczem wskazawszy na niedostatki dotychczasowych hypotez o genezie tego zabytku (Bischoffa i Gromnickiego, jedynych aż do tego czasu pisarzy, którzy naprawdę rozpatrywali sprawę jego genezy), stwierdziłem, iż rozwiązanie kwestyi tej stanowić może wdzięczny przedmiot późniejszych dociekań naukowych[2].

[1] Znając dziś tekst Datastanagirku, widzę, iż niektore pytania sformułowałem błędnie, że mianowicie przyjmowałem gdzieniegdzie wpływy polskie lub zachodnie, choć odnośne postanowienia znajdują się już w narodowem prawie armeńskiem, t. j. w samym Datastanagirku. Konieczne obecnie co do niektórych szczegółów poprawki nie wzruszają zresztą zasadności wyniku ogólnego.

[2] Corp. iur. Pol. III. str. 417. 418. — Prof. Kutrzeba, Datastanagirk, Kw. Hist. 1908, str. 659. 660, nawiązując do niniejszego ustępu moich uwag, stwierdza: »we wstępie do wydawnictwa poruszył prof. Balzer kwestyę źródeł, z których ten statut czerpie«. Właśnie, że o źródłach statutu nie mówiłem we wstępie. Spostrzeżenie o poruszeniu tej kwestyi stało się jednak wygodnym punktem oparcia do dalszych uwag prof. Kutrzeby: »Kwestya jednak źródeł, z których czerpał Statut ormiański, już nie była, gdy prof. Balzer ogłaszał Corpus iuris, tak ciemną, jak przypuszczał. Przeciwnie, w zasadzie była ona rozwiązaną; prof. Balzer odnośnych prac jednak nie znał«. W dalszym ciągu jako prace, których nie znałem, wymienia prof. Kutrzeba omówione powyżej artykuły Hubego z r. 1882 i Kohlera z r. 1887 (str. 11 i 12). Jak nieoględnie prof. Kutrzeba szafuje zarzutami nieznajomości literatury, dowodzi okoliczność, na którą

Druk trzeciego tomu mojego »Corpus iuris« ciągnął się przez cztery lata 1903—1906 r.; Statut ormiański rozpoczyna się mniej więcej w połowie tego woluminu. Cały tekst zabytku wraz z wstępem przygotowany był do druku już w jesieni 1904 r.; sam druk jego rozpoczął się w ciągu listopada tegoż roku. Zaraz w najbliższym czasie potem, 1905 r., ukazała się pomnikowa publikacya uczonego armenisty Karsta, zawierająca krytyczne wydanie armeńskiego tekstu zwodu Sempada z r. 1265 wraz z wiernem tłómaczeniem niemieckiem; przydał do niego wydawca obszerny komentarz rzeczowy, w którym rozpatrzył szczegółowo cały systemat prawny zwodu Sempada

przypadkowo mogę się powołać, że r. 1902 czy 1903, w każdym razie na krótko przed spisaniem mojego wstępu, na wezwanie warszawskiego Komitetu wydawniczego, który przygotowywał zbiorową publikacyą dzieł Hubego i przysłał mi wyczerpujący spis bibliograficzny jego prac celem objawienia zdania, które z nich nadawałyby się do przedruku, przesłałem mu między innemi moję opinią co do artykułu Hubego z r. 1882, oświadczając się za jego pominięciem. W szeregu prac, dotyczących genezy statutu, wymieniłem tylko rozprawy Bischoffa i Gromnickiego dla tego, że one jedyne aż do chwili spisania wstępu zajmowały się naprawdę tem pytaniem (por. wyżej w tekście). Kwestyą genezy i źródeł statutu (Datastanagirk i Ks. syryjsko-rzymska) nie tylko wyraźnie wyłączyłem z zakresu uwag wstępnych, ale wobec ówczesnego stanu nauki nie byłbym był mógł o niej nic pewniejszego powiedzieć. Byłbym był mógł, posługując się wynikami prac Hubego i Kohlera z r. 1882 i 1887, stwierdzić co najwyżej, że sześć artykułów statutu opiera się na Księdze syryjsko-rzymskiej, i byłbym w ten sposób podał wiadomość bałamutną, gdyż ilość artykułów stamtąd pochodnych, jak dziś już wiadomo, jest większa; byłbym też mógł podać, że przeważna część innych artykułów statutu da się zestawić z przepisami Datastanagirku, ale nie byłbym mógł wskazać artykułów wzajemnie sobie odpowiadających, ani też wyjaśnić, czy przejete zostały z pierwotnego zwodu Datastanagirku czy jakiegokolwiek zwodu późniejszego, czy je odtworzono wiernie, czy ze zmianami i t. p. To, co stwierdziłem w uwadze przygodnej, że pierwotny zrąb statutu powstał poza obrębem Polski, odpowiada zasadniczo temu, na co wskazali Hube i Kohler. O wartości pracy Kohlera z r. 1887 przytoczyć tu mogę sąd charakterystyczny: »Allerdings war es ersichtlich (w pracy z r. 1887), dass das Lemberger Rechtsbuch aus dem Rechtsspiegel des Mekchitar

i odniósł się co do każdego punktu porównawczo do innych pomników prawa armeńskiego, przedewszystkiem zaś do Datastanagirku Gosza[1]. Wychodząc z trafnego założenia, że jedyne dotychczasowe wydanie Datastanagirku, dokonane r. 1880 przez Bastamianca, dla braku tłómaczenia na jakikolwiek bardziej dostępny język, jest prawie bezużyteczne dla nauki zachodniej, nie poprzestał Karst, w zestawieniach porównawczych, na prostem tylko streszczeniu odpowiednich ustępów tego zabytku, lecz podał, prawie w każdym wypadku, wierne tłómaczenie (na język niemiecki) odnośnych artykułów Datastanagirku, oparte o tekst główny (zwód pierwotny) wydania Bastamianca; jeżeli

Gosch... mehr oder minder entlehnt sei. Doch war das Verhältniss nicht sicher festgestellt«; sąd najkompetentniejszy, bo wypowiedziany (r. 1906) przez samego Kohlera, Altsyrisches u. armenisches Recht, w Zeitschr. f. vergl. Rechtswiss. 1906, 113. Jeżeli prof. Kutrzeba, uwzględniajac zgoła niedokładne wyniki owych prac dawniejszych, mówi o sprawie w zasadzie rozwiązanej, to jest to rzecz osobistego zapatrywania; dla mnie naukowo rozwiązaną jest sprawa, którą ściśle udowodniono, i która co do swych dowodów da się w każdym szczególe sprawdzić. — Osobnej glosy wymaga jeszcze spostrzeżenie Handelsmana, wypowiedziane o mojem wydawnictwie w recenzyi wzmiankowanej tu kilkakrotnie pracy prof. Kutrzeby: »Praca ta (Kutrzeby) jest tem ważniejsza, iż w nowem jego (statutu) wydaniu w Corpus iuris Polonici Balzera, pomimo obszernego wstępu kwestya ta (źródeł statutu) nie została rozwikłana«, Książka 1908, 193. Oczywiście — nie została rozwikłana, ale nie pomimo obszernego wstępu. Obszerność wstępu nie przesądza o zakresie pytań, jakie nim objęto; właśnie zaś tutaj pytanie to zostało z umysłu wyłączone; zresztą wobec ówczesnego stanu publikacyj źródłowych nie byłoby się nawet dało rozwiązać. Poznawszy treść pracy mojej niniejszej i objąwszy rozmiar kwestyj, jakie nasuwają się przy dochodzeniu genezy i źródeł statutu, rozgrzeszy mnie zapewne p. Handelsman, i uzna, że nawet najobszerniejszy wstęp nie byłby mógł wystarczyć na pomieszczenie wywodów, które miał na myśli.

[1] Karst J., Armenisches Rechtsbuch. Sempadcher Kodex a. d. XIII. Jhdt. in Verbindung mit d. grossarmenischen Rechtsbuch des Mechithar Gosch a. d. XII. Jhdt, 1905, dwa tomy; tom I prócz wstępu krytycznego do wydania zwodu Sempada zawiera sam tekst tego zabytku wraz z tłómaczeniem niemieckiem, w tomie II mieści się wspomniany w tekście komentarz.

inne, późniejsze zwody tej księgi wykazywały różnice bardziej istotne, czy to w stylizacyi, czy w określeniach rzeczowych, wobec zwodu pierwotnego, umieścił także tłómaczenie odnośnych waryantów; nie umiem rozstrzygnąć, czy we wszystkich bez wyjątku wypadkach. W ten sposób w różnych miejscach komentarza Karsta znajdujemy w rozrzuceniu poszczególne artykuły Datastanagirku (w tekście niemieckim). Nie ma w ich ugrupowaniu przeprowadzonego porządku, którym by odpowiadał układowi samego zwodu, cytacye bowiem musiały być zastosowane do systemu, przyjętego w komentarzu; ale z tych rozrzuconych ustępów, po odpowiedniem ich uporządkowaniu, da się odtworzyć prawie całkowity tekst zwodu Gosza [1]. Przez to Karst oddał nauce nieocenione usługi: zapoznał ją bowiem nie tylko z niedrukowanym dotąd zwodem Sempada, ale zarazem z drukowanym wprawdzie, ale niedostępnym tekstem Datastanagirku. Odtąd też dopiero można było pomyśleć na seryo o podjęciu studyów porównawczych nad Statutem ormiańskim, a w związku z tem pokusić się także o bardziej szczegółowe, na pewniejszej rzeczowej podstawie oparte wyświetlenie jego genezy.

Zanim ktokolwiek inny podjął się obu tych zadań, zwrócił się do nich sam Karst, przedewszystkiem do zadania pierwszego. Już w samem omówionem co dopiero wydawnictwie z r. 1905 umieścił on w wielu miejscach obok poszczególnych artykułów Datastanagirku odpowiadające im artykuły naszego statutu; wyczerpujące zestawienie porównawcze przyniosła ogłoszona r. 1906 i 1907 obszerna praca Karsta, podająca zarys historyi prawa armeńskiego [2]. Autor rozpatruje rozwój tego prawa od czasów najdawniejszych aż do złożenia wielkich zwodów prawnych XII i XIII stulecia, opisuje i grupuje przekazy rękopiśmienne każdego z nich, wykazuje, jakie wpływy

---

[1] Z wyjątkiem niektórych tylko artykułów, pominiętych niewiadomo z jakiej przyczyny.

[2] Karst J., Grundriss d. Geschichte d. armenischen Rechts, Zeitschr. f. vergl. Rechtswiss. 1906 (XIX), 313—411, 1907 (XX), 14—112.

zewnętrzne oddziaływały na prawo armeńskie, oraz w jaki sposób korzystały z nich owe zwody; z osobna i najdokładniej zajmuje się pracami Gosza i Sempada, zarówno co do ich treści i układu, jakoteż i wzajemnego do siebie stosunku. Śledzi także dalsze rozprzestrzenienie się prawa armeńskiego poza granicami właściwej Armenii: w Polsce, pośród Gruzinów i w kilku innych miejscowościach dzisiejszej Rosyi, na terenie dawniejszej Tatarszczyzny. Wreszcie podaje systematyczne zestawienie zasad prawa armeńskiego, zarówno publicznego jak i prywatnego, a zarazem bada, gdzie to było możliwe, historyczny rozwój poszczególnych instytucyj prawnych. W ustępie, dotyczącym naszego statutu[1], najważniejsze znaczenie przedstawia tablica porównawcza, wykazująca, jakie źródła prawne odpowiadają statutowi, jak niemniej, które z osobna poszczególne artykuły tychże źródeł zużytkowane zostały w poszczególnych artykułach statutu. Z zestawienia wynika, że w statucie naszym dadzą się wykazać tylko przejątki z Księgi syryjsko-rzymskiej i Datastanagirku. Do pierwszej odnosi Karst 8 artykułów statutu, zatem o dwa więcej, niż przyjmował Kohler r. 1887; są to art. I i II, rzekome ustawy królów ormiańskich Jana i Teota, ta ostatnia już nie tylko »prawdopodobnie«, jak mniemał Kohler, ale rzeczywiście na tejże księdze oparta. Artykułom Datastanagirku odpowiada w tem zestawieniu 120 artykułów statutu, a to 8 artykułów części I i 112 artykułów części II. W przeważnej mierze zużytkowane tu są przepisy księgi II Datastanagirku, zresztą także nie wszystkie; nie znajdujemy mianowicie w statucie 23 artykułów tej księgi. Artykułom księgi I odpowiada tylko 5 artykułów statutu (X, 55, 62, 76, 103), artykułom introdukcyi 9 artykułów statutu (III—VI, 117, 119—121, 123, 124). Następstwo artykułów statutowych odpowiada dość wiernie następstwu ich w ks. II Datastanagirku, nie bez pewnych jednak odchyleń co do porządku; w środku pomiędzy temi postanowieniami znaj-

---

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 348—352.

dujemy gdzieniegdzie przejątki z księgi I; przepisy introdukcyi zużytkowane zostały bądź to w części I, bądź też głównie pod koniec statutu, bezpośrednio po grupie przejątków z Księgi syryjsko-rzymskiej. Prócz tego wykazuje tablica Karsta 5 artykułów statutu, nie dających się sprowadzić do żadnego z obu porównywanych źródeł (art. 61, 109, 112, 118, 122). Autor uważa je za samoistne dodatki redaktora statutu, przyjęte za »inspiracyą króla sankcyonatora«; stwierdzenie tego zapatrywania swego upatruje w fakcie, że w artykułach tych mówi się wyraźnie o Ormianach, ormiańskich sędziach i t. p., co wskazuje na to, że przepisy powstały już na obczyźnie, gdzie Ormian trzeba było odróżniać od innych warstw współmieszkającej ludności; w Armenii samej takie rozróżnienia byłyby zbyteczne [1].

Ściśle rzecz biorąc, wywody Karsta o statucie naszym nie sięgnęły poza proste zestawienie porównawcze, nie były rozpatrzeniem genezy tego zabytku; jeżeli zaś autor pojął je może jako studyum o genezie, to było ono zgoła ogólnikowe i niewystarczające. Przytem Karst ograniczył się jedynie do porównania statutu z zwodem pierwotnym (autentycznym) Datastanagirku, nie poruszając nawet pytania, czy zestawienie z innymi zwodami pochodnymi nie wykazałoby tu większego pokrewieństwa, czy nie naprowadziłoby może na domysł, że statut korzystał bezpośrednio z jakiegoś znanego nam zwodu późniejszego, albo też z innego, dziś nieistniejącego, który połączył w sobie właściwości kilku zwodów

[1] Razem tedy wykazuje tablica Karsta przejątków: 8 z Ks. syr.-rzym., 120 z Datast., i 5 samoistnych dodatków, co razem daje cyfrę 133 art. Ponieważ część I statutu zawiera 10, a część II 124 (razem 134) artykułów, przeto nie dostaje jednego artykułu. Różnica wynikła stąd, że w tablicy Karsta art. 115 statutu został, pewno przez omyłkę druku, opuszczony. W cytacyach artykułów porównywanych tablica ta wykazuje gdzieniegdzie usterki, częściowo sprostowane przez Kutrzebę w pracy, którą poniżej omówimy. Przegląd wzajemnego stosunku artykułów podaje nasza tablica porównawcza, umieszczona przy końcu niniejszej pracy.

pochodnych. Nie określił też Karst dokładnie stanowiska swego co do kwestyi, jak sobie wyobraża samo dojście do skutku tej redakcyi statutu, która istniała przed zatwierdzeniem Zygmunta I z r. 1519. Z okolicznościowej, wyżej przytoczonej wzmianki o artykułach, za sprawą »sankcyonatora króla« samoistnie w statucie dodanych, zdawałoby się wypływać, że przyjmuje pewne zmiany redakcyjne w chwili samego zatwierdzenia statutu. Nie wyjaśnia jednak, jak sobie wyobrazić powstanie całej reszty statutu, a mianowicie znaczne jego, wyraźnie przezeń zaznaczone odchylenia w wielu szczegółach od postanowień samych źródeł[1]: czy przeprowadzono je także r. 1519, przy zatwierdzeniu statutu, czy też istniały one już przedtem, zanim przyszło do zatwierdzenia. Nie porusza wreszcie pytania, jak sobie wytłómaczyć rozdział statutu na dwie części, i czy rozdział ten stoi w jakimkolwiek związku z samą genezą zabytku. W ogóle kwestya genezy statutu pozostała jeszcze, mimo pracę Karsta, kwestyą otwartą, wdzięcznym przedmiotem dalszych dociekań naukowych.

Zadanie to, po raz pierwszy od chwili uprzystępnienia źródła podstawowego, podjął r. 1908 prof. Kutrzeba w osobnej, przedmiotowi temu poświęconej pracy[2]. W samem poruszeniu tej kwestyi leży niewątpliwie zasługa autora; przyznamy mu ją także z powodu cennych, w literaturze naszej historyczno-prawnej nigdzie dotąd nieogłoszonych informacyj o rozwoju narodowego prawa armeńskiego, o samym Datastanagirku, o Księdze syryjsko-rzymskiej i t. p., jakie tu podał na podstawie prac Karsta, a częściowo Brunsa i Sachaua. Co do samej genezy statutu rozwija prof. Kutrzeba samoistny po-

[1] Die Modificationen ...sind teilweise sehr erhebliche und beruhen grossenteils auf dem Bestreben der Angleichung an das Landesrecht bzw. das in Polen geltende abendländisch-kanonische Recht. Karst, Grundriss Zeitschr. XIX. 349.

[2] Kutrzeba St., Datastanagirk Mechitara Gosza i Statut ormiański z r. 1519, Kwart. Hist. 1908, 658—679, także w osob. odb. Przytaczam w dalszym ciągu według wydania w Kwart. Hist.

gląd, w wielkiej jednakże zależności od głównej podstawy wnioskowania, jaką stworzył Karst przez swoję tablicę porównawczą. Autor zaznacza wprawdzie przygodnie, że źródłem, z którego czerpał statut, nie był tekst pierwotny Datastanagirku, lecz jakiś tekst uzupełniony, gdyż spożytkowano tu także artykuły Dat. I. 121—123, znajdujące się (rzekomo) tylko w późniejszych redakcyach tego zabytku. Przesłanka była mylna, a wniosek, jaki po jej sprostowaniu należałoby wyprowadzić, wprost przeciwny[1]; ustawiwszy jednak ten formalnie błędny syllogizm, znalazł się autor przypadkowo na dobrej drodze, na której przecież nie postąpił ani o krok dalej. Przyjąwszy mianowicie związek statutu z jakąś późniejszą redakcyą Datastanagirku, nie przeprowadził żadnych dalszych porównań, żeby ustalić, jaka to inna redakcya stała się jego podstawą, i czy stąd nie dadzą się wysnuć jakie wnioski co do jego genezy. Owszem, w całem dalszem porównaniu uwzględnia wyłącznie, podobnie jak Karst, stosunek pierwotnego zwodu Datastanagirku do statutu, poprawiając tylko kilka usterek w cytacyach, jakie się zakradły do tablicy porównawczej Karsta. Co do sposobu zużytkowania źródeł podstawowych przez redaktora statutu, stwierdza, że przepisy Księgi syryjsko-rzymskiej przejęte tu zostały stosunkowo bardzo wiernie, o wiele dokładniej niż artykuły Datastanagirku; co do tego ostatniego źródła zaznacza, choć szczegółowo całej kwestyi bliżej nie rozprowadza, iż przepisy jego podległy w statucie znacznym zmianom co do stylizacyi, a w pewnych wypadkach uległy nawet przekształceniom co do treści, podnosi jednak — tu w sprzeczności z Karstem — że »na ogół statut dość się trzyma przepisów... Datastanagirku«. Co do przeróbek treściowych wyraża zdanie, częściowo zgodne z Karstem, że pobudką ich była chęć dostosowania odnośnych przepisów do odmiennych stosunków polskich, albo też do zmienionego zwyczaju prawnego. Bliższego jednak wyjaśnienia, jakie to odmienne

[1] Por. rozdz. V.

stosunki polskie wywołały owe zmiany, a zarazem dowodów zmienionego zwyczaju prawnego, który na owe zmiany wpływał, nie podaje. Skąpość przejątków z introdukcyi Datastanagirku tłómaczy tem, że zawierała ona szereg ustępów czysto historycznego znaczenia, nieprzydatnych dla statutu, małą znowu ilość przejątków z ks. I tego zwodu tą okolicznością, że księga ta zajmuje się częściowo stosunkami prawa politycznego, głównie zaś i przedewszystkiem prawem kościelnem, którego zużytkowanie nie leżało w zakresie zadań statutu. Co do artykułów w statucie samoistnie dodanych, widzi, za przewodem Karsta, znamię ich dodatkowości w tem, że same określają się jako przepisy, dotyczące Ormian czy stosunków ormiańskich, w przeciwstawieniu do innych grup współmieszkańców; przeważną część tych dodatków wywodzi »zapewne« z miejscowego prawa zwyczajowego. Układowi statutu zarzuca, podobnie jak Karst i kilku dawniejszych badaczy, dość wyraźną niesystematyczność, przyznaje jednak redaktorowi jego zasługę w tem, że rozwlekłe, częstokroć w formie traktatu stylizowane artykuły Datastanagirku przetworzył w krótsze, przejrzyściej ujęte przepisy prawne. Rozdziału statutu na dwie części nie tłómaczy tem, żeby każda z nich powstała odrębnie, w dwu odmiennych chwilach, owszem, twierdzi z naciskiem, że cały zabytek jest wynikiem jednorazowego aktu redakcyjnego; podział jego na dwie części odnosi przypuszczalnie do czysto zewnętrznego naśladownictwa układu Datastanagirku, który rozpadał się także na dwie osobne księgi. Szczególną uwagę zwraca na te artykuły II księgi Datastanagirku, które w statucie zostały pominięte. Badając ich treść, dochodzi do wniosku, że w przeważnej części stało się to ze względu na przepisy dwu ordynacyj Zygmunta I z r. 1510 i 1518, które orzecznictwo w sprawach Ormian przekazały w części ławie miejskiej (prawa niemieckiego), w części sądom mięszanym ormiańskim, ustalając ściśle zakres spraw, które każdemu z tych sądów miały podlegać. Wywodzi, że znaczna część artykułów pominiętych dotyczy właśnie takich stosunków prawnych, które na zasadzie

rzeczonych ordynacyj przekazane zostały ławie miejskiej; dla tego nie przedstawiały one już praktycznego znaczenia w statucie, który miano stosować w sądach mięszanych. Stąd wysnuwa wniosek, że redakcya statutu nastąpiła dopiero po wydaniu obu tych ordynacyj, że zaś statut zatwierdzony został już w początkach r. 1519, przeto zdaniem autora redakcya jego przypada na rok 1518/9. Redaktorowi czy redaktorom, którzy w czasie tym (1518/9) zajęli się ową sprawą, przypisuje on cały układ statutu, wszystkie zmiany stylistyczne i rzeczowe, którym podległy tu źródła podstawowe, wszystkie dodatki samoistne, jakie tu spotykamy, jednem słowem całą pracę ułożenia statutu, a w ślad za tem całą zasługę autorstwa. Sformułowana w ten sposób hypoteza zbliża się znowu bardzo do tego poglądu, jaki w okolicznościowej uwadze odsłonił Karst, wspominając o zmianach redakcyjnych statutu za sprawą »króla sankcyonatora«.

Sprawdzimy z kolei, czy zapatrywanie to jest zasadne, i czy raczej w jego miejsce nie należy podstawić innego poglądu, tłómaczącego odmiennie genezę i dawniejsze losy statutu.

II.

Artykuły pierwotnego zwodu Datastanagirku niezawarte w Statucie ormiańskim.

Wspomnieliśmy już[1], że za podstawę dochodzeń swoich co do genezy Statutu ormiańskiego prof. Kutrzeba przyjął ułożone przez Karsta[2] zestawienie porównawcze artykułów tegoż statutu z odpowiadającymi im artykułami źródeł prawa armeńskiego, przedewszystkiem zaś ze zwodem pierwotnym Datastanagirku. Staniemy na razie na zajętem przezeń sta-

[1] Por. str. 25.
[2] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 350. 351.

nowisku, i rozpatrzymy z tego punktu widzenia pytanie, o ile wysnute przezeń wnioski dadzą się przyjąć jako rzeczywiste, naukowe wyświetlenie sprawy.

Główną uwagę zwrócił prof. Kutrzeba na te artykuły pierwotnego zwodu Datastanagirku, które nie mają odpowiednich sobie artykułów w Statucie ormiańskim. Dochodzi on przyczyn, dla których je w statucie opuszczono; znalazły zaś pewną odpowiedź na postawione pytanie, widzi w niej zarazem rozwiązanie kwestyi, kiedy i w jaki sposób złożony został sam statut.

Z introdukcyi Dat. (zawierającej art. 11) przyjmuje on, zgodnie z tablicą Karsta, jako opuszczone: art. 1—5 i 9—11, razem artykułów 8. Twierdzenie to należy sprostować o tyle, że opuszczono także art. 7; jak bowiem niżej okażemy [1], artykułowi 123 St. O. nie odpowiada Dat. intr. 7 (omyłka Karsta), jeno Dat. intr. 8; podobnież w art. 120 St. O. uwzględniono art. 5 (nie 6, jak przyjmują Karst i prof. Kutrzeba). Razem tedy pominięto tu rzeczywiście 8, ale częściowo odmiennych artykułów intr. Przyczyna tych pominięć wydaje się autorowi »zupełnie zrozumiała«. »Musiały odpaść wywody, tyczące się powstania Dat., jego źródeł i t. d.« [2]. Wywody, dotyczące tych kwestyj, znajdują się jednak tylko w art. 1—3, 10 i 11. Dat. intr.; w pozostałych mieszczą się już ściśle rzeczowe przepisy prawne, które w zasadzie byłyby się dały zużytkować w St. O. Pytanie, dla czego je opuszczono, nie da się zatem powyższym argumentem wyjaśnić w sposób całkiem zadowalniający. Trzeba tu zresztą jeszcze dodać, że nawet te artykuły intr., które odnajdujemy w St. O. (5, 6. 8), nie przeszły doń w zupełności; stylizowane bardzo obszernie, zawierają one także inne przepisy, które w zasadzie nadawały się do zużytkowania, a jednak uwzględnione nie zostały.

Z księgi pierwszej Dat., zawierającej (w kombinacyi

---

[1] Por. rozdz. III.
[2] Kutrzeba, Datastanagirk 669.

różnych redakcyj) 124 artykułów, przyjmuje prof. Kutrzeba, zgodnie z zestawieniem Karsta, pominięcie 116 artykułów, t. j. 1—18, 21—39, 41—43, 45—52, 54—120 i 124; zużytkowanych byłoby tu zatem artykułów 8. Zestawienie to sprostować należy o tyle, że pominięto także art. 19 i 20; wykażemy poniżej[1], że art. 62 St. O., rzekomo z obu tych artykułów (19 i 20) czerpiący, oparł się na zgoła innem źródle; sam już prof. Kutrzeba miał co do tej kwestyi pewne wątpliwości[2]. Razem tedy artykułów tej księgi pominiętych jest 118, a uwzględnionych tylko 6. »I znowu — zdaniem autora — powód jasny«, dla czego ta księga niewiele przyniosła dla St. O.; stało się to dla tego, że urządza ona stosunki kościelne, których »statut z r. 1519 oczywiście dotykać nie mógł«[3]. Zaznaczę jednak, że, jak w księdze tej znalazło się przecież kilka artykułów o charakterze świeckim, które St. O. zużytkował, tak też i w szeregu innych, pominiętych, można wykazać niektóre podobne, nadające się w zasadzie również do uwzględnienia, a jednak pominięte. Nie mam zamiaru podawać tu wyczerpującego zestawienia tych artykułów; kilka przykładów wystarczy. Tak Dat. I. 84 zawiera postanowienie, że osoba, przywłaszczająca sobie bezprawnie użytkowanie rzeczy, zwrócić ma pobrane zyski w czwórnasób (wraz z datkiem na biednych i obowiązkiem pokuty)[4]. Dat. I. 85 mówi znowuż bardzo obszernie o prawie dziedziczenia męża po żonie i żony po mężu[5], zatem o przedmiocie, którym St. O. zajmuje się kilkakrotnie na innych miejscach. Dat. I. 96 dotyczy porwania kobiety[6], tego samego przedmiotu, który rozpatruje St. O. w art. 62; pokrewnej sprawie, t. j. cudzołostwu żon i nierządowi z wdo-

[1] Por. rozdz. III.

[2] Kutrzeba, Datastanagirk 670.

[3] Ibid. 670.

[4] Karst, Rechtsbuch II. 268.

[5] Ibid. II. 183.

[6] Karst, Grundriss, Zeitschr. XX. 82.

wami, poświęcone są Dat. I. 19, 20 [1], nieuwzględnione w St. O.[2] Nie mówię już z osobna o Dat. I. 124, zawierającym przepisy o opilstwie [3], tym samym przedmiocie, którym St. O. zajmuje się w art. 8; pominięcie tego artykułu da się bowiem wytłómaczyć pewną przyczyną szczególną [4]. Na ogół więc powołanie się na kościelny charakter przepisów nie zdoła wyjaśnić opuszczenia wszystkich, nadających się właściwie do zużytkowania artykułów księgi I Dat.; trzeba tu szukać innego objaśnienia tego zjawiska.

Szczególną uwagę zwraca prof. Kutrzeba na te artykuły pominięte, które zawiera księga druga Dat. Księga ta stanowi bowiem główną materyą przejątków St. O., i złożyła się w przeważnej części na wypełnienie jego treści; było tedy widocznie zamiarem redaktora zużytkować w najobszerniejszym zakresie tę część Dat.; o ile to zaś, co do poszczególnych artykułów, nie nastąpiło, musiały istnieć, zdaniem prof. Kutrzeby, szczególne powody, które go do pominięcia skłoniły. Idąc za zestawieniem Karsta, wymienia autor, na 130 artykułów tej księgi, 23 takich, których nie uwzględnił St. O., a mianowicie: art. 1, 10, 16, 29, 38, 39, 50, 69, 75, 77, 85, 87, 93, 94, 96, 97, 101, 110, 114, 126, 127, 128, 129 [5]. Z zestawienia tego wyłączyć należy częściowo art. 1, który, jak zaznaczył Karst, i jak sam autor przyznaje [6], został przecież w jednym wyimku zużytkowany w St. O. (w art. 117), jako też art. 38, który odpowiada art-owi 32 St. O. Natomiast do pominiętych artykułów dodać należy jeszcze: art. 36, mylnie przez Karsta i prof. Kutrzebę uważany za podstawę art. 32 St. O., jako też art. 64, z którego nie korzystały art. VIII i IX St. O., jak to przyjmują

[1] Karst, Rechtsbuch II. 118. 120.
[2] Por. wyżej str. 29.
[3] Karst, Rechtsbuch II. 263.
[4] Por. rozdz. V.
[5] Kutrzeba, Datastanagirk 670 n.
[6] Ibid. 671 przyp. 1.

obaj ci badacze[1]. Po sprostowaniach, wobec równej ilości usuniętych jak i uzupełnionych artykułów, ogólna cyfra artykułów Dat. II, nieuwzględnionych w St. O., wyniesie znowuż razem 23.

Rozpatrując treść tych artykułów dochodzi prof. Kutrzeba do wniosku, iż znaczną ich część pominięto celem dostosowania postanowień St. O. do przepisów obu ordynacyj Zygmuntowskich z r. 1510 i 1518, które, w sprawach ormiańskich, przeprowadziły rozgraniczenie zakresu działania między właściwą ławą miejską z jednej, a sądem mięszanym, odprawianym przez starszyznę ormiańską pod przewodnictwem wójta miejskiego z drugiej strony. Ponieważ w myśl tych ordynacyj prawo ormiańskie miało być stosowane tylko w sądzie mięszanym (ormiańskim), nie zaś w ławie miejskiej, która orzekać miała według prawa magdeburskiego, przeto mniema autor, że przepisy odnoszące się do tych spraw, które poddano pod orzecznictwo ławy miejskiej, straciły praktyczne znaczenie i z tego powodu musiały być ze statutu usunięte[2]. Wiadomo zaś, że ordynacye z r. 1510 i 1518 przekazały ławie miejskiej wyłączne orzecznictwo (według prawa magdeburskiego) w następujących »czterech artykułach ormiańskich« (przytaczam według tekstu z r. 1518): 1) pro omnibus bonis et rebus immobilibus, id est pro haereditatibus, pro domibus, pro areis, pro agris; 2) pro violentiis... quomodolibet commissis; 3) pro homicidio et vulneribus cruentis et lividis; 4) pro furticiniis[3]. W grupie artykułów Dat. II, nieprzejętych do St. O., odnajduje prof. Kutrzeba szereg postanowień, dotyczących właśnie owych czterech grup spraw; widzi więc w tem wyraźny wpływ ordynacyj z r. 1510/18 na układ St. O., a zarazem oczywisty dowód, że statut ten w kształcie, w jakim go r. 1519 podano królowi do zatwierdzenia, powstał dopiero po wydaniu

---

[1] Por. rozdz. III.

[2] Kutrzeba, Datastanagirk 671.

[3] Corp. iur. Pol. III. nr. 198; bliższy rozbiór treści tych postanowień zob. Balzer, Sądown. ormiań. 150 n. 156 n.

tych ordynacyj, zatem także r. 1519 lub conajwcześniej r. 1518.

Dodam, że jest to dowód jedyny, jaki autor przytoczyć zdołał na poparcie swojej tezy. Niżej zestawię dokładnie wyraźne wiadomości źródłowe, stwierdzające jej przeciwieństwo[1]. Jeżeli więc, wbrew świadectwom źródłowym, mielibyśmy tu przyjąć sprzeciwiającą się im hypotezę prof. Kutrzeby, to musimy oczekiwać poważnych, koniecznie na taką hypotezę wskazujących dowodów rzeczowych, wobec których tamte wiadomości należałoby uznać za nieścisłe, czy nawet odbiegające od prawdy.

Przypatrzmyż się bliżej dowodom prof. Kutrzeby.

Autor wskazuje przedewszystkiem na pięć pominiętych artykułów Dat. II (29, 38, 110, 126, 128), które dotyczą mężobójstwa (zabójstwa) lub zranienia, zatem jednej z tych kategoryj spraw, które ordynacye z r. 1510/18 wyjęły z pod sądownictwa ormiańskiego. Z szeregu tych artykułów, w myśl poprzedniej uwagi, skreślić należy art. 38, który zużytkowany został w St. O. jako art. 32[2]. Gdyby go jednak nawet zaliczyć do pominiętych, nie byłoby w tem dowodu, że redaktor St. O. liczył się z przepisami owych ordynacyj, gdyż w artykule tym nie ma mowy o występku zranienia w karnoprawnem tego słowa znaczeniu, jeno tylko o zranieniu człowieka przez narowiste zwierzę! Podobnież opuszczony art. Dat. II. 110 dotyczy zranienia lub zabicia przez zwierzę narowiste[3]. Kilka innych artykułów Dat. II (37, 38, 116)[4], które mówią o takich samych sprawach (zabicie lub zranienie przez zwierzę), przejęto do St. O. (art. 32, 33, 96). Pozostają

[1] Por. rozdz. V i VI.

[2] Por. str. 30.

[3] Karst, Rechtsbuch II. 254.

[4] Tu i wszędzie dalej nie przytaczam cytacyj miejsc, podających teksty artykułów tych zwodów prawnych, które uwzględniono w St. O.; zestawienie tych cytacyj znajduje się w końcowym wykazie porównawczym.

tedy właściwie tylko trzy do tej grupy należące artykuły Dat. II, których nie odnajdujemy w naszym zabytku, a mianowicie: art. 126, orzekający ogólnie, że zabójca obowiązany jest uiścić krewnym głowszyznę, a ponadto podlega karze ochromienia[1], art. 29, zawierający podobny przepis ogólny o następstwach zranienia, tej treści, że nie należy się tu trzymać zasady »oko za oko, ząb za ząb«, jeno płacić nawiązkę w stosunku do wartości członka urażonego[2], i wreszcie przepis szczegółowy art. 128, że ten, kto wysłał jeźdzca na koniu narowistym, nie uprzedziwszy go o niebezpieczeństwie, odpowiada za śmierć lub zranienie jeźdzca jako za czyn »umyślny« [3].

Czy pominięcie tych trzech przepisów ma być w istocie dowodem, iż redaktor St. O., opierając się na ordynacyach z r. 1510/18, nie uwzględniał postanowień, dotyczących mężobójstwa i zranienia? Sam prof. Kutrzeba znalazł się w konieczności stwierdzenia (prawda że tylko w notatce przypiskowej), że »nie wszystkie... przepisy, tyczące się zabójstwa, usunięte zostały ze statutu«; przytacza tu mianowicie art. 3, 58, 60, 96, 97 i 117[4]. Jeżeli nawet wyłączymy stąd art. 60, dotyczący zgoła innej sprawy, tudzież art. 96 o zabiciu przez narowiste zwierzę, pozostanie przecież szereg przepisów, odnoszących się do tej materyi, które z Dat. przedostały się do St. O., tak: art. 3 (Dat. II. 4) o zabójstwie chłopca w zwadzie, art. 58 (Dat. II. 68) o dochodzeniach z powodu znalezionego w pewnej miejscowości trupa, art. 97 (Dat. II. 117), ustalający podział mężobójstw na umyślne i nieumyślne, i art. 117 (Dat. II. 1), podający ogólną charakterystykę tego występku, a zarazem określający skutki prawne, jakie on za sobą pociąga. Ale to jeszcze nie wszystko. Do tych kilku, zauważonych przez autora rzekomych »niekonsekwencyj« re-

[1] Karst, Rechtsbuch II. 306.

[2] Ibid. II. 263.

[3] Ibid. II. 282. O znaczeniu występków t. z. umyślnych i nieumyślnych, jak je pojmuje i określa Dat., zob. rozdz. III.

[4] Kutrzeba, Datastanagirk 671 przyp. 11.

daktora, dodać można jeszcze długi szereg innych, zwiększający podaną przezeń cyfrę w czwórnasób. Art. 4 (Dat. II. 5) mówi o umyślnem zranieniu chłopca przez towarzyszów zabawy, art. 5 (Dat. II. 6) o umyślnem (między innemi) utopieniu przez współkąpiących, art. 8 (Dat. II. 9) o zabójstwie lub zranieniu przez pijanego, art. 23 (Dat. II. 26) o zranieniu w zwadzie, art. 24 i 27 (Dat. II. 27, 30) o zabiciu lub zranieniu sługi (niewolnika) przez pana, art. 55 (Dat. I. 40) o postępowaniu in causa sanguinolenta, art. 76 (Dat. I. 44) o zabiciu zbójcy w czasie dokonanego przezeń napadu, art. 99 (Dat. II. 119) o śmierci spowodowanej niedbalstwem lub złą wolą lekarza; art. 100 (Dat. II. 120) określa ogólnie, że osoba, która drugiego zmusiła do wykonania czynności niebezpiecznej, odpowiada za jego śmierć tak samo, jak gdyby popełniła mężobójstwo.

Razem tedy mamy w St. O. przejętych z Dat. czternaście artykułów, dotyczących mężobójstwa i zranienia; naprzeciwko nim stoją tylko trzy artykuły, występków tych dotyczące, których nie uwzględniono. Trudno wytłómaczyć sobie, jaką drogą logicznego wnioskowania można tu było dojść do twierdzenia, iż redaktor St. O. usuwał z umysłu odnośne postanowienia Dat., żeby treść swojej pracy przystosować do ordynacyj z r. 1510/18. Nie uratuje tego poglądu nawet taki ogólnik, jak: »kwestya ta wymagałaby specyalnego jeszcze zbadania z uwzględnieniem praktyki sądu ławniczego lwowskiego, do czego materyał znajdzie się pewnie w księgach ławniczych«[1]; ogólnik, który niczego nie tłómaczy, ani hypotezy nie popiera, tem bardziej, że samo nawet dokładne zbadanie praktyki nie przyczyniłoby się w niczem do wyjaśnienia tej sprawy. Z naszej strony zwrócimy jeszcze osobną uwagę na zaznaczone w poprzedniem zestawieniu przejęcie dwu artykułów, materyi niniejszej dotyczących, z księgi pierwszej Dat. Zdaniem prof. Kutrzeby redaktor St. O. czerpał stamtąd tylko wyjątkowo, i widocznie rozważając z osobna, jakie ustępy, w księ-

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 671 przyp. 11.

dze tej zawarte, przydałyby się do jego zwodu; a jednak — żeby tu na razie pozostać na stanowisku prof. Kutrzeby — w szeregu tych ustępów znalazły się dwa, dotyczące »spraw krwawych« i zabójstwa. Wszystko to wykazuje ponad wszelką wątpliwość, że St. O. nie liczył się tu wcale z postanowieniami ordynacyj z r. 1510/18. Nie inaczej pojmowano tę rzecz w najbliższych zaraz czasach po zatwierdzeniu statutu. W sporze przeciw radzie miejskiej lwowskiej, wytoczonym r. 1563 przed Zygmuntem Augustem, gmina ormiańska daje wyraz zapatrywaniu, że przepisy St. O. zniosły postanowienia ordynacyj z r. 1510/18 co do właściwości sądów w sprawach o zabójstwa i zranienia[1]. Ostatecznie zatem opuszczenie trzech artykułów Dat. II, przedmiotu tego dotyczących, trzeba będzie odnieść do innych przyczyn.

Też same uwagi zastosujemy także do spostrzeżenia prof. Kutrzeby co do przyczyny pominięcia art. Dat. II. 39 i 50. Pierwszy z tych artykułów stanowi, iż złodziej, kradnący zwierzę, płaci w czwórnasób lub piętnasób wartość skradzionego przedmiotu, jeśli go już w naturze zwrócić nie może; jeśli natomiast schwytany zostanie ze zwierzęciem, należy mu je odebrać, a ponadto żądać zwrotu wartości podwójnej[2]; drugi orzeka, że osoba, która rzecz jaką sprzeniewierzy, skradnie, znalezionej nie odda, winna zwrócić sam przedmiot, a ponadto uiścić winę wartości jednej piątej części tegoż przedmiotu[3]. Autor widzi tu znowu wpływ ordynacyj z r. 1510/18, które sprawy o kradzież wyłączyły z pod orzecznictwa sądu ormiańskiego, przekazując je ławie miejskiej. W przypisku, co prawda, zmuszony był znowu przyznać, że do St. O. przejęto przecież trzy artykuły Dat. o kradzieży (St. O. art. 34, 90, 91)[4]; i gdyby się ograniczyć do tej tylko cyfry, znowuż niezrozumiałą będzie rzeczą, jak w pominięciu dwu artykułów (przeciwko trzem)

[1] Bischoff, Urkunden nr. 36.
[2] Karst, Rechtsbuch II. 269.
[3] Ibid. II. 280.
[4] Kutrzeba, Datastanagirk 671 przyp. 11.

można się dopatrzyć wpływu ordynacyj na układ St. O. Ale tę cyfrę trzeba jeszcze zwiększyć bardzo znacznie. Nie w trzech, ale w ośmiu wypadkach przejął St. O. postanowienia swych źródeł o kradzieży i złodziejach. I tak: art. 34 (Dat. II. 40) mówi o skutkach zabicia złodzieja »nocnego« i »dziennego«; art. 37 (Dat. II. 43) o kradzieży depozytu i następstwach karnych tego czynu; art. 60 (Dat. II. 71), 90 (Dat. II. 109) i 91 (Dat. II. 19) o karaniu złodziejów śmiercią (szubienicą); art. 104 (Dat. II. 123) wspomina o furtum i res per furtum usurpata za pomocą fałszywych miar, wag i t. p.; art. 105 (Dat. II. 124) określa znowuż skutki kradzieży (furtiva usurpatio) materyału, oddanego rzemieślnikowi do wyrobienia zamówionej rzeczy. Na szczególną uwagę zasługuje art. 61, wbraniający zabójstwa złodzieja bez wyroku sądowego, a zarazem stanowiący o skutkach kradzieży nocnej z włamaniem, oparty w tych postanowieniach na Księdze syryjsko-rzymskiej (art. 29, 103); z księgi tej bowiem St. O. korzystał tylko eklektycznie, nie mógłby był zatem przejąć odnośnych postanowień, gdyby w istocie chodziło mu o dostosowanie się do ordynacyj z r. 1510/18. Jak mało liczył się z tymi przepisami, stwierdził sam »król-sankcyonator« w przydatku własnym do art. 60; zastrzega on tu, wbrew treści tegoż artykułu, przykazującego złodziejów karać szubienicą, że wymienione tamże sprawy kryminalne należą (w myśl ordynacyj) do sądu ławniczego; później jeszcze dwa razy, w przydatkach do art. 104 i 105, powtarzać musiał król to samo zastrzeżenie, stwierdzając przez to wyraźnie, że przepisy te sprzeciwiają się właśnie obu ordynacyom.

Gdyby w istocie ordynacye owe wpłynęły były na treść i układ St. O., musianoby zeń ponadto usunąć także postanowienia, dotyczące gwałtów (violentiae), jako też wszelakich nieruchomości (pro omnibus bonis et rebus immobilibus, id est pro haereditatibus, pro domibus, pro areis, pro agris); albowiem ordynacye wyłączyły także i te sprawy z pod zakresu działania sądu mięszanego ormiańskiego, i przekazały je ławie miejskiej do rozstrzygania według zasad prawa magdebur-

skiego. Jeżeli pogląd prof. Kutrzeby ma być zasadny, należałoby przeprowadzić dowód, że odnośne postanowienia Dat., czy to bez wyjątku, czy chociażby w przeważnej lub znaczniejszej części zostały pominięte w St. O.; dowodu takiego autor jednakże nie dostarczył, ani go nawet nie podjął. Dla czego — wytłómaczyć nie trudno: dowód taki nie dałby się przeprowadzić. Pominę tu przepisy, dotyczące »gwałtów«, ze względu na pewną nieokreśloność, a zarazem rozciągliwość samego pojęcia, zaznaczając tylko ogólnie, że w wielu miejscach St. O., w artykułach przejętych z Dat. II, jest mowa o różnorodnych czynach gwałtownych; zwrócę natomiast bliższą uwagę na te przepisy statutu, które dotyczą dóbr nieruchomych. O bona immobilia mówią art. VIII, 88, 89 (Dat. II. 62, 63, 65, 107, 108), o haereditas art. 16 i 58 (Dat. II. 20, 68), o fundus haereditarius art. 9 (Dat. II. 11), o villae art. 85, 87, 98 (Dat. II. 104, 106, 118), o agri, campi, a w związku z tem często o zasiewach i plonach rolnych art. 35, 36, 41, 45, 46, 56, 67, 83, 95 (Dat. II. 41, 42, 47, 52, 53, 66, 78, 102, 115), o winnicach art. 68 (Dat. II. 79), o domach art. 41, 46, 83 (Dat. II. 47, 53, 102), o ogrodach (orti) art. 35, 41, 53 (Dat. II. 41, 47, 60). Wszystkie te przepisy, zawierające przeważnie szczegółowe określenia stosunków prawnych odnośnie do danego przedmiotu nieruchomego, nie byłyby mogły z Dat. II przejść do St. O., gdyby redaktor jego był się liczył z postanowieniami ordynacyj z r. 1510/18. Co większa, znajdujemy tu jeszcze dwa inne artykuły, dotyczące również nieruchomości, a mianowicie art. 103, odpowiadający Dat. I. 53, i art. 115, oparty na skombinowaniu przepisów t. z. Ius municipale 48, 64 i Zwierciadła saskiego I. 31, 42. Z Dat. I i ze źródeł prawa niemieckiego redaktor St. O. czerpał tylko w ten sposób, że w y b i e r a ł postanowienia, które uznał za przydątne dla swego zwodu; nie byłby mógł tedy uwzględnić przepisów, dotyczących nieruchomości, gdyby się był powodował względami na ordynacye z r. 1510/18. I tutaj też król w osobnym przydatku do art. 46 (w zatwierdzeniu z r. 1519) zastrzec musiał, że w sprawach o domus i haere-

ditates Ormianie podlegają temu prawu, w którem leży dom lub dziedzina. co, ze względu na przepisy obowiązujących już podówczas rzeczonych ordynacyj znaczyło tyle, iż Ormianie lwowscy rządzić się tu mają prawem magdeburskiem, nie zaś St. O-im, z ordynacyami sprzecznym. I tak samo w procesie z r. 1563 powoływali się Ormianie na to, że zawarte w St. O. liczne przepisy o nieruchomościach zniosły postanowienia ordynacyj o właściwości sądu ławniczego w tych sprawach [1]. Rozbieżność treści obu grup przepisów dostrzegli już wyraźnie współcześni, trafniej tę rzecz pojmując, aniżeli ją obecnie formułuje prof. Kutrzeba.

Tak tedy kilku zaledwie wypadkom pominięcia artykułów Dat. II, które dałyby się uzasadnić uwzględnieniem ordynacyj z r. 1510/18, przeciwstawić można kilkadziesiąt innych wypadków zużytkowania artykułów tegoż zwodu, które stoją w rażącej sprzeczności z zasadami ordynacyj. Teza prof. Kutrzeby, że redaktor statutu przystosował swą pracę do obu tych rozporządzeń, i tylko przez niekonsekwencyą czy nieuwagę uwzględnił pewne artykuły z nią sprzeczne, upada wobec tego sama z siebie. Stosunek cyfrowy artykułów pominiętych i uwzględnionych stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że redaktor nie liczył się wcale z przepisami ordynacyj z r. 1510/18, i że treść ich nie wpłynęła bynajmniej na układ i zawartość St. O.; jak niemniej, że kryteryum, jakie ustalił sobie prof. Kutrzeba celem wyjaśnienia omówionych poprzednio opuszczeń, jest mylne, i że przyczyna ich musi tkwić gdzieindziej.

Nie o wiele szczęśliwszą rękę okazał prof. Kutrzeba, tłómacząc pominięcie przeważnej części innych artykułów Dat. II. Opuszczenie Dat. II. 129, o podziale rzeczy na granicach leżących i o obowiązku sąsiadów do stawiania płotów [2], a w związku z tem »może także« Dat. II. 94, o następstwach prawnych zni-

[1] Bischoff, Urkunden nr. 36.
[2] Karst, Rechtsbuch II. 206.

szczenia dorobku (Arbeitserrungenschaft) przez pożar (zwrot w trójnasób i pokuta dziesięcioletnia)[1], wreszcie Dat. II. 10, o prawie do pokładów kruszcu szlachetnego, soli, olejów skalnych, owoców w lasach, drzew, trawy, rzek, tudzież o prawie polowania[2], tłómaczy autor w ten sposób, że »wobec osiedlania się Ormian po miastach nie mogło być mowy o odgraniczaniu ziem, w których mieszkali... i t. d.«[3]. Zaznaczę najpierw, że gdybyśmy nawet stanęli bez zastrzeżeń na tem stanowisku, Dat. II. 94, mówiący ogólnie o podpaleniu dorobku, bez odniesienia do samych tylko płodów rolnych, musiałby być z tej grupy usunięty, dałby się bowiem zastosować także w stosunkach życia miejskiego. Ważniejsza rzecz inna: to cały bezlik przejętych w St. O. postanowień o wsiach, rolach, polach, zasiewach i płodach rolnych i t. p., które zestawiliśmy już poprzednio[4], a które stwierdzają, że mimo osiedlenia się Ormian po miastach, St. O. nie wykluczał postanowień o stosunkach wiejskich; niektóre inne, nieomówione dotąd artykuły St. O., n. p. art. 49 (Dat. II. 56) o wołach zaprzężonych w pługu, art. 102 (Dat. II. 122) o pasterzach, art. 2, 12 (Dat. II. 3, 14) o kmieciach i t. p., przynoszą dalszy materyał dowodowy w tym kierunku. Na uwagę zasługuje art. 83 (Dat. II. 102), dotyczący sporów granicznych inter domos et agros campestres, stwierdzający wyraźnie, że mimo osiedlania się Ormian w miastach nie pominięto w statucie przepisów prawa granicznego, chociażby wiejskiego; żeby już nie mówić o tem, że spory graniczne wyłonić się też mogą w stosunkach życia miejskiego (inter domos), że więc także pominięcie Dat. II. 129 nie da się usprawiedliwić rzekomym jego charakterem wiejskim.

W szeregu artykułów, nieuwzględnionych w St. O., znalazł się też przepis Dat. II. 127, orzekający, iż młynarze mają być odpowiednio uzdatnieni do swego zawodu, a zarazem okre-

[1] Karst, Rechtsbuch II. 277.
[2] Ibid. II. 411.
[3] Kutrzeba, Datastanagirk 671.
[4] Por. str. 37.

ślający ich odpowiedzialność cywilną za winy, których dopuściliby się przy mlewie[1]. I tutaj przyczynę pominięcia widzi prof. Kutrzeba w tej okoliczności, że wobec osiedlenia się Ormian w mieście »nie mogło być mowy... o młynach«[2]. Podstawa tego twierdzenia jest zgoła niezrozumiała; chyba bowiem przypominać nie potrzeba, że także w miastach młyny istniały i istnieć musiały. Mniejsza o to, czy były zbudowane w śródmieściu, czy na przedmieściach: skoro władza organów tamtejszych rozciągała się także na przedmieścia, urządzenie stosunków prawnych co do młynów i mlewa, stawało się postulatem odnośnego prawa miejskiego; że zaś samorządnym organom gminy ormiańskiej lwowskiej podlegały także (z pewnymi szczególnymi wyjątkami) przedmieścia[3], więc nie można twierdzić, jakoby urządzenie stosunków prawnych co do młynów usuwało się z zakresu spraw, przydatnych w zwodzie praw ormiańskich. O ile chodzi o Lwów, przytoczyć możemy z całego okresu wieków średnich bezlik dowodów istnienia tamże rozmaitych młynów, i żywego zajęcia się nimi ówczesnej praktyki sądowej. Posiadamy liczne wiadomości o »molendina« lwowskich w ogole, o »molendinum nadolny regale«, »molendinum civitatis«, »molendinum dominorum canonicorum«, »Herrnmühle«, »Walkmühle«, »molendinum equorum«, w samem mieście położonem, o »molendinum magnum foris civitatem«, o »molendinum ante portam Tartarorum« albo »Cracoviensem«, albo »extra valvam Cracoviensem«, o »molendinum ante« albo »foris portam Haliciensem«, w związku z tem liczne wzmianki o młynarzach (molendinatores) różnych młynów; rada miejska prowadzi tu nawet osobne »regestrum molendini«[4]. I nie należy

[1] Karst, Rechtsbuch II. 286.

[2] Kutrzeba, Datastanagirk 671.

[3] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 82 n.

[4] Czołowski, Pomniki I. nr. 135. 317. 405. 475. 621. 631. 640. 704, II. str. boczna) 7. 8. 147. 167. 168. 209. 227. 245. 283. 286. 310. 331. 350, III. str. (boczna) 7. 58. 74. 76. 87. 96. 97. 143. 166. 175. 200. 201. 225. 242. 253. 290. 328. 334. 414; Akta grodz. i ziem. VI. nr. 57. 139,

przypuszczać, żeby tu istniały tylko młyny, należące do króla (starosty), miasta, czy pewnych korporacyj; były też młyny, stanowiące przedmiot własności jednostek prywatnych (mieszczan), jak tego dowodzą n. p. wzmianki z r. 1501 i 1505 [1]. Nie ma więc żadnej racyi, żeby przepisy o młynach uważać za nieprzydatne w statucie Ormian dla tego, że siedzieli w mieście (Lwowie). Że na tem samem stanowisku stał też redaktor statutu, dowodzi kilka, przez prof. Kutrzebę osobliwym zbiegiem okoliczności niezauważonych, z Dat. przejętych artykułów, które dotyczą właśnie młynów i zajmują się określeniem odnośnych stosunków prawnych. Żeby nawet pominąć art. 103 (Dat. I. 53), wspominający o młynach jako przedmiocie zapisów na rzecz kościoła, przytaczam art. 47 (Dat. II. 54) »De molendino aquatico« o przedaży młyna i dawności prawa wykupu po jej dokonaniu, oraz obszerny art. 54 (Dat. II. 61) »De molendini arenda«, rozpatrujący szczegółowo stosunki prawne, wypływające z dzierżawy młynów. Nie ma wobec tego najmniejszej podstawy do twierdzenia, żeby Dat. II. 127 mógł być pominięty ze względów przez autora wskazanych.

Mniej jeszcze zrozumiałym jest argument prof. Kutrzeby, tłómaczący pobudkę opuszczenia Dat. II. 77. Artykuł ten przykazuje nie wydawać zbiegłych niewolników, którzy po siedmiu latach niewoli, nie mogąc doczekać się wyzwolenia od swych panów, schronili się w posiadłości innego pana [2]. Prof. Kutrzebie przyczyna pominięcia przedstawia się całkiem jasno: nie uwzględniono artykułu tego, gdyż nie było już podówczas w Polsce niewoli [3]. Niewątpliwie, nie było niewoli; znowuż

IX. nr. 134. 137. 138. 142. 163, XIV. str. 8. 17. 19. 21. 37. 41. 47. 54. 55. 131. 150. 151. 164. 180. 193. 212. 215. 223. 233. 239. 261. 262. 319. 320. 333. 425. 434, XV. str. 53. 109. 120. 121. 131. 135. 144. 153. 221. 229. 232. 233. 250. 252. 312. 308. 319. 320. 402. 411. 412. 430, XVII. str. 437. 452. 468. 480—483. 497—499. 513. 538, XIX. str. 506. 508. 524. 528 i in.

[1] Akta grodz. i ziem. IX. nr. 142. 163.

[2] Karst, Rechtsbuch II. 247.

[3] Kutrzeba, Datastanagirk 671.

jednak dziwnym zbiegiem okoliczności przeoczył autor, że St. O. roi się właśnie od całego szeregu postanowień, dotyczących niewolnictwa i niewolników. Pojęcia servus, serva (ancilla) używane tu są wprawdzie w znaczeniu rozmaitem. Raz wyrazy te oznaczają sługę najemnego (servus appretiatus, art. 94 z Dat. II. 113), innym razem zdają się oznaczać poddanego, chłopa, siedzącego w dobrach pańskich (art. 2 z Dat. II. 3), w wielu jednak wypadkach odnoszą się do niewolników w ścisłem tego słowa znaczeniu. Żeby pominąć te wzmianki lub osobne postanowienia o »servi«, gdzie nie ma podstawy do określenia, co ten wyraz właściwie oznacza (art. 30, 92, 93 z Dat. II. 34, 111, 112), przytaczam tylko takie artykuły, które dotyczą niewolników w tem właśnie ścisłem znaczeniu. Art. 15 (Dat. II. 17) »de mancipio seu servo litterato« stanowi, że ten, kto jest servus aut iure mancipii aut iure emptionis, choćby nawet posiadał piśmienne wykształcenie, nie może się poświęcić zawodowi kapłańskiemu absque speciali consensu et manumissione domini sui. Art. 16 (Dat. II. 20) »de servis Cristianorum« przytacza przepis starego prawa, że jeśli chrześcianin kupił (emerit) mancipium seu servum Cristianum, winien niewolnik odsłużyć mu sześć lat, a w siódmym należy mu dać manumisyą, przeciwstawiając tej zasadzie przepis »prawa nowego«, że niewolnik staje się wolnym (liber ex servitute) dopiero wtedy, kiedy odsłuży zapłaconą zań cenę. Przydane do tego bardzo charakterystyczne postanowienie o żonach i potomstwie niewolników. Niewola żony może się zasadzać, podobnie jak i niewola męża, albo na pojmaniu lub zakupnie (cum uxore captivatus, emptus): wtedy podane co dopiero przepisy o manumisyi odnoszą na równi do męża i żony. Albo też niewolnik otrzymał żonę od samego pana (z pośród jego niewolnic): wtedy nawet w razie manumisyi męża żona wraz z dziećmi pozostaje in haereditate et d o m i n i o p e r p e t u o sui domini, chyba że pan dobrowolnie zgodzi się na jej odkup. Art. 17 (Dat. II. 21) »de mulieribus emptis Christianis« zabrania ojcom przedawać córki in perpetuam servitutem (dozwala

tedy tylko przedaży w niewolę czasową), a zarazem orzeka, że pan nie może takiej niewolnicy odprzedawać ex odio. Kiedy przedana odsłuży swe lata, staje się wolną a iugo servitutis, zresztą ojciec może ją jeszcze wcześniej odkupić. Art. 18 (Dat. II. 22) »de paganis servis emptis« zapewnia takim niewolnikom wolność, jeżeli przyjmą chrzest; gdyby to nie nastąpiło, wolno panu odprzedać ich dalej. Art. 24 (Dat. II. 27) o następstwach zabicia niewolników (servus aut serva) podaje między innemi wzmiankę o zakupnie ich za cenę pieniężną; art. 27 (Dat. II. 30) stanowi, że niewolnik (servus), któremu pan wybił oko, staje się wolnym a servitute empta, jeżeli jest chrześcianinem; jeśli to zaś poganin, ma być odprzedany za połowę ceny. Zawiera tedy St. O. cały szereg przepisów o niewoli we właściwem tego słowa znaczeniu; przepisy te raziły do tego stopnia »króla sankcyonatora«, że w zatwierdzeniu z r. 1519 umieścił przy art. 16 dodatek: Hactenus non fuit nec est usus in regno mancipiorum et servorum in illibertate servandorum. Skoro więc redaktor St. O. uwzględnił w tak szerokiej mierze zasady dawniejszego narodowego prawa armeńskiego o niewolnictwie, nie ma żadnej podstawy do przypuszczenia, żeby pominięcie jedynego o tym samym przedmiocie artykułu nastąpiło ze względu na to, że w Polsce podówczas »nie było niewoli«.

Gdyby chodziło o wskazanie rzeczowej przyczyny pominięcia, należałoby jej raczej szukać gdzieindziej. Dat. II. 77 jest widocznie odpowiednikiem Dat. II. 20, zużytkowanego w art. 16 St. O. Artykuł pominięty zapewnia ochronę prawną takiemu niewolnikowi, który po siedmiu latach, nie mogąc się doczekać manumisyi, zbiegł od swego pana; w art. zaś 16 St. O. przytoczono przepis starego prawa, przykazujący niewolników usamowalniać w siódmym roku niewoli. Ta norma uchylona jednak została postanowieniem nowego prawa, zużytkowanem również w art. 16, które nic już nie wspomina o siedmioletnim okresie niewolnictwa, jeno stanowi, że niewolnik dopóty ma pozostawać w niewoli (zatem chociażby ponad siedm lat), dopóki nie

odsłuży zapłaconych zań pieniędzy; przepis, biorący w opiekę niewolnika, który zbiegł w siódmym roku, stał się wobec tego bezprzedmiotowym. I to jest zapewne powód jego pominięcia, ale nie w Statucie ormiańskim, jeno w innym zabytku; przyczyna pominięcia w statucie jest zgoła inna [1]. Przytaczam ten szczegół w tym celu, ażeby wskazać, jak śliską i niepewną jest droga czysto porównawczego zestawiania dwu zabytków celem wyświetlenia genezy jednego z nich, jeśli się nie rozwiąże uprzednio zasadniczego pytania, czy w samem tego rodzaju porównaniu leży właściwy klucz do rozjaśnienia kwestyi [2].

Pominięcie kilku innych artykułów Dat. II tłómaczy prof. Kutrzeba innemi znowuż pobudkami. Chodzi tu przedewszystkiem o Dat. II. 1, obszerny zbiór przepisów, określających stanowisko prawne króla, jako to: prawo następstwa tronu, różne uprawnienia monarsze, prawo zdobyczy wojennej, prawo pobierania podatków i t. p. [3], tudzież Dat. II. 114, zawierający przepisy o usuwaniu królów od władzy [4]. »Te artykuły musiały

[1] Por. rozdz. V.

[2] Uwzględniając wszystkie wykazane dotąd błędy w wywodach prof. Kutrzeby, widzimy, że wynikły one z bardzo powierzchownego uwzględnienia treści tych postanowień Dat., które zostały przejęte do St. O.: każdemu dla pewnych rzekomych przyczyn pominiętemu artykułowi da się przeciwstawić znacznie większa ilość innych artykułów, tego samego przedmiotu dotyczących, które w St. O. uwzględniono. O tych przepisach statutu, w pewien systematyczny porządek zestawionych, autor byłby był mógł zaczerpnąć wiadomości w kilku pracach dawno już przedtem o prawie ormiańskiem ogłoszonych; są pośród nich takie, o których nieznajomość mnie strofuje. Przytaczam tylko Bischoffa, Das alte Recht, Blätter 1857: przepisy St. O., dotyczące zabójstwa i zranienia, zestawione tu są na str. 305—6, kradzieży na str. 306, nieruchomości na str. 289, niewolnictwa na str. 289. Podobnież Kohler, Das Recht der Armenier, Zeitschr. 1887 zestawił postanowienia: o zabójstwie i ranach str. 424 n., o kradzieży str. 431 n., o nieruchomościach str. 422. 430. 436, o młynach str. 422, o niewoli 405 n. 408.

[3] Karst, Rechtsbuch II. 5. 403 n.

[4] Ibid. II. 94. 355.

odpaść, ponieważby naruszały prawa króla«, twierdzi autor[1]. Po sprostowaniu, iż przepisy, dotyczące prawa królewskiego, nie nadawały się do zużytkowania w Statucie Ormian lwowskich, argument ten można by uznać jako wystarczający, gdyby nie okoliczność, że nie jest to argument jedyny, którym da się wytłómaczyć pominięcie[2]; dodam zresztą, że w Dat. II. 1 znajduje się szereg ważnych przepisów z dziedziny prawa karnego[3], które mogły się były nadać do uwzględnienia. Do rzędu artykułów, które zdaniem prof. Kutrzeby musiały być opuszczone dla tego, że »naruszałyby prawa króla«, należeć mają prócz tego: Dat. II. 16 i 85, orzekające, iż sędziowie stronniczy lub przekupni mają być pozbawieni urzędu[4]. Twierdzenie to jest oczywiście bezzasadne, gdyż sędziowie prawa ormiańskiego we Lwowie, t. j. wójt ormiański i starszyzna, a choćby nawet i wójt miejski, byli wybieralnymi organami autonomicznymi[5], na których ustanowienie król nie wywierał w zasadzie żadnego wpływu, zatem też i złożenie ich z urzędu w niczem nie mogło ubliżać prawom królewskim. W statucie samorządnej gminy, jaką była gmina Ormian lwowskich, posiadająca odrębne swoje sądownictwo, mniejsza na razie o to, czy z własnym, czy z miejskim wójtem na czele, przepisy o usuwaniu sędziów, którzy nadużyli swej władzy, nie tylko nie były zbędne, ale owszem pożądane. Dodam zresztą, że St. O. art. III, w postanowieniu przejętem z Dat. intr. 6, zajmuje się tą samą sprawą, t. j. wymaga od sędziów bezstronności i zakazuje przekupstwa, określa nawet następstwa karne w razie nadużyć w tym kierunku, tym razem w postaci kary bezecności.

Co do pozostałych siedmiu artykułów Dat. II, które według zestawienia Karsta nie weszły do St. O., a raczej co do sześciu (po usunięciu Dat. II. 93, którego tłómaczenia Karst nie podał),

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 671.
[2] Por. rozdz. V i VI.
[3] Zestawione u Karsta, Rechtsbuch II. 294. 295 i n.
[4] Ibid. II. 334. 335.
[5] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 12. 35 n.

wypowiada prof. Kutrzeba również pewne przypuszenia, mające na celu wyjaśnić przyczynę ich pominięcia; zaznacza tu zresztą sam, iż »kwestya nie zawsze przedstawia się jasno«[1]. Dat. II. 87 o karze chłosty na stronę procesową, która wezwana do sądu nie stanęła[2], usunięty został »zapewne jako nieodpowiadający praktyce«. Twierdzenie, że chłosta nie była karą niestania, odpowiada rzeczywistości (por. St. O. art. 122), czy jednak w tem leżała przyczyna pominięcia, tego przesądzać nie możemy, stwierdziwszy w całym szeregu wypadków poprzednich, iż same względy rzeczowe nie odgrywały tu roli rozstrzygającej. Dat. II. 75, dozwalający z gniazd wybierać tylko pisklęta, nie zaś wysiadującej matki, z uzasadnieniem: »żeby ci się dobrze powodziło i żebyś długo żył na tym świecie«[3], miał być pominięty »oczywiście dla tego, że nie zawiera przepisu prawnego, ale tylko etyczną wskazówkę«. Argument ten byłby może przekonywującym, gdyby nie okoliczność, że w innych przepisach, które St. O. przejął z Dat., znajdujemy przecież podobnie stylizowane artykuły; por. n. p. art. 56 (Dat. II. 66), wzbraniający samowolnej zmiany granic: quod Deus concederet vobis successoribus agros et alia bona cum gaudio et sine iniuria proximi utifrui, tam fratres quam extranei in iustitia manere et convivere.

Co do Dat. II. 101 widzi autor przyczynę pominięcia w tem, że dotyczy on pokuty dla świadka, który fałszywie zeznał, kwestya ta zaś »już raz była omawianą ze stanowiska prawa świeckiego«. Myślowo zdaje się z tym argumentem łączyć inne jego spostrzeżenie, że redaktor St. O., dążąc do odebrania temu zabytkowi charakteru prawa kościelnego, usuwa w niektórych razach (przytoczone trzy artykuły) pokutę, którą Dat. często stosuje[4]. Zapatrywanie to wymaga sprostowania, w trojakim kierunku. Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że pokuta w zna-

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 672.
[2] Karst, Rechtsbuch II. 314.
[3] Ibid. II. 280.
[4] Kutrzeba, Datastanagirk 672. 673.

cznej bardzo ilości wypadków przeszła z Dat. do St. O., por. art. 19, 21, 24, 33, 66, 75 (Dat. II. 23, 24, 27, 37, 76, 89); co większa, w St. O. art. 76 i 79 znajdujemy pokutę, pomimo że o niej nie wspominają odpowiadające im art. pierwotnego zwodu Dat. II. 92 i I. 44[1]. Powtóre, ów inny ustęp St. O., w którym kwestya odpowiedzialności świadków za fałszywe zeznanie »już raz była omawianą ze stanowiska prawa świeckiego« (art. 57, Dat. II. 67), dotyczy jedynie odpowiedzialności karnej, i określa tę rzecz bardzo tylko ogólnikowo: debet sententiari sicut quilibet malus. Po trzecie, i to najważniejsza, Dat. II. 101, którego pominięcie ma tu być właśnie wyjaśnione, nie ogranicza się bynajmniej do nałożenia samej pokuty na fałszywego świadka, jak twierdzi autor; owszem, orzeka on, że taki świadek jest przedewszystkiem zobowiązany do wynagrodzenia szkody pokrzywdzonej stronie, a dopiero, gdyby jej nie miał z czego uiścić, winien poddać się pokucie[2]. Artykuł ten jest zatem także przepisem prawa świeckiego, który nadawał się w pełni do zużytkowania w St. O., tem bardziej, że urządza on tu sprawę odpowiedzialności cywilnej, której nie dotknął jedyny, fałszywemu świadectwu poświęcony art. 57 tegoż statutu.

Wreszcie pominięcie Dat. II. 69, 96 i 97, dotyczących prawa dziedziczenia, tłómaczy prof. Kutrzeba tą okolicznością, że je zastąpiono innymi przepisami, zaczerpniętymi z Księgi syryjsko-rzymskiej, bądź też dla tego, że uległy może zmianie w prawie zwyczajowem[3]. Pierwszy z tych argumentów dałby się zastosować conajwięcej do Dat. II. 96, w którym określono udział spadkowy córek w stosunku do udziału synów[4], t. j. kwestyą, o której mówi też zużytkowany w St. O. art. VIII i IX (ze zmianą w tem miejscu) Dat. II. 62 (nie przepis z Księgi

[1] Także o pokucie w St. O. rozprawia szeroko Kohler, Das Recht d. Armenier, Zeitschr. 1887, 427—429.

[2] Karst, Rechtsbuch II. 335.

[3] Kutrzeba, Datastanagirk 672.

[4] Karst, Rechtsbuch II. 167.

syryjsko-rzymskiej). Z pozostałych dwu artykułów nieprzejętych, Dat. II. 69 stanowi, że ojciec, rozporządzając majątkiem spadkowym, nie może synowi z drugiego małżeństwa przyznać pierworodztwa przed synem z małżeństwa pierwszego, ani też opatrzyć go większą schedą[1]; Dat. II. 97 określa znowuż z osobna prawa spadkowe nasciturі[2]. Przepisy, dotyczące obu tych ostatnich przedmiotów, nie zostały w St. O. zastąpione innymi, zaczerpniętymi czy to z Księgi syryjsko-rzymskiej, czy jakiegokolwiek innego pomnika prawnego: w całym bowiem St. O. nie ma ani jednego artykułu, któryby się zajmował czy to ustosunkowaniem praw spadkowych dzieci z różnych małżeństw, czy też ustaleniem dziedziczenia nieurodzonego jeszcze płodu. Czy zaś prawo zwyczajowe co do obu tych kwestyj przeprowadziło jakie zmiany w stosunku do postanowień Dat. II. 69 i 97, to rzecz, o której nic nam niewiadomo, zatem taka, której nie można obierać za podstawę do wytłómaczenia pominięć. Nadmienię zresztą, że gdyby tu nawet przyjąć jakieś zmiany, przeprowadzone w prawie zwyczajowem, pominięcie nie dałoby się usprawiedliwić: skoro w St. O. nie było żadnych innych przepisów, przedmiotu tego dotyczących, oba te artykuły nadawały się właśnie do zużytkowania jako podstawa odpowiednich postanowień, z przeprowadzonemi stosownie do nowego zwyczaju zmianami, jak je wykazuje także cały szereg innych artykułów St. O., przejętych z Dat. czy też innych pomników prawnych, z odpowiedniemi przekształceniami[3].

Na tem spostrzeżeniu zamykam rozbiór teoryi prof. Kutrzeby co do przyczyn pominięcia niezużytkowanych artykułów Dat. Okazało się we wszystkich niemal wypadkach, że przytoczone przez autora argumenty nie wystarczają do wyjaśnienia sprawy, a co do przeważnej ich części ponadto, że przy-

[1] Karst, Rechtsbuch II. 181.
[2] Ibid. II. 192.
[3] Por. rozdz. III.

czyny pominięcia musiały leżeć właśnie gdzieindziej. Droga, którą obrał prof. Kutrzeba, jest tedy błędną; żeby wyjaśnić zagadnienie, należy rozpatrzyć rzecz z innego punktu widzenia.

III.

Artykuły Statutu ormiańskiego, odpowiadające artykułom pierwotnego zwodu Datastanagirku, Księgi prawnej syryjsko-rzymskiej i pomników prawa polskiego i niemieckiego.

Dotychczasowi badacze, nie wyłączając Karsta, za którym idzie również prof. Kutrzeba, w szeregu bezpośrednich źródeł St. O. wymieniają dwa tylko dawniejsze zwody prawne: Datastanagirk i Księgę prawną syryjsko-rzymską. Prof. Kutrzeba stawia jeszcze pytanie, czy na statut nie wpłynęło ponadto także prawo polskie i miejskie niemieckie, sam jednak bliżej go nie rozpatruje, pozostawiając zadanie to innym badaczom; przyjmuje zresztą możliwość tego wpływu tylko ze względu na przekształcenia, jakim podległy niektóre artykuły, przejęte z Datastanagirku i Księgi syryjsko-rzymskiej [1]; nie dochodzi natomiast, czy takie artykuły, które nie dadzą się odnieść wcale do jednego z tamtych dwu zwodów prawnych, nie są wprost i bezpośrednio przejątkami z prawa polskiego lub niemieckiego. Dokładniejsze rozpatrzenie rzeczy dało nam możność stwierdzenia, że w istocie pewne artykuły St. O. oparły się wprost na przepisach zaczerpniętych z ksiąg prawa niemieckiego, obowiązujących w miastach polskich, jako też z pomników średniowiecznego ustawodawstwa polskiego; jak niemniej, że cały szereg postanowień, opartych na dwu głównych źródłach statutu, Datastanagirku i Księdze syryjsko-rzymskiej, doznał przekształcenia lub uzupełnienia na podstawie tychże właśnie za-

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 672.

bytków prawa niemieckiego lub polskiego. Z ksiąg prawa niemieckiego wchodzą tu mianowicie w rachubę: Ius municipale (Weichbildrecht) saskie (magdeburskie), i Zwierciadło saskie; z zabytków ustawodawstwa polskiego statuty Kazimierza W. i statut warcki. Prócz tego dał się w niektórych wypadkach stwierdzić wpływ miejscowej praktyki prawnej.

Lwią część przejątków zawdzięcza St. O. Datastanagirkowi (Dat.). Tablica porównawcza Karsta[1] uwydatniła wzajemny stosunek artykułów St. O. i zwodu pierwotnego Dat. Na zestawieniu tem oparł się w zupełności prof. Kutrzeba, poprawiwszy tylko trzy myłki cyfrowe Karsta (może omyłki druku)[2]. Omyłek takich jest tu więcej; ponadto gdzieniegdzie usunąć trzeba pewne cytaty jako niezasadne, gdyż bliższe rozpatrzenie rzeczy wykazuje, iż dane postanowienie St. O. oparło się na innem źródle, aniżeli przyjmował Karst. Różnice co do szczegółów uwydatni zamieszczona przy końcu niniejszej pracy tablica porównawcza. Zestawiając wyniki naszego porównania, stwierdzamy na tem miejscu ogólnie, co następuje:

Artykułom Dat. introdukcyi odpowiada 10 artykułów St. O., a mianowicie art. III—VI, 57, 119—121, 123 i 124; z tego wyłącznie na introdukcyi oparte są tylko art. IV—VI, wszystkie inne zużytkowały ponadto przepisy, zawarte bądź to w dalszej części Dat. (księga II), bądź w innych źródłach prawnych, któremi posługiwał się redaktor St. O. W zestawieniu Karsta jako źródło art. V podano mylnie Dat. intr. 6, zam. 8, jako źródło art. 120: Dat. intr. 6, zam. 5, a jako źródło art. 123: Dat. intr. 7, zam. 8.

Artykułom Dat. księgi pierwszej odpowiada 5 artykułów St. O., a mianowicie art. IX, X, 55, 76 i 103, opartych na sześciu artykułach Dat. I, z tego art. IX i 103 nie wyłącznie, pierwszy z nich bowiem polega także na przepisach skądinąd przejętych, mianowicie na Dat. II i innych pomnikach prawnych,

---

[1] **Karst**, Grundriss, Zeitschr. XIX. 350—1.
[2] **Kutrzeba**, Datastanagirk 667 przyp. 1.

na drugi wpłynęły też prawdopodobnie zasady, przyjęte w ówczesnej praktyce miejscowej. W zestawieniu Karsta podano mylnie, jakoby art. 121 tej księgi zużytkowany został w St. O. art. VIII, i jakoby art. 19 i 20 Dat. I służyły za podstawę artykułowi 62 St. O.; w rzeczywistości oparły się one na przepisach, zaczerpniętych skądinąd.

Artykułom Dat. księgi drugiej odpowiada 106 artykułów St. O., a mianowicie art. VII—IX, 1—54, 56—60, 63—75, 77—102, 104—107 i 117; z tego w 35 artykułach St. O. (VII—IX, 3—6, 8, 20, 22, 23, 32, 34, 35, 37, 42, 44, 46, 48, 49, 57, 58, 60, 63, 75, 83, 88—91, 95, 98, 102, 105, 108) zużytkowaze sa ponadto postanowienia, zawarte bądź to w innych częściach Dat., bądź w innych pomnikach prawa, z których korzystał St. O.; nadto na uzupełnienie trzech artykułów St. O., opartych na Dat. II (80, 87, 107) wpłynęła praktyka miejscowa. W zestawieniu Karsta poprawić należy następujące szczegóły: art-wi 9 odpowiada Dat. II. 11, nie 10; art-wi 20 odpowiada Dat. II. 85, nie 84; art-wi 32 odpowiada Dat. II. 37, nie 36; art-wi 33 odpowiada Dat. II. 38, nie 37; art-wi 34 odpowiada Dat. II. 40, nie 34; art-wi 39 odpowiada Dat. II. 45, nie zaś także 44; w art. VIII i IX nie zużytkowano Dat. II. 64.

Z Księgi prawnej syryjsko-rzymskiej wersyi armeńskiej (SR.), według zestawienia Karsta, za którem w zupełności poszedł prof. Kutrzeba, miał St. O. korzystać tylko w 8 artykułach; w rzeczywistości przejątki te znajdują się w 11 artykułach, a mianowicie w art. I, II, 61, 62, 108—111, 113, 114, 116; z tego art. 116 oparł się częściowo także na innych źródłach. Nieuwzględnione przez Karsta (i prof. Kutrzebę) przejątki odnoszą się do St. O. art. 61, 62, 109. Naodwrót zestawienie Karsta spostować należy w tym kierunku, że podstawą art. 113 jest nie tylko SR. 145 ale także SR. 102, a podstawą art. 116 prócz SR. 1 nadto także SR. 2, 13, 89, natomiast usunąć tu należy SR. 142, z którego artykuł niniejszy wcale nie korzystał.

Przepisy, zawarte w Ius Municipale (IM.), zużytkowane

zostały w 10 artykułach St. O., mianowicie w art. 46, 48, 49, 60, 88, 115, 120—122 i 124.

Obficiej korzystał St. O. z Zwierciadła saskiego (ZS.), przejąwszy z księgi I przepisy jego w 8 artykułach, mianowicie w art. 48, 49, 88, 89, 115, 122—124, z księgi II w 20 artykułach, t. j. w art. 3—6, 8, 34, 35, 37, 60, 63, 75, 90, 91, 95, 98, 102, 104, 118, 122 i 123, z księgi III w 8 artykułach: 44, 48, 49, 57, 83, 105, 115, 119.

Bardzo liczne są też przejątki z pomników ustawodawstwa polskiego, przedewszystkiem z Statutów Kazimierza W., (St. KW.), z których korzystały następujące artykuły St. O.: III, VIII, IX, 20, 23, 42, 44, 46, 58, 88, 108, 115, 116, 122, 123, razem artykułów 15. Przepisy Statutu warckiego (St. W.) przeszły do 6 artykułów St. O., a mianowicie do art. VIII, 48, 49, 108, 115, 116.

Oddziaływanie miejscowej praktyki prawnej da się odnieść do St. O. art. IX, 80, 87, może także do art. 103 i 107, razem do 5 artykułów.

Na ogólną ilość 134 artykułów obu części St. O. oparło się tedy 133 artykułów na postanowieniach przytoczonych poprzednio zwodów prawnych, względnie też na zasadach, zaczerpniętych z praktyki miejscowej.

Nasuwa się pytanie zasadniczo ważne: w jaki sposób cały ten materyał, przejęty z gotowych, dawniej już istniejących pomników prawnych, zużytkowany został w St. O.; czy go tu mianowicie przejęto wiernie, bez przekształceń, albo przynajmniej bez dalej sięgających zmian; czy też może zmiany takie dadzą się tutaj wykazać w pokaźniejszej ilości i jako bardziej zasadnicze co do treści? Dotychczasowi badacze pytanie to rozpatrywali zgoła po macoszemu. Stwierdziwszy zjawisko, rzucające się od razu w oczy, że St. O. przeprowadził w wielu wypadkach daleko idące zmiany pod względem stylizacyi przepisów, zwłaszcza tych, które zaczerpnięte zostały z rozwlekłego w przeważnej części Dat., nie przeprowadzono szczegółowego porównania odpowiadających sobie przepisów pod

względem rzeczowym, poprzestając na ogólnikach, które są raczej odbiciem dorywczych wrażeń, aniżeli wyrazem naukowych dociekań; nie dziw, że wobec tego pomiędzy ogólnikami zaznaczyć się dadzą nawet sprzeczności. Zdaniem Karsta, zmiany przeprowadzone w St. O. co do przejątków z Dat., »są częściowo bardzo znaczne, i wypływają w przeważnej części z dążenia, ażeby odnośne przepisy przystosować do prawa krajowego jako też obowiązującego w Polsce prawa zachodnio-kościelnego«[1]. Prof. Kutrzeba co do zużytkowania Dat. wyraża ogólnikowe zapatrywanie, że przepisy jego przeszły do St. O. »z modyfikacyami ze względu na polskie już stosunki«, że jednak »na ogół St. O. dość się trzyma przepisów prawnych, zawartych w odpowiednich ustępach Dat. II, są jednak i znaczne nieraz różnice« (tu przydane dwa czy trzy przykłady, z uwagą, że należałoby zbadać wpływ prawa polskiego i miejskiego niemieckiego na ten zabytek), wreszcie, że redaktor St. O. musiał treść »zastosowywać do odmiennych stosunków polskich lub też do zmienionego już zwyczaju prawnego«[2]. Co do sposobu zużytkowania SR. stwierdza znowu tenże autor, iż redaktor St. O. »znacznie dokładniej trzyma się tekstu, niż odnośnie do ustępów, branych z Dat.«[3].

Kwestya rzeczowych zmian, przeprowadzonych w St. O., wymaga tedy jeszcze szczegółowego rozbioru, nie tylko dla stwierdzenia, które z przytoczonych tu zapatrywań ogólnikowych zbliża się bardziej do prawdy, i czy w ogóle którekolwiek, i w jakim zakresie, odpowiada rzeczywistości, ale i dla innych zasadniczych powodów. Rozbiór taki poda przedewszystkiem materyał do badań porównawczych, pojętych jako cel sam w sobie; poza tem także wydobędzie szczegóły, które przydać się mogą do wyświetlenia genezy i losów

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 349. Pewnem uzupełnieniem tego ogólnikowego twierdzenia są zestawienia przepisów Dat. z St. O., zamieszczone u Karsta, Rechtsbuch II. pass.

[2] Kutrzeba, Datastanagirk 670. 672. 679.

[3] Ibid. 676.

St. O. przed jego zatwierdzeniem z r. 1519. Podejmujemy to zadanie, ostrzegając, co do porównania St. O. z Dat., że na razie nie schodzimy jeszcze ze stanowiska, zajętego przez Karsta i prof. Kutrzebę, t. j. porównujemy statut nasz ze zwodem pierwotnym Dat.

Dla oryentacyi stwierdzamy przedewszystkiem w ogólnem zestawieniu co następuje:

Bez istotnych zmian rzeczowych przejęte zostały postanowienia Datastanagirku z introdukcyi w dwu artykułach St. O.: IV i V, z księgi pierwszej w jednym art. St. O.: 55, z księgi drugiej w 29 artykułach St. O.: 2, 7, 13, 15—17, 19, 24—26, 28, 29, 38, 43, 47, 53—55, 59, 65, 67—69, 71, 74, 77, 78, 81 i 86. Razem artykułów rzeczowo niezmienionych przejął St. O. z Dat. trzydzieści dwa.

Natomiast wykazują zmiany rzeczowe następujące artykuły St. O.: siedm opartych na Dat. introdukcyi: III, VI, 119—121, 123 i 124; trzy zaczerpnięte z księgi pierwszej: IX, X i 103; wreszcie 78 artykułów zaczerpniętych z księgi drugiej: VII—IX, 1, 3—6, 8—12, 14, 18, 20—23, 27, 30—37, 39—42, 44—46, 48—52, 56—58, 60, 63, 64, 66, 70, 72, 73, 75, 76, 79, 80, 82—84, 87—102, 104—107 i 117. Razem tedy przepisy Dat. zmienione zostały w St. O. w 88 wypadkach.

O stosunku St. O. art. 85 do odpowiadającego mu (według zestawienia Karsta) artykułu Dat. II. 104 nie umiem nic powiedzieć, gdyż publikacya Karsta[1] nie podała jego brzmienia w dostępnym mi przekładzie z języka ormiańskiego na niemiecki.

Z Księgi prawnej syryjsko-rzymskiej St. O. przejął jeden tylko przepis, w art. 110, bez zmiany rzeczowej; dziesięć innych artykułów St. O., t. j. I, II, 61, 62, 108, 109, 111, 113, 114 i 116, w ustępach, zaczerpniętych z tego zwodu, przeprowadziło zmiany rzeczowe.

Pobudką tych zmian są w wielu wypadkach przejęte do

[1] Karst, Rechtsbuch II.

St. O. przepisy ksiąg prawnych niemieckich (IM., ZS.) oraz ustaw polskich (St. KW., St. W.), tudzież gdzieniegdzie zasady praktyki miejscowej, same znowu niejednokrotnie częściowo zmieniane; nawet tam, gdzie źródła te (przepisy prawa niemieckiego i polskiego) są wyłączną podstawą pewnych artykułów, przedostały się one do St. O. ze zmianami rzeczowemi, tak w art. 115, 118 i 122.

Ogólna liczba artykułów St. O., które w porównaniu z swemi źródłami podstawowemi przedstawiają zmiany rzeczowe, wynosi 100[1]. Przejdziemy je teraz z osobna, porządkiem ich rozmieszczenia w St. O.

Art. I St. O. o święceniu niedzieli odpowiada na ogół treścią SR. 44, z tą różnicą, że w tym ostatnim zabytku nie ma mowy o czci św. Trójcy. W SR. przepis ten odniesiony do »króla Leona« (rozumiany tu przez nowszych badaczów cesarz rzymski Leon); w St. O. podano, iż jest to rozporządzenie króla armeńskiego Jana.

Art. II St. O. nie zawiera, ściśle biorąc, właściwego przepisu prawnego, jest jak gdyby tylko napisem czy zapowiedzią tego, co nastąpi w dalszym ciągu. Zaczyna się od słów: Item Theoti regis Armeniae memoria digna et laudabilis et aliorum regum et principum Catholicorum Armeniae, z dodatkiem, iż władcy ci, za natchnieniem Bożem, ustanowili prawa, wyjęte z proroków, pism apostołów i ojców kościoła, dla całego swego narodu, w miastach, miasteczkach, wsiach i gdzieindziej przestrzegać się mające. Artykuł ten opiera się na napisie (tytule) SR., gdzie jednak jako twórcy prawa wymienieni są »królowie Konstantyn, Teodozyusz i Leon«; do St. O. przejęto tedy dopiero drugie z rzędu, i to odpowiednio przekształcone imię: Theotus. Nadto w SR., prócz wzmianki, że prawa te przejęte

[1] Cyfra ta nie odpowiada dokładnie zliczeniu zestawionych poprzednio pozycyj szczególnych, gdyż niektóre artykuły, oparte na dwu zwodach, albo na przepisach zaczerpniętych z dwu odmiennych części tego samego zwodu, musiały być uwzględnione w dwu różnych miejscach zestawienia szczegółowego.

zostały z ksiąg Mojżesza, nie ma całego dalszego ustępu o pochodzeniu ich z pism apostołów i ojców kościoła, ani też o przeznaczeniu tych praw dla całego narodu, osiedlonego w różnych miejscowościach.

Art. III St. O. przykazuje sędziom rozstrzygać spory bezstronnie i sprawiedliwie, wobec ubogich i bogatych, wdów i sierot, a w razie nadużycia grozi im bezecnością; w odpowiednim ustępie Dat. intr. 6 nie ma wzmianki o karze infamii, z tej prostej przyczyny, że narodowe prawo armeńskie tego rodzaju kary nie znało [1]. Infamia, jeden z pospolitszych rodzajów kary w współczesnych prawach zachodnich [2], przedostała się tu zatem z tychże praw, i to raczej z prawa polskiego, niż niemieckiego. Prawo niemieckie bowiem, w kodeksach, obowiązujących w miastach polskich, nie nakładało na sędziego, wyrokującego niesprawiedliwie lub stronnie, kary bezecności. ZS. w razie nagany wyroku poleca ławnikowi wstać z ławy i umieścić w niej samego naganiającego, żeby wynalazł wyrok odpowiedni [3], podobnież IM., przykazując ponadto złożyć jeszcze odpowiedni zakład [4]; ten ostatni pomnik nawet w ustępie, zajmującym się z osobna przekupstwem sędziego, nie wspomina nic o infamii jako skutku stronniczego wyroku, jeno mówi o usunięciu ławnika z jego urzędu [5]. Natomiast w polskiem prawie

[1] Dochowane kodeksy prawa armeńskiego (Datastanagirk, Kodeks Sempada) nie wymieniają nigdzie infamii jako kary. Karst, Rechtsbuch II. 335. 336 przyjmuje wprawdzie, że mogła ona istnieć w najstarszem prawie armeńskiem, i skutkiem tego uważa odnośny przepis St. O. art. III za reminiscencyą pierwotnego sposobu karania w Armenii. Dla takiej hypotezy nie ma dostatecznych podstaw, a domysł o reminiscencyach najstarszego prawa u Ormian lwowskich z końca wieków średnich jest bardzo ryzykowny. Rzecz całą tłómaczą bez żadnych trudności dalsze nasze uwagi w tekście o recepcyi zasad prawa zachodniego.

[2] Por. n. p. co do prawa niemieckiego: IM. art. 19, Daniels, Rechtsdenkmäler 94, co do prawa polskiego St. KW. art. 60, 80, 88. 133, Helcel, Starod. pr. pol. pomn. I. 95. 109. 115. 145.

[3] ZS. III. 69, Homeyer, Des Sachsenspiegels ester Theil 365.

[4] IM. 73, Daniels, Rechtsdenkmäler 142.

[5] IM. 99, ibid. 156.

już St. KW. 113 podkreślają niedwuznacznie zasadę bezecności sędziów stronnych i niesprawiedliwych, stwierdzając, że sędziowie tacy są velut famae suae prodigi et persecutores ipsorum honoris; przepis ten uznać można snadno za właściwą podstawę zmiany[1].

W art. VI St. O. jako sędzia wymieniony jest wójt ormiański, o którym oczywiście nie wspomina służący tu za podstawę Dat. intr. 6. Wspólne obu artykułom jest postanowienie, że dowód z zeznania 2—3 świadków przyjąć należy jako wystarczający; w St. O. jest ponadto dodatek, niezawarty w Dat., że gdyby strona przeciwna podawała w wątpliwość zeznania świadków, sąd nie ma zważać na takie zarzuty.

Art. VII St. O. o testamentach wykazuje daleko idące różnice wobec odpowiadającego sobie Dat. II. 99. Co do ważności testamentów Dat. powołuje się w zasadzie na słowa apostoła św. Pawła, iż testament skutkiem śmierci testatora staje się niewzruszalny; z osobna jednak rozróżnia, czy go sporządzono w dobrem zdrowiu, czy w czasie choroby, i orzeka w pierwszym wypadku na ogół ważność testamentu, w drugim jego niewzruszalność, jeżeli testator umrze tego samego dnia po jego sporządzeniu. Jakkolwiek ten ostatni przepis skierowany był przeciw prawidłu prawa islamickiego, uznającego ważność takiego testamentu tylko wtedy, jeśli testator zmarł conajwcześniej w 40 dni po jego sporządzeniu, wprowadził on tu przecież pewne zamącenie ogólnej zasady o niewzruszalności testamentów, stawiając niejako osobne zastrzeżenie co do testamentów, sporządzonych w czasie choroby. W St. O. niejasność ta usunięta w zupełności: ważność testamentów »potwierdzonych śmiercią testatora« uznana w pełni, bez owego przydatku o zgonie testatora w tym samym dniu po sporządzeniu testamentu. Również zachodzą pomiędzy obu zwodami ważne różnice co do formalności, wymaganych przy akcie testowania. Dat. żąda obecności kapłana i trzech świadków; w St. O. ilość świadków

[1] Por. o tym ustępie niżej rozdz. V.

ustalona na 2—3, z dodatkiem, że mają być brani z pośród starszyzny ormiańskiej; nadto domaga się St. O. obecności krewnych, o czem w zwodzie pierwotnym Dat. (i przeważnej części innych zwodów) zgoła nie ma mowy. Skąd się tu wziął ten wymóg, wytłómaczymy poniżej[1]. Nie ma również w Dat. bliższego określenia roli krewnych przy sporządzeniu testamentu; szczegółowo zajmuje się tą sprawą St. O. Poleca on wyraźnie świadkom testamentowym, aby wezwali krewnych do czynienia zarzutów przeciw rozporządzeniu ostatniej woli, jeśli jakie mają, jeszcze za życia testatora; do czego z naciskiem szczególnym dodaje, że w razie zaniedbania zarzutów, testament, w jakimkolwiek kształcie zdziałany, będzie niewzruszalny, i że krewni zarządzeniom jego żadną miarą później sprzeciwiać się nie mogą. Postanowienie, że testator, który wyzdrowiał, ma prawo testament zmienić, jest wspólne obu odpowiadającym sobie artykułom, ale zastrzeżenie Dat., że nie wolno umniejszać zapisów na cele pobożne, nie przeszło do St. O.

Art. VIII St. O., o wyposażeniu i dziedziczeniu córek, zawiera również, w stosunku do Dat., cały szereg postanowień odmiennych. Znamienną jest rzeczą, że niemal wszystkim tym zmianom odpowiadają postanowienia ówczesnego ustawodawstwa polskiego, natomiast nie ma takiej zgodności z przepisami obowiązującego w miastach polskich prawa niemieckiego. Do zmian należy przedewszystkiem wymóg obecności krewnych (amici) przy zaręczynach, jako też przepis, że narzeczony przed ślubem winien umówić się z ojcem co do wysokości posagu, który ma mu być wypłacony. Zestawić z tem należy St. KW. 102, według którego dum aliqua domicella maritatur, dos seu donatio in pecunia parata sufficiat, quae in praesentia amicorum assignetur; IM. 22 mówi wprawdzie także o udziale i przyzwoleniu krewnych, ale nie przy wyposażeniu córki przez rodziców (ojca), jeno przy ustanowieniu t. z. Leibzucht i Morgen-

[1] Por. rozdz. V.

gabe przez męża[1]. Wyraźne postanowienie, że posag, jako część schedy dziedzicznej, nie może być córkom odmówiony przez ojca, nie znajduje się w Dat.; pośrednio tylko można je związać z Dat. II. 62 i 63, które o wyposażeniu kobiet za życia ojca mówią jako o rzeczy zwyczajnej. O prawie ojca zapisania córce dowolnej schedy w testamencie, z dodatkiem, na który znowu widocznie położono nacisk, że ani synowie, ani krewni sprzeciwiać się temu nie mogą, nie ma również wyraźnej wzmianki w tych artykułach Dat. Podobnież co do dziedziczenia beztestamentowego córki niezamężnej jest pewna różnica między St. O. a Dat. II. 62 i 63. Te ostatnie przepisy określają jej schedę jako równą schedzie braterskiej, zastrzegają tylko, że córki nie mogą wziąć w posiadanie spadku ojcowskiego (nie mogą być Erbverwahrer, jak tłómaczy Karst, odnosi się to snać do nieruchomości). St. O. nic nie mówi o równym udziale niezamężnych córek z braćmi, stanowi tylko, że bracia mają je wyposażyć, sami zaś otrzymują dobra pozostałe po ojcu. Zupełnie zgodnie z tym przepisem stanowią też St. KW. 124 i St. W. 6, że córki niezamężne mają być po śmierci ojca wyposażone przez braci, nie wspominając nic o równym ich z nimi udziale spadkowym (tylko St. W. przydaje tu jeszcze, że mają prawo do spadku po matce). Kwestya dziedziczenia beztestamentowego córek, wydanych i wyposażonych za życia ojca, którą zajmują się Dat. II. 62 i 63, wyznaczając im połowę schedy braterskiej (ze względu na poprzednie wyposażenie), nie jest tu wcale poruszona; co w związku z omówionymi co dopiero przepisami o córkach niezamężnych nie może być inaczej tłómaczone, jak tylko, że (wobec swoich braci) nie mają one żadnego prawa dziedziczenia; skoro bowiem nawet niewyposażone córki nie miały równego udziału z braćmi i poprzestać musiały na posagu, wyznaczonym im dowolnie przez braci, przeto także i prawa córek przez samego ojca wyposażonych nie mogły sięgać dalej. Na tem samem

[1] Daniels, Rechtsdenkmäler 98.

stanowisku stoją także St. KW. 124. orzekając wyraźnie, że córka, wyposażona przez ojca, nie ma wobec swoich braci żadnych dalszych praw spadkowych, zgoła odmiennie od przepisów prawa niemieckiego, które córkom wyposażonym przez rodziców przyznają równą schedę spadkową z ich braćmi, żądając tylko wniesienia odebranego poprzednio posagu do spadku[1]. Końcowy przepis St. O., że w braku synów dziedziczą córki, zaczerpnięty został wprost z Dat. II. 62.

Szereg ważnych różnic w porównaniu z Dat. wykazuje również art. IX St. O. o dziedziczeniu beztestamentowem. W bardzo tylko luźnym związku z Dat. I. 121 stoi przepis St. O. o prawach pozostałej wdowy do »wniesienia« (importata), i tego, co jej mąż »oprawił« w rzeczach złotych, srebrnych i innych (quidcunque ei melioravit maritus ipsius super auro, argento et aliis). St. O. każe pozostałym dziedzicom zwracać je wdowie w każdym razie, niezależnie od tego, czy małżeństwo było dzietne czy bezdzietne, czy trwało długo czy krótko. Natomiast Dat. I. 121 w zasadzie nie mówi o »oprawie«, jeno tylko o wniesionym przez żonę posagu, i to tak, że przykazuje go zwracać tylko wtedy, jeśli po zmarłym nie pozostały dzieci, przyczem zastrzega, że zwrócony posag nie dostaje się samej wdowie, jeno jej rodzicom lub braciom. Tylko w tym wypadku, jeżeli mąż żył z żoną przez czas długi, winien wydzielić jej jakąś część z swego majątku. Najbardziej, nawet pod względem stylizacyi, zbliża się do St. O. przepis St. KW. 101, iż żona po śmierci męża pozostaje circa donationem et dotem et quaelibet paraphernalia in pecuniis, gemmis, lapidibus et vestibus; norma ta jest w każdym razie bardziej pokrewna St. O-mu, aniżeli odnośne przepisy pomników prawa niemieckiego, jak ZS. I. 21 i III. 74, które żonie po mężu (nawet w razie rozwodu) zapewniają

[1] ZS. I. 13, Homeyer, Sachsenspiegel 169; por. też Kalina, Artykuły prawa magd. (art. 14), Rozpr. Akad. Wydz. filol. VII. 304.

zwrot tego, co wniosła, i jej »Leibzucht« [1], tudzież ZS. I. 24 i IM. 23, dotyczące t. z. gerady (suknie, pierścienie, naramienniki złote i t. p.); te ostatnie przypadały wprawdzie także żonie, jednakże nie z uprzednio objawionej woli męża, jak w St. O. (melioravit), jeno wprost z prawa [2]. St. O. nie poprzestaje zresztą na zabezpieczeniu wdowie praw do wniesienia i oprawy w rozumieniu powyżej określonem, przyznaje jej ponadto także, tym razem wbrew zasadom ówczesnych praw polskiego czy niemieckiego (n. p. IM. 22) [3], częściowe prawo dziedziczenia, a mianowicie prawo do jednej czwartej części spadku, zastrzegając trzy czwarte właściwym dzieciom. W tym szczególe oparł się częściowo na Dat. II. 63, który mówi o prawie wdowy do dziedziczenia części (bliżej nieokreślonej) majątku mężowskiego, a bardziej jeszcze na Dat. II. 65, który jako schedę dziedziczną żony wymienia jednę szóstą część spadku; zmiana stosunku liczbowego przeprowadzona tu została na korzyść żony. W braku dzieci przyznaje St. O., zgodnie z Dat. II. 62, prawo dziedziczenia krewnym bocznym aż do czwartego stopnia, ale w jaskrawej sprzeczności z wyraźnemi postanowieniami tegoż Dat. II. 63, które wykluczały bezwarunkowo krewnych z rodu macierzystego, rozciąga to prawo zarówno na krewnych ojczystych jak i macierzystych. Przepis, że w braku krewnych czwartego stopnia, spadek, jako bezdziedziczny, przypada królowi, opiera się na Dat. II. 62, który jednak nie o prawie króla, ale »sędziów« mówi na tem miejscu. Jest rzeczą uwagi godną, że w pomnikach prawa niemieckiego, używanych w miastach polskich, pytanie, komu przypadają spadki bezdziedziczne, rozstrzygnięte było sprzecznie. IM. 58 przyznaje je wprawdzie królowi, i to dopiero po »roku i dniu« [4], natomiast ZS. I. 28, znowuż

[1] Homeyer, Sachsenspiegel 178. 370.

[2] Ibid. 182; Daniels, Rechtsdenkmäler 98.

[3] Daniels, Rechtsdenkmäler 98. Śladów istnienia czwarcizny, jak ją znało późniejsze prawo polskie, nie spotykamy jeszcze w tych czasach w Polsce.

[4] Ibid. 134.

po upływie tegoż samego czasu — sędziemu [1]. Przypuszczalnie zmiana St. O-go nie oparła się tedy na żadnem z tych postanowień, jeno na praktyce prawa polskiego, której niewątpliwe dowody spotykamy już od początków w. XVI [2], w myśl której wyłącznie uprawnioną osobą do zabierania spadków bezdziedzicznych był król, nieograniczony warunkiem wyczekiwania przez »rok i dzień«, jak tego ograniczenia nie podaje także St. O. Zastrzeżenie, że król, otrzymawszy taki spadek, winien część jego przekazać na cele pobożne, odpowiada, co do myśli zasadniczej, wielokrotnym wzmiankom, rozrzuconym w różnych artykułach (n. p. Dat. I. 121, II. 99), iż część spadku winna być na te cele przez samego testatora lub jego krewnych przeznaczona. Mniemanie Karsta (i prof. Kutrzeby), jakoby w artykule niniejszym zużytkowano także Dat. II. 64, polega na niedopatrzeniu; artykuł ten mówi o dziedziczeniu beztestamentowem po zmarłej kobiecie, i określa tę rzecz rozmaicie, w miarę tego, czy pozostawiła dzieci, czy nie: o tem wszystkiem w St. O. nie ma mowy.

Art. X St. O. określa stosunki prawne ze względu na majątek męża (ojca), który zmarł nie pozostawiwszy potomstwa. Przedmiotem tym zajmuje się Dat. I. 123, i na nim też głównie opiera się artykuł niniejszy. W postanowieniu, że żona ma prawo zabrać to, co wniosła, razem cum melioratione et dotalitio ipsius, zużytkowano jednak także częściowo Dat. I. 122, gdyż w I. 123 jest mowa jedynie o prawie żony do t. z. jeresac-tes (cena kupna za żonę przy zawarciu małżeństwa), w I. 122 prócz jeresac-tes przyznano jej także prawo do wniesienia. W I. 123 wzmianka o przekazaniu zarządu ma-

---

[1] Homeyer, Sachsenspiegel 187.

[2] Por. Konst. pruskie z r. 1506 art. 45, z r. 1511 art. 44 i dokument Zygmunta I z r. 1526, Corp. iur. Pol. III. nr. 2. 79 i Acta Tomic. VIII. nr. 70 (60). W późniejszem ustawodawstwie polskiem, które rozwinęło i ustaliło zasady o kadukach, poczynając od konstytucyj z r. 1562 i 1588 (Vol. leg. II. 622. 1209) nie ma również zastrzeżenia co do wyczekiwania przez rok i dzień (sześć tygodni).

jątku spadkowego krewnym (przez umierającego męża) znachodzi się wprawdzie, ale nie jest stylizowana jako przepis bezwzględnie obowiązujący; w St. O. natomiast orzeczono: poterit constituere tutores..., scilicet non alios nisi fratres aut propinquos. Trzeba dodać, że nie jest to przepis, zaczerpnięty z praw zachodnich, które przy opiece »ustanowionej« dawały ojcu dość szerokie prawo wyboru, nawet z wykluczeniem krewnych, n. p. St. W. 4[1]. Że zarząd spadku, za wolą umierającego męża, może być oddany także w ręce żony, stanowią zgodnie oba odpowiadające sobie artykuły; jednak St. O. zastrzega wyraźnie, że obok niej powołani być mają do zarządu także i bracia, natomiast Dat. I. 123 przyznaje tu żonie wyłączne prawo zarządu, a rodziców lub braci dopuszcza doń tylko za zgodą żony. W Dat. I. 123 znajdują się jeszcze szczegółowe przepisy, jak należy urządzić te stosunki w wypadku, jeśli żona umrze przed mężem; w St. O. poprzestano tylko na ogólnikowem stwierdzeniu, że wtedy stosować należy analogicznie te same postanowienia, jakie podano na wypadek wcześniejszej śmierci męża.

Art. 1 St. O., o występkach przeciw królowi lub przeciw swemu »panu«, opiera się na Dat. II. 2, który w miejsce tego ostatniego, nieokreślonego ściśle pojęcia, mówi o występku (felonii) wazalów przeciw książętom dzielnicowym (Gaufürsten). Przepis, że dzieci winnego nie tracą dóbr ojczystych, jeśli w występku nie brały udziału, jest wspólny obu artykułom; ale w St. O. dodano zastrzeżenie, niezawarte w Dat., że synowie i bracia występnego nie odzierżą miejsca ojcowskiego (locum paternum non obtinebunt propter excessum criminosum patris eorum).

Art. 3 St. O. o zabójstwie dziecka przez dziecko w czasie zwady, określa wysokość główszczyzny według wieku zabitego (za chłopca 12-letniego cała główszczyzna, za 10—12-le-

[1] Helcel, Starod. prawa pol. pomn. I. 309. 310. Por. Dąbkowski, Prawo pryw. pol. I. 491.

tniego pół głowszczyzny, za chłopca niżej lat 10 jedna trzecia głowszczyzny). Toż samo stopniowanie głowszczyzn w stosunku do wieku znajduje się także w odpowiednim przepisie Dat. II. 4, ale stopnie wieku odniesiono tu nie do zabitego, jeno do zabójcy. Na zmianę w St. O. wpłynęły najwidoczniej zasady praw zachodnich, nie liczące się, przy oznaczeniu głowszczyzny, z stosunkami indywidualnymi zabójcy, jeno zabitego, w szczególności zaś wyraźny przepis ZS. II. 65, który w razie zabójstwa przez dziecko każe płacić głowszczyznę zabitego.

Art. 4 St. O., o zranieniu dziecka przez dziecko i o należnej za to nawiązce, wykazuje tę samę różnicę wobec odpowiedniego przepisu Dat. II. 5; ten ostatni każe brać wzgląd na wiek sprawcy, natomiast St. O. uwzględnia wiek zranionego. Stało się to przypuszczalnie znowu przez analogiczne zastosowanie przepisu ZS. II. 65. Nadto Dat. (w zwodzie pierwotnym) przykazuje zbadać, czy zranienie nastąpiło z przypadku czy z zemsty; St. O. oba te wypadki zestawia na równi ze sobą i każe w obu razach płacić nawiązkę. Przyczynę tej zmiany rozpatrzyć możemy dopiero na dalszem miejscu[1].

Art. 5 St. O., o utonięciu jednego z współkąpiących się dzieci, jako też odpowiadający mu przepis Dat. II. 6 stanowią zgodnie, iż należy zbadać, czy śmierć zdarzyła się przypadkowo, i to tak, że inni towarzysze nie mogli udzielić ratunku, czy też stało się to z winy współkąpiących. Jakie następstwa pociąga za sobą wypadek pierwszy w odróżnieniu od drugiego, nie określa z osobna Dat. (zwód pierwotny); w St. O. natomiast orzeczono wyraźnie, że w pierwszym wypadku towarzysze wolni są od odpowiedzialności, w drugim płacą głowszczyznę. Wysokość głowszczyzny zastosowana tu znowu do wieku chłopca, który utonął, podczas gdy w Dat. (zwód pierwotny) ogólnikowe powołanie poprzednich przepisów o głowszczyznach za zabite dzieci ma tu oczywiście znowu na myśli wiek sprawcy;

---

[1] Por. rozdz. V.

i tutaj na zmianę przepisu wpłynęło snać analogiczne zastosowanie ZS. II. 65 [1].

Art. 6 St. O. o zranieniu lub śmierci chłopca, który założywszy się z towarzyszami skoczył z wysokiego miejsca, jest dość niejasny, i polega na pewnem nieporozumieniu, jakie się przydarzyło redaktorowi przy zużytkowaniu Dat. II. 7. Dat. zmniejsza w tych wypadkach głowszczyznę do połowy normalnej wysokości, ustalonej w II. 4: zatem, jeśli sprawca miał 12 lat, żąda zapłaty połowy, jeśli miał 10—12 lat, jednej czwartej, jeśli wreszcie nie doszedł do 10 lat, przykazuje również odpowiednio ją zmniejszyć (t. j. do $^1/_6$ części). St. O. natomiast przejmuje tylko pierwszy człon tych postanowień, t. j. mówi o połowie głowszczyzny (wzgl. nawiązki), i to zarówno w wypadku śmierci jak i z r a n i e n i a; dalszych stopniowań nie podaje wcale, tylko w końcowym ustępie powołuje przepis poprzedni o głowszczyznach chłopców (art. 3), nie wspominając już nic o redukcyi do połowy; przyczem orzeka, znowuż pod wpływem ZS. II. 65, że o wysokości głowszczyzny stanowić ma wiek zabitego, nie zaś sprawcy, gdy przeciwnie Dat. i tutaj uwzględnia wyraźnie lata sprawcy.

Art. 8 St. O. i odpowiadający mu Dat. II. 9 o zranieniu lub zabójstwie, dokonanem w stanie opilstwa, są na ogół przeważnie zgodne, mianowicie także w tym szczególe, że w razie zabójstwa należy dokładnie zbadać, czy go dokonano z umysłu, czy przypadkowo, czy w zwadzie, i z czyjego początku zwada wynikła i t. d. [2]. Wspólników takiego czynu pociąga Dat. tylko do odpowiedzialności cywilnej (wynagrodzenie szkody), podczas gdy St. O. zdaje się mieć na myśli odpowiedzialność karną, bliżej zresztą nieokreśloną (castigari debent); na zmianę tę mogło wpłynąć analogiczne zastosowanie przepisu ZS. II. 13, orzekającego, że pomocnik kradzieży i rabunku ma być karany tak samo jak i główny sprawca. Nie uwzględniono w St. O.

[1] Por. o tym art. niżej rozdz. V.
[2] Por. o tym przepisie niniejszego art. rozdz. V.

końcowego postanowienia Dat., według którego, jeśli pijany uszkodził jakiś organ zmysłu, ma być karany ucięciem rąk (zamiast karą śmierci), i to tylko w takim wypadku, jeśli zachodzi obawa nawrotu: w przeciwnym razie poprzestać należy na grzywnie pieniężnej i pokucie.

Art. 9 St. O. o znalezieniu skarbu podziemnego przedstawia ważne odchylenia od postanowień odpowiadającego mu Dat. II. 11[1]. Oba artykuły rozróżniają tu dwa wypadki: czy da się przyjąć, że skarb ów należał przedtem do króla, czy też, że był on dawniej własnością jakiegoś magnatis vel patricii (naharar). W pierwszym wypadku skarb wraca do króla; przyczem według Dat. znalazca, jeśli jest właścicielem odnośnego gruntu, otrzymuje podwójną dziesięcinę, tytułem znaleźnego i własności gruntowej; jeśli zaś grunt należy do kogo innego, właściciel otrzymuje w każdym razie dziesięcinę podwójną, znalazca pojedyńczą; St. O., niezależnie od stosunków własności, przyznaje znalazcy i właścicielowi tylko po jednej dziesięcinie. Jeśli znowu wiadomo, że skarb ten należał do »magnata«, należy, według zgodnego postanowienia obu artykułów, zwrócić go jego spadkobiercom, o ile żyją; co do dziesięcin zachodzą tu znowu różnice. Dat. rozróżnia, czy skarb taki znaleziono w obcym gruncie, czy też w dobrach spadkobierców magnata: w pierwszym wypadku płaci się trzy dziesięciny, skarbowi królewskiemu, znalazcy i właścicielowi gruntu; w drugim wypadku przypada dziesięcina tylko fiskusowi. St. O. nie rozróżnia obu tych ostatnich wypadków i mówi jedynie o dziesięcinie, należnej skarbowi królewskiemu. Również nie uwzględnia on końcowego postanowienia Dat., który najemnika-znalazcę wyklucza od prawa poboru dziesięciny, i daje tylko radę udzielenia mu stosownej nagrody. Zmiany tutaj omówione nie dadzą się uzasadnić oddziaływaniem zasad prawa zachodniego, które, jak ZS. I. 35, rozstrzygają tę rzecz ogólnym tylko

[1] Nie Dat. II. 10, jak podaje mylnie Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 350, co sprostował już Kutrzeba, Datastanagirk 667 przyp. 1.

przepisem, że skarb znaleziony pod ziemią, ukryty głębiej niż sięga pług, należy do króla [1].

Art. 10 St. O. o karaniu za zniewagę przez pociągnięcie za brodę, zwłaszcza gdyby czynu tego dopuścił się młodszy wobec starszego, stanowi ogólnie, że winny podlega karze, jak gdyby kogo zranił. Odpowiadający mu przepis Dat. II. 12 rozróżnia wyraźnie, czy czynu dopuścił się młodszy wobec starszego, czy starszy wobec młodszego; w pierwszym wypadku nakłada karę ucięcia włosów i chłosty, w drugim połowę nawiązki za naruszenie członka [2].

Art. 11 St. O. o następstwach prawnych śmierci lub zranienia, jakie ktoś poniósł, wysłany przez drugiego do podziemnego dołu, zgodny na ogół z postanowieniami odpowiadającego mu Dat. II 13; w St. O. nie umieszczono jednak ważnego zastrzeżenia końcowego Dat., który poleca tu uwzględnić jeszcze kwestyą najmu pracy, fakt uprzedniego ostrzeżenia, wzgl. przymus ze strony wysyłającego.

Art. 12 St. O. o następstwach prawnych uszkodzeń, jakim podlegli kmiecie skutkiem nałożenia na nich nadmiernej pracy przez pana, zawiera przepisy bez porównania mniej ścisłe aniżeli odpowiadający mu Dat. II. 14. Dat. rozróżnia tu trzy wypadki: jeżeli skutkiem takiej pracy chłop zginął, winien pan uiścić zań głowszczyznę, a nadto odbyć pokutę; jeżeli z pracy tej wynikła choroba, ponosi pan koszta leczenia i płaci odszkodowanie; jeżeli wreszcie powstała stąd choroba nieuleczalna, winien pan zapłacić głowszczyznę (Sühnpreis). St. O. przeprowadza to samo rozróżnienie trzech wypadków, ale co do skutków prawnych zgadza się jedynie z postanowieniami, zawartemi w członie środkowym; w wypadku pierwszym określa je jedynie ogólnikiem: peccavit superiori Domino, scilicet Deo, podobnież w wypadku trzecim pozostawia sądowi rozstrzygnięcie sprawy według wymogów sprawiedliwości [3].

[1] Homeyer, Sachsenspiegel 192.

[2] Por. o tym art. niżej rozdz. V.

[3] Por. o tym art. niżej rozdz. V.

Art. 14 St. O. za obmowę króla lub »patrycyuszów senatorów« wyznacza karę degradacyi na duchownych, a klątwę na świeckich. Odpowiadający mu Dat. II. 18 mówi o obmowie króla lub książąt, i stanowi, że za czyn ten duchowny winien być »wyłączony« (getrennt), co do osoby świeckiej naznaczona tu także klątwa. Prawo sądzenia tych spraw przyznaje Dat. biskupom i wardapetom, co w St. O. oddano: iudicium debet pertinere... ad episcopum aut ad magnos praelatos et doctores [1].

Art. 18 St. O. określa następstwa prawne, jakie pociąga za sobą wychrzczenie się lub trwanie w pogaństwie niewolników pogan. Na ogół zgadza się on z odpowiadającym mu Dat. II. 22, z tą jednak ważną różnicą, że Dat. zapewnia wolność wychrzczonemu niewolnikowi dopiero po odsłużeniu lat niewoli, natomiast w St. O. zastrzeżenia tego nie ma, tak że wolność zdaje się tu przysługiwać niewolnikowi zaraz po przyjęciu chrztu. Odpowiednio do tego pomija też St. O. końcową część przepisu Dat., stanowiącego, że do wyzwolenia lub niewyzwolenia niewolników ochrzczonych mają być stosowane przepisy, wydane co do niewolników chrześcian (Dat. II. 20, 21, St. O. art. 16, 17).

Art. 20 St. O. opiera się na Dat. II. 84 [2], który orzeka, że syn za ojca ani ojciec za syna nie mają ponosić kary śmierci. W St. O. przepis ten uogólniono, stanowiąc, że ani syn za ojca, ani ojciec za syna nie mogą być pociągani do odpowiedzialności z powodu jakichkolwiek występków karnych. Z postanowień praw zachodnich, które na zmianę tę wpłynąć mogły, dalszą jest zasada ZS. II. 17, który zajmuje się jedynie odpowiedzialnością syna za występki ojca (was er Ungerichts hat gethan) już po jego śmierci, orzekając, że syn w tym wypadku nie odpowiada; co do stosunku odwrotnego, t. j. czy

[1] Por. o tym art. niżej rozdz. V.

[2] W zestawieniu Karsta podano tu mylnie Dat. II. 85, co sprostował już Kutrzeba, Datastanagirk 667 przyp. 1.

ojciec odpowiada za syna, zamieszczono tu przepis, że ojciec może syna, pozwanego o występek (Ungericht), zastąpić (vertreten und auszieben)[1]. Natomiast w ustawodawstwie polskiem, mianowicie w St. KW. 155 znajdujemy tę samę ogólną zasadę o wzajemnej nieodpowiedzialności ojca i syna za występki karne, jaką przyjął St. O.; słuszna tedy przepis ten uznać za właściwą podstawę przekształcenia. W Dat. podano jeszcze zastrzeżenie, nieuwzględnione osobno w St. O., że nawet dobrowolnie syn za ojca lub ojciec za syna nie moze się ofiarować do poniesienia tej kary, jak niemniej, że sąd nawet w tym wypadku, gdyby winnego syna przychwycić nie mógł, nie może ojca pociągać do odpowiedzialności.

Art. 21 St. O. mówi o kradzieży i przedaży człowieka; odpowiada mu Dat. II. 24. Następstwa cywilne tego czynu (obowiązek wykupienia przedanego i zwrócenia go panu, albo, w razie niemożności wykupu, zwrócenia panu pobranej ceny) określone są w obu artykułach jednakowo; co do następstw karnych zachodzi jednak różnica: Dat. nakłada na winnego karę wyjęcia oczu albo piętnowania, St. O. karę ucięcia ręki albo piętnowania na czole.

Art. 22 St. O., o dzieciach »obmowcach« rodziców, orzeka zgodnie z Dat. II. 25, że mają być karane, jak gdyby uderzyły rodziców, ale przydaje ponadto postanowienie, niezawarte w Dat., że mogą być wydziedziczone przez rodziców zarówno od spadku ruchomego jak i nieruchomego[2].

Art. 23 St. O. określa następstwa zranienia w zwadzie. Odpowiadający mu Dat. II. 26 mówi nie tylko o zranieniu, ale i o zabójstwie w zwadzie, przykazuje zwrot kosztów kalectwa i nakłada pokutę na winnego. Natomiast St. O. mówi tylko o zwrocie kosztów cum totidem poenis pecuniarum iudicio. Dodatek o winach pieniężnych, należnych oprócz kosztów, jest przystosowaniem rzeczy do zasad prawa zachodniego, które

[1] Homeyer, Sachsenspiegel 247.
[2] Por. o tym art. niżej rozdz. V.

obok właściwego wynagrodzenia nakładało na stronę sądownie pokonaną nadto także obowiązek uiszczenia odpowiednich win sądowych. Jako podstawę, na której redaktor statutu oparł tę zmianę, można tu przytoczyć identyczne postanowienie St. KW. 83, w myśl którego za zabicie lub rany należy się głowszczyzna lub nawiązka »cum poenis praenotatis«.

Art. 27 St. O. obdarza wolnością takiego niewolnika chrześcianina, któremu pan wybił oko; w odpowiadającym mu Dat. II. 30 wolność należy się niewolnikowi nadto także za wybicie zęba. Za też same uszkodzenia przykazują oba te artykuły przedaż niewolnika poganina za połowę ceny; w Dat. przydano zastrzeżenie, nieuwzględnione w St. O., że przedaż taka nastąpić może nawet wbrew woli niewolnika.

Art. 30. St. O. określa odpowiedzialność z powodu wykopania dołu ziemnego, jeżeli kto wpadnie doń i skutkiem tego śmierć poniesie. Odpowiadający mu Dat. II. 34 stanowi, zgodnie z St. O., że jeśli wypadek taki przydarzy się w dzień, należy się połowa głowszczyzny, jeśli zaś w nocy, cała głowszczyzna; zawiera jednak ważny dodatek, nieuwzględniony w St. O., że jeśli wypadkowi ulegną ślepi, pijani lub nieletni, rzecz ma być osądzona w każdym razie jak gdyby się to stało w nocy (należna cała głowszczyzna).

Art. 31 St. O., odpowiadający Dat-wi II. 35, zawarł odmienne częściowo odeń przepisy, jak się zdaje skutkiem nieporozumienia. Dat. orzeka, że jeśli wół, o którego narowistości właściciel nie wiedział, zabije cudzą krowę, owcę, lub inne tego rodzaju zwierzę, natenczas właściciel ma zwrócić poszkodowanemu połowę ceny zwierzęcia zabitego; ponadto zwierzę zabite, jeżeli jest mniejsze, pozostaje swojemu panu, jeśli zaś większe, ma być przedane, a cena stąd uzyskana w połowie zwrócona panu, w połowie zaś właścicielowi wołu-zabójcy. St. O. stanowi natomiast, że właściciel wołu narowistego płaci poszkodowanemu połowę wartości zwierzęcia zabitego ale zastrzega, że jeśli zwierzę zabite jest małe, nie należy się poszkodowanemu żadne wynagrodzenie. Przepis ten

odbiega nie tylko od Dat., ale sprzeciwia się także zasadom przyjętym w prawach zachodnich, zwłaszcza ZS. II. 40, który, ujmując rzecz w przepis najogólniejszej treści, orzekł, że pan zwierzęcia, które zabiło zwierzę drugiego, winien poszkodowanemu w każdym wypadku wynagrodzić jego wartość[1]. Inne postanowienia obu artykułów zgadzają się ze sobą; nie przejęto tylko do St. O. końcowego ustępu Dat., iż te same przepisy stosować należy także do zabicia zwierząt nieczystych czyli pociągowych.

Art. 32 St. O. o odpowiedzialności właściciela za zranienie lub kopnięcie przez jego zwierzę, zgadza się na ogół z odpowiadającym mu Dat. II. 37; drobna różnica zachodzi tylko w tem, że St. O. mówi jedynie o uszkodzeniu przez konia, a Dat. o uszkodzeniu przez konia, osła i muła. Karst w swojej tablicy porównawczej jako podstawę niniejszego przepisu przytoczył mylnie Dat. II. 36, który dotyczy innej kwestyi, mianowicie wzajemnego uszkodzenia się zwierząt między sobą.

Art. 33 St. O. o odpowiedzialności właściciela za zranienie lub zabicie członka jego rodziny lub domownika przez zwierzę, zgadza się również na ogół z odpowiadającym mu Dat. II, 38; różnica polega tylko na tem, że St. O. w ustępie końcowym pozostawia sądowi duchownemu orzeczenie, jaką na winnego nałożyć należy pokutę i emendę, natomiast Dat. określa ściśle, że wardapetowie (sędziowie armeńscy) orzec tu mają taką pokutę, jaka przypada za czyn na pół umyślny i na pół nieumyślny. Cytat Karsta w jego tablicy porównawczej, podający jako źródło niniejszego postanowienia Dat. II. 37, jest oczywiście mylny; artykuł ten dotyczy innej kwestyi, i, jak widzieliśmy, stał się podstawą art. 32 St. O.

Art. 34 St. O. dotyczy zabicia złodzieja, przychwyconego na kradzieży w dzień albo w nocy; odpowiada mu Dat. II. 40[2].

[1] Homeyer, Sachsenspiegel 268.

[2] Nie Dat. II. 34, jak mylnie podał Karst w swojej tablicy porównawczej, co sprostował już Kutrzeba, Datastanagirk 667 przyp. 1.

Oba przepisy dozwalają złodzieja nocnego zabić bezkarnie. Co do złodzieja dziennego, Dat. przytacza najpierw postanowienie, zaczerpnięte z ksiąg mojżeszowych, że zabójca złodzieja dziennego ma być karany jak każdy inny zabójca, zmienia jednak w dalszym ciągu ten przepis na łagodniejszy, nakładając na takiego zabójcę tylko pokutę i odpowiednie odszkodowanie, jak za czyn na pół umyślny i na pół nieumyślny. St. O. nie uwzględnia tego zastrzeżenia końcowego, i karze zabójstwo złodzieja dziennego jak każde inne zabójstwo umyślne, choć, widocznie przez omyłkę, powołuje się tu na nova zam. na vetus lex. W Dat. znajduje się ponadto przepis, że złodziej, jeśli rzecz skradziona nie może być odzyskana, winien właścicielowi wynagrodzić ją w czwórnasób, jeśli zaś zostanie odzyskana, ma mu prócz zwrotu zapłacić podwójną wartość. Przepis ten nie przeszedł do St. O., natomiast znalazło się tu postanowienie, niezawarte w Dat., że złodzieja schwytanego z licem należy zaprowadzić przed sąd, który według wniesionego oskarżenia ukarze winnego. Ten ostatni przepis zestawić można z ZS. II. 64, według którego przestępcy, między nimi także złodzieje, schwytani na gorącym uczynku, winni być (z »krzykiem«) pozywani przed sąd.

Art. 35 St. O. i Dat. II. 41 dotyczą spasi cudzego pola przez bydło. W szczegółowem określeniu następstw zachodzą ważne różnice między obu artykułami. Dat. rozróżnia, czy bydło spasło tylko częściowo, czy też w całości cudze pole. W pierwszym wypadku właściciel bydła winien z s w o j e g o p o l a wynagrodzić stratę poszkodowanemu w stosunku do ilości owoców; w drugim wypadku winien mu ustąpić całą nienaruszoną (niespasioną) jeszcze część swojego pola i winnicy. St. O. ani tego rozróżnienia nie czyni, ani ściśle określonego odszkodowania nie ustanawia; orzeka tylko ogólnikowo, że należy zwrócić szkodę według oszacowania dobrych ludzi. Przepis ten zbliża się najbardziej do ZS. II. 47, który stanowi również ogólnie, że za spasienie cudzego pola należy się zwrot szkody (nadto wina 3 szelągów); odmienne stanowisko zajmuje

St. KW. 62, który nie orzeka tu wynagrodzenia szkody jako takiej, jeno przykazuje płacić od każdej sztuki bydła wpędzonego unam quartam denariorum[1].

Art. 36 St. O., o obowiązku wynagrodzenia szkód zrządzonych przez pożar, zgodny na ogół z Dat. II. 42; różnica zachodzi jednak w tem, że Dat. za grube niedbalstwo (nieostrożne rozniecenie ognia w pobliżu przedmiotu uszkodzonego) nakłada tylko obowiązek zwrotu jego wartości, podczas gdy St. O. przykazuje zwrócić wartość jego w dwójnasób, podobnie jak za podpalenie umyślne.

Art. 37 St. O. i odpowiadający mu Dat. II. 43 dotyczą odpowiedzialności za stracony pokład (depozyt). Pomiędzy obu artykułami zachodzą ważne różnice. Złodziej, który depozyt skradł, obowiązany jest według Dat. do zwrotu podwójnej jego wartości, według St. O., jeśli go schwytano z licem, ma być karany szubienicą. Zastosowano tu zasadę ZS. II. 13, że każdy złodziej, o ile nie chodzi o kradzieże bardzo drobne, winien być karany szubienicą. Jeśli złodzieja odszukać nie można, pokładca, o ile ma dowód oczywisty złożonego pokładu, poszukiwać go może według St. O. na pokładniku; o ile jednak dowodu takiego nie przedstawi, pokładnik, przysiągłszy, że ani świadomie, ani przez niedbalstwo nie zawinił straty, uchyla się od odpowiedzialności. Dat., podobnie jak i przepisy praw zachodnich, przedmiotu tego dotyczące, n. p. ZS. III. 5[2], nie czyni rozróżnienia, czy powód ma tu dowód oczywisty, czy nie; dopuszcza on pokładnika w każdym razie do przysięgi, że sam pokładu nie sprzeniewierzył; przyczem orzeka, że ta strona, która upadnie w sporze, uiścić ma przeciwnikowi podwójną wartość pokładu. Obowiązek zwrotu podwójnej wartości zna także i St. O., ale tylko w odniesieniu do pokładnika, gdyby się okazało, że krzywo przysiągł; na takiego krzywoprzysiężcę nakłada on ponadto, w duchu zasad karnego prawa zachodniego, karę

[1] Helcel, Starod. pr. pol. pomn. I. 96.
[2] Homeyer, Sachsenspiegel 303.

bezecności, o której w Dat. nie ma mowy. Tęż samę karę bezecności orzeka też St. O. na oszczercę, żądającego bezzasadnie zwrotu pokładu, którego nie dał; Dat. i tutaj nie wspomina o tej karze, jeno nakłada na oszczercę obowiązek zwrotu podwójnej wartości rzekomego pokładu.

Art. 39 St. O. dotyczy odpowiedzialności za stratę lub uszkodzenie rzeczy wygodzonych albo też do użycia za opłatą pewnej ceny wynajętych. Odpowiada mu Dat. II. 45, urządzający te same stosunki w przepisie o wiele zwięźlejszym od St. O.; w statucie mianowicie wymieniono przykładowo broń jako przedmiot wygodzenia, a różne gatunki bydła jako przedmiot najmu: szczegóły, których w Dat. nie odnajdujemy. Przytem co do najmu rzeczy stanowi Dat., że w razie uszkodzenia lub zniszczenia właściciel ma się zadowolnić samą ceną najmu (soll es auf seiner Miethe beruhen bleiben); natomiast St. O., upodabniając ten wypadek do poprzednio omówionej sprawy rzeczy wygodzonych, orzeka, że jeśli rzecz najęta została uszkodzona lub zniszczona w obecności właściciela, nie należy mu się żadne odszkodowanie; jeśli to jednak nastąpiło pod jego nieobecność, może żądać zwrotu jej wartości. Dat. II. 44 nie jest (obok Dat. II. 45) podstawą niniejszego artykułu, jak przyjmuje Karst w swojem zestawieniu; dotyczy on innego pytania, i zużytkowany został już w art. 38 St. O.

Art. 40 St. O. i Dat. II. 46 mówią o pożyczce. Dat. rozróżnia zwykły procent (vašh) od lichwy, t. j. procentu od procentów (tokosik), i zakazuje bezwarunkowo tylko pobierania lichwy; co do procentu zaś stanowi, że nie należy go pobierać od ubogiego, dopuszcza go jednak przy pożyczkach ludzi bogatych [1]. St. O. nie przeprowadza różnicy między procentem a lichwą, mówi wyłącznie tylko o usura, rozumiejąc tu jednak niezawodnie, zgodnie z pojęciami ustalonemi podówczas na Zachodzie (n. p. St. KW. 81. 153) [2], nie tylko lichwę w określo-

[1] Interpretacyą tego niejasno stylizowanego artykułu por. u Karsta, Rechtsbuch II. 220. 221.

[2] Helcel, Starod. pr. pol. pomn. I. 110. 164.

nem co dopiero znaczeniu, ale także i procent, i stanowi, ograniczając się jednak wyłącznie od dłużników zubożałych, że usura nie ma być od nich pobierana.

Art. 41 St. O. i odpowiadający mu Dat. II. 47 dotyczą stosunków prawnych, wynikających z zastawu nieruchomości lub ruchomości. Na ogół zasady obu tych obszernych artykułów zgadzają się ze sobą pod względem rzeczowym; są przecież także pewne różnice. Dat. orzeka, że przepisy podane co do nieruchomości mają się stosować także do zastawu bydła, natomiast St. O. przepisy o zastawie bydła łączy w jednę całość z następującemi bezpośrednio potem postanowieniami o zastawie odzieży (ruchomości). W St. O. opuszczono też ustęp Dat. o obowiązku zwrócenia poczwórnej wartości zastawu ruchomego, jeśli go zastawnik sprzeniewierzył. Za uszkodzenie lub zniszczenie zwierząt, oddanych w zastaw, Dat. pociąga zastawnika do odpowiedzialności tylko wtedy, jeśli się to stało z jego swawoli; natomiast St. O. wkłada nań odpowiedzialność już nawet w tym wypadku, jeśli nie dołożył należytej staranności, ażeby zapobiec szkodzie[1].

Art. 42 St. O. i Dat. II. 48 określają skutki prawne podpalenia umyślnego w sposób bardzo rozmaity. Dat. rozróżnia trzy wypadki: jeśli przy pożarze zginął człowiek, należy winnego skarać ucięciem ręki, od czego jednak wykupić się może przez uiszczenie całej głowszczyzny, jeśli bogatszy, lub jakiejś części, jeśli uboższy, chyba że czynu dokonano w sposób zuchwały (dreistverwegene Tat), w którym to wypadku kara kryminalna (ucięcie ręki) nie może być zamieniona na zapłatę pieniężną; jeżeli skutkiem pożaru zginęło bydło, sprawca zwrócić powinien wartość w czwórnasób; jeśli wreszcie spłonęły inne rzeczy, jak stogi siana, sterty zboża, płoty, odzież i t. p., należy szkodę zwrócić podwójnie. St. O. wszystkie te rozróżnienia pomija, stawiając w ich miejsce inne: czy sprawcę schwytano na gorącym uczynku, czy też dopiero po dokonaniu zbrodni. W pier-

[1] Por. o tym art. niżej rozdz. V.

wszym wypadku ma być sam spalony; w drugim (niezależnie od następstw, jakie spowodował pożar) należy go ukarać więzieniem i grzywnami pieniężnemi, a nadto przynaglić do pełnego odszkodowania; gdyby się wreszcie okazało, że podpalił z umysłu, ma być skarany śmiercią. Wprowadzenie kary śmierci, której nie orzeka w tym wypadku zwód pierwotny Dat., i to w dwojakiej postaci: bądź to zwykłej, jeśli zbrodniarz podpalił z umysłu, ale nie został schwytany na gorącym uczynku, jako też zaostrzonej, przez spalenie, jeśli go schwytano w czasie popełnienia zbrodni, odnieść należy częściowo do jednej z pochodnych wersyj Dat., która przychwytanego sprawcę każe spalić[1]; wszakże nie wyłącznie, gdyż wersya ta dopuszcza też zamiany kary śmierci na ucięcie ręki (jak w zwodzie pierwotnym Dat.), albo nawet na zwykłe odszkodowanie cywilne. Nałożona w St. O. bez możności takiej zamiany kara śmierci znalazła się tu zatem niewątpliwie pod wpływem praw zachodnich. St. KW. 65 orzeka wyraźnie, że pożożcy mają ginąć morte crudeli et impiissima, nie wymieniając zresztą dokładnie rodzaju śmierci; praktyka prawa niemieckiego określiła tę rzecz jeszcze ściślej, ustalając zasadę, że zbrodniarz odpokutować ma w ten sam sposób, w jaki zgrzeszył, t. j. winien być spalony[2]. St. O. przeprowadził tylko rozróżnienie co do zastosowalności obu rodzajów kary śmierci, obierając tu za kryteryum schwytanie lub nieschwytanie na gorącym uczynku. Kara lżejsza (więzienie, grzywny pieniężne, a ponadto odszkodowanie), jak wypływa z omówionych poprzednio przepisów, stosowaną być miała według St. O. tylko w takim wypadku, jeżeli pożar wzniecony został nieumyślnie; pośrednio można tu przyjąć wpływ St. KW. 156, który wbrew wyrażonej gdzieidziej zasadzie o karaniu pożożców gardłem, ustanawia na nich karę siedmnadziesta, choć nie mówi tu wyraźnie o podpaleniu nieumyślnem.

[1] Por. o tem niżej rozdz. V.

[2] Zasada ta wyrażona w Art. prawa magdeb. art. 25, Kalina w Rozpr. Akad. Um. Wydz. filol. VII. 309.

Art. 44 St. O., o odpowiedzialności za zabicie cudzego bydlęcia, odpowiada Dat. II. 51. Dat. przykazuje w tym wypadku zwrócić żywą sztukę za sztukę zabitą, natomiast St. O. mówi tylko o zwrocie wartości bydlęcia zabitego, i staje tu znowu na stanowisku praw zachodnich, które w wypadkach tych nie uznawały zwrotu in natura, jeno, jak ZS. III. 48, przykazywały zwrot wartości, albo, jak St. KW. 128, ustanawiały nawet z góry cennik, według którego wartość poszczególnych zwierząt miała być wynagrodzona. Przytem Dat. poleca rozpatrzyć, czy zabicie nastąpiło z nienawiści, czy z przypadku, nie określając bliżej, jakie są następstwa prawne w obu tych wypadkach; St. O. znowuż zawiera w odpowiedniem miejscu postanowienie, że jeśli zabicie nastąpiło z nieprzyjaźni, sąd winien zbadać rzecz dokładnie według propozycyi i odpowiedzi stron.

Art. 45 St. O., o dawności przy umowie kupna-przedaży, zgodny jest w znacznej części z odpowiadającym mu Dat. II. 52, mianowicie w postanowieniu, że w razie przedaży »użytkowania gruntu« (ukryty zastaw na upad), dokonanej przez właściciela, który popadł w ubóstwo, prawo wykupna użytkowania czy to przez samego właściciela, czy przez jego krewnych, przedawnia w siedmiu latach. Różnica zachodzi tylko co do postanowienia końcowego, dotyczącego przedaży z innych powodów. Według Dat. prawo wykupna przedawnia tu w ciągu roku; natomiast St. O. wstawia w tem miejscu niewiele mówiący ogólnik, że sąd w takim razie orzeknie według jakości sprawy i stosownie do wniosków stron.

Art. 46 St. O. i odpowiadający mu Dat. II. 53, o prawie odkupu przedanych domów mieszkalnych, wykazują w porównaniu ze sobą kilka ważniejszych różnic. Dat. i St. O. mówią najpierw o przedaży domów w miastach, dozwalając odkupu tylko w ciągu jednego roku, jednakże Dat. upoważnia do odkupu samego tylko przedawcę, St. O. nadto także jego krewnych. Rozszerzenie prawa blizkości na krewnych, które zresztą sam Dat. gdzieindziej uznaje (n. p. II. 52), nastąpiło zapewne przez zastosowanie znanej zasady praw zachodnich,

przyznających to prawo krewnym przedawcy, o ile pozbycie nie nastąpiło za ich zgodą; por. tu zwłaszcza St. KW. 121 i IM. 60, które zasadę tę wyraźnie stwierdzają. Z osobna zajmują się jeszcze zarówno Dat. jak i St. O. tym wypadkiem, jeśli umowa o przedaż domu przyszła do skutku między ubogim a bogatym. Według Dat. ubogi przedawca może tu sobie wymówić dłuższy (aniżeli jeden rok) czas wykupu, w którym to razie bogaty nabywca nie może się zasłaniać przeciw niemu dawnością jednoroczną. Ten bardzo niejasno sformułowany przepis[1] został mylnie wyrozumiany w St. O., który skutkiem tego rzecz całą odwrócił, zamieściwszy postanowienie, że jeśli bogaty przeda dom ubogiemu, wyznaczając mu pewien czas do zapłaty ceny, on zaś nie będzie mógł jej uiścić, natenczas wolno nabywcy zwrócić dom przedawcy, bez sprzeciwienia się z jego strony. Domniemanie Kohlera, że na tę zmianę wpłynęło zużytkowanie SR. art. 14[2], nie zdaje się być zasadne, jakkolwiek bowiem artykuł ten wzmiankuje także o dobrowolnem odstąpieniu od umowy, to jednak nie stosuje przepisu swego do tego rodzaju kontraktów, a ponadto łączy z niem osobne wymogi i następstwa, o których tu nie ma mowy[3]. Druga część porównywanych tu artykułów dotyczy: w Dat. domów i pól na wsi, w St. O. domów, pól i ogrodów na przedmieściu; oba artykuły stanowią zgodnie, że prawo wykupna przedawnia tu dopiero po upływie siedmiu lat (w Dat. wyrażono to opisowo: aż do roku jubileuszowego).

Art. 48 St. O. omawia odpowiedzialność przedawcy za wady pozbytego konia; tym samym przedmiotem zajmuje się też Dat. II. 55, mówi jednak nie tylko o przedaży konia, ale w ogóle zwierząt czworonożnych. Także i odpowiedzialność sama określona w obu artykułach odmiennie. Dat. rozróżnia, czy zwierzę przedane było chrome, dychawiczne lub nosate

[1] Interpretacyą jego por. Karst, Rechtsbuch II. 222 przyp. 1.
[2] Kohler, Altsyrisches u. armenisches Recht, Zeitschr. XIX. 125.
[3] Bruns, Syr.-Röm. Rechtsbuch 120.

czy też miało inne (mniejsze) wady: w pierwszym wypadku nabywca może w ciągu roku albo zwrócić zwierzę i żądać oddania zapłaconej ceny (actio redhibitoria), albo też zatrzymać je, ale cenę stosunkowo zmniejszyć (actio quanti minoris); w drugim razie (mniejsze wady) mowa jest (wbrew spodziewaniu) o samej tylko redhibicyi, i to nie później, jak w ciągu siedmiu dni. St. O. uwzględnia wyłącznie tylko wady większe powyżej oznaczone, łączy jednak z niemi następstwa, ustalone w Dat. co do wad mniejszych, t. j. dozwala redhibicyi w ciągu siedmiu dni. Odmiennie rzecz tę urządziło prawo niemieckie: IM. 96, mówiąc o wadach przedanego konia, nie dopuszcza redhibicyi, jeno zachodztwa. Gdyby się okazało, że przedane zwierzę było skradzione, uznaje Dat. możność redhibicyi w jakimkolwiek czasie, zatem nawet po upływie roku; w St. O. terminu nie określono, w miejsce zaś redhibicyi wprowadzono, tym razem zgodnie z zasadami prawa zachodniego, jak je określają (zarówno co do nieruchomości jak i ruchomości) ZS. I. 9, III. 4, 83, IM. 21, 30, 96 i St. W. 12, zachodztwo (intercesyą).

Art. 49 St. O., o odpowiedzialności za wady przedanego wołu, przedstawia w stosunku do odpowiadającego mu Dat. II. 56 podobne zboczenia. I tutaj Dat odróżnia wady większe (chromotę, dychawiczność, ślepotę), z któremi na równi zestawia także narowistość, i przeciwstawia je wadom mniejszym; w pierwszym wypadku dopuszcza redhibicyi w ciągu roku, w drugim w ciągu siedmiu dni. St. O., nie przeciwstawiając tu wad większych mniejszym, uwzględnia z pośród wszystkich wymienionych tylko narowistość, i dopuszcza w tym wypadku redhibicyi w ciągu siedmiu dni. Gdyby się okazało, że wół był skradziony, dozwala Dat. redhibicyi w jakimkolwiek czasie, więc nawet po upływie roku; w St. O. znowuż nie ma tu żadnego terminu ściśle określonego, a redhibicya, zgodnie z przytoczonemi w poprzednim artykule zasadami prawa zachodniego, zastąpiona zachodztwem.

Art. 50 St. O. dotyczy przedaży krowy, i domaga się, zgo-

dnie z odpowiadającym mu Dat. II. 57, zapewnienia ze strony przedawcy, iż krowa taka da corocznie cielęta; odpowiedzialność przedawcy trwa tym razem, zarówno według Dat., jak i St. O., przez cały rok. Jednakże w razie zawodu Dat. dopuszcza bądź to redhibicyi, bądź zmniejszenia ceny, St. O. tylko redhibicyi. Przytem nie wspomina już St. O. o odpowiedzialności za wady mniejsze, która według Dat. trwa przez dni siedm.

Art. 51 St. O., o odpowiedzialności za przedany rój pszczół, na ogół zgodny z Dat. II. 58; tylko końcowe postanowienie Dat. o ponoszeniu szkody przez nabywcę w pewnych wyjątkowych wypadkach (nie przez przedawcę, jak w ogólnej regule stanowią oba artykuły), nie przeszło do St. O.

Art. 52 St. O., o odpowiedzialności za wady przedanej bani winnej, zgadza się również na ogół z Dat. II. 59[1]. Oba artykuły rozróżniają, czy wina zachodzi po stronie przedawcy, czy nabywcy, i w miarę tego określają następstwa prawne. Rozpatrzone w Dat. pytanie dodatkowe, jak się układa stosunek prawny, jeżeli nie można stwierdzić, kto ponosi winę zachodzących wad, nie zostało uwzględnione w St. O.

Art. 56 St. O., wzbraniający samowolnej zmiany granic posiadłości, odpowiada Dat. II. 66, nie przejął jednak z Dat. postanowienia końcowego, że syn, który za życia ojca otrzymał pewien udział z jego majątku, nie może, rozmyśliwszy się inaczej, żądać po jego śmierci zamiany jego za inny udział współdziedziców.

Art. 57 St. O. składa się właściwie z dwu odrębnych części, ściągniętych w jednę całość może tylko przez niedopatrzenie. Części pierwszej, dotyczącej świadectwa sądowego, odpowiada Dat. II. 67, z ważnemi jednak odmianami. Nie wspomina mianowicie Dat. o narodowości świadków, jako czynniku wpływającym na zdolność świadczenia; natomiast St. O. dwukrotnie podnosi z naciskiem, że w sporach przed sądami ormiańskimi

[1] Interpretacya tego artykułu u Karsta, Rechtsbuch II. 228. 229.

przeciw Ormianom, świadkowie winni być również narodowości ormiańskiej. Pobudką tego ograniczenia były niewątpliwie lokalne względy czysto praktycznej natury, opierające się zarazem na idei wyłączności i zamknięcia żywiołu ormiańskiego w mieście; formalnie dało się ono oprzeć na analogicznym przepisie ZS. III. 70, według którego w sporach przeciw Sasom usunięte było w zasadzie świadectwo Słowianina, i na odwrót. Za świadectwo fałszywe przykazuje Dat. ukarać świadka talią, w St. O. znajduje się zamiast tego ogólnik, że należy go ukarać jak każdego występnego (złego)[1]. O ilości świadków procesowych (2—3) Dat. w artykule przytoczonym nic nie mówi; ponieważ jest rzeczą możliwą, że Karst podał tu w tłómaczeniu tylko urywek tego artykułu, więc nie można wykluczyć przypuszczenia, iż przepis ten znajdować się może w części opuszczonej; jeśli go tam nie ma, naówczas dostosowany został do Dat. intr. 6. Na pewno z tego ostatniego ustępu (intr. 6) pochodzi przepis, umieszczony w drugiej części tegoż artykułu w St. O., że każdy powinien prowadzić procesy swoje osobiście, nie wyręczając się zastępcami płatnymi.

Art. 58 St. O. omawia wypadek, jeśli na polu znaleziony zostanie trup zabitego, którego zabójca nie jest znany. Przykazuje on w takim razie, podobnie jak i odpowiadający mu Dat. II. 68, zbadać, które miasto leży najbliżej miejsca odnalezienia trupa; jakie stąd jednak następstwa wynikają dla rzeczonego miasta, tego St. O. bliżej nie wyjaśnia; owszem, zdaje się nawet usuwać wszelką jego odpowiedzialność, stanowi bowiem w dalszym ciągu, że, o ile zabójcy odszukać nie można, nikt z tego powodu nic cierpieć nie ma. Dat. natomiast orzeka, w przepisie niedość jasno sformułowanym, że w tym wypadku nikt wprawdzie nie płaci grzywny pieniężnej, ani nie ponosi kary kryminalnej; należy jednak odprawić »ofiary tam, a pokutę tutaj«, co w każdym razie wskazuje, że następstwa przed-

[1] Por. o tem postanowieniu niżej rozdz. V.

stawiają tu tylko charakter kościelno-religijny[1]. W końcowym ustępie Dat. orzeka, że sprawca czynu, o ile zostanie odszukany, winien ponieść karę śmierci, a jego pomocnicy uiścić grzywnę pieniężną. St. O. mówi tylko o karze śmierci samego sprawcy, nie zajmując się wcale pomocnikami, przyczem wtrąca tu ważny dodatek, nieobjęty Dat., że poszukiwaniem sprawcy winni zająć się krewni zabitego. Ten ostatni przepis jest jakby żywcem wyjęty z St. KW. 57, gdzie orzeczono, że w razie znalezienia trupa, którego zabójca nieznany, kasztelania nie poszukuje z urzędu za zbrodniarzem: uczynić to jednak mogą krewni zabitego.

Art. 60 St. O. przejmuje z Dat. II. 71 przepis, że złoczyńca, którego w wykonaniu wyroku karnego powieszono, ma być przed nadejściem nocy zdjęty z szubienicy i pogrzebany; nie uwzględnia natomiast końcowego postanowienia Dat., określającego tę samę sprawę w odniesieniu do złoczyńców obcokrajowców. Druga część obu artykułów różni się znacznie między sobą. Dat. zasadzie prawa mojżeszowego, dopuszczającej kary śmierci, przeciwstawia zasadę nową, że zbrodniarzy właściwie śmiercią karać nie należy, jeno poprzestać na karze kryminalnej (lediglich peinlich zu züchtigen), co w St. O., powołując »nowe prawo nasze«, oddano zwrotem: »debet iuxta malefactum pati«; nie licząc się jednak właśnie z rzeczoną zmianą Dat., orzeka tu St. O. karę śmierci, i to w miarę jakości czynu rozmaitą: na złodziei, zgodnie z zasadą ZS. II. 13, wyznacza karę szubienicy, na rozbójników i gwałcicieli pokoju publicznego, rozszerzając przepis ZS. II. 69, który ich bezkarnie zabijać pozwala, zwykłą karę śmierci. Nowem jest też postanowienie St. O., że do przekonania oskarżonego o winie potrzeba świadectwa trzech świadków osiadłych. I ten przepis odnieść należy do odziaływania praw zachodnich, stawiających nieraz wymóg osiadłości świadków, jak (w sporach cywilnych) IM. 103, 104.

[1] Interpretacya u Karsta, Rechtsbuch II. 257.

Art. 61 St. O. składa się z kilku odrębnych postanowień, pomiędzy któremi zachodzi luźny tylko związek rzeczowy; przeważna ich część zaczerpnięta została z SR. Przepis początkowy, że złodzieja i zabójcy nie wolno zabijać, dopóki się go dostatecznymi dowodami nie przekona o winie, opiera się na SR. 29 i 103; tylko pod względem formalnym oba te postanowienia określają rzecz cokolwiek odmiennie, wzbraniając zabicia zbrodniarzy bez przyzwolenia króla lub sędziego. Dalszy przepis St. O., że ktokolwiek drugiego obwini o zabójstwo, nie udowodniwszy zarzutu, solus in tali facto remanebit, i karany ma być magna poena, zaczerpnięty został z SR. 106. 113 i 115, z których pierwszy nakłada w tym wypadku karę śmierci na winnego, dwa ostatnie zaś talią. Nawiązując do poprzedniego postanowienia, dodano jeszcze samoistnienie w St. O., że gdyby Ormianin Ormianinowi zarzucił, jako jest niewiernym poganinem, i zarzutu tego nie udowodnił, ma być jako niecny oszczerca skarany więzieniem i grzywną (poena).

Art. 62 St. O. o porwaniu i usilstwie kobiet zaczerpnięty został z SR. 62. Pomiędzy obu artykułami zachodzi jednak różnica w określeniu następstw prawnych tego czynu. SR. nakłada na winnego karę śmierci, bez względu na to, czy porwaną jest dziewka, czy mężatka, i niezależnie od tego, czy dopełniono spółkowania, czy nie. St. O. natomiast, jakkolwiek począł mówić zarówno o porwaniu dziewek jak i kobiet, zajmuje się w dalszym ciągu już tylko występkami w odniesieniu do dziewek, przyczem odróżnia, czy z porwaniem połączyło się usilstwo, czy też do spółkowania nie doszło. Tylko w pierwszym wypadku St. O., zgodnie z SR., nakłada na winnego karę śmierci; w drugim orzeka karę więzienia i grzywnę pieniężną. Karst w swojej tablicy porównawczej, a za nim prof. Kutrzeba, ostatni z zastrzeżeniem, że zachodzi tu tylko związek luźny [1], uważali mylnie za podstawę niniejszego artykułu Dat. I. 19 i 20. Dat. I. 19 zajmuje się pytaniem zgoła innem,

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 670.

t. j. kwestyą cudzołostwa żon i uwodzenia wdów przez przyrzeczenie zaślubin, wyznaczając w obu wypadkach karę śmierci, od której można się wyzwolić bądź przez małżeństwo, bądź przez ucięcie członka[1]; Dat. I. 20 nie mówi także o porwaniu i usilstwie (dziewki), jeno ogólnie o bezmałżeńskiem spółkowaniu, i rozróżnia, czy dziewka była narzeczoną komu innemu, czy nie; w pierwszym razie poleca stosować przepisy Dat. I. 19, w drugim sprawca winien zapłacić ojcu cenę za dziewkę, a sam pojąć ją za żonę, i to bez posagu[2].

Art. 63 St. O., o zwrocie znalezionego bydła i innych rzeczy, zgadza się na ogół z odpowiadającym mu Dat. II. 72, z tą ważną różnicą, że znalazcy, który bydlę przechowywał u siebie aż do zgłoszenia się właściciela, Dat. odmawia wyraźnie jakiegokolwiek wynagrodzenia, natomiast St. O. przyznaje mu reformationem impensarum; w czem idzie za ZS. II. 29 i 37, według których znalazcy należy się zwrot kosztów, wynikłych z przechowania rzeczy znalezionej.

Art. 64 St. O. mówi o pomocy, którą winno się dać towarzyszowi podróży, jeśli go spotka przygoda w drodze, n. p. kiedy mu koń upadnie, albo w moście uwięźnie, albo kiedy wóz w bagnie ugrzęźnie i t. p. Odpowiadający mu Dat. II. 73 omawia tę samę sprawę, ale w odniesieniu do wypadku bardziej szczegółowego, t. j. jeśli czyje zwierzę w drodze upadnie; natomiast wkłada obowiązek dania pomocy nie tylko na towarzysza podróży, ale w ogóle na każdego, kto się znajdzie w miejscu przygody. Zasadniczą różnicę wykazują końcowe postanowienia obu artykułów. Dat. nie orzeka, co się ma stać w tym wypadku, gdyby ktoś pomocy nie udzielił; stanowi tylko, że w razie udzielenia jej nie można żądać za to wynagrodzenia, a gdyby się o nie pozwało, sąd winien orzec za to karę na powoda. St. O., odwracając rzecz, nie dotyka wcale kwestyi, czy tu jakieś wynagrodzenie przypada, czy nie; za to

[1] Karst, Rechtsbuch II. 118.
[2] Ibid. II. 120.

stanowi, że gdyby towarzysz podróży odmówił pomocy, może być o to sądownie pozwany i »według sprawiedliwości i prawa« skarany.

Art. 66 St. O. wykazuje znaczniejsze różnice w porównaniu z odpowiadającym sobie Dat. II. 74. Dat. stanowi, że przy budowaniu domów należy dach otoczyć gankiem, żeby zeń kto nie spadł; jeśli tego zaniedbano, a wynikł stąd przypadek nieszczęśliwy, budujący staje się odpowiedzialnym. St. O., odwracając poniekąd to postanowienie (widocznie ze względu na odmienny sposób budowy domów na zachodzie), orzeka, że odpowiedzialność spada na właściciela domu, jeżeli zbuduje (wadliwie) ganek, z którego ktoś spadnie. Także rodzaj odpowiedzialności określony w obu artykułach odmiennie. W Dat. ustanowiono ogólnie pokutę, nie rozróżniając możliwych odmiennych okoliczności, wśród których upadek nastąpił. W St. O. jest natomiast rozróżnienie: czy rzeczywiście winę można tu przypisać właścicielowi, czy też upadek nastąpił ex laqueo maligni spiritus. W tym ostatnim razie właściciela nie dotyka wprawdzie jakakolwiek kara świecka, winien jednak poddać się pokucie, t. j. tej karze, która według Dat. spotykała go nawet w razie rzeczywistego zawinienia. Prawem przeciwieństwa wnioskować należy, że w pierwszym wypadku St. O. nakłada nawet karę świecką; brak tu jednak wszelkich wskazówek, bliżej tę rzecz określających.

Art. 70 St. O. dotyczy zastawu żarn (młyna żarnowego, molendinum manuale). Odpowiadający mu Dat. II. 81 (zwód pierwotny) mówi ogólnie o zastawie kamieni młyńskich, i orzeka, że kamieni takich nie powinno się zastawiać, gdyż są koniecznie potrzebne do życia (w gospodarstwie). Przydaje jednak zaraz, że nie jest to zakaz prawny zastawu, w zasadzie dopuszczalnego, ile raczej wskazówka czy rada; wkłada także na zastawnika obowiązek moralny (znowuż tylko wskazówka) zwrócenia ubogiemu zastawcy oddanego sobie kamienia. Stanowi wreszcie, że przepis ten odnosi się nie tylko do kamieni młyńskich, ale w ogóle do wszystkich rzeczy, koniecznie do życia

potrzebnych. St. O., zgodny w tem z jedną z pochodnych wersyj Dat.[1], mówi wyłącznie o żarnach, nie rozciągając przepisu na inne rzeczy, formułuje też przepis cały jako ściśle prawny, nie zaś jako wskazówkę etyczną. Nie wspomina wreszcie o obowiązku zastawnika zwrócenia zastawionych żarn. W określeniu następstw przekroczenia tego przepisu zachodzi także różnica między obu artykułami. Dat. stanowi, że w razie przekroczenia nastąpić ma ukaranie przez sędziów, nie rozwiązując wyraźnie kwestyi, kto tu ma być ukarany: zastawca, pozbywający się żarn, czy też zastawnik, który je przyjmuje; St. O. natomiast orzeka wprost, że karze podlega zastawca z powodu zastawienia żarn.

Art. 72 St. O., oraz odpowiadający mu Dat. II. 83 polecają wypłacić najemnikowi zasłużone myto przed zachodem słońca, przytaczając zgodne uzasadnienie etyczne tego zakazu. Kiedy jednak St. O. poprzestaje na przytoczeniu samego motywu etycznego, przydaje Dat. ponadto jeszcze sankcyą prawną: stanowi on, że w razie niewypłacenia myta przed zachodem słońca, pan winien najemnikowi zapłacić potem jeszcze stosowną nadwyżkę.

Art. 73 St. O. wzbrania przyjmować w zastaw od wdów ich sukni i innych rzeczy ruchomych, i zgadza się w tem z Dat. II. 86, który jednak wymienia tu same tylko suknie. Na uwagę zasługuje ponadto dodatek St. O., niezawarty w Dat., że wprawdzie w »innych prawach« przyjmowanie tego rodzaju zastawów jest dopuszczalne, natomiast »w naszem prawie ormiańskiem« jest ono wzbronione.

Art. 75 St. O. zajmuje się łupieżcami grobów i trupów. W odpowiadającym mu Dat. II. 89 orzeczono, że przychwyconego łupieżcę nie należy karać śmiercią, jeżeli się przyzna do winy; jeśli natomiast nie przyzna się, podlega tej karze, z tem jednak zastrzeżeniem, że może się wykupić przez zapłatę głowszczyzny, ponadto winien odbyć stosowną pokutę.

[1] Por. niżej rozdz. V.

St. O. nie uwzględnia momentu przyznania lub nieprzyznania się winnego; rozróżnia natomiast, czy został schwytany na gorącym uczynku, czy też nie. W pierwszym wypadku sprawca podlega karze śmierci, przyczem nie ma wzmianki o wykupieniu się przez zapłatę głowszczyzny; przepis wzorowany snać na ZS. II. 13, który na łupieżców grobu nakłada bezwarunkowo karę śmierci, i to zaostrzoną (łamanie kołem). W wypadku drugim St. O. przykazuje spowiednikowi nałożyć nań odpowiednią pokutę, a nadto wyłączyć go na zawsze od wspólności chrześciańskiej.

Art. 76 St. O. i odpowiadający mu Dat. I. 44 dotyczą zabójstwa w obronie własnej w razie dokonanego z zasadzki napadu rozbójniczego. Oba przepisy stanowią zgodnie, że zabójstwa takiego kościół nie poczytuje za umyślne; określenie następstw, jakie z czynu tego wynikają, jest jednak odmienne. Dat. każe zabójcy oczyszczać się przez kilka dni przy ołtarzu, a zarazem »wziąć sobie tę sprawę do serca«, i to niezależnie od tego, czy zabójstwa dokonał duchowny, czy świecki; St. O. natomiast przykazuje wyraźnie wyspowiadać się i odbyć pokutę, przyczem zaznacza, że duchownemu czyn ten nie przeszkadza w wykonywaniu urzędu kapłańskiego, a świeckiemu w przyjmowaniu sakramentów.

Art. 79 St. O. orzeka zgodnie z Dat. II. 92, że zabójstwo na wojnie nie ma być karane jak inne rodzaje mężobójstwa; nie pozostaje ono jednak bez pewnych następstw w obliczu prawa kościelnego. Następstwa te określone rozmaicie w obu artykułach. Dat. mówi tu o wykluczeniu na trzy lata ze społeczności wiernych, natomiast St. O. w miejsce tego podstawia pokutę [1].

Art. 80 St. O. dotyczy kradzieży (sprzeniewierzenia), której dopuścił się rzemieślnik co do materyału oddanego mu do przerobienia. W odpowiadającym mu Dat. II. 95 orzeczono, że jeśli sprawa ta wykryje się, i stanie się przedmiotem docho-

[1] Por. o tym art. niżej rozdz. V.

dzenia sądowego, należy rzemieślnika skazać na zwrot poczwórnej wartości przedmiotu skradzionego; gdyby zaś nie miał z czego zapłacić, albo rzecz nie dała się dokładnie stwierdzić, winien odbyć pokutę. St. O. rozróżnia tu także wypadek wykrycia i niewykrycia występku: w pierwszym razie nakłada na winnego przyjętą w zachodnich prawach (por. n. p. co do innych występków St. KW. 60, 80, 88, 133, IM. 19)[1] karę bezecności, a nadto obowiązek zwrotu wartości rzeczy w dwójnasób, przyczem nie liczy się już z pytaniem, czy rzemieślnik ma z czego wynagrodzić, czy nie; w razie niewykrycia poprzestaje na podaniu ogólnikowego przepisu: debet conscius esse sui facti et conscientiae.

Art. 82 St. O. określa odpowiedzialność za przedaż wadliwych towarów lub innych rzeczy. Odpowiada mu Dat. II. 100, który orzeka, że szkoda, jaka stąd wynikła, ma być wynagrodzona przez przedawcę, a ponadto stanowi, w razie jeżeli przedawca wiedział o wadach, iż nabywca może mu według uznania albo rzecz zwrócić (redhibicya), albo też stosunkowo cenę zmniejszyć (quanti minoris); jeśli zaś przedawca o wadach nie wiedział, nabywcy przysługuje prawo unieważnić umowę. St. O. uwzględnia tylko wypadek, gdzie przedawca o wadach rzeczy wiedział, a mimo to nabywcę o dobroci jej upewnił, i orzeka w tym wypadku tylko redhibicyą, nie mówiąc ani o zmiejszeniu ceny, ani o wynagrodzeniu szkody. Również nie przeszedł do St. O. końcowy przepis Dat., nakładający na przedawcę pokutę w takim samym rozmiarze jak na złodziei i rozbójników, w razie gdyby się wzbraniał uczynić zadość powyższym postanowieniom[2].

Art. 83 St. O., o dowodzie w sporach granicznych, zgadza się z odpowiadającym mu Dat. II. 102 w postanowieniu głównem, iż dowodu nie należy tu prowadzić za pomocą przy-

[1] Helcel, Starod. pr. pol. pomn. I. 95. 109. 115. 145, Daniels, Rechtsdenkmäler 94, nadto cytaty powyżej przy art. III przytoczone (str. 56).

[2] Por. o tym art. niżej rozdz. V.

sięgi strony, jeno przez zeznanie świadków; w dalszej części jednak zachodzi ważna różnica pomiędzy obu artykułami. Dat. w braku świadków dopuszcza ostatecznie także dowodu z przysięgi samej strony, ratując swoję teoryą mistyczną fikcyą, rozdzielającą przysięgającego jakoby na dwie jednostki (dwu świadków), ze względu na dwie dokonywane przezeń czynności, t. j. podniesienie krzyża przy przysiędze i wypowiedzenie słów przysięgi[1]; St. O. pomija całą tę sztuczną interpretacyą, i w miejsce jej rozstrzyga inną, zgoła odmienną, praktyczną kwestyą: jak postąpić wtedy, jeśli obie strony powołają się na świadków. W wypadku tym, orzeka St. O., wychodzi zwycięsko ze sporu ta strona, która powoła więcej świadków i dostarczy wiarogodniejszych świadectw: przepis zaczerpnięty wiernie z ZS. III. 21, według którego w sporach o dobra, z dwu stron, powołujących się na świadków, wygrywa ta, która ma »die meiste Mennige«.

Co do stosunku art. 84 St. O. do odpowiadającego mu Dat. II. 103 podać mogę wiadomość bardzo tylko niedokładną, gdyż Karst ostatniego z tych artykułów nie zamieścił w swej pracy w dosłownym tekście; podał tylko okolicznościową wzmiankę o jego treści. Z wzmianki tej zdaje się wynikać, że Dat. omawia tu kwestyą bezprawnego obciążenia lub opodatkowania szpitali (rechtswidrige Belastung und Besteuerung von Hospitälern), St. O. zaś rozpatruje pytanie w zasadzie odmienne, z poprzedniem bardzo tylko luźnie związane: orzeka on, że szpitalny (kierownik szpitala), który celem przywłaszczenia sobie dochodów nie dostarcza chorym żywności i innych potrzeb, ma być przez urząd surowo karany.

Art. 87 St. O., o zasadzeniu nowej wsi, i odpowiadający mu Dat. II. 106 rozróżniają zgodnie założenie wsi na nowym korzeniu (w miejscu przedtem niezamieszkałem) od założenia wsi w miejscu opustoszałem (przedtem zamieszkałem). W pierwszym wypadku Dat. żąda uprzednio zgromadzenia odpowie-

[1] Por. interpretacyą Karsta, Rechtsbuch II. 398. 399.

dniej ilości nowych osadników, poczem dopiero dozwala przeprowadzić rozdział gruntów; St. O. nic nie mówi o zgromadzeniu osadników, natomiast, opierając się widocznie na stosowanej podówczas w Polsce praktyce, stawia wymóg przyzwolenia królewskiego na zasadzenie, a zarazem stanowi, że z gruntów wsi wydzielić należy najpierw odpowiednią część na zbudowanie kościoła, a potem dopiero podzielić role między osadników. W wypadku drugim rozróżnia Dat., czy fakt opustoszenia wsi, mającej teraz zasadzić się na nowo, jest niedawny, tak że poprzedni osadnicy rozpoznać jeszcze mogą swoje posiadłości i ich granice: w tym razie przykazuje każdemu zwrócić to, co do niego przedtem należało; czy też opustoszenie wsi sięga w czasy odległe, tak że dawniejsze stosunki własności nie dadzą się już ustalić dokładnie: w tym razie przykazuje wyznaczyć najpierw (tu dopiero) pewną część gruntu na zbudowanie kościoła, resztę zaś ziemi podzielić w równych częściach pomiędzy osadników, z zachowaniem większego udziału dla naczelnika osady w nagrodę jego pracy i starań o jej dobro. Tych wszystkich rozróżnień co do nowego zasadzenia wsi opustoszałej St. O. nie przeprowadza, stanowi tylko ogólnikowo, mając widocznie na myśli fakt niedawnego opustoszenia wsi, że należy tutaj locare colonos eo iure et consuetudine, in qua praedicta villa a principio erat locata.

Art. 88 St. O. oraz odpowiadający mu Dat. II. 107 określają warunki wykonania prawa bliższości (retraktu) krewnych ze względu na przedane dobra. Przytem Dat. mówi o przedaży dóbr w ogóle, St. O. wyłącznie tylko o przedaży dóbr nieruchomych. Do ważności umowy (wykluczenie prawa bliższości) wymaga Dat. przy przedaży dóbr przez ojca, zgody synów, córek i braci, St. O. przy przedaży nieruchomości przez ojca lub matkę, zgody dzieci, braci i innych krewnych; przy przedaży dóbr przez syna wymaga Dat. zgody ojca tudzież braci i sióstr przedającego, natomiast St. O. zgody ojca, stryjów i innych krewnych. Rozszerzający przepis St. O., wymagający przy tych przedażach na ogół zezwolenia kre-

wnych, opiera się na postanowieniach praw zachodnich, o zezwoleniu takiem mówiących, por. St. KW. 121, ZS. I. 34, 52, IM. 20, 60. O ile nie ma zgody oznaczonych osób, dozwalają, zarówno Dat. jak i St. O., interesowanym krewnym wykonać prawo bliższości. W jednym wypadku, tutaj wbrew zasadom praw zachodnich, mają oni prawo wykonać je nawet wtedy, jeśli uprzednio zgodzili się na przedaż, a mianowicie jeśli przedaży dokonano skutkiem zubożenia. Czas wykonania tego prawa jest jednak (w tym razie) określony rozmaicie w obu artykułach. Dat. odnosi się tu do poprzednich swoich postanowień (II. 52, 53), oznaczających termin jednoroczny lub siedmioletni w miarę tego, czy chodzi o nieruchomości miejskie, czy wiejskie, pozwala także stronom samym umówić się o jakiś termin odmienny; w St. O. natomiast wymieniono ściśle przeciąg jednego roku, w ciągu którego odwołać się można do prawa bliższości [1]. Znamiennym jest stosunek końcowych części obu artykułów, określających, przed kim ma być zeznana i czyją pieczęcią opatrzona piśmienna umowa, dotycząca takiej przedaży. Według Dat. zeznać ją należy przed zwykłym sędzią, który opatrzy dokument pieczęcią własną, albo też Chrystusa (wyobrażenie krzyża), biskupa, opata lub patryarchy, przyczem dokument może też być pisany obcą ręką, »jak się to nieraz dzieje na dworze królewskim«. W St. O. w odpowiednim ustępie mieści się postanowienie, iż zeznanie umowy winno być dokonane przed sędzią ormiańskim i opatrzone jego pieczęcią, i że wystawiony w ten sposób dokument ma taką samą moc, jak gdyby pochodził od króla, a to ze względu na

[1] Karst, Rechtsbuch II. 238 obwinia tu St. O. o sprzeczność, wskazując, że w tym wypadku, mimo że chodzi o nieruchomości wiejskie, wyznaczono prawu bliższości termin jednoroczny, podczas gdy art. 46 (zgodnie z Dat. II 53) przyjął był co do nich termin siedmioletni. Zarzut ten nie jest zasadny. W art. 46 jest mowa o prawie bliższości krewnych, którzy nie dali przyzwolenia na pozbycie, tutaj zaś dozwala się wyjątkowo (przedaż z powodu ubóstwa) wykonania tego prawa nawet w razie uprzedniej zgody krewnych na pozbycie; stąd różne terminy.

to, że tale officium (iudicis Armenorum) procedit ex auctoritate Maiestatis Regiae.

Art. 89 St. O. i odpowiadający mu Dat. II. 108 dotyczą podziału odziedziczonego majątku pomiędzy braci. Oba artykuły zgadzają się w tem, że przykazują przed podziałem wydzielić części przypadające ich żonom; w postanowieniu dalszem zachodzi między niemi różnica. Dat. w przepisie, niecałkiem jasno sformułowanym, orzeka: »jeśli pomiędzy braćmi nastąpiła przedaż jakiejś części spadku, to część ta winna być przez wszystkich zwrócona«; St. O. w miejsce tego stanowi, że jeśli który z braci, przed działem, otrzymał cokolwiek od ojca, winien to do równego działu odłożyć; jest to całkiem wierna reprodukcya zasady, orzeczonej w ZS. I. 13.

Art. 90 St. O. orzeka, że każdy złodziej, przywiedziony z licem do sądu, winien być karany szubienicą. W bardzo luźnym związku stoi z nim Dat. II. 109. Nie zajmuje się on właściwie pytaniem, kiedy złodzieja należy wieszać, nie mówi zatem także o warunkach egzekucyi (schwytanie z licem, przywiedzenie do sądu); nawiązując tylko ogólnikowo do wypadku, gdyby złodziej miał być powieszony na szubienicy, rozstrzyga on kwestyą, w jaki sposób ten, komu polecono dokonać egzekucyi, uchylić się może od tego przykrego obowiązku; albo, gdyby to było niemożliwe, jak winien sprawić się, ażeby zlecenie to wykonać w sposób najmniej dotkliwy dla siebie. Tylko więc ze względu na następstwo artykułów można tu brać w rachubę Dat. II. 109, i to nie tyle jako podstawę przepisu St. O., ile raczej jako pośrednią pobudkę zamieszczenia w tem miejscu postanowień co do karania złodziei; właściwą podstawę artykułu stanowi tu ZS. II. 13, orzekający ogólnie, że złodziej (o ile nie chodzi o kradzieże bardzo drobne) winien być karany szubienicą.

Art. 91 St. O. wykazuje także znaczną różnicę w porównaniu z odpowiadającym mu Dat. II. 19. Dat. przytoczywszy z kanonów wschodnich przepis, iż złodzieje i rozbójnicy, oraz ich pomocnicy (ukrywacze), podlegają śmierci, przydaje doń inter-

pretacyą (zgodnie z zasadą prawa mojżeszowego), iż kara śmierci orzeczoną być winna tylko na takiego złodzieja, który ukradł człowieka, jako też na rozbójników, i przez to wyklucza z pod przepisów niniejszych złodzieja zwykłego (rzeczy). St. O., nie uwzględniwszy wzajemnego stosunku obu ustępów, połączył je razem w wspólny przepis prawny: że karze śmierci podlegają rozbójnicy i wszyscy złodzieje, między nimi także ci, którzy kradną ludzi; rozszerzenie tej kary na złodziei w ogóle opiera się znowuż (jak w art. poprzednim) na ZS. II. 13[1].

Art. 92 St. O. i odpowiadający mu Dat. II. 111 dotyczą odpowiedzialności pana za przygodę nieszczęśliwą ich służebników. Zachodzą pomiędzy nimi znaczne różnice. Dat. (zwód pierwotny) mówi tu tylko o wypadku śmierci, St. O. o przygodach nieszczęśliwych w ogóle (zatem n. p. i o zranieniu); przytem St. O. zajmuje się tylko przygodami, zdarzonemi w czasie podróży, na którą służebnika wysłał pan, Dat. nadto także przygodami, zdarzonemi przy wykonywaniu innych prac. Dat. rozróżnia, czy wypadek śmierci zaskoczył służebnika przy wykonywaniu zwykłej roboty, która mu była poruczona, n. p. przy uprawie roli lub winnicy, albo przy wykonywaniu służby z bronią w ręku; czy też pan zlecił służebnikowi jakąś czynność niezwykłą, i to przeciwną dobru publicznemu. W pierwszym razie pan jest bezwinny, w drugim odpowiada za śmierć służebnika; ponadto jest on za nią odpowiedzialny na ogół wtedy, jeśli służebnik uprzedził go o niebezpieczeństwie, on jednak, nie bacząc na ostrzeżenie, przynaglił go do wykonania pracy. St. O., opierając się tu na jednej z późniejszych wersyj Dat.[2],

[1] Karst, Rechtsbuch II. 309 mniema, że w zwyczajowem prawie armeńskiem przyjęta była kara szubienicy na złodziei. Jakkolwiek okolicznościowo wspomina o niej Dat. II. 109, to jednak ze stanowiska omówionego co dopiero przepisu Dat. II. 19 twierdzić należy, iż w zasadzie była ograniczona; wprowadzenie jej w St. O. należy tedy odnieść do oddziaływania praw zachodnich (jak w tekście).

[2] Por. o tem rozdz. V.

dwu pierwszych rozróżnień (robota zwykła i niezwykła) wcale nie przeprowadza; stanowi tylko, że za przygodę zdarzoną w drodze, od której się służebnik wymawiał, pan jest odpowiedzialny; a uzupełniając do tego odpowiedni człon drugi dodaje, że jeśli niewolnik własnowolnie udał się w drogę, gdzie mu się co złego przygodziło, pan staje się bezwinnym.

Art. 93 St. O. i Dat. II. 112 dotyczą odpowiedzialności za przygodę cudzego służebnika, którego ktoś wysłał w swojej sprawie. I tutaj Dat. mówi tylko o wypadku śmierci, St. O. o przygodzie nieszczęśliwej w ogóle. Oba artykuły czynią wysyłającego odpowiedzialnym, różniąc się co do motywów postanowienia: Dat. kładzie nacisk na to, że użyto służebnika lekkomyślnie do roboty, w której nie jest wprawny, St. O. natomiast podkreśla, że nikt nie ma prawa rozkazywać cudzemu służebnikowi [1].

Art. 94 St. O. i Dat. II. 113 dotyczą również odpowiedzialności panów za przygody służebników. Zgodne tu w zasadniczem określeniu rzeczy, różnią się jednak między sobą, podobnie jak w obu wypadkach poprzednich, co do samej charakterystyki wypadku: Dat. mówi tylko o śmierci służebnika, St. O. także o innych przygodach, i znowuż St. O. tylko o przygodach w czasie podróży, Dat. także przy innych pracach.

Art. 95 St. O. i Dat. II. 115 określają postępowanie w sprawie szkód, zrządzonych przez bydło w cudzej posiadłości. Oba artykuły wzbraniają właścicielowi gruntu bydło takie zabijać lub ranić. Dat. upoważnia go tylko do odpędzenia, natomiast St. O. do zajęcia bydła. To ostatnie postanowienie przedostało się tu niewątpliwie z praw zachodnich, które dozwalały ciążenia (zagrabienia) bydła, wyrządzającego szkodę na cudzym gruncie, por. n. p. St. KW. 63, 118, 131, 152, ZS. II. 40, 47. Jakkolwiek w samem określeniu rzeczy użyto terminologii ustalonej w Polsce (ad suam forestam inforestare), jest przecież rzeczą prawdopodobną, że nie wzmiakowane tu artykuły St. KW.,

[1] Por. o tym art. niżej rozdz. V.

ale raczej przepisy ZS. są właściwą podstawą przepisu. St. KW. dopuszczają bowiem albo na ogół, albo za pierwszym i drugim razem tylko częściowego zajęcia (jednej wzgl. dwu sztuk z pośród bydła uszkadzającego), a dopiero za trzecim razem dozwalają zająć wszystko bydło, które zastano na szkodzie, przyczem polecają je zapędzić nie do własnej, ale królewskiej (urzędowej) obory[1], St. O. natomiast pozwala od razu zająć wszystko bydło i mówi o zapędzeniu go do obory poszkodowanego; zbliża się przez to bardziej do ZS. II. 40 i 47, które o takiem zajęciu bez przytoczonych ograniczeń prawa polskiego wspominają. I te przepisy zostały tu zresztą zużytkowane tylko pośrednio: zajmują się bowiem właściwie rozpatrzeniem kwestyi, jak postąpić, kiedy bydła takiego ze względu na jakąś przeszkodę zająć nie można; właśnie jednak przez to, że niemożność zajęcia omawiają jako wypadek wyjątkowy, stwierdzają, że w zasadzie zajęcie bydła na szkodzie jest dopuszczalne. Osobno mówi przytem Dat. o obowiązku wynagrodzenia szkody przez właściciela bydła, o czem St. O. nie wspomina. Za zabicie bydlęcia-szkodnika oba artykuły nakładają obowiązek zwrotu jego wartości. Kwestyą zranienia bydlęcia rozpatruje Dat. bardzo obszernie i kazuistycznie, i w miarę różnicy wypadków nakłada na właściciela gruntu obowiązek zwrotu bądź to całej, bądź połowy, bądź jednej czwartej wartości; St. O. przeważną część tych wypadków ściąga razem, i nakłada na raniącego właściciela obowiązek zwrotu jednej czwartej części ceny. Końcowe postanowienie Dat. o wyższem wynagrodzeniu szkody właścicielowi gruntu, jeśli bydło zapędzono swawolnie na jego posiadłość, nie przeszło do St. O.

Art. 96 St. O. omawia wypadek śmierci lub zranienia, spowodowany upadkiem z spłoszonego konia. Tym samym przedmiotem (z uwzględnieniem także wypadków spłoszenia się innych zwierząt) zajmuje się Dat. II. 116. Oba artykuły rozróżniają, czy koń został umyślnie (z gniewu lub żartu) przez

[1] Helcel, Starod. pr. pol. pomn. I. 46. 132. 143. 163.

kogoś postraszony, czy też spłoszył się niezależnie od jakiejś na wywołanie tego skutku skierowanej czynności drugiego. W granicach tego rozróżnienia zasadniczego przeprowadza jednak Dat. dalszą specyalizacyą o charakterze przeważnie kazuistycznym: tak przy postraszeniu umyślnem, czy ono wyszło od dorosłego czy niedorosłego, przy nieumyślnem, czy powodem spłoszenia stał się wróg czy przyjaciel, chrześcianin czy poganin i t. p., i nakłada w każdym z tych wypadków pewne winy na odnośne osoby. Bardziej zasadniczo i ogólnie rozwiązuje tę rzecz St. O. Rozróżnia on tylko postraszenie umyślne i spłoszenie się przypadkowe konia, i nie wchodząc w dalszą specyalizacyą wypadków, każe winnemu w pierwszym razie płacić pełną głowszczyznę (nawiązkę), w drugim osobę, która przypadkowo stała się powodem spłoszenia, zwalnia zupełnie od odpowiedzialności.

Art. 97 St. O. i odpowiadający mu Dat. II. 117 przeprowadzają kategoryzacyą rozmaitych rodzajów mężobójstwa. W obu artykułach rozróżnienie nie jest oparte na jakichś zasadach ogólnych, jeno czysto kazuistyczne, przez nagromadzenie przykładów pod każdym rodzajem mężobójstwa. Dat. rozróżnia trzy rodzaje tego występku: mężobójstwo nieumyślne (przypadkowe), mężobójstwo umyślne, i w pośrodku pomiędzy niemi mężobójstwo na pół umyślne, na pół nieumyślne (mięszane), n. p zabicie zbójcy lub łupieżcy, który się zasadził i sam chciał kogoś zabić, przyczem w tej ostatniej grupie przeprowadzony dalszy podział na mężobójstwo umyślne z przydatkiem pewnych znamion nieumyślności, i na odwrót mężobójstwo nieumyślne, z przydatkiem pewnych znamion umyślności. W St. O. podział ten jest uproszczony; mamy tu jedynie rozróżnienie między mężobójstwem nieumyślnem i umyślnem, przyczem wypadki mężobójstwa mięszanego St. O. zalicza do kategoryi mężobójstwa umyślnego. Skąd się ta zmiana wzięła, wyjaśnimy poniżej[1]; tutaj zaznaczamy tylko, że nie można jej

[1] Por. rozdz. V.

odnieść do wpływu ustawodawstwa polskiego, mianowicie do statutów: kolskiego z r. 1472 i piotrkowskich z r. 1493 i 1496. które po raz pierwszy przeprowadziły także rozróżnienie między mężobójstwem przypadkowem a umyślnem[1]. Przypuszczenie takie usunąć należy nie tylko ze względu na datę statutów[2], ale także i dla tego, że zasada podziału jest tu odmienna; w statutach tych wypadki mężobójstwa, określone w Dat. jako »mięszane«, zaliczone są nie do umyślnych, jak w St. O., ale wprost przeciwnie do przypadkowych. W Dat. przydano jeszcze określenie następstw karnych, jakie pociągają za sobą poszczególne rodzaje mężobójstwa, z uwzględnieniem znowuż osoby sprawcy wzgl. zabitego, a więc, czy zabił poganin, czy chrześcianin, a jeżeli ten ostatni, czy zabity jest poganinem, czy chrześcianinem i t. p. O tych wszystkich następstwach czynu w miarę jego jakości i uczestniczących osób St. O. nic nie wspomina; poprzestaje tylko na przytoczeniu zaczerpniętej również z Dat. ogólnej reguły, że przy ocenie następstw prawnych mężobójstwa obojętną jest rzeczą, czy sprawcą jest mężczyzna, czy kobieta.

Art. 98 St. O. i Dat. II. 118 zajmują się wypadkiem, jeśli kto dla jakichkolwiek potrzeb gospodarskich sprowadził wodę na swój grunt, a następnie, nie opatrzywszy dostatecznie jej odpływu, uszkodził przez to grunty sąsiednie. Dat. przykazuje tu rozróżnić, czy sąsiedzi ponieśli szkodę mimo ostrożnego postępowania ze strony induktora, czy też można mu tu zarzucić niedbalstwo lub złą wolę. W pierwszym wypadku odpowiada winny za połowę szkody, w drugim za szkodę całą. Przytem każe Dat. uwzględnić jeszcze inne okoliczności, towarzyszące uszkodzeniu: czy wodę wyprowadził nieletni, czy dorosły, czy on sam, czy jego najemnik i t. p. Tych wszystkich rozróżnień nie przeprowadza St. O.; orzeka on ogólnie, że

[1] Cod. epist. I. 2. nr. 227; Bandtkie, Ius Pol. 325; Vol. leg. I. 274. 275; por. Kutrzeba, Mężobójstwo w prawie pol., Rozpr. Akad. Umiej., Wydz. hist.-fil. N. S. XXV. 96.

[2] Por. rozdz. VI.

w każdym wypadku uszkodzenia gruntu sąsiedniego w określony powyżej sposób, sprawca winien zwrócić całkowitą szkodę; snać opiera się przytem na ZS. II. 38, w którym zawarto również postanowienie ogólne, że za każdą szkodę, wyrządzoną przez ogień lub wodę, należy się (pełne) wynagrodzenie.

Art. 99 St. O. i Dat. II. 119 omawiają odpowiedzialność lekarzy za śmierć chorego. Dat. rozróżnia tu znowu umyślne, mięszane i nieumyślne zabójstwo przez lekarza, i odpowiednio do tego określa stopień jego odpowiedzialności; St. O. zajmuje się w zasadzie tylko wypadkami zabójstwa zawinionego, nakładając na lekarza, zgodnie z Dat., obowiązek zapłaty głowszczyzny; przydaje do tego jeszcze tylko postanowienie, że jeśli chory nie zastosował się do rad lekarskich i skutkiem tego zmarł, naówczas lekarz nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Art. 100 St. O. i Dat. II. 120 mówią o odpowiedzialności z powodu przynaglenia kogoś do wykonania czynności, połączonej z niebezpieczeństwem życia, jeśli w istocie wśród tego nastąpiła śmierć przynaglonego. Dat. określa ten wypadek jako mężobójstwo na pół umyślne, na pół nieumyślne; St. O. orzeka natomiast ogólnie, że winny zapłacić ma głowszczyznę. Przytem nie przeprowadza on rozróżnienia, jakie znajdujemy w Dat., pomiędzy przynagleniem służebników i najemników z jednej, a innych osób z drugiej strony[1].

Art. 101 St. O. stanowi, że robotnicy, najęci do wykonania pewnej roboty, winni dzielić się zarobkiem w stosunku do wyłożonej pracy. Dat. II. 121 stoi w bardzo tylko luźnym związku z tem postanowieniem. Orzeka on, że współwłaściciele winnicy powinni zysk wspólny dzielić równo między siebie, i że gdyby jeden przywłaszczył sobie coś z wspólnego majątku, zwraca tylko w dwójnasób, nie w czwórnasób, jako że ukradł ze swego. Co do najemników zawarto tu wreszcie przepis, że mają otrzymać zapłatę stosownie do urodzajności winnicy i stosunku

[1] Por. o tym art. niżej rozdz. V.

cen. Możnaby w ogóle mieć wątpliwość, czy niniejszy artykuł da się wprowadzić w związek z art. 101 St. O., gdyby nie miejsce, jakie oba te przepisy w swoich zwodach zajmują, z którego wynika, że w istocie należy je zestawić ze sobą. W każdym razie Dat. nie jest tu właściwie podstawą St. O., ile raczej pobudką rozwinięcia przepisu samoistnego.

Art. 102 St. O. i Dat. II. 122, o odpowiedzialności najemnych pasterzy za szkodę, wyrządzoną w bydle, omawiają w sposób kazuistyczny różne wypadki szczegółowe, jakie tu zajść mogą, przeważnie zgodnie. Główna różnica polega na tem, że Dat., odpowiednio do stopnia niedbalstwa, nakłada na pasterza obowiązek zwrotu bądź to całej, bądź tylko połowy wartości straconego zwierzęcia, St. O. natomiast, stosując tu widocznie ogólne przepisy ZS. II. 48, 54, za wszelkie niedbalstwo, jak w ogóle za każdą inną winę, przykazuje zwrócić wartość całkowitą. W razie uszkodzenia zwierzęcia przez czyn, któremu pasterz mimo chęci zapobiec nie mógł, Dat. poleca wywieść się świadkiem, przyprowadzonym na miejsce wypadku, St. O. natomiast każe przywieść tamże samego właściciela.

Art. 103 St. O., o dobrach kościelnych, stoi w luźnym tylko związku z Dat. I. 53. Dat. stanowi, że jeśli kościołowi przekazano pewne dobra, »wieś czy inną jaką rzecz«, a miejscowy duchowny przedał je, zanim biskup zajął swą siedzibę, natenczas wolno biskupowi przedaż taką odwołać. W ogóle przyznaje ten przepis prawo rozporządzania dobrami kościelnemi samemu tylko biskupowi, i zaleca mu, ażeby dóbr tych o ile możności nie pozbywał; gdyby zaś konieczność wymagała przedać je, poleca zamiast nich zakupić inne. St. O. tyle ma wspólnego z owym artykułem, że wychodzi także z założenia, iż kościół otrzymał pewne dobra, jako to: »winnicę, dom, młyn, rolę i im podobne« tytułem zapisu; dalsza część postanowień dotyczy już zgoła innego przedmiotu. Statutowi nie chodzi tu mianowicie o określenie, jak te dobra mają być zarządzane i pod jakimi warunkami mogą być przedane; stanowi on tylko, że gdyby kościół, któremu je zapisano, spalił się, naówczas

z dochodu, jaki one przynoszą, należy go odbudować, czy to na tem miejscu, gdzie stał przedtem, czy na innem, gdyby ludność tymczasem przeniosła się gdzieindziej. Analogiczne postanowienie znajdujemy w Dekrecie Gracyana (c. 1, 3, 4 X de eccl. aedif.), według którego wydatki na budowę lub odnowienie kościoła pokrywać należy z nadwyżki dochodów kościelnych; wątpić jednakże należy, żeby przepis ten służył tu za podstawę St. O-mu, zarówno ze względu na to, że nieprawdopodobną jest rzeczą, żeby statut gminy innowierczej odwoływał się do ustawodawstwa kościoła katolickiego, jako też i dla tego, że zresztą w całym statucie nie da się wykazać ślad zużytkowania jakiegokolwiek innego przepisu katolickiego prawa kanonicznego [1]. Przepis ten mógł być tedy przejęty albo z współczesnej praktyki, zachowywanej w samym kościele ormiańskim w Polsce, albo też był zawarty w zwodzie macierzystym, na którym oparł się statut [2]. W końcowym ustępie, nawracając częściowo do zasady Dat., wymaga St. O. wiadomości i przyzwolenia biskupa na odbudowanie kościoła.

Art. 104 St. O., określający w sposób obszerny rozmaite stosunki handlu i prawa handlowego, odpowiada na ogół Dat. II. 123; ważniejsza różnica zachodzi w tem, że na kupców, używających fałszywych miar i wag, Dat., prócz zwrotu poczwórnej wartości, nakłada karę piętnowania, St. O. zaś w miejsce piętnowania podstawia karę bezecności. Kara ta, właściwa tylko prawom zachodnim, przedostała się tu za pośrednictwem ZS. II. 13, który kupców, oszukujących na mierze i wadze, przykazuje karać tak samo jak złodziei, t. j. (prócz szubienicy) także infamią [3]. Ustęp o prawie celnem na ogół zgodny w obu

[1] W wydaniu mojem St. O. w Corp. iur. Pol. III. str. 418 zaznaczyłem już, że zaledwie kilka ustępów tegoż statutu wykazuje pewne pokrewieństwo z przepisami katolickiego prawa kościelnego, ale żaden nie może uchodzić za przejątek we właściwem tego słowa znaczeniu.

[2] Por. rozdz. V.

[3] Analogiczny przepis, orzekający na fałszujących żywność, prócz innych, także karę infamii (manent sine honore) w IM. 43, Daniels, Rechtsdenkmäler 122.

odpowiadających sobie artykułach, mianowicie także w postanowieniu, że kupcy opłacają cło tylko w tem miejscu, gdzie sprzedają towary, nie zaś w przechodzie po drodze; w St. O. opuszczono jednak dodatek Dat. o przypadającej w tym ostatnim wypadku innej opłacie za ochronę i bezpieczeństwo w czasie podróży. Przepis Dat., że cło jest własnością króla, zmieniono w St. O. w tym sposobie, że prawo ustanawiania ceł przysługuje królowi i jego radom; w dalszym ustępie Dat. o prawie poboru ceł przez »książąt«, jeśli ich do tego upoważnił król, podstawiono w St. O. w miejsce książąt: domini.

Art. 105 St. O. i Dat. II. 124, o odpowiedzialności rzemieślnika za rzeczy oddane mu do przerobienia, różnią się przedewszystkiem (formalnie) w tem, że za kradzież materyału, przez samego rzemieślnika dokonaną, Dat. poleca go ukarać »według prawa« (t. j. przepisów mojżeszowych), St. O. zaś wyraźnie orzeka tu obowiązek zapłacenia poczwórnej wartości. Dat. z osobna zajmuje się pytaniem, o ile rzemieślnik odpowiada za materyał, który mu skradziono, i rozróżnia tu rozmaite stopnie odpowiedzialności; St. O. przedmiotu tego wcale nie dotyka. Co do zniszczenia materyału przez pożar rozróżnia znowuż Dat., czy pożar wywołany został przez nieprzyjaciela wspólnego (t. j. właściciela materyału i rzemieślnika), czy też przez nieprzyjaciela rzemieślnika, albo na odwrót, nieprzyjaciela właściciela; w dwu pierwszych wypadkach poleca rzemieślnikowi zwrócić szkodę, w ostatnim zwalnia go od odpowiedzialności. St. O. nie zwraca uwagi na tę czysto podmiotową kwalifikacyą wypadku; owszem, zmieniając postanowienie Dat., orzeka, że jeśli rzemieślnik pogorzał z nieprzyjaźni (powziętej przez pożożcę przeciw komukolwiek, t. j. rzemieślnikowi czy właścicielowi), nie płaci odszkodowania, do czego dodaje przepis, niezawarty w Dat., że jeśli pożar wynikł z winy rzemieślnika, należy się z jego strony odszkodowanie za spalony materyał. Zasada, że za rzeczy zniszczone przez pożar osoba, której je powierzono, nie odpowiada, jeśli na ogół jest bezwinną, przedostała się tu z ZS. III. 5.

Art. 106 St. O. i Dat. II. 125, o odpowiedzialności rzemieślników (najemników) za zniszczenie (uszkodzenie) narzędzi podczas pracy, różnią się tem, że St. O. nie zajmuje się kwestyą zniszczenia narzędzi samego najemnika, którą rozstrzyga z osobna Dat., jak niemniej, że co do narzędzi, otrzymanych od pana, nie przeprowadza (jak Dat.) rozróżnienia między narzędziami najętemi (za zapłatą) a wygodzonemi (bezpłatnie); uwzględnia on tylko pierwszy rodzaj narzędzi, określając zresztą co do nich odpowiedzialność zgodnie z Dat.

Art. 107 St. O., o zdobyczy wojennej, różni się od odpowiadającego mu Dat. II. 130 w samem zasadniczem uchwyceniu kwestyi. Dat. stwierdza, że zdobycz wojenna jest prawowitym nabytkiem królów i książąt, St. O. zaś, pewno w zastosowaniu zasady, przyjętej w praktyce miejscowej, orzeka, że zdobycz wojenna opatrzona jest przez królów i książąt osobnemi prerogatywami, i przyznaje prawo swobodnego rozrządzania nią osobom prywatnym [1].

Art. 108 St. O. wykazuje znaczne odchylenie wobec postanowień SR. 53. SR. postanawia co do zastawu, że nie przedawnia on nawet po 30 latach, chyba, że tymczasem odstąpiony został trzeciemu, przyczem lata liczyć należy tylko jako tempus utile. W St. O. jest przedewszystkiem mowa o przedawnieniu długu nieutwierdzonego zastawem, przyczem czas dawności ustalono tu na 30 lat (z możnością przerwania przez upomnienie); potem dopiero mówi statut o dawności zastawu, rozstrzygając rzecz wprost przeciwnie, aniżeli SR., t. j. dopuszcza tu właśnie przedawnienia w ciągu lat 30, niezależnie

[1] W Dat. II. 1 §§ 47—59 są prócz tego inne postanowienia o zdobyczy. przyznające do niej, w szeregu kazuistycznych przepisów, częściowe prawo także książętom i wojsku, Karst, Rechtsbuch II. 408. 409. O bezpośredniem zużytkowaniu tych przepisów w tem miejscu nie ma mowy, zarówno ze względu na układ obu odpowiadających sobie zabytków (por. rozdz. V i VI), jako też i z tego powodu, że nawet i postanowienia Dat. II. 1 zastrzegają królowi bądź wyłączny, bądź częściowy udział w zdobyczy (złoto w całości, co do innej zdobyczy połowę lub jednę dziesiątą).

od tego, czy zastaw był przez ten czas w jednem ręku, czy przechodził przez kilka rąk. Zmiana ta, niedająca się odnieść do żadnego wyraźnego postanowienia używanych w miastach polskich pomników prawa niemieckiego, wzorowała się niewątpliwie na kilku identycznych przepisach prawa polskiego, określających takiż sam (trzydziestoletni) czas dawności zastawów (dóbr nieruchomych); por. St. KW. 39, 143 i St. W. 9. O sposobie policzenia czasu (tempus utile czy tempus continuum), którym z osobna zajęła się SR., nie zawiera St. O. żadnych przepisów.

Art. 109 St. O. opiera się na SR. 14, ze zmianą ważnego szczegółu w charakterystyce omawianego tu wypadku. SR. dotyczy umowy kupna-przedaży, zawartej ustnie bez wypłaty ceny i bez złożenia zadatku, i orzeka, że nawet w tym wypadku przedawca nie może rzeczy przedanej ustąpić później innemu nabywcy; dopiero gdyby kupujący dobrowolnie odstąpił od pierwszej umowy, wolno przedawcy rozporządzić przedmiotem na rzecz drugiego, i to w ten sposób, że pierwszy nabywca (odstępujący od umowy) wystawi przedawcy osobne pismo, przedmiot ten bliżej określające, które on wraz z rzeczą przedaną wręczy nowemu nabywcy. St. O. zastosowuje postanowienia powyższe tylko do kupna, zawartego z zadatkiem (partem pretii... dederit); wszystkie przepisy przejęte tu zresztą prawie zupełnie wiernie z SR., a więc, że przed odstąpieniem pierwszego nabywcy nie wolno rzeczy przedawać innemu, jak niemniej, że po dobrowolnem odstąpieniu rzecz ta może być przedaną, sub testimonio tamen, quod ille prior emptor ad id consensit.

Art. 111. St. O. określa sposób postępowania przy wykonaniu prawa zastawu i odpowiada SR. 130. Pomiędzy obu artykułami zachodzą przecież ważne różnice. St. O. upoważnia wierzyciela zastawnego do żądania wykupna zastawu przez dłużnika tylko w takim razie, jeżeli nadszedł już czas płatności długu; SR. nadto także i przedtem, jeżeli wierzyciel zapotrzebował pieniędzy. Przy przedaży niewykupionego wczas

zastawu wymaga St. O. obecności przywołanych świadków, SR. wymogu tego nie stawia. Wreszcie poprzestaje St. O. na postanowieniu, że nadwyżka, przewyższająca dług, jaką uzyskano z przedaży zastawu, winna być zwrócona zastawcy (dłużnikowi); SR. nie tylko orzeka w ten sam sposób o losach nadwyżki, ale stanowi ponadto, w wypadku odwrotnym, że gdyby przedaż zastawu przyniosła mniej, aniżeli dług ubezpieczony, winien zastawca uzupełnić różnicę.

Art. 113 St. O. rozpatruje pytanie, o ile za długi syna, który zmarł przed ojcem, lub przeniósł się do innego kraju, odpowiada ojciec lub inni bracia dłużnika. Podstawowy artykuł SR. 145 zgadza się z St. O. tylko w pierwszej części, zawierającej zasadę ogólną, że za takie długi, o ile je ktoś zaciągnął bez wiedzy i zezwolenia ojca, ani ojciec, ani bracia nie są odpowiedzialni. Dodać trzeba, że tęż samę zasadę wyraża także nieuwzględniony przez Karsta i prof. Kutrzebę SR. 102. Druga część St. O. art. 113 i SR. 145 wykazują w porównaniu ze sobą ważne różnice. SR. orzeka, że, o ile z pożyczonych przez syna wartości zostały w dzierżeniu ojca lub braci jakieś przedmioty jako depozyt, albo jeżeli oni mają cokolwiek u siebie z majątku dłużnika, naówczas wierzyciel na rzeczach tych może dochodzić swych roszczeń. St. O. zaś stanowi, że jeśli syn zmarł za życia ojca, a ojciec nic mu nie zapisał, wierzyciel nie może przeciw ojcu lub braciom dochodzić swej wierzytelności. Gdyby zaś ów syn zmarł już po śmierci ojca, dozwala St. O. w każdym wypadku dochodzenia roszczeń na przypadłym mu dziale dziedzicznym.

Art. 114 St. O. i odpowiadające mu SR. 149 i 150 dotyczą odpowiedzialności za stratę lub uszkodzenie rzeczy w gospodach. SR. 149 stanowi, że właściciel rzeczy, o ile płaci gospodarzowi wynagrodzenie, ma prawo żądać odeń pełnego odszkodowania za rzecz straconą lub uszkodzoną; jeżeli zaś często zajeżdża do jego gospody, i odda rzecz w straż jego dziecku, pod nieobecność samego gospodarza, może żądać zwrotu połowy wartości. SR. 150 dodaje, że za rzecz nieod-

daną w depozyt słudze gospodniemu, gospodarz wcale nie odpowiada, musi jednak przysiąc, że o rzeczy nie wiedział i nie miał jej w depozycie. St. O. upraszcza te postanowienia, orzekając, że jeśli ktoś w gospodzie oddał rzeczy swe do strzeżenia najętym stróżom, oni stają mu się odpowiedzialni za szkodę; jeśli natomiast nie oddał rzeczy w straż czy to gospodarzowi czy stróżom, nie może szkody poszukiwać na nikim.

Art. 115 St. O., o stosunkach prawno-majątkowych osób nieletnich, nie opiera się na żadnem postanowieniu Dat. czy SR., jeno na kilku przepisach prawa polskiego i niemieckiego. Ogólną zasadę, stwierdzoną w St. O., że dziecko przed osiągnięciem dojrzałości (quoad annos attigerint) pozostaje pod opieką, wypowiada IM. 48. Zasada, że wiek dojrzały rozpoczyna się z ukończonym 20 rokiem życia, nie da się całkiem dokładnie odnieść do żadnego ze znanych przepisów; stosunkowo najbardziej zbliża się ona do ZS. I. 42, w myśl którego chłopiec, ukończywszy 21 lat, dochodzi »do swych dni«; (właściwego pomnikom prawa niemieckiego rozróżnienia między dojściem »do lat« i dojściem »do dni« St. O. zresztą nie przeprowadza). Że zaś kobieta, nawet dojrzała, zostaje pod opieką aż do zamążpójścia, stwierdza wyraźnie St. W. 8; taż sama zasada wypływa pośrednio także z ZS. I. 23, 41, 44, 45, według których nawet wdowa dzietna dostaje się pod opiekę, dopóki po raz wtóry nie wyjdzie za mąż. Przepis, że kobieta zamężna podlega opiece męża, zaczerpnięty został bezpośrednio z ZS. III. 45, że zaś mężatce nie wolno rozporządzać majątkiem bez przyzwolenia męża, z ZS. I. 31, 45. Postanowienie St. O., że dobra nieletnich winny być przez opiekuna wypuszczone w dzierżawę, nie da się odnieść bezpośrednio do żadnego z wchodzących tu w rachubę pomników prawa niemieckiego czy polskiego; ale w ZS. I. 23 i IM. 48 da się wskazać odpowiednik, myślowo w związku z niem zostający, iż opiekun winien corocznie składać rachunki z zarządu dóbr nieletniego. Wreszcie przepis, że nieletnich nie należy pozywać o dług zmarłego ojca lub matki, opiera się wprost na przepisach St. KW. 110 i 122,

w myśl których osoby takie nie mogą być pozywane przed sąd, pokąd nie dojdą do lat sprawnych.

Art. 116 St. O., o dziedziczeniu testamentowem, przedewszystkiem zaś beztestamentowem, jest kombinacyą kilku przepisów SR., nie bez wpływu także niektórych postanowień prawa polskiego. Na SR. 1, według którego testamentem wolno podzielić majątek pomiędzy dzieci stosownie do uznania, opiera się przepis St. O., iż ojcu wolno synom wyznaczyć większy udział aniżeli córkom, zwłaszcza jeśli już za życia wydzielił córki ze swego majątku; to ostatnie zastrzeżenie przypomina zasadę St. KW. art. 124, według którego córka wyposażona przez ojca nie ma żadnych dalszych praw do spadku. Z SR. 1 przejął też St. O. przepis, że w braku testamentu zarówno synowie jak i córki dziedziczą równomiernie; wreszcie, że w braku synów, córkom przypada całe dziedzictwo. Rozszerzeniem St. O. jest, że przepisy te odnosi nie tylko do dziedziczenia dóbr ojczystych, ale i macierzystych; jest rzeczą możliwą, że stało się to pod wpływem ustalonej w sądach ormiańskich praktyki, formalnie zaś przepis ten oprzeć się da na St. W. 6, który odmawiając córkom prawa dziedziczenia dóbr ojczystych (jeśli pozostali synowie), przyznaje im przecież dziedzictwo macierzyzny. Nie przeszły do St. O. postanowienia SR. o ustosunkowaniu wysokości działów spadkowych przy dziedziczeniu testamentowem w braku dzieci (synów i córek). SR. 1 stanowi, że w tym ostatnim wypadku dziedziczy najpierw ojciec, a gdyby go nie było, bracia i siostry spadkodawcy, wreszcie że matka jego, jeżeli jeszcze żyje, ma również prawo do części spadku. W St. O. o dziedziczeniu rodziców zgoła nie ma mowy, co się zaś tyczy dziedziczenia bocznych, postawiono, w sprzeczności z podanem co dopiero postanowieniem SR. 1, zasadę, że pierwszeństwo przysługuje krewnym męskim, i to w kilku po kolei stopniach (fratrem aut ex fratre nepotes), a dopiero w ich braku przechodzi prawo dziedziczenia na kobiety lub ich potomstwo (tunc soror aut sororis proles succedat). Tę ostatnią zasadę wyraża kilka artykułów SR., nie-

uwzględnionych przez Karsta i prof. Kutrzebę, a mianowicie: SR. 2, stanowiący, że wprawdzie córki przy dziedziczeniu stoją na równi z synami, ale w kole bocznych krewnych zasada ta nie odnosi się do kobiet, owszem najpierw dziedziczyć winien »ród ojczysty« (das väterliche Geschlecht), a potem dopiero »ród kobiecy« (das Geschlecht der Weiber); SR. 13, zawierający między innemi postanowienie, że pośród bocznych dziedzictwo przypada zawsze najpierw męskim krewnym, a dopiero w braku wszystkich mężczyzn, kobietom; i wreszcie SR. 89, w którym między innemi orzeczono, że poza pierwszym stopniem pokrewieństwa (dzieci) zawsze kobiety odnośnego stopnia dalszego wykluczone są przez mężczyzn, do tego samego stopnia należących. Przypomnieć też należy zasadę St. KW. 124, w myśl której prawo dziedziczenia w linii bocznej przysługuje przedewszystkiem całemu rodowi ojczystemu (de armis), i to mężczyznom, zatem kobietom i potomkom po kądzieli dopiero w braku przedstawicieli poprzedniego koła. Przepisu, że koło krewnych bocznych, mających w ogóle prawo dziedziczenia, zamyka się na czwartym stopniu, jak tę rzecz wyraźnie stwierdza St. O., nie zawierają przytoczone artykuły SR. Przyjąć należy, że redaktor umieścił ten dodatek dla upodobnienia postanowień niniejszego artykułu z przepisem części pierwszej St. O. art. IX, który wyraźnie mówi o dziedziczeniu bocznych do czwartego tylko stopnia. Przepis SR. 142, uważany przez Karsta, toż przez prof. Kutrzebę, za podstawę niniejszego artykułu, nie wchodzi tu w rachubę, zajmuje się bowiem sprawą odmienną, t. j. wypadkiem dwukrotnego po kolei otwarcia spadku i dziedziczenia, a więc jeżeli po śmierci ojca umrze także jeden z jego dziedziców.

Art. 117 St. O. określa wysokość głowszczyzny, przypadającej za mężobójstwo, i odpowiada ustępowi z Dat. II. 1. W Dat. głowszczyzna normalna ustalona na 365 dahekanów (denarów); w St. O. umieszczono zamiast tego 365 złotych (florenos). Oba przepisy dostosowują tu wysokość głowszczyzny do ilości dni w roku; uwagi godnem jest dalsze uzasadnienie St. O. (nieza-

warte w Dat.), że człowiek ma 365 członków, zatem tyle, ile dni w roku. Na ustaleniu głowszczyzny normalnej poprzestaje St. O., różny w tem od Dat., który przyjmuje tu różne stopniowania: tak za zabicie niewiernego zniża ją do jednej trzeciej, za zabicie chrześcianina dozwala ją także podwyższyć. stosownie do stanu i znaczenia zabitego.

Art. 118 St. O., o dopuszczalności odwołań od wyroków sądu ormiańskiego do króla, opiera się na ZS. II. 12, który również w toku instancyj stawia sąd królewski jako najwyższy i dozwala odwoływać się doń uciążonemu; przydany tu dodatek, że król rozstrzygnąć ma sprawę według pisanego prawa ormiańskiego. Na szczególną uwagę zasługuje uzasadnienie prawa apelacyi, dodane samoistnie w St. O.: oparto je na tej podstawie, że Ormianie uprzywilejowani są przez książąt i królów, nie przez miasta, i że przywilejami królewskimi poddani są zwierzchniej władzy samego tylko panującego, który, jako źródło udzielonych im praw, sam też powołany jest do sądzenia ich sporów.

Art. 119 St. O., według którego sędzia nie powinien rozstrzygać sporu, dopokąd nie przesłucha obu stron, z przydanem objaśnieniem, na jakich przytem ma się opierać dowodach, na ogół zgodny z odpowiednim ustępem Dat. intr. 6. Różnica zachodzi tylko w tem, że Dat. ustala liczbę świadków procesowych na 2—3, St. O. ściśle na 3, nadto St. O. stanowi, że gdyby obie strony powołały się na świadków, naówczas zwycięsko wychodzi ze sporu ta, która dostarczy maiora documenta testium; opiera się on tu widocznie na identycznym przepisie ZS. III. 21. Tej kolizyi dowodów nie uwzględnia Dat. Za to pominięto w St. O. przepis Dat., że w braku świadków sięgnąć można do dowodu z przysięgi.

Art. 120 St. O. orzeka, że w sądach ormiańskich nie należy rozstrzygać jednostkowo, jeno zasiadać tu powinno obok sędziego dwunastu, albo sześciu, albo conajmniej czterech mężów prawych, znających prawo ormiańskie. Odpowiada ten przepis Dat. intr. 5 (mylnie w zestawieniu Karsta, toż u prof.

Kutrzeby podano tu intr. 6), gdzie liczbę asesorów sędziego oznaczono na 3 (2—3). Cyfra 12 mogła się tu przedostać z połączonego z tym przepisem ustępu Dat. intr., gdzie mowa o liczbie sędziów u innych narodów; omówiono tu także stosunki u starożytnych Rzymian, którzy ostatecznie przyjęli dwunastkę. Może też przepis ten jest dostosowaniem się — z nieznaczną zmianą — do zasady IM. 10, 16, według których w skład sądu (prawa niemieckiego) wchodzi 12 członków, t. j. sołtys wraz z 11 ławnikami. Cyfra sześciu ławników odpowiada znowuż ówczesnym rzeczywistym stosunkom w organizacyi sądów ormiańskich lwowskich, w których skład wchodziło sześciu starszych[1]; cyfra czterech ławników, przytoczona jako najniższa, jest również może odbiciem stosowanej w sądach Ormian lwowskich praktyki, że do kompletu trybunału sądowego wymaga się obecności conajmniej czterech ze starszyzny. Uderza przytem zgodność dwu końcowych szczegółów z przepisem St. KW. 11, według którego król, nie mogąc sądów odprawiać sam, wyznaczyć winien do ich odbycia sex vel ad minus quatuor barones[2]; zgodność ta może być jednak tylko przypadkowa, i nie ma dostatecznej podstawy do twierdzenia, żeby przepis niniejszy oddziałał tu bezpośrednio czy pośrednio na St. O., zwłaszcza iż dotyczy on sądu zgoła odmiennie zorganizowanego. Na uwagę zasługuje uzasadnienie St. O., dla czego sądownictwo ormiańskie nie powinno być jednostkowe. Statut wychodzi tu z założenia, że sędzia jako osoba prywatna (existens privata persona), nie powinien rozsądzać sporów; inną pobudkę przytacza tu Dat.: kollegialność sądów istnieje dla tego, ażeby rozpatrzenie sprawy przez większą ilość osób doprowadziło tem pewniej do odkrycia prawdy i zastosowania prawa, ilość zaś trzech sędziów (w Dat.) wymagana jest czy to przez zastosowanie do składu Trójcy św., czy też ze względu na to, że i stronom dla udowodnienia

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 11.
[2] Helcel, Starod. pr. pol. pomn. I. 55.

twierdzeń przykazano przystawić 3 (2—3) świadków. Samoistnym dodatkiem St. O. jest postanowienie końcowe, że sędzia w sprawie, którą ma rozsądzić, nie powinien się nikogo radzić, żeby nie ściągnąć na siebie jakiego podejrzenia.

Art. 121 St. O. dotyczy przestrzegania porządku w czasie rozprawy sądowej, i odpowiada ustępowi z Dat. intr. 6. W. Dat. orzeczono ogólnie, że strony nie powinny kłócić się przed sądem, żeby nie wywoływać zamięszania i niepokojów; w St. O. sformułowano rzecz bardziej rygorystycznie, przykazując sędziemu, żeby tych, którzy słownie lub z bronią w ręku ubliżą powadze sądu, odpowiednio ukarał. Według końcowego ustępu St. O. kara polega bądź na wtrąceniu do więzienia, bądź na nałożeniu grzywny pieniężnej (carceribus et poenis). Ostatnia z tych kar przedostała się tu snać pod wpływem IM. 16, który za tumulty w sądzie nakłada winę pieniężną; szczegół o więzieniu opiera się zapewne na dalszym ustępie Dat. intr. 6, który orzeka, że sędzia powinien mieć do rozporządzenia więzienie, do którego mógłby wtrącać krnąbrnych i opornych.

Art. 122 St. O. składa się właściwie z dwu części. W pierwszej zajmuje się określeniem przewodu niestannego. Orzeka tu, że w razie niejawienia się pozwanego należy go przez jakikolwiek znak wójta ormiańskiego pozywać trzykrotnie przed sąd; zasada ta zaczerpnięta z St. KW. 23, 27, 141 i ZS. I. 67, II. 2, które mówią również o trzykrotnem pozywaniu. Za każde niestanie nakłada St. O. na pozwanego pewną grzywnę pieniężną (3 gr. za pierwszym, po 6 gr. za drugim i trzecim razem), za trzecim razem ponadto orzeka upadek w sprawie; zastosowano tu z nieznaczną zmianą przytoczone co dopiero przepisy St. KW. 23 i 141, według których również dwa pierwsze niestania pociągają za sobą pewne grzywny, trzecie zaś wyrok skazujący. Ogólną zasadę, że strona, niestająca przed sądem na wezwanie sędziego, podlega karze pieniężnej (bliżej nieokreślonej) podaje także ZS. II. 6. Ponadto stanowi St. O., że niestający za trzecim razem ma być wtrącony do więzienia, w którym ma pozostać tak długo, dopokąd nie przedstawi

osiadłych rękojmi. Że strona, niemająca rękojmi, ma być zatrzymana w więzieniu, stwierdza ogólnie ZS. I. 61; o wyręczaniu uwięzionego przez rękojmie są zresztą wzmianki okolicznościowe także w ZS. III. 9, 10 i IM. 115[1]. Druga część niniejszego artykułu w St. O. omawia przewód sądowy w sprawach »gości« (przybyszów), który z istoty rzeczy musiał być bardziej sumaryczny; co do głównej myśli (przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości) opiera się ta część na IM. 45, z tą różnicą, że IM. przykazuje sądzić gościa każdego dnia, w którym sprawa się wyłoni, natomiast St. O. wyznacza tu termin czterech dni, w ciągu którego rzecz powinna być załatwiona.

Art. 123 St. O., o zastępstwie kobiet przed sądem, opiera się nie na Dat. intr. 7, jak mylnie podał Karst w zestawieniu porównawczem, i jak przyjmuje za nim prof. Kutrzeba (w art. 7 intr. jest tylko wzmianka o kobietach jako świadkach procesowych), jeno na Dat. intr. 8, gdzie orzeczono, że kobiety zastępują w złożeniu przysięgi ich krewni. Ten przepis szczegółowy został w St. O. rozszerzony przez to, że uznano na ogół zastępstwo kobiet przez męża i krewnych w wykonywaniu jakichkolwiek czynności procesowych. Na to uogólnienie wpłynęły widocznie zasady praw zachodnich, uznające w sporach sądowych konieczność zastępstwa procesowego kobiet, por. St. KW. 9 i ZS. I. 46, 47, II. 63. Ostrożności, jakich sąd przestrzegać winien, ażeby w imieniu kobiety nie stanął niepowołany zastępca, jak niemniej przepis, że kobieta, która przez podstęp zastępcy upadła w sprawie, nie ma stąd ponosić następstw szkodliwych, są, zdaje się, samoistnym dodatkiem statutu.

Art. 124 St. O. określa szczegółowo formalizm składania przysięgi przez strony procesowe, i opiera się na Dat. intr. 8. Z Dat. mianowicie zaczerpnął St. O. przepis, że przysięga ma być dopuszczoną dopiero wtedy, jeśli strona nie ma za-

---

[1] Homeyer, Sachsenspiegel 308. 310, Daniels, Rechtsdenkmäler 164.

dnych świadków (nemine teste fultus); w postanowieniu, że przysięga dopuszczalna jest zarówno w sprawach wielkich, jak i małych, odbiega on już częściowo od Dat., który w sprawach mniejszych radzi nie uciekać się do tego środka dowodowego. Sam formalizm przysięgi, jak go podaje St. O., odpowiada na ogół temu procederowi, który w Dat. połączony został z przysięgą t. z. stwierdzającą, w przeciwstawieniu do procederu przysięgi t. z. zaprzeczającej (Bekennungseid, Verläugnungseid, obie rzeczy rozumiane tu w odmiennem znaczeniu, niż w prawach zachodnich iuramentum assertorium i expurgatio). Jest w tem pośrednio przystosowanie się do nakazu Dat., który u chrześcian dopuszcza tylko przysięgi stwierdzającej, nie zaś zaprzeczającej. Są zresztą co do szczegółów formalizmu różnice między St. O. a Dat. Dat. żąda położenia ręki na krzyżu, albo na ewangelii, albo na kościele (widocznie chodzi o dotknięcie ręką drzwi, czy ścian kościoła), St. O. zaś mówi tylko o położeniu ręki na krzyżu, ale zastrzega, że ma się to odbyć nie gdzieindziej jak tylko w kościele, w obecności wójta ormiańskiego i zwykłych jego asesorów-starszyzny; przyczem dodaje, że w chwili położenia ręki na krzyżu strona przeciwna (powód) winna trzykrotnie skropić wodą rękę przysięgającego. Nadto dodaje St. O. niezamieszczony w Dat. przepis, że w ten sam sposób odbyć się ma przysięga także i w tym razie, gdyby ktoś po czyjejś śmierci pozwany został o cokolwiek (o długi spadkowe): wolno mu się w takim razie oczyścić przysięgą własną, bez świadków. Tutaj mowa już o przysiędze oczyszczającej, ale w rozumieniu praw zachodnich: samę zasadę zaczerpnięto z ZS. I. 6 i IM. 66, które dopuszczają ekspurgacyi z powodu pozwania o długi spadkowe, choć według ostatniego z tych przepisów nie wystarcza przysięga oczyszczająca własna, jeno samosiódm złożona.

Oto przegląd wzajemnego stosunku artykułów St. O. do jego źródeł podstawowych. Wnioski, jakie z zestawienia tego wynikają, odłożyć musimy w części do dalszych rozdziałów tej pracy, ze względu na związek z innemi sprawami, jakie tamże

nasuną się do omówienia; tutaj poprzestajemy na zwróceniu uwagi na dwa momenty, które rozważyć można już teraz, w związku z szczegółami poprzednio przytoczonymi.

Przedewszystkiem: nie schodząc, jak ciągle dotąd, ze stanowiska czysto porównawczego, możemy stwierdzić, że St. O. wykazuje daleko idące różnice w zestawieniu ze źródłami, na których się oparł; wykazuje je zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Uwaga ta dotyczy w pierwszym rzędzie głównej podstawy statutu, Datastanagirku. Na 121 artykułów St. O., którym odpowiadają przepisy Dat., wykazało zestawienie powyższe 89 takich, w których przeprowadzono zmiany; są to prawie całkiem dokładnie trzy czwarte części całego materyału stamtąd przejętego. Zmiany są oczywiście rozmaitego rodzaju: raz podrzędniejsze i bardziej powierzchowne, innym razem zasadnicze i najdalej sięgające. Ale ilość zmian tej ostatniej kategoryi jest bardzo znaczna: przetwarzają one wielokrotnie istotne pojęcia i zasady podstawowe narodowego prawa armeńskiego, wprowadzają w ramy odnośnych postanowień przepisy i instytucye prawu temu obce, n. p. w zakresie prawa spadkowego, częściowo prawa obowiązkowego, prawa karnego i t. p. Bez porównania bliższym prawdy jest tu Karst, kiedy, częściowo przynajmniej, podkreśla fakt przeprowadzenia zmian bardzo znacznych[1], aniżeli prof. Kutrzeba, stawiając regułę, że »na ogół St. O. dość się trzyma« przepisów prawnych Dat., i że tylko »nieraz« występują znaczne różnice[2].

Również mylnem okazało się twierdzenie tego ostatniego autora, jakoby St. O., w miejscach, w których zużytkowuje Księgę syryjsko-rzymską, trzymał się »znacznie dokładniej tekstu« tego zabytku, aniżeli tam, gdzie się opiera na Dat.[3]. Uwiodło tu prof. Kutrzebę pewne, niewątpliwie bliższe

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 349.

[2] Kutrzeba, Datastanagirk 672.

[3] Ibid. 676.

pokrewieństwo samej zewnętrznej, stylistycznej strony przepisów, jakie zachodzi pomiędzy SR. a St. O.; o ile chodzi o rzeczową treść odnośnych postanowień, zmiany sięgają tu prawie dalej, aniżeli co do przejątków z Dat., i to zarówno ilościowo, gdyż na 11 artykułów St. O., opartych na tym zabytku, 10 przeszło tu z modyfikacyami, jako też po części rzeczowo, skutkiem gruntownych w wielu razach przekształceń, jakim przepisy SR. poddano w St. O.

Wpływu praw zachodnich na St. O. domyśliwano się już od dawna: Bischoff podkreślał z naciskiem wpływ prawa niemieckiego[1]; Karst mówi ogólnikowo o przystosowaniu statutu do »prawa krajowego«, jako też obowiązującego w Polsce prawa zachodnio-kościelnego[2]; prof. Kutrzeba o »zastosowaniu do stosunków polskich lub też do zmienionego już zwyczaju prawnego« (ormiańskiego?), przyczem wskazuje na potrzebę zbadania wpływu prawa polskiego i miejskiego niemieckiego na ten zabytek[3]. Poza te nic nie mówiące ogólniki nie posunął się nikt dalej; nie rozpatrzyli tej sprawy mianowicie także ci badacze, którzy przez porównanie St. O. z Dat. i SR., mieli już możność wydzielenia materyału dodanego czy zmienionego, a zarazem stwierdzenia, o ile owe modyfikacye opierają się na prawach zachodnich. Zestawienie nasze poprzednie zajęło się szczegółowo tą sprawą i daje możność ściślejszego jej określenia. Wynika zeń przedewszystkiem, że o wpływie zachodniego prawa kościelnego, jak przyjmuje Karst, nie może tu być mowy; jedyny artykuł (103), jaki na poparcie tego twierdzenia możnaby przytoczyć, jest dowodem bardzo wątpliwym, ile że przepis jego da się odnieść także do oddziaływania praktyki miejscowej[4]. Niewątpliwym natomiast jest wpływ prawa polskiego i niemieckiego na St. O. O ile ponadto należy tu przyjąć jeszcze wpływ praktyki miejsco-

[1] Bischoff, Das alte Recht, Blätter 1857, 257.
[2] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 349.
[3] Kutrzeba, Datastanagirk 672. 673.
[4] Por. str. 100.

wej, nie można było określić z całą dokładnością, ze względu na nieuchwytność pytania w wielu wypadkach; przecież jednak w kilku artykułach dał się on stwierdzić jako niewątpliwy, albo przynajmniej prawdopodobny[1]. Z większą dokładnością i ścisłością można było rozpatrzyć oddziaływanie ustawodawstwa polskiego z w. XIV i pierwszej połowy XV, tudzież ksiąg prawa niemieckiego, używanych w miastach polskich, przedewszystkiem IM. i ZS. Wpływ ich da się stwierdzić w wypadkach bardzo licznych, i występuje w przeważnej części jako bezpośredni, nieraz aż do tożsamości przepisów pod względem rzeczowym, a czasem nawet aż do identycznej stylizacyi; dla tego nie można przyjąć, żeby te konkordancye były tylko przypadkowe, żeby redaktor St. O. z zabytków tych bezpośrednio nie korzystał. Wspomniane tu ustawy polskie, jako też księgi prawa niemieckiego, są tedy tak samo źródłem St. O., jak niem są Dat. i SR. Prawda, że nie w tak szerokiej mierze, jak zwłaszcza Dat., główna podstawa St. O.; przytem metoda, według której je tu zużytkowano, jest pod pewnym względem odmienna, aniżeli sposób zużytkowania Dat. i SR. Jako podstawa samoistnych artykułów zabytki praw zachodnich występują tu tylko wyjątkowo, zaledwie w trzech wypadkach (art. 115, 118 i 122), odmiennie od tamtych ksiąg wschodnich, na których oparły się inne artykuły St. O.; zresztą zużytkowano je wszędzie indziej wyłącznie tylko celem zmiany lub uzupełnienia takich artykułów, które pochodzą z Dat. lub SR. Stąd spotykamy je rozrzucone w różnych miejscach St. O., w pomięszaniu z przejątkami postanowień narodowego prawa armeńskiego; są one tu wszędzie przedewszystkiem korrektywą materyału podstawowego, zaczerpniętego z innych źródeł.

Zestawienie powyższe oświetla ponadto w jaskrawy sposób samę teoryą prof. Kutrzeby o genezie i dacie St. O.; i to jest drugi wniosek, jaki na razie z zestawienia tego wysnuwamy. Twierdzi prof. Kutrzeba, że redakcya St. O. dokonała się już

[1] Por. str. 52.

pod wpływem obu ordynacyj Zygmunta I o sądownictwie ormiańskiem z r. 1510 i 1518; gdy zaś ordynacye owe usunęły z pod władzy sądów ormiańskich t. z. cztery artykuły i przekazały je sądowi ławniczemu prawa niemieckiego, przeto uważa, iż te postanowienia Dat., które spraw takich dotyczyły, usunięto z St. O. jako bezprzedmiotowe[1]. Wykazaliśmy poprzednio, jak mało zasadnem jest to twierdzenie: St. O. zawarł szereg przepisów, zaczerpniętych bądź to z Dat., bądź z SR., które odnoszą się właśnie do czterech artykułów, i to w ilości tak pokaźnej, że nie uratuje teoryi tej przypuszczenie o »niekonsekwencyi« redaktora[2]. Ale gdybyśmy nawet na niekonsekwencyą taką zgodzili się chwilowo, natrafimy na nowy, żadnym już argumentem niedający się usunąć szkopuł — w powyższem zestawieniu porównawczem. Niekonsekwencya redaktora mogłaby polegać na tem, że jakkolwiek przepisów, dotyczących czterech artykułów, nie miał zamiaru uwzględniać, i gdzie na to zważał, rzeczywiście je opuszczał, przecież niektóre z nich przez niedopatrzenie przejął bezmyślnie do St. O., dla tego, że natknął na nie w źródłach, na których się głównie opierał (Dat. i SR.). Jakże jednak wytłómaczymy w tym wypadku zjawisko, że redaktor statutu przepisy takie nie tylko przejmował, ale nawet przerabiał, uzupełniał i zmieniał? Widocznie nie było tu żadnego przeoczenia; redaktor w każdym z tych wypadków z osobna miał uwagę zwróconą na przedmiot, miał zamiar przepis odnośny utrzymać w statucie, uważał go tu za potrzebny, i widocznie do utrzymania jego przywiązywał znaczenie szczególne, skoro go odpowiednio przerobił celem dostosowania do istniejących potrzeb życia prawnego. O takich świadomych przeróbkach przepisów, odnoszących się do czterech artykułów, świadczy na licznych miejscach zestawienie powyższe. Żeby już pominąć zmianę ogólnej normy o odpowiedzialności karnej

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 670. 671.
[2] Por. rozdz. II.

członków rodziny w art. 20 St. O., przytaczam z tegoż zabytku: art. 3, 5, 6, 8, 58 i 97, w których przekształcono zaczerpnięte z Dat. przepisy o mężobójstwie i głowszczyznach, art. 4, 6, 8 i 23, w których takiemu samemu przekształceniu uległy przepisy o zranieniu i nawiązkach za rany, zmieniony art. 60 o gwałcicielach pokoju publicznego, przerobione art. 34, 60, 90 i 91 o złodziejstwie, do których jeszcze możnaby dodać podobne zmiany w art. 75 o łupieżcach grobów i art. 80 o sprzeniewierzeniu, t. j. o występkach, ocenianych podówczas na równi lub przynajmniej analogicznie ze złodziejstwem. Wszystko to — przedmioty, wchodzące w zakres pojęcia »czterech artykułów«; a jednak przepisów odnośnych nie tylko tu nie opuszczono, owszem, zajęto się nimi z osobna i poddano je stosownemu przerobieniu. Ordynacye z r. 1510 i 1518 nie mogły tedy w niczem wpłynąć na treść i układ St. O.

Zestawienie powyższe obala także inne kryterya, jakiemi prof. Kutrzeba wyjaśnić chciał pominięcie niektórych przepisów Dat., przynajmniej, o ile tu porównamy zwód pierwotny Dat., wyłącznie przez prof. Kutrzebę uwzględniony. Mniema autor, że przepisy, dotyczące posiadłości ziemskich, młynów i t. p., zbędne były w St. O. wobec tego, że Ormianie osiedleni byli w mieście[1]. Żeby już nie mówić o całym szeregu wskazanych poprzednio[2] artykułów St. O., które właśnie przedmiotami tymi się zajmują, wymieniam na tem miejscu art. 87, zawierający (w stosunku do Dat. pierw.) zmianę norm co do zasadzenia nowych wsi i art. 88 z takiemiż zmianami co do wykonania prawa bliższości ze względu na dobra ziemskie; dodać tu jeszcze można zmienione w art. 35 i 95 przepisy o spasi pól i zajęcia bydła na szkodzie. Wszystkich tych zmian nie byłby przeprowadzał redaktor, gdyby unormowanie stosunków tych chciał był usunąć ze swego zwodu. Mniema prof. Kutrzeba, że redaktor usuwał te artykuły Dat., które zawierały tylko prze-

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 671.
[2] Por. str. 37 n. 39 n.

pisy etyczne[1], tymczasem w art. 72 sam St. O., usuwając zawartą w Dat. sankcyą prawną, wprowadza w jej miejsce motyw etyczny. Mniema prof. Kutrzeba, że wobec dążności do nadania statutowi charakteru świeckiego, redaktor usuwał przepisy o pokucie[2]; tymczasem nie tylko się okazało, że cały szereg artykułów z przepisami o pokucie przeszedł do St. O.[3], ale co większa, w art. 79 tegoż statutu spotykamy pokutę, a w art. 76 pokutę i spowiedź, niezawarte w obu wypadkach w odpowiednich ustępach Dat. zwodu pierw.

I tutaj więc kryterya prof. Kutrzeby, użyte celem wyświetlenia genezy naszego zabytku, zawodzą; należy ich widocznie szukać gdzieindziej.

IV.

Artykuły rzekomo samoistnie w Statucie ormiańskim dodane.

Porównywując tekst St. O. z jego źródłami podstawowemi. Dat. i SR., natknął Karst na kilka artykułów, których nie zdołał odnieść do żadnego z tych dwu zabytków. Uznał je tedy za samoistne dodatki (selbständige Zusätze) redaktora statutu, przyjmując, iż zostały tu wtrącone ze względu na zmienione stosunki miejscowe, i że oparto je na zasadach prawa, obowiązującego w państwie polskiem, za inspiracyą króla, sankcyonatora kodeksu (als Ausflüsse des polnischen Reichsrechts, als Inspirationen des Sanctionators des Kodex, d. h. der königlichen Gewalt)[4].

Do rzędu tych artykułów zalicza Karst w ustępie, kwestyą

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 672.
[2] Ibid. 672.
[3] Por. str. 46.
[4] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 349. 350.

tę omawiającym, art. 61, 112, 118 i 122[1], w tablicy porównawczej zaś ponadto jeszcze art. 109[2], do czego dodać należy pominięty przezeń skutkiem omyłki w tejże tablicy art. 115, razem sześć artykułów. Na ich późniejsze powstanie i »nieormiańskość« (Nicht-Armenizität) wskazywać ma zwłaszcza samo ich sformułowanie, którem rzekomo różnią się od innych artykułów statutu, a mianowicie te ich ustępy, w których o pewnych sprawach albo osobach mówi się jako o »ormiańskich«; tak w art. 61: si vero Armenus Armenum infamaverit, w art. 112: si... negotium Armenicum susceperit, w art. 118: sententiam advocati et seniorum Armenorum in iudicio eorum Armenico, iura scripta Armenica, cuilibet ex Armenis, Armeni per duces et principes... privilegiati, w art. 122: signum advocati Armenorum, coram iure Armenico. Podkreśla Karst, że w przepisach narodowego prawa armeńskiego wyraźne wzmianki o stronach-Ormianach i sprawach ormiańskich, jako rozumiejące się same przez się, byłyby zupełnie zbyteczne; jeśli je tu zatem spotykamy z osobna, to jest w tem dowód późniejszego dodania rzeczonych artykułów do statutu[3]. Gdzieindziej mniema zresztą, co do art. 115, że oparł się na narodowych zwyczajach ormiańskich[4], a co do art. 122, że treść jego postanowień przedstawia charakter raczej uzupełniający, aniżeli odmienny w porównaniu z zasadami rodzimego prawa armeńskiego[5].

Całą tę teoryą Karsta przejął bez zastrzeżeń prof. Kutrzeba. I w jego rozumieniu mamy tu do czynienia z samoistnymi dodatkami redaktora St. O.; odrębny ich charakter cechują, zdaniem jego, również owe wzmianki o osobach, sprawach czy przedmiotach ormiańskich. Co do pytania, jakie jest pochodze-

---

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 349.

[2] Ibid. XIX. 351.

[3] Ibid. XIX. 349.

[4] Karst, Rechtsbuch II. 202; formalnie za podstawę tego artykułu uważa zresztą SR., nie podając jednak cytatu; w przepisach SR. nie znalazłem postanowienia, któreby dało się związać bliżej z art. 115 St. O.

[5] Ibid. II. 370 przyp. 3.

nie owych dodatków, omawia autor dokładniej jeden tylko artykuł (118), o wolności apelacyj od sądu ormiańskiego do króla, i, snać pod wpływem twierdzenia Karsta, wiążącego dodatki z działalnością króla-sankcyonatora (Zygmunta I), a zarazem w związku z rozwiniętą także na innych miejscach swej pracy teoryą, przyjmuje, że artykuł ten przejęty tu został z ordynacyj królewskich 1510/18 r., omawiających również sprawę apelacyi od sądów ormiańskich; dowodem zaczerpnięcia ma być zwrot, użyty w art. 118: iure iusto et legitimo decretum est. O pozostałych artykułach »dodanych« wyraża zdanie, że zostały »wzięte zapewne z prawa zwyczajowego«[1].

Teorye te wyznaczają owym sześciu artykułom jakieś wyjątkowe stanowisko w porównaniu z innymi artykułami St. O., zarówno co do ich pochodzenia, jako też wewnętrznych, charakteryzujących je cech, jak wreszcie nawet i co do formy, w jaką je przybrano. Bliższe rozpatrzenie rzeczy wykazuje, że pogląd ten jest mylny.

Twierdzenie, że osobne wzmianki o stosunkach czy sprawach ormiańskich nie mogą być przejątkiem z pomników rodzimego prawa armeńskiego, gdzie ta rzecz rozumiała się sama przez się, i nie wymagała osobnego zaznaczenia, jest oczywiście w zasadzie trafne[2]. Ale wnioski, jakie stąd o odrębnej genezie owych sześciu artykułów wyprowadzono, są błędne. Mniejsza o to, że dwa z pośród nich (109 i 115) wzmianek takich właśnie nie zawierają[3]. Ważniejsza rzecz inna: podobne wzmianki pojawiają się w licznym szeregu innych artykułów, zaczerpniętych niewątpliwie z podstawowego źródła St. O., t. j. z Dat. (lub SR.). I tak: o advocatus Armenorum mówią art. VI i 124, o iudex lub iudicium Armenorum art. 39, 88, 119, 120, 121; liczne inne artykuły (I, II, III, VII, 11, 12, 18, 57, 117, 120, 124) wspominają także z osobna o stosunkach

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 677. 678.
[2] Por. jeszcze rozdz. V przy końcu.
[3] Co dostrzegł już Kutrzeba, Datastanagirk 678.

i osobach ormiańskich, n. p. de iure testamentorum Armenicorum, si aliquis Armenus mandaverit i t. p.[1] Rozumie się, zwroty same nie zostały tu zaczerpnięte z Dat., gdzie ich rzeczywiście nie ma; są one wypływem przeróbek, jakim redaktor statutu poddał przejęte z Dat. artykuły. W każdym razie leży w tem dowód, że »zormiańszczenie« przepisów pojawia się dość często także w artykułach skądinąd przejętych, że zatem w sześciu (raczej czterech) artykułach, którymi się w tej chwili zajmujemy, nie można tych wzmianek uważać za coś osobliwego, coby na odmienny sposób powstania tych artykułów wskazywało, gdyż tutaj mogą one być takiem samem uzupełnieniem przepisu skądinąd zaczerpniętego, jak w innych licznych wypadkach, które co dopiero przytoczyliśmy[2].

Ponadto wchodzi tu w rachubę wzgląd inny. Pośród owych sześciu artykułów dwa odwołują się wyraźnie do pewnych, gotowych, skądinąd przejętych przepisów prawnych. Art. 61 poczyna się od słów: Ius nostrum non admittit furem occidere i t. d.; art. 118: Iure iusto et legitimo decretum est i t. d. Wykażemy niżej[3], że wszystkie tego rodzaju wzmianki w St. O. wskazują zawsze na przejątek postanowienia z jednego z tych zwodów prawnych czy też pomników ustawodawczych, z których na ogół czerpał redaktor St. O., i na których opierają się wszystkie inne artykuły tego zabytku. Wypływa stąd, że co najmniej także i wymienione dwa artykuły

[1] Dokładne zestawienie tych ustępów w rozdz. V pod koniec.

[2] Kutrzeba, Datastanagirk 678 przyp. 2 przytoczył jeden wypadek (art. 57; inne tamże podane, zaczerpnięte z »dodatków królewskich« z r. 1519 nie wchodzą tu zgoła w rachubę), gdzie w artykule przejętym z Dat. znajduje się wzmianka o stosunkaeh ormiańskich; nie wysnuł stąd jednak odpowiednich konsekwencyj, i ostatecznie pozostał przy teoryi Karsta o wyjątkowem znaczeniu tych wzmianek w artykułach »dodanych«.

[3] Por. rozdz. V.

muszą się opierać na jednem z tych źródeł, że zatem nie można ich uważać za »samoistne dodatki« w określonem powyżej rozumieniu Karsta i prof. Kutrzeby.

Jakoż w istocie, przeprowadzone powyżej zestawienie porównawcze stwierdziło prawie bez wyjątku trafność tego spostrzeżenia. Stwierdziło je mianowicie co do pięciu (z ogólnej liczby sześciu) artykułów, o które tutaj chodzi. Art. 61 i 109 St. O. zaczerpnięte zostały z SR., a mianowicie art. 61 jest kombinacyą przepisów SR. 29, 103, 106, 113 i 115; art. zaś 109 opiera się na SR. 14[1]. Ius nostrum w art. 61, to zatem przepis Księgi SR., uważanej przez redaktora St. O., ze względu na połączenie formalne z Dat., za część składową prawodawstwa staro-armeńskiego. Karst, porównywując oba te zabytki ze sobą, przeoczył w obu wypadkach ich zgodność, prof. Kutrzeba zaś, przejmując bez sprawdzenia zaznaczone przez Karsta konkordancye, nie uzupełnił pozostawionej przez niego luki. Oba te artykuły zajmują tedy w St. O. takie samo co do pochodzenia stanowisko, jak cały szereg innych artykułów, opartych na SR. (I, II, 62, 108, 110, 113, 114, 116); i jak tamtym nie wyznaczamy tu jakiegoś odrębnego stanowiska w statucie, tak nie ma powodu czynić tego i co do art. 61 i 109. Trzy inne artykuły, 115, 118 i 122 St. O. opierają się znowuż na przepisach, zaczerpniętych z pomników prawa zachodniego, niemieckiego i polskiego, a mianowicie, jak okazało poprzednie zestawienie porównawcze, art. 115 na ZS. I. (23), 31, 41, (42, 44), 45, III. 45, IM. 48, St. KW. 110, 122 i St. W. 8, art. 118 na ZS. II. 12, art. zaś 122 na kombinacyi przepisów ZS. I. 61, 67, II. 2, 6, pośrednio też IM. 45, nadto na St. KW. 23, 27, 141[2]. W art. 118 zwrot: Iure iusto et legitimo decretum est, to zatem przepis ZS. Nie ma żadnej zgoła potrzeby odnosić go do ordynacyj królewskich z r. 1510/18, tem bardziej, że określone tamże prawo apelacyi od sądów ormiań-

[1] Por. str. 83 i 103.
[2] Por. str. 105. 108 i 110.

skich do króla nie zostało uznane dopiero w tychże ordynacyach, owszem, wspomniane jest w nich wyraźnie jako dawniej istniejące, i rzeczywiście da się też stwierdzić już w źródłach z wieków średnich [1]. Na ten szczegół trzeba położyć nacisk osobny: upada bowiem ostatni argument, na jaki powołał się prof. Kutrzeba, jakoby ordynacye z r. 1510/18 wywarły wpływ na genezę i układ St. O. Jakkolwiekbądź, wszystkie trzy artykuły (115, 118 i 122) są znowuż tylko przejątkami z pomników prawnych, którymi redaktor statutu posługiwał się w wielu innych miejscach, uzupełniając lub zmieniając nimi przepisy Dat. lub SR.; i one więc nie zajmują tutaj jakiegoś odrębnego stanowiska, jak chcą Karst i prof. Kutrzeba, owszem, pochodzenie ich da się wytłómaczyć w taki sam sposób, jak pochodzenie wszystkich innych artykułów naszego zabytku.

W świetle tych uwag okazuje się zarazem niezasadność twierdzenia prof. Kutrzeby, który co do wszystkich rzekomych »samoistnych dodatków« (z wyjątkiem art. 118) przyjmował, że zostały wzięte zapewne z prawa zwyczajowego (miejscowego), jako też Karsta, który co do jednego z nich (art. 115) przyjmował tu znowuż wpływ zmienionego narodowego zwyczaju armeńskiego. Nie wzięto ich bynajmniej z prawa zwyczajowego miejscowego czy armeńskiego; są one tu przejątkami z tych samych zwodów prawnych czy pomników ustawodawczych, które służyły za podstawę innym artykułom naszego zabytku.

Jedyny z wszystkich sześciu artykułów, o które tu chodzi, a którego pochodzenia nie udało mi się oznaczyć, to art. 112 St. O. Stanowi on, że osoba, która podjęła się prowadzenia cudzych interesów, ma prawo do umówionej zapłaty, jeśli dane sobie zlecenie wykona; jeśli go nie spełni, winny strony umówić się dodatkowo o stosowne wynagrodzenie podjętego trudu. Mimo niemożność wskazania źródła, mam przecież poważne wątpliwości, czy chociażby ten jeden artykuł określić można

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 94. 152. 156.

jako »samoistny dodatek« w podanem wyżej rozumieniu Karsta i prof. Kutrzeby, »oparty na miejscowem prawie zwyczajowem«. Co do treści nie przedstawia on w niczem charakteru wyłącznie miejscowego (stosunki polskie, lwowskie); przytem nasuwa się myśl, że gdyby redaktor St. O. w tym jednym wypadku był naprawdę umieścił »samoistny dodatek« w swym zwodzie, to byłby niewątpliwie znalazł cały szereg innych stosunków prawnych, nieraz może nawet charakteru miejscowego, które byłyby zasługiwały na osobne unormowanie za pomocą dodatków samoistnych. Skoro jednak nie ma ich w statucie zresztą wcale, to i co do tego jednego, jedynego artykułu trudno przyjąć taką wyjątkową genezę, i trzeba raczej domyślać się, że i on jest przejątkiem z jakiegoś przez redaktora zużytkowanego źródła. Niemożność wskazania tego źródła skłonny jestem odnieść do niedość dokładnych poszukiwań, a od zarzutu niedokładności nie zwalniam w tym wypadku także samego siebie. Miejsce, na którem St. O. artykuł ten podaje, w pośrodku między całym kompleksem przepisów, zaczerpniętych z SR. (art. 108—111, 113, 114), wskazywałoby, że może właśnie w tej księdze prawnej szukać należy podstawy owego przepisu, zgodnego z nim, jeżeli nie co do zasadniczej treści, to przynajmniej co do poruszonego przedmiotu[1]: mógł mianowicie odnośny ustęp źródła stać się tu pobudką do rozwinięcia pewnej samoistnej zasady, jak się to zdarzało czasem także z przejątkami z innych źródeł, n. p. z Dat. w art. 84, 101 i 103 St. O.[2] Dodatkowe rozwiązanie pytania tego przynieść może ściślejsze rozpatrzenie źródeł podstawowych.

---

[1] W tej chwili sprawy tej przesądzać nie mogę. Z wydania Ks. syr.-rzym. Brunsa i Sachaua mogłem korzystać tylko przez krótki czas, wypożyczywszy egzemplarz jej z jednej z bibliotek zamiejscowych; w czasie spisywania tych uwag nie miałem jej już pod ręką.

[2] Por. str. 89. 98 i 99.

V.

Macierz statutu lwowska i Statut ormiański lwowski.

Pod datą 29 października 1518 r. król Zygmunt I, rozstrzygając, z okazyi pewnego szczególnego wypadku, spór kompetencyjny pomiędzy ławą miejską lwowską a tamtejszym sądem ormiańskim (mięszanym), polecił Ormianom lwowskim, celem usunięcia wszelkich wątpliwości na przyszłość, ażeby mu na najbliższym sejmie walnym przedłożyli ius suum lingua Ruthenica seu Latina conscriptum, celem zatwierdzenia tego ich prawa, o ile przepisy jego uzna jako stosowne i zasadne[1]. Nie ma w tym dekrecie wzmianki, wzywającej Ormian do ułożenia swojego statutu znowa, do dokonania jakiejś samodzielnej jego redakcyi, lub chociażby nawet do przerobienia jakiegoś statutu dawniej istniejącego; chodzi jedynie tylko o to, ażeby to prawo, które mają (ius suum), przedłożyli mu spisane w języku ruskim lub łacińskim, t. j. w języku dostępnym kancelaryi królewskiej, widocznie dla tego, że dotąd było ono spisane w innym, niezrozumiałym dla niej języku, oczywiście ormiańskim. Jednem słowem, dekret powyższy zarządza dokonanie zwykłego przekładu statutu z języka ormiańskiego na język ruski lub łaciński.

W przywileju zatwierdzającym sam statut, z 5 marca 1519 r., wyraża się znowuż król, powołując ów niedawny spór kompetencyjny: non pridem orta differentia... de ipsis eorum (Armenorum) iuribus, visum est necessarium, ut, cum ea scripta essent lingua Armena, atque ita solis ipsis cognita... ne locus ambiguitatibus et cavillationibus relinquatur, mandaveramus ipsis Armenis eadem iura sua in Latinum sermonem traduci et converti facere et no-

[1] Bischoff, Urkunden nr. 28.

bis tradere, quae mature cum consiliariis nostris discussa et in aliquibus articulis parum mutata et correcta, praesentibus litteris nostris inserenda et denuo confirmanda duximus. W końcowej klauzuli przywileju zatwierdzającego, po przytoczeniu całego tekstu statutu wraz z dodatkami królewskimi, w które zaopatrzono niektóre jego artykuły, wyraża się znowu król: Quae omnia et singula, ita ut praemissa sunt et limitata ac correcta..., confirmamus, prout hactenus fuerunt tenta et usu accepta... in quo (iure suo Armenico) illos (Armenos) ita relinquimus et conservamus, prout ad hoc tempus in usu et possessione eius fuerunt[1].

Co się tu o pewnych zmianach i poprawkach zatwierdzonego statutu mówi (parum mutata et correcta, limitata ac correcta), to dotyczy niewątpliwie t. z. »przydatków królewskich«, dodanych do St. O. na sejmie z r. 1519, przy okazyi jego zatwierdzenia; oczywistem poparciem tego poglądu jest ustęp, stwierdzający, że owe poprawki i zmiany dokonane zostały przez króla po dojrzałem rozważeniu rzeczy z zgromadzonymi na sejmie radami (mature cum consiliariis nostris discussa). Wiadomo zaś, że połączenie owych przydatków z samym St. O. jest czysto zewnętrzne; ujęte w osobne zdania, mieszczą się one przy końcu tych artykułów St. O., które według mniemania króla wymagały jakiejś poprawki czy uzupełnienia, i dadzą się odłączyć całkiem łatwo od właściwego tekstu statutu[2]. Sam tekst statutu skutkiem przydatków owych nie podległ jakimkolwiek zmianom czy przekształceniom, czy to w tym sposobie, żeby w środek postanowień poszczególnych artykułów wprowadzono jakieś wstawki, czy też poszczególne ich zdania, ustępy, a chociażby nawet wyrazy, pod względem rzeczowym zmieniono lub przetworzono. Wynika stąd, że chcąc otrzymać czysty tekst statutu, który r. 1519 poddany został

---

[1] Corp. iur. Pol. III. nr. 215 str. 428. 461.

[2] W mojem wydaniu statutu w Corp. iur. Pol. III. dodatki te oznaczone są gwiazdkami; bliższe szczegóły o dodatkach tamże str. 421.

zatwierdzeniu, wystarczy usunąć owe przydatki królewskie, oczywiście razem z początkowemi i końcowemi formułami samego przywileju zatwierdzającego. Spostrzeżenie to popierają też najwyraźniej przytoczone przed chwilą słowa w tymże przywileju zawarte. Podano tu, że zatwierdzony obecnie (1519) statut jest tylko tłómaczeniem istniejącego już przedtem zabytku, z języka ormiańskiego na łaciński, i że tłómaczenie to zarządzone zostało z tego tylko powodu, iż w języku oryginalnym nikt prócz członków gminy ormiańskiej rozumieć go nie mógł; jak niemniej, że zatwierdzony obecnie statut był już poprzednio w używaniu i zastosowaniu[1].

W świetle omówionych tu wyraźnych wiadomości źródłowych stwierdzić tedy można, że to, co wśród podjętej r. 1518/9 akcyi o zatwierdzenie statutu, zmieniono na nim samym, dotyczy tylko jego szaty zewnętrznej, języka; nie odnosi się zas wcale do jego tekstu, układu, czy treści. Nie podjęto w tym czasie ani nowej jego redakcyi, ani chociażby przeróbki redakcyi przedtem istniejącej; nie ma nawet podstawy do twierdzenia, żeby zmieniono chociażby ten lub ów ustęp redakcyi dawniejszej, czy też jakiś nowy dodano lub zawarty w niej przedtem opuszczono. Mniemanie odmienne nie da się poprzeć żadnym do-

---

[1] Łaciński tekst zatwierdzenia z r. 1519, wraz z całym statutem zatwierdzonym, przechował się do naszych czasów w dwu współczesnych przekazach urzędowych, t. j. jako wpis w Ks. Metr. kor. t. 31 str. 563—615, i jako dyplom oryginalny, przesłany gminie lwowskiej, obecnie w Arch. miej. lwow. nr. 347 a. Ten ostatni egzemplarz wygotowany został nieco później na podstawie wcześniejszego wpisu w Metr. kor. (por. Corp. iur. Pol. III. str. 420) i przedstawia w stosunku do niego pewne zmiany. Zmiany polegają jednak tylko na przestawieniu lub opuszczeniu albo dodaniu pewnych »przydatków królewskich«, nie wchodzą zatem w rachubę przy rozpatrzeniu tekstu St. O.; różnice w tekście statutu samego ograniczają się do drobnych, nielicznych, rzeczowo obojętnych odmianek stylistycznych (ibid. III str. 421). Z różnic tych nie można tedy również wysnuwać wniosku, jakoby w kancelaryi królewskiej przeprowadzono jakiekolwiek zmiany istotne w statucie samym.

wodem, co większa, sprzeciwia się wiadomościom, podanym w samym przywileju konfirmacyjnym. Niezasadną jest tedy — mglista zresztą w samem ujęciu — teorya Karsta, który, prócz »przydatków królewskich« przyjmuje jeszcze dokonanie w tym czasie jakichś zmian czy uzupełnień w statucie samym, skutkiem »inspiracyi króla-sankcyonatora«[1]. Prócz przytoczonych co dopiero wiadomości sprzeciwiają się zresztą teoryi owej inne jeszcze względy. W chwili, w której król na sejmie z r. 1519, miał udzielić sankcyi statutowi, tekst jego w przekładzie łacińskim, przyniesiony do Piotrkowa przez Ormian lwowskich, był już gotowy; w tym zaś gotowym tekście widocznie niczego zmieniać nie chciano, nawet co do ustępów, które wymagały przekształceń, skoro wszystkie zastrzeżenia czy uzupełnienia, jakie się wydały potrzebnemi, umieszczono w osobnych, zewnętrznie wyodrębnionych »przydatkach królewskich«. Stąd przydatki owe kłócą się często z postanowieniami samego statutu, stąd między statutem a przydatkami powstają niejednokrotnie antynomie[2]. Gdyby król-sankcyonator miał był możność »inspirować« sam układ właściwego statutu, przydatki owe byłyby zgoła zbędne: wówczas bowiem wszystkie zmiany, o które chodziło, byłoby można wprowadzić w sam tekst statutu. Skoro zaś są takie przydatki osobne, i to w ilości bardzo pokaźnej, to widocznie w tekście właściwego statutu nie przeprowadzono żadnych zmian z inspiracyi króla. Mniemanie, że mogło być jedno i drugie, przydatki i zmiany tekstu statututowego z inspiracyi króla, nie tylko nie ma jakiegokolwiek poparcia rzeczowego, ale jest wprost nielogiczne. Mniej jeszcze zasadną od tego poglądu jest teorya prof. Kutrzeby, który powstanie całej obecnej redakcyi statutu (jak ją zatwierdzono r. 1519), odnosi do czasów wdrożenia akcyi o jego zatwierdzenie, t. j. do r. 1518/9. Twierdzeniu temu sprzeciwiają się wprost przytoczone poprzednio wiadomości przywileju konfir-

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 350.
[2] Na co zwróciłem już uwagę w Corp. iur. Pol. III. str. 421.

macyjnego, które nie o zatwierdzeniu nowo złożonego czy przerobionego, jeno przetłómaczonego, przedtem istniejącego statutu mówią; jest też rzeczą zgoła nieprawdopodobną, żeby w ciągu tak krótkiego czasu, jaki upłynął między mandatem królewskim o przedłożenie statutu do zatwierdzenia, a samem jego zatwierdzeniem (m. 29 października 1518 a 5 marca 1519) mogła być dokonana nowa redakcya, w której przeprowadzono tyle gruntownych i wszechstronnych zmian w porównaniu z podstawowemi jego źródłami. Jedyny argument rzeczowy, jaki autor na poparcie swego zapatrywania przytoczyć zdołał: rzekome zużytkowanie ordynacyj z r. 1510 i 1518, okazał się wszechstronnie niezasadnym [1]. Przytoczymy zresztą później dowody, że redakcya statutu musiała przyjść do skutku znacznie wcześniej [2]. I tak z żalem stwierdzić należy, że obaj najnowsi badacze tego przedmiotu, choć rozporządzali materyałem źródłowym nieocenionej wartości, na którym żaden z dawniejszych badaczów jeszcze się oprzeć nie mógł, oddalili się co do tego pytania bardziej od rzeczywistości, aniżeli pisarze dawniejsi, Bischoff czy Gromnicki, przyjmujący trafnie, iż sama geneza statutu nie stoi w żadnym związku, rzeczowym czy przyczynowym, z jego zatwierdzeniem z r. 1519.

Statut ten istniał już zatem w chwili, w której zapoczątkowano i prowadzono akcyą o jego zatwierdzenie (1518/9), a istniał już w takim kształcie, w jakim go zatwierdzono na sejmie z r. 1519; tylko tekst jego, wtedy jeszcze ormiański, zmienił się w ciągu tej akcyi na tekst łaciński. Od kiedyż zatem statut ten posiadała gmina Ormian lwowskich? — oto pytanie, które się nasuwa z kolei. Stawiamy je na razie w formie najbardziej ogólnikowej, t. z. nie dochodzimy jeszcze, czy miał on od razu taki kształt, w jakim go zatwierdzono r. 1519, czy też istniał przedtem w innej jakiejś, odmiennej redakcyi, wobec której

[1] Por. str. 31 n. 115 n. i 123.
[2] Por. rozdz. VI.

redakcya zatwierdzona przedstawia się jako przeróbka późniejsza. Chodzi w tej chwili jedynie o wyjaśnienie kwestyi, odkąd przyjąć można istnienie pisanego zwodu prawa ormiańskiego we Lwowie, niezależnie od tego, jaką była jego treść i układ szczegółowy.

Rozpatrzmy przedewszystkiem wiadomości źródłowe, które w tej sprawie mogłyby dać jakieś wyjaśnienie, z całego okresu czasu przed rokiem 1519, albo, żeby się wyrazić ściślej, przed 29 października 1518, pod którą to datą w przytoczonym powyżej dekrecie królewskim mamy już stwierdzone istnienie wersyi ormiańskiej statutu[1]. Osobliwym zbiegiem okoliczności wyraźne wzmianki o istnieniu pisanego prawa ormiańskiego dochowały się z tych czasów jedynie tylko — w samym St. O., w art. 118: secundum iura scripta Armenorum praedicta, i w art. 124: ius scriptum Armenicum. Wzmianki te nie rozjaśniają bliżej pytania, o które chodzi, mieszczą się bowiem w zabytku, którego istnienie jest samo przez się dowodem, że Ormianie lwowscy posiadali prawo pisane, a którego genezę, datę i losy oświetlić właśnie należy wiadomościami, przekazanemi przez inne źródła. Z owych zaś innych źródeł, żadne z przed końca r. 1518 nie poświadcza wyraźnie i niewątpliwie istnienia pisanego Statutu ormiańskiego; zawierają się w nich wiadomości dość pod tym względem niedokładne, które podzielić się dadzą na kilka osobnych kategoryj.

Jedna grupa źródeł mówi ogólnikowo o prawach Ormian lub prawie ormiańskiem (iura, ius). W przywileju dla mieszkańców Lwowa z r. 1387 królowa Jadwiga przyrzeka między innemi: omnes Ruthenos, Armenos, Saracenos et Iudaeos... in suis iuribus conservare[2]. Zwrot ten odnosić się może snadno do przywilejów prawno-politycznej treści, nadanych różnym narodowościom, zamieszkującym miasto, i nie jest rzeczą konieczną, żeby tu myśleć o potwierdzeniu Ormianom prawa

[1] Por. str. 125.
[2] Akta grodz. i ziem. III. nr. 42.

sądzenia się własnym swoim statutem pisanym; tem bardziej, że potwierdzenie to odnosi się nie tylko do Ormian, ale także do innych narodowości, z których niektóre notorycznie nie posiadały podówczas zwodów prawa pisanego. W przywileju zasadźczym Lwowa z r. 1356 Kazimierz W. nadaje Ormianom, podobnie jak i żydom, Tatarom, Rusinom, alternatywne prawo sądzenia się suae nationis iure[1]. R. 1474, w sporze kompetencyjnym pomiędzy radą m. Lwowa a starszymi ormiańskimi, żądają ci ostatni, ażeby strona sądzona była iure Armenico[2]. W tych i tym podobnych zwrotach chodzi już niewątpliwie nie o jakieś przywilejowe uprawnienia Ormian, ale o stosowanie zasad prawa sądowego ormiańskiego, zatem o materye, zawarte w St. O.; nie można jednak z wzmianek tych wysnuwać wniosku koniecznego, żeby już wtedy istniał we Lwowie pisany zwód prawa ormiańskiego. Wzmianki te mogą wprawdzie odnosić się do takiego zwodu, ale mogą też mieć na myśli prawo niespisane, zwyczajowe, dające się również określić wyrazem: ius Armenicum.

Szereg innych źródeł wspomina też wyraźnie — i wyłącznie — o samem tylko prawie zwyczajowem ormiańskiem (ritus, mores, consuetudo). Już w przywileju zasadźczym z r. 1356, oprócz ustępu, przytoczonego poprzednio, znajduje się także zwrot: volumus eos (Ormian i inne narodowości wschodnie) iuxta ritus eorum in ipsorum iure illibatos conservare[3]. Przywilej królowej Elżbiety z r. 1379 przykazuje Ormian lwowskich zachować in suis consuetudinibus, moribus i t. d.[4], podobnież przywilej Ludwika z r. 1380: in suis consuetudinibus et moribus[5]. R. 1449 zapiska

[1] Akta grodz. i ziem. III nr. 5. Por. Balzer, Sądown. ormiań. 3 n.

[2] Akta grodz. i ziem. VII. nr. 69.

[3] Ibid. III. nr. 5.

[4] Bischoff, Urkunden nr. 2.

[5] Ibid. nr. 2. O autentyczności obu tych przywilejów, mylnie przez dawniejszych badaczów kwestyonowanej, por. Balzer, Sądown. ormiań. 24 przyp. 1.

grodzka stwierdza, iż Ormianka Biełka winna złożyć przysięgę iuxta consuetudinem Armenorum[1]; r. 1476 w zapisce miejskiej podano, że ojciec wydanej za mąż córki uiścił zięciowi wszystko, quod se daturum secundum ritum Armenicum sibi promiserat[2]. Przytoczone tu wzmianki o zwyczajach prawnych, czy prawie zwyczajowem ormiańskiem, nasuwają pytanie, czy nie ma w nich pośredniego dowodu o nieistnieniu w tym czasie we Lwowie pisanego zwodu praw ormiańskich; rodzi się mianowicie myśl, że gdyby taki zwód pisany już się tam podówczas znajdował, odwoływanoby się raczej do niego, za pomocą stosownego jakiegoś, dokładniejszego określenia, nie zaś do samego tylko zwyczaju. Wniosek taki trzeba jednak z góry usunąć jako niezasadny. Przypominam znany szczegół, że tak samo w ówczesnej praktyce sądów polskich powoływano niejednokrotnie normy prawne, ustalone przez ustawodawstwo państwowe, określając je jako mos lub consuetudo; snadno przyjąć, że także zasady, określone w pisanym zwodzie praw ormiańskich mogły być nazwane zwyczajem czy prawem zwyczajowem. Ponadto uwzględnić należy jeszcze jednę okoliczność. Spis prawa ormiańskiego, o ile wtedy istniał we Lwowie, przedstawiać mógł znaczenie »kodeksu praw« tylko na wewnątrz, w gminie ormiańskiej i wobec Ormian samych; nie miał jednak tej powagi na zewnątrz, wobec innej ludności, czy innych władz: jeszcze bowiem podówczas nie uzyskał sankcyi powołanych do tego organów państwowych, jak się to stało później, przez zatwierdzenie Zygmunta I z r. 1519. Na zewnątrz spis taki nie mógł tedy uchodzić za wytwór prawa ustawowego; mógł mieć conajwięcej znaczenie jako spis zwyczajów prawnych, przestrzeganych w gminie ormiańskiej. Można więc przyjąć, że owe organy, od których pochodzą zestawione poprzednio wzmianki, a które stały bez wyjątku poza obrębem gminy

---

[1] Akta grodz. i ziem. XIV. nr. 2225.
[2] Ks. radziec. I. 319.

ormiańskiej, jako to: król, sąd grodzki, władze miejskie, mogły mówić o zwyczajach prawnych nawet w tym wypadku, jeżeli Ormianie lwowscy posiadali już gotowy spis swego prawa. Tak więc wzmianki te, choć same nie dowodzą istnienia zwodu pisanego, w niczem nie sprzeciwiają się przypuszczeniu, że zwód taki mógł już w tym czasie być w użyciu sądu ormiańskiego.

Inna grupa źródeł mówi znowu łącznie zarówno o prawach (iura) jako też i zwyczajach (mos, consuetudo) Ormian lwowskich. R. 1387 Jagiełło poleca zachować Ormian in eorum iuribus, moríbus et consuetudinibus[1]; r. 1444 Włodzisław Warneńczyk utrzymuje ich circa iura, litteras et consuetudines, i zatwierdza iura ipsorum et consuetudines[2]. W ordynacyi z r. 1510 czytamy: iuxta ius et consuetudines Armenicas (art. 7), in eorum iure Armenico et consuetudinibus (art. 11), obok krótszego określenia: iure Armenico iudicabuntur (art. 8)[3]. W ordynacyi znowuż z r. 1518 spotykamy zwroty: iuri et consuetudinibus Armenorum, iuxta iuris Armenici formam et consuetudinem (art. 4), iuxta iuris Armenici normam et consuetudinem (art. 5), obok zwrotu krótszego: iure Armenico condempnati (art. 9)[4]. Znaczenie każdego z tych dwu zestawionych obok siebie określeń wytłómaczyliśmy już poprzednio z osobna; tutaj zaznaczamy jeszcze, że w zestawieniu samem nie można się dopatrywać przeciwstawienia sobie dwu zgoła odrębnych rzeczy: nie można mianowicie twierdzić, że skoro akty te z osobna mówią o prawie zwyczajowem (consuetudo, mos), a obok tego używają jeszcze określenia iura, to pod tą ostatnią nazwą rozumieć należy prawo pisane. Raz iura oznaczać mogą uprawnienia przywilejowe nadane Ormianom, z osobna tu wymienione obok zwyczajów prawa sądo-

[1] Bischoff, Urkunden nr. 2.

[2] Ibid. nr. 10; zatwierdzenie tegoż przywileju przez Kazimierza Jag. r. 1461, ibid. nr. 13.

[3] Corp. iur. Pol. III. nr. 56.

[4] Ibid. III. nr. 198.

wego, jakimi się oni rządzili, jak w przywilejach z r. 1387 i 1444; innym razem, jak niewątpliwie w ordynacyach z r. 1510 i 1518, zarówno iura jak i consuetudines odnoszą się do prawa sądowego, ale niekoniecznie przeciwstawiają tu sobie prawo pisane i niespisane zwyczajowe: można je snadno pojąć także jako pleonastyczne wyrażenia ówczesnego stylu kancelaryjnego, który używał rozmaitych wyrazów pokrewnych na określenie tego samego pojęcia.

Rozgląd w przytoczonych tu wiadomościach źródłowych z całego okresu wieków średnich okazał tedy, że nie ma w nich ani jednego wyraźnego dowodu istnienia pisanego zwodu praw Ormian lwowskich; ale nie ma też żadnej wiadomości bezpośredniej czy pośredniej, któraby możliwość jego istnienia wykluczała. Z osobnym naciskiem zwrócimy tu jeszcze uwagę na to, że milczenie o takim zwodzie prawnym w kilku przywilejach królewskich, zawierających ogólne zatwierdzenie praw Ormian lwowskich, nie może być tłómaczone w rozumieniu ujemnem, jakoby dowód nieistnienia zwodu. Tak samo i po roku 1519, kiedy Ormianie posiadali już statut w zatwierdzeniu Zygmunta I, konfirmatorya królewskie wspominają o nim albo tylko niewyraźnie, albo nie wspominają wcale. Zygmunt August, mając sobie przedłożone litteras prolixas in pergameno descriptas... parentis nostri (statut), zatwierdza im r. 1548 tam litteras praefatas... quam omnia alia privilegia, iura, donationes, litteras, libertates, praerogativas et immunitates, nadto także consuetudines[1]. W konfirmatoryum Henryka Walezego z r. 1574 nie ma już nawet opisowej wzmianki o statucie, określającej go nazwą »obszernego listu naszego rodziciela«, jaką zawierał jeszcze przywilej z r. 1548; król zatwierdza tu Ormianom ogólnie tylko omnia privilegia, iura, donationes, litteras, libertates, praerogativas, exemptiones, immunitates, a w dalszym ciągu aktu, powtórzywszy ten ustęp, dodaje nadto także

[1] Bischoff, Urkunden nr. 33.

consuetudines[1]. Takie same, dosłownie, lub prawie dosłownie brzmiące zwroty, spotykamy też w potwierdzeniach późniejszych królów, jak Batorego, Zygmunta III[2] i t. d. A przecież ten niewymieniony w nich z osobna Statut ormiański istniał wtedy i stosowany był jako prawo obowiązujące.

Ze wszystkich wiadomości średniowiecznych (z przed r. 1518) jeden tylko przywilej Jagiełły z r. 1415 w przedmiocie ustanowienia wójtowstwa ormiańskiego w jurysdykcyi dekanalnej[3], zdaje się wyraźniej wskazywać na istnienie pisanego zwodu prawa ormiańskiego we Lwowie. Król przenosi tu Ormian dekanalnych z prawa ruskiego in (ius) Armenicum, quo alii Armeni in civitate nostra Leopoliensi existentes perfruuntur, zastrzega, że mają oni odpowiadać przed wójtem non aliter quam iure suo Armenico, wójtowi zaś przyznaje prawo sądzenia, prout hoc ipsum ius Armenicum, quod habent Armeni civitatis nostrae Leopoliensis... in omnibus suis punctis, articulis, conditionibus, sententiis et clausulis postulat et requirit[4]. Tego ostatniego zwrotu używano pospolicie wtedy, kiedy się odnoszono do dawniejszych, na piśmie ustalonych postanowień; przyczem z całej treści ustępu wynika, że nie chodziło tu o jakieś uprawnienia prawnopolitycznej treści, zawarte w dawniejszych przywilejach królów na rzecz Ormian lwowskich, jeno o zasady prawa sądowego; można więc na tem oprzeć wniosek, iż król miał tu na myśli używany już podówczas w gminie Ormian lwowskich pisany zwód ich prawa rodzimego. Może też wzmianka, zawarta w zapisce grodzkiej z r. 1451 o złożeniu przysięgi przez stronę ormiańską iuxta legem et ritum Armenorum[5] przyjąć się da również jako dowód istnienia zwodu pisanego, jeżeli wyraz lex nie został tu użyty

[1] Bischoff, Urkunden nr. 38.
[2] Ibid. nr. 39. 44.
[3] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 89.
[4] Akta grodz. i ziem. IV. nr. 32.
[5] Ibid. XIV. nr. 2407.

w znaczeniu obszerniejszem, jako określenie normy prawnej w ogóle.

W kwestyi, czy i od kiedy istniał we Lwowie pisany zwód prawa ormiańskiego, wszystkie rozpatrzone tu wiadomości źródłowe dały tedy wynik albo obojętny, albo nie dość stanowczy. Bez porównania jaskrawiej — i stanowczo — oświetla tę sprawę rozważenie innych momentów. W czemkolwiek Statut ormiański, jak go znamy z zatwierdzenia Zygmuntowego, przedstawia się jako redakcya samodzielna, nie bez znacznego oddziaływania praw zachodnich złożona, jedno przecież jest rzeczą widoczną: że główną jego podstawą był pomnik narodowego prawa armeńskiego, Datastanagirk. Ten pomnik musiał być tedy znany w gminie Ormian lwowskich przed złożeniem opartego na nim statutu. Gmina owa zaś, jak daleko tylko sięgniemy wstecz, w czasie oświetlonym źródłami historycznemi, posiadała, w mniejszym lub szerszym zakresie przyznany sobie samorząd, przedewszystkiem odrębne, według własnego, ormiańskiego prawa wykonywane sądownictwo, mniejsza o to, czy pod przewodnictwem wójta miejskiego, czy ormiańskiego. To prawo zatwierdzono jej już w przywileju zasadźczym Lwowa z r. 1356, zatem w samych początkach rządów polskich w tem mieście, a jest rzeczą najprawdopodobniejszą, że posiadała je także przedtem, pod rządami książąt ruskich[1]. Z drugiej strony, jakkolwiek sama historya pierwotnego osiedlenia Ormian we Lwowie nie da się rozświetlić całkiem dokładnie[2], pewną jest rzeczą, że osiedlenie to nie nastąpiło tu rychlej, jak dopiero w pewien czas po złożeniu zwodu Gosza (ok. 1184 r.) w Armenii. I to jest szczegół bardzo ważny, na który osobno trzeba zwrócić uwagę. Gdyby w czasie przesiedlenia się Ormian do Lwowa nie był jeszcze istniał gotowy spis narodowego prawa armeńskiego, możnaby oczywiście zrozumieć łatwo, że Ormianie tutejsi stosowali między sobą samo

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 9. 17 n.

[2] Por. niżej str. 140 n.

tylko niespisane prawo zwyczajowe, z ojczyzny przyniesione; możnaby nawet przyjąć, że w takim razie owo prawo zwyczajowe utrzymało tu nadal wyłączną moc obowiązującą, po dokonanem później spisaniu zwodu Gosza w Armenii. Ale zgoła nienaturalną i żadnym rozumowym argumentem niedającą się poprzeć byłaby hypoteza odwrotna: że Ormianie, osiedlając się we Lwowie w czasie, kiedy istniał już gotowy spis ich prawa rodzimego, i mając tu możność używania tegoż prawa w ramach przyznanego sobie samorządu sądowego, poprzestali przecież na stosowaniu samego tylko, utrzymującego się w tradycyi ustnej prawa zwyczajowego, nie uwzględnili zaś znanego sobie i wtedy już w ojczyźnie ich upowszechnionego zwodu pisanego. Nie chcąc tedy uciekać się do przypuszczeń zgoła nieprawdopodobnych i argumentów sztucznych, do których zresztą żadna wiadomość źródłowa nie daje najmniejszej podstawy, musimy przyjąć, że Ormianie, którzy się osiedlili we Lwowie, przynieśli tu ze sobą gotowy, spisany zwód rodzimego swego prawa armeńskiego, t. j. Datastanagirk. Trafnie wyraził się Kohler o tej księdze prawnej, że towarzyszyła ona Ormianom nie tylko w ich wyprawach zdobywczych, ale i na wędrówkach w obce strony, dokąd ich zaprowadził przedsiębiorczy zmysł handlowy [1]; a Karst, omawiając przywilej zasadźczy Lwowa z r. 1356, mimo, że tekst jego nie daje całkiem wyraźnej pod tym względem wskazówki, stwierdził przecież, niewątpliwie trafnie, że przywilejem tym zapewniono Ormianom lwowskim prawo używania własnego, armeńskiego kodeksu prawnego [2].

Pisany zwód prawa armeńskiego istnieje tedy we Lwowie — od początku; jest on tu chyba tak dawny, jak dawną jest gmina ormiańska lwowska. Ale ten zwód pierwotny, to nie ten sam, i nie taki sam statut, jaki zatwierdził Zygmunt I r. 1519; bo statut zawiera cały

[1] Kohler, Das Recht der Armenier, Zeitschr. VII. 399.
[2] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 348.

szereg dodatków, uzupełnień i przekształceń, które mogły się doń przedostać niewątpliwie dopiero na miejscu (we Lwowie), pod wpływem i oddziaływaniem stosunków życia zachodniego i prawa miejscowego; które zatem nie mogły się mieścić w księdze prawnej, przyniesionej tu zrazu przez Ormian ze Wschodu. Wynika stąd, że w czasie pomiędzy osiedleniem się we Lwowie a zatwierdzeniem z r. 1519, Ormianie używali dwu po kolei kodeksów prawnych, pomiędzy którymi zachodzi wprawdzie ścisły stosunek pokrewieństwa, o tyle, że kodeks późniejszy jest przeróbką, i opiera się w znacznej części na dawniejszym, które jednak ze względu na owe przeróbki odróżnić należy od siebie ściśle jako dwie odrębne redakcye. Redakcya późniejsza, ta, którą zatwierdzono r. 1519, to Statut ormiański lwowski; redakcyą pierwotną, przyniesioną początkowo przez Ormian do Lwowa, nazwiemy Macierzą statutu lwowską.

Z dwu tych zwodów znany nam jest tylko tekst zwodu późniejszego, samego statutu, i to w przekładzie łacińskim z r. 1518/9. Nie znamy natomiast pierwotnego tekstu ormiańskiego tegoż statutu; nie dochował się także tekst, oczywiście ormiański, Macierzy lwowskiej. Przechowany w rękop. Bibl. Ossol. we Lwowie nr. 1916 tekst ormiańsko-tatarski statutu[1] powstał już po zatwierdzeniu Zygmunta I z r. 1519, zawiera bowiem w przekładzie, prócz właściwego statutu, nadto jeszcze formuły początkowe i końcowe dyplomu królewskiego, łącznie z relacyą i podpisem podkanclerzego, a nadto, przy poszczególnych artykułach, także »przydatki królewskie«, w jakie go przy zatwiedzeniu zaopatrzono. Co do ormiańskiego tekstu samego statutu, jaki się w tym rękopisie mieści, pozostaje i teraz jeszcze do rozstrzygnięcia pytanie — jak na to już przed kilku laty zwróciłem uwagę[2] — czy jest on tu nowem, samoistnem tłómaczeniem królewskiego dyplomu łacińskiego na język ormiań-

[1] Opis rpisu w Corp. iur. Pol. III. str. 403 n.
[2] Ibid. III. str. 417.

ski, czy też przejął tu bez zmiany dawniejszy ormiański tekst statutu, jak się on przedstawiał przed zatwierdzeniem, i uzupełnił go tylko samoistnym przekładem wspomnianych powyżej formuł i przydatków królewskich. Rzecz tę rozstrzygnąć zdołają oryentaliści[1]; gdyby zasadną okazała się alternatywa druga, dałby się też odtworzyć pierwotny tekst ormiański statutu.

Ale tylko statutu. Nie ma natomiast żadnej podstawy, na zasadzie której dałby się przywrócić pełny tekst Macierzy, i jak się zdaje, żadnej nadziei, żeby ów tekst macierzysty odnalazł się jeszcze w jakimś nieznanym dotąd przekazie rękopiśmiennym. A jednak poznanie tego tekstu jest rzeczą pierwszorzędnej doniosłości dla badań nad genezą i charakterem St. O., dopiero bowiem porównanie obu tych zwodów ze sobą zdołałoby wykazać wszechstronnie, co przeszło do statutu jako materyał gotowy, w pierwotnej Macierzy zawarty, a co stanowi w nim grupę samoistnych dodatków czy przekształceń; wreszcie, jaki jest charakter tych zmian, jaka myśl i dążność redaktora czy redaktorów, którzy podjąwszy się nowego opracowania księgi prawnej, stworzyli ostatecznie Statut ormiański w tym kształcie, jak go znamy z zatwierdzenia z r. 1519.

[1] Nie można być dosyć ostrożnym, kiedy się mówi o tym tekście ormiańskim, i o stosunku jego do znanego nam tekstu łacińskiego St. O. przynajmniej tak długo, dopokąd nie zbadają go i nie uprzystępnią armeniści. Kutrzeba, Datastanagirk 679 odwołuje się także do pomocy oryentalistów, ale w niecierpliwości przesądza z góry wynik, do jakiego dojść mogą, stwierdzając: »pytanie, czy tłómaczenie armeńskie statutu z r. 1519 korzystało z pierwotnego tekstu, zdaje się, rozwiązać trzeba będzie przecząco ze względu na całą fakturę statutu w stosunku do Dat.«. Zapewne, jeżeli się przyjmuje mylnie, jak prof. Kutrzeba, że aż do r. 1518 używano we Lwowie Datastanagirku w pierwotnym kształcie, i że dopiero 1518/9 Dat. przerobiony został w statut w obecnym jego kształcie. Ale skoro przerobiony statut istniał już przedtem w oryginale ormiańskim, z którego r. 1518/9 dokonano przekładu na język łaciński, nie pomoże odwoływanie się do »faktury«, gdyż faktura oryginału musiała być taka sama jak i tłómaczenia.

Rozważmy to pytanie z możliwą dokładnością. Jeżeli niepodobną jest rzeczą odtworzyć tekstu Macierzy w całości, może dadzą się zebrać przynajmniej pewne okruchy wiadomości, na zasadzie których można będzie oprzeć jakieś pewniejsze wnioski naukowe.

Próbujmy najpierw oświetlić sprawę faktami historycznymi ogólnego znaczenia. Skoro się okazało, że Ormianie, w chwili przybycia do Lwowa, przynieśli tu ze sobą gotową już Macierz ze Wschodu, to nie może być rzeczą obojętną pytanie: skąd przybyli, kiedy się tu osiedlili, i wśród jakich okoliczności podjęli tę wędrówkę ku Zachodowi; wyjaśnienie tych kwestyj może rzucić sporo światła na pochodzenie samej Macierzy. Niestety, wiadomości nasze o tej sprawie są zgoła niedostateczne; jako pewnik da się tu stwierdzić jeden tylko szczegół, że, podobnie jak Tatarzy, w znaczniejszej ilości musieli przybyć do Lwowa jeszcze za czasów ruskich, skoro już w samym początku rządów polskich, przy lokacyi Lwowa r. 1356, trzeba się było liczyć z nimi jako odrębnym odłamem ludności miejskiej i zapewnić im osobne prawa[1]. O losach Ormian lwowskich, czy w ogóle ruskich, z czasów przed zajęciem Rusi halickiej przez Polskę, nie mamy wiadomości prawie żadnych, a i te nieliczne, jakie są, nie przedstawiają poważnego znaczenia. Nie wspomina o nich żadna współczesna, czy choćby czasowo zbliżona wiarogodna wzmianka kronikarska; inne, znacznie późniejsze, od Alnpeka i Zimorowicza począwszy, mogą być już tylko zamąconą tradycyą lub konjekturami autorów, niemającemi wartości źródła historycznego. Nie dochował się też żaden dokument z tych czasów, chociażby tylko z uboczną wzmianką o Ormianach; rzekomy dyplom, a raczej regest rzekomego dyplomu wielkiego księcia ruskiego Teodora Dymitrowicza z roku jakoby 1062, przyzywający Ormian na Ruś i nadający im w zamian za spełnianą służbę rycerską pewne wolności, jaki wypłynął niespodzianie w w. XVII, choć

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 4 n.

uzyskał wtedy jako »niepodejrzany« zatwierdzenie Władysława IV (1641), jest prawdopodobnie apokryfem[1]. Nie dziw, że wobec tego zupełnego braku wiarogodnych dat, uczeni podają najrozmaitsze hypotezy co do osiedlenia się Ormian we Lwowie i na Rusi; odliczając niektóre wyjątki, można powiedzieć, że każdy niemal występuje tu z innym pomysłem. Poprzestanę na przytoczeniu kilku autorów, bądź nowszych, bądź takich dawniejszych, którzy się przedmiotem tym dokładniej zajmowali. Jedni, jak Barącz, opierając się na rzekomym dokumencie z r. 1062, przyjmują, że już wtedy, skutkiem zburzenia miasta Ani, stolicy Armenii, r. 1046, przybyli Ormianie na Ruś, na wezwanie tamtejszego księcia; we Lwowie osiedlili się już może (tu idzie on za Alnpekiem) za czasów Daniły, choć sam przyznaje, że podstawa tej wiadomości jest mętna. Zdaniem Barącza przybywali tu zresztą Ormianie jeszcze później kilkakrotnie w większych od razu ilościach: tak raz po zupełnem zniszczeniu Ani r. 1319, a drugi raz ok. r. 1485, po zajęciu Krymu przez Turków r. 1475, drogą przez Wołoszczyznę, gdzie się przez krótki czas zatrzymali. Dwie pierwsze wędrówki (1046—1062 i 1319) miały tu naprowadzić żywioł czysto ormiański; ostatnia (ok. 1485) żywioł ormiański, skutkiem dłuższej przedtem osiadłości na Krymie częściowo statarszczony; on to dopiero miał tu spowodować przekształcenie używanego przez Ormian lwowskich języka na ormiańsko-tatarski[2]. Jeszcze też Karst pierwszą immigracyą Ormian na Ruś odnosi do lat 1046—1064 (raczej 1046—1062), przyjmuje jednak inną datę dla następnej, drugiej z rzędu, znowuż po zburzeniu Ani r. 1239, skutkiem czego pewna część Ormian przesiedliła się do Astrachania, a wnet potem, skutkiem ucisku tatarskiego, do Polski (raczej podówczas: na Ruś); kwestyą zasiedlenia Lwowa przez Ormian autor nie zajmuje się wcale[3].

[1] Por. kilka trafnych zarzutów przeciw jego autentyczności u Gromnickiego, Ormianie w Pol. 7—9.

[2] Barącz, Rys dziej. ormiań. 60—62. 104. 109. 110.

[3] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 348,

Pogląd Karsta przejmuje całkiem wiernie prof. Kutrzeba [1]. Zdaniem Czołowskiego wychodztwo Ormian z Armenii zaczęło się w w. XII wskutek ucisku Turków-Seldżuków, a w w. XIII przybrało jeszcze szersze rozmiary, i to tak, że z kraju wyszła najprzedniejsza część narodu, szlachta, która książętom ruskim ofiarowała swe usługi jako drużyna rycerska, i rzeczywiście służbę rycerską w wielu walkach spełniała; później, po najeździe mongolskim r. 1241, dostarcza ona krajom ruskim żywiołu osadniczego, między innemi osiedlają się też Ormianie w nowo założonym Lwowie, w czasie bliżej przez autora nieoznaczonym [2]. Wbrew tym wszystkim poglądom twierdzi znowuż Gromnicki, że osadnictwo Ormian na Rusi nie może być rychlejsze nad wiek XIII, przyczem, w przeciwieństwie do Barącza, wyraża zapatrywanie, że najstarsi osadnicy ormiańscy, między nimi także i lwowscy, pochodzili z Krymu i używali języka tatarskiego, który się pośród nich utrzymał do wieku XVII; dopiero późniejsza fala napływowa Ormian, która na Ruś już za rządów polskich przybyła przez Wołoszczyznę, władała czystym językiem ormiańskim [3]. Jeszcze przed Gromnickim badacze niemieccy, jak Bischoff, za nim Kohler, przyjmowali, że osiedlenie się Ormian we Lwowie nastąpiło r. 1280 za rządów Lwa Daniłowicza [4].

Żeby się wyznać w całym tym szeregu rozbieżnych przeważnie poglądów, z których żaden prawie nie jest dowodnie poparty, ani sam przez się zasadny, a znaczna część jest wierutnie błędną, pamiętać trzeba o tem, zgodnie z trafnem przy-

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 658; niestety, nawet z myłką Karsta co do Polski (zam. Rusi). »Źródło«, na którem Karst oparł twierdzenie o pierwszej emigracyi Ormian 1046—1064 (1062), a którego nie umiał wskazać Kutrzeba, to właśnie rzekomy dokument z r. 1062, zestawiony z faktem zburzenia Ani r. 1046, według teoryi dawniejszych badaczów, jak ją n. p. rozwinął Barącz w przytoczonem co dopiero dziele.

[2] Czołowski, Lwów za ruskich czasów, Kwart. hist. 1891, 805. 806.

[3] Gromnicki, Ormianie w Polsce 9. 10.

[4] Bischoff, Das alte Recht, Blätter 1857, 217; Kohler, Das Recht d. Armenier, Zeitschr. VII. 390.

puszczeniem Gromnickiego, że język starszego zaludnienia ormiańskiego tych stron jest znacznie przekształcony pod wpływem elementów tatarskich, lub, żeby się wyrazić ściśle filologicznie[1], zawiera wiele pierwiastków tureckich. Stwierdza ten szczegół wyraźnie późna wprawdzie (z r. 1669), ale rzeczowo wiarogodna wzmianka historyka misyi ormiańskiej, ks. Pidou[2]; stwierdza też pośrednio fakt, że jeszcze w dzisiejszym języku ludowym Ormian polskich znajduje się ok. 30—40% wyrazów pochodzenia tatarsko-tureckiego[3]. Mniemanie Barącza, jakoby język osiedlonych tu dawniej Ormian był zrazu czystym językiem ormiańskim, a dopiero od końca wieków średnich skażony został tatarszczyzną skutkiem napływu nowych żywiołów ormiańskich z Krymu ok. r. 1485, w każdym razie po r. 1475, mniemanie, niepoparte zresztą żadnym dowodem historycznym ani filologicznym, nie da się utrzymać. Z aktów sądowych lwowskich, miejskich czy grodzkich, wspominających niezwykle często o Ormianach i sprawach ormiańskich, wypływa niewątpliwie, że już conajmniej od końca w. XIV siedzieli tu Ormianie w znacznej bardzo ilości i zbitej masie; gdyby więc ta liczna rzesza była tu tak długo używała rodzimego języka ormiańskiego, późniejszy napływ statarszczonych współplemieńców, o którego większych rozmiarach nie ma zresztą dowodnych wiadomości, nie byłby był mógł wpłynąć przekształcająco na utartą zdawna w gminie ormiańskiej mowę. Gdybyśmy zaś nawet wpływ taki przypuścili, nie możnaby w żadnym razie przyjąć, żeby się objawił natychmiast, czy w krótkim stosunkowo przeciągu lat; tymczasem wiadomo, że już dokonany w r. 1528 przekład statutu z r. 1519 na język rodzimy Ormian lwowskich, zawarty w wspomnianym powyżej rpisie

---

[1] Por. Hanusz, O języku Ormian polskich, Rozpr. Akad. Umiej., Wydz. filol. XI. 359. 361.

[2] Pawiński, Dzieje zjednocz. Ormian pol., Źródła dziej. II. 130.

[3] Uwaga ks. kan. B. Dawidowicza, lektora języka ormiańskiego w Uniw. lwowskim, por. Corp. iur. Pol. III. str. 417.

Bibl. Ossol. nr. 1916[1], spisany został w języku ormiańsko-tatarskim, niezrozumiałym dostatecznie dzisiejszemu armeniście[2]. Takie gruntowne i wszechstronne przekształcenie języka Ormian lwowskich, jakie tu w ciągu ok. czterdziestu lat (1485—1528) a więc mniej więcej przez czas jednej tylko generacyi, przyjąćby trzeba, jest przypuszczeniem zgoła nieprawdopodobnem, a raczej wprost niemożliwem, tem bardziej, że środowisko, w obrębie którego wpływ ten miał się ujawnić tak rychło, było Tatarszczyźnie zupełnie obce, polsko-niemieckie. Turecko-tatarskie pierwiastki językowe musiały więc istnieć w mowie Ormian lwowskich już od samego początku, musiały tu być przyniesione przez nich ze Wschodu już w pierwszej chwili osiedlenia się ich w tych stronach. Wypływa stąd, że Ormianie ci nie mogli tu przybyć wprost i bezpośrednio z Armenii; że zanim przenieśli się do Lwowa, musieli mieć za sobą trwającą przez pewien czas osiadłość w dziedzinach tatarskich, gdzie rodzima ich mowa pod wpływem panującego języka miejscowego uległa tak daleko sięgającym przekształceniom. Stąd zaś wynika w dalszem następstwie, że wszystkie hypotezy, łączące napływ ormiański na Ruś i do Lwowa w bezpośredni związek z jakiemiś katastrofami politycznemi w Armenii samej, zwłaszcza z faktem zburzenia Ani, kolejno pod trzema rozmaitemi datami (1046, 1239, 1319) tutaj wyzyskiwanym, nie mają żadnej podstawy, bo w takim razie wygnańcy armeńscy byliby przynieśli na Ruś czysty swój język ormiański. Ostrożniej sformułowane hypotezy, jak je spotykamy n. p. u Karsta (za którym idzie tu prof. Kutrzeba), że Ormianie po zburzeniu Ani przenieśli się zrazu do Astrachania, a następnie, po krótkim tamże pobycie, skutkiem ucisku tatarskiego, wysiedlili się na Ruś, zbliżają się już wprawdzie nieco do prawdy, ale na ogół nie wytrzymują również krytyki, bo i »krótkość« pobytu i »ucisk tatarski« jako powód emigracyi,

[1] Por. str. 138.
[2] Por. Corp. iur. Pol. III. str. 416. 417.

to rzeczy, niepoświadczone źródłowo, jeno uzupełnione domyślnie dla zaokrąglenia hypotezy; nie mówiąc już o tem, że pobyt »krótki« nie byłby był również mógł wpłynąć na gruntowne przekształcenie ich mowy. Warto też zaznaczyć, że w Astrachaniu żyje jeszcze dzisiaj ok. 4000 Ormian obok ok. 10000 Tatarów [1], z czego, jeżeli wolno wnioskować o stosunkach zaludnienia tego miasta w czasie podległości jego Złotej Hordzie, wypadłoby, iż ludność ormiańska, jaka się tam na stałe utrzymała, wynosiła prawie połowę całej ludności tatarskiej; nie ma więc podstawy do przypuszczeń, że ludność ta gromadnie opuszczała te strony skutkiem ucisku swych panów tatarskich.

Sądzę, że do wyjaśnienia wszystkich tych wątpliwości niemało przyczynić się może nieuwzględniony dotąd w związku z temi pytaniami szczegół, że zaludnienie pierwotnego, ruskiego Lwowa, wykazuje tak samo pokaźną liczebnie warstwę Tatarów, jak i Ormian. Przedmieście krakowskie i brama do przedmieścia tego wiodąca, noszą w wiekach średnich nieraz określenie tatarskich, a Kazimierz W., zaraz po zajęciu Rusi przez Polskę, urządzając stosunki miasta r. 1356, liczy się z odrębną, wyosobnioną grupą tatarską tak samo, jak z ormiańskim odłamem ówczesnego zaludnienia [2]. Na uwagę zasługuje też okoliczność, że żywioł tatarski i ormiański mieszka tu zmięszany ze sobą razem, w najstarszej, za ruskich jeszcze czasów zasiedlonej dzielnicy miasta, na przedmieściu krakowskiem, albo conajwyżej na granicącej z niem linii późniejszego śródmieścia (ulica ormiańska) [3]. Skądże się tu wzięli, w czasie przed zajęciem tej ziemi przez Polskę, w tak licznej ilości Tatarzy? Oczywiście nie skutkiem jakichś katastrof politycznych w swoim kraju, któreby ich zmusiły do przesiedlenia się w inne strony, gdyż czasy owe, to okres rozwijającej się potęgi Tatarszczy-

[1] **Słown. geogr.** I. 51.
[2] Por. **Balzer**, Sądown. ormiań. 5. 6.
[3] **Ibid.** 82 n.

zny, przed którą szukano tylko obrony, ale której w głównych siedzibach nie zaczepiano. Nie opresya wojenna, ale inne względy, jakiś pokojowy, na obopólnem porozumieniu przybywających Tatarów i miejscowych panów oparty pochód kolonizacyjny, wywołały tu widocznie napływ i stałe osiedlenie się żywiołu tatarskiego we Lwowie. Mniejsza o to, jakie były pobudki tej kolonizacyi: czy chodziło n. p. o cele militarne, czy ekonomiczno-handlowe. Jest rzeczą usprawiedliwioną i najbardziej zasadną, odnieść do podobnych przyczyn także osiedlenie się statarszczonych Ormian we Lwowie, zwłaszcza że, jak widzieliśmy, nie da się ono związać bezpośrednio z katastrofami politycznemi w ich pierwotnej ojczyźnie, i że chodziło tu o immigracyą takiego żywiołu ormiańskiego, który przez pewien czas przedtem przebywał już w krajach Złotej Hordy razem z Tatarami. Jak tam wiódł z nimi żywot wspólny, jak później, we Lwowie, zamieszkał z nimi razem, tak też razem z nimi mógł się tu przesiedlić, oczywiście przedewszystkiem z pobudek ekonomicznej natury. Czy to przesiedlenie dokonało się od razu całą ławą, czy w mniejszym zakresie powtarzało się kilkakrotnie, lub może przez stały, dłuższy czas trwający napływ poszczególnych przesiedleńców urosło do tak poważnych rozmiarów, próżno dociekać; dla oceny ogólnego charakteru sprawy rzecz to zresztą obojętna.

Jedno tylko trzeba jeszcze sprawdzić: czy stosunki ówczesne na miejscu, na Rusi samej i we Lwowie, były tego rodzaju, żeby można myśleć o takiej pokojowej kolonizacyi tatarsko-ormiańskiej. Jasną jest rzeczą, iż sprawa ta łączyła się ściśle z ukształtowaniem samego stosunku politycznego pomiędzy Rusią halicką z jednej, a Tatarszczyzną z drugiej strony. W okresach wojen czy naprężenia politycznego nie łatwo przypuścić, iżby książęta ruscy kolonizacyą taką popierali, czy choćby nawet cierpieli; była ona możliwa tylko w czasie przyjaznego ułożenia się stosunków wzajemnych, bez względu już na to, czy ta przyjaźń była szczerą, czy przymuszoną. Otóż, żeby ogarnąć wypadki, poczynając od ustalonej dziś w nauce

daty założenia Lwowa (1249—1255)[1], aż do przejścia jego pod panowanie polskie, dadzą się pod tym względem stwierdzić następujące szczegóły. Za rządów Daniły stosunek Rusi halickiej do Tatarszczyzny jest na wskróś wrogi. On, który pamiętał straszny pogrom Rusi nad Kałką i doświadczył złowrogich następstw najazdów z r. 1237 i 1241; który widział, jak znaczna część ziem ruskich przeszła w haniebną zależność od Złotej Hordy, sam nawet zmuszony r. 1250 »pokłonić się« tamtejszemu chanowi, wytężył wszystkie siły w tym kierunku, ażeby się od zależności tatarskiej wyswobodzić, ażeby kraj swój przygotować do skutecznego odporu przeciw dalszym uroszczeniom wroga, jakie mógłby podnieść w przyszłości. Cała jego polityka wewnętrzna i zewnętrzna, dążność do konsolidacyi sił narodowych, sojusze z potęgami zachodniemi, Polską, Mazowszem, Zakonem krzyżackim, nawiązane z Stolicą apostolską rokowania o unią, zmierzały do tego celu, choć nie uchroniły go od katastrofy; poniósłszy r. 1261 klęskę od Tatarów, uciekać musi z kraju, a synowie jego, z rozkazu zwycięzcy, burzą własne grody, między nimi niedawno założony Lwów. Po kilku latach tymczasowych rządów, jakie synowie ci prowadzili aż do śmierci Daniły 1266 r., i po krótkiem panowaniu jego syna Szwarna we Lwowie, do r. 1270, obejmuje tu wreszcie władzę drugi jego syn, Lew I, i utrzymuje się na stolcu książęcym aż do śmierci 1301 r. Ze zmianą panowania następuje też gruntowna zmiana polityki. Lew porzuca sojusze z Zachodem, wojuje z Polską, rękojmię powodzeń widzi w dobrem porozumieniu się z Tatarami, z ich pomocą chce utrwalić swą władzę wobec uroszczeń krewniaków, pod ich osłoną odbudować zniszczone grody, z ich współudziałem podejmuje wyprawy na sąsiadów, i sam znowuż w ich wyprawach łupieżczych niejednokrotnie ich posiłkuje. Kronika ruska zapisuje o nim z żalem, iż »rad chodził z Tatarami«; podobno nawet na swoim dworze utrzymywał drużynę przyboczną, złożoną

[1] Czołowski, Lwów za rus. czasów, Kwart. Hist. 1891, 791.

z pułków tatarskich. Dopiero po klęsce, poniesionej wspólnie z Tatarami w niefortunnej wyprawie na Polskę r. 1281, przekonywuje się o zmienności łask swoich sojuszników: z dzielnicy jego Tatarzy tworzą sobie źródło dla czerpania zapasów wojennych, r. 1283, w powrocie z nowej wyprawy na Polskę, pustoszą przez czas dłuższy okolice Lwowa, a pod r. 1287 zapisują kroniki ruskie wyprawę tatarską na Lwów. Jak się w dalszym ciągu jego panowania ułożył stosunek do Tatarszczyzny, nie posiadamy wiadomości dokładnych; trudno jednak przyjąć, żeby mimo zwichnięte porozumienie udało mu się wydobyć z pod przewagi tatarskiej. Pośrednim dowodem tego rządy jego syna-następcy Jerzego I (1301—1315), bardzo niedostatecznie oświetlone wiadomościami historycznemi, pośród których jednak zachowała się jedna charakterystyczna, że z Litwą i Tatarami wyprawiał się na Polskę o Lublin. Dopiero synowie Jerzego, Andrzej i Lew II (1315—1324) zrywają stanowczo z polityką dotychczasową, wracając na stanowisko, zajęte niegdyś przez Daniłę; nawiązują ścisły sojusz z potencyami zachodniemi, z Łokietkiem, papiestwem, z Krzyżakami; w układzie z Zakonem z r. 1316 wyraźnie się nawet zobowiązują bronić go przed Tatarami, a po śmierci ich Łokietek, w liście do papieża, stwierdza z naciskiem, że byli scutum inexpugnabile contra crudelem gentem Tartarorum[1]. Ich następca Bolesław-Jerzy II Trojdenowic, związkiem krwi i programem politycznym połączony z Polską i Zachodem, nie schodzi z tej samej drogi; nie ma też z czasów jego panowania jakichkolwiek bliższych wiadomości o przyjaznem ułożeniu się stosunków z Tatarszczyzną[2].

Z przytoczonych szczegółów wypływa, że myśl zasiedlenia Lwowa żywiołem tatarsko-ormiańskim, pochodzącym z siedzib

[1] Dokument u Prochaski, W sprawie zajęcia Rusi przez Kazim. W., Kwart. Hist. 1892, 29.

[2] Co do zestawionych tu szczegółów por. zamiast wielu innych: Caro, Gesch. Polens II. 219 n., Czołowski, Lwów za ruskich czasów, Kwart. Hist. 1891, Řežábek, Jiři II, Čas. Mus. král. čes. LVII. 120 n.

Złotej Hordy, mogła być świadomie podjęta i systematycznie przeprowadzona przedewszystkiem za rządów Lwa I (1270—1301), albo conajwyżej jeszcze za panowania jego syna Jerzego I (1301—1315); to ostatnie uzupełnienie mało już zresztą prawdopodobne ze względu na bladą i historycznie prawie całkiem zatartą postać Jerzego, która nie patrzy na inicyatora donioślejszych myśli politycznych czy ekonomicznych. W czasie panowania Lwa wysuwają się tu znowuż naprzód lata 1270—1281, okres najściślejszych związków tego władcy z Tatarszczyzną, niezamącony jeszcze konfliktami lat późniejszych. Że po pierwszem zapoczątkowaniu rzeczy, w czasach następnych, w drugiej połowie rządów Lwa, czy choćby nawet za panowania Jerzego I, mogły tu napływać dalsze fale osadnictwa wschodniego, Tatarzy czy Ormianie, rozumie się samo przez się. Popieranie tego osadnictwa przez Lwa odpowiada też w całości polityce wewnętrznej tego księcia. Jego sojusz z Tatarami miał głównie na celu zapewnienie pokoju swym ziemiom, dźwignięcie ich obronności wojennej i podniesienie ekonomicznego rozwoju. Odbudowa grodów, przedewszystkiem zniszczonego niedawno przedtem Lwowa, stolicy książęcej, była pierwszą jego myślą;ześrodkowanie w nim żywszego ruchu handlowego naturalnem tej myśli uzupełnieniem. Do urzeczywistnienia tego ostatniego celu trzeba było na Rusi, podobnie jak współcześnie w Polsce, na Węgrzech czy w Czechach, sił obcych; zależało tylko od wyboru i ułożenia się stosunków politycznych, czy siły te sprowadzać z zachodu, czy ze wschodu. Niegdyś Daniło, zmuszony przez Tatarów do zwinięcia stolicy w Haliczu, kiedy przystąpił do założenia Chełma, zaludnił go osadnikami z Polski i Niemiec[1]; Lew I, zerwawszy związki z zachodem, wprzęgnięty w rydwan polityki tatarskiej, musiał ich szukać przedewszystkiem na wschodzie, w Tatarszczyźnie. Nie sama też zapewne dążność ekspanzywna tamtejszej ludności zrodziła ten prąd osadniczy ku Lwiej stolicy; wchodziła

[1] Por. Czółowski, Lwów za rus. czasów, Kwart. Hist. 1891, 782.

tu w grę chyba także akcya samego księcia, który ten prąd popierał, a może nawet wywołał.

I tak ostatnie trzydziestolecie wieku XIII, albo, gdyby rzecz tę chcieć ściślej jeszcze określić, ósmy dziesiątek lat tego stulecia, to najstarsza, pewniejsza, i jak wszystko za tem przemawia, naprawdę początkowa data historyi Ormian we Lwowie i na Rusi, niepoświadczona wprawdzie bezpośrednio wiadomościami źródłowemi, ale w związku z całem ułożeniem się stosunków ówczesnych najprawdopodobniejsza. Wszystkie inne wcześniejsze, poczynając od apokryficznej 1062 r., wraz z całym aparatem dorobionych uzupełnień czy uzasadnień, z pierwotną służbą rycerską Ormian w drużynach książąt ruskich, z kilkakrotnem zburzeniem Ani jako bezpośrednią przyczyną ich przesiedlenia się, nawet z »uciskiem« tatarskim jako powodem rychłego opuszczenia dziedzin tatarskich, snadno można pominąć jako czcze domysły. Nie jako bezdomni wygnańcy przybywali Ormianie na Ruś i do Lwowa, prosząc tu o przytułek i łaskę; przybywali jako przedsiębiorczy kolonizatorowie, wezwani może, a w każdym razie chętnie przyjmowani przez miejscowego władcę. Tylko też w takiem oświetleniu da się wytłómaczyć ich względnie uprzywilejowane stanowisko, przedewszystkiem zaś samorządny ustrój sądowy, z osobnym »urzędnikiem« (późniejszym wójtem) na czele, i z osobnem własnem prawem, jakie tu zastali, i jakie uznać musieli królowie polscy po zajęciu Rusi i Lwowa[1].

Stwierdzone tu szczegóły rzucają snop światła na zajmujące nas pytanie główne co do losów zwodu macierzystego, z którego wyszedł później Statut ormiański lwowski; bo historya pierwszego osiedlenia się Ormian we Lwowie jest też historyą przybycia Macierzy statutowej do Lwowa. Z uwag tych wypływa przedewszystkiem, że jak Ormianie, tak też i Macierz przybyła tu nie wprost z Armenii, ale »szlakiem tatarskim«, po pewnym postoju w Ta-

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 9. 17 n.

tarszczyznie samej. W ślad za czem nasuwa się pytanie, czy do wyjaśnienia jej losów nie dadzą się zużytkować jakie szczegóły, zaczerpnięte z historyi prawa ormiańskiego pod panowaniem tatarskiem?

Na pierwszem miejscu zapisujemy tu głuchą wieść, błąkającą się w literaturze naukowej, której niestety nie mogliśmy sprawdzić u źródła, jakoby dzieło Gosza (Datastanagirk) przełożone zostało na język tatarski z rozkazu chanów tamtejszych [1]. Kiedy ten przekład nastąpił, i który chan go zarządził, o tem nie ma wiadomości; co większa, mimo że w ostatnich czasach zajęto się dokładniej historyą prawa armeńskiego, nikt nie wskazał, gdzieby się tekst tego przekładu znajdował, a jeśli go już nie ma, na jakiej wzmiance historycznej opiera się twierdzenie o dokonaniu takiego przekładu. Rzecz cała jest tedy bardzo niejasna i podejrzana, a jak przypuszczam, opiera się na grubem nieporozumieniu. U Karsta mianowicie spotykam twierdzenie, jakoby Statut ormiański lwowski (zatwierdzony r. 1519) obowiązywał także u Ormian krymskich, czego dowodem ma być zachowana po dziś dzień »tatarska jego wersya, dokonana r. 1568, przechowywana w rękopisie Biblioteki narodowej we Lwowie (Suppl. Arm. nr. 40)« [2]. Rękopis, o który tu chodzi, a którego Karst nie badał, i o którym widocznie powziął jakąś bardzo niedokładną wiadomość (mylne szczegóły historyczne i mylna data przekładu), to niewątpliwie rękopis Zakł. narod. im. Ossolińskich we Lwowie nr. 1916, o którym już poprzednio wzmiankowaliśmy kilkakrotnie [3]; innych tego rodzaju rękopisów biblioteka ta nie posiada. Mieści się w nim rzeczywiście dokonany r. 1528 prze-

[1] Kohler, Das Recht d. Armenier, Zeitschr. VII. 399, na podstawie informacyi, udzielonej mu przez Sarghissiana, który znowuż powołuje się tu na Czupanowa, Gruzinskaja chrestomatija I. przedm. str. XII i Aleksiejewa, Armianskij sudebnik 1870. Obu tych prac nie mogliśmy otrzymać, mimo starań podjętych o ich wypożyczenie w Petersburgu.

[2] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 351. 352.

[3] Por. str. 138. 144 i Corp. iur. Pol. III. str. 403 n.

kład zatwierdzonego r. 1519 statutu ormiańskiego na język ormiańsko-tatarski; ale ten przekład złożony został dla zadośćuczynienia potrzebom Ormian lwowskich, używających podówczas tego języka, nie ma zaś nic wspólnego z Ormianami krymskimi, Tatarszczyzną i władającymi tamże chanami. Nierozpatrzony przez badaczów zagranicznych, mógł snadno stać się podstawą legendy o przekładzie prawa ormiańskiego z rozkazu chanów tatarskich.

Nad tym szczegółem, jak się zdaje, można tedy przejść do porządku dziennego; ważniejsze są dwa inne, niewątpliwie autentyczne. Niestety, mogę zdać o nich sprawę tylko na podstawie pośrednich, i to niewyczerpujących wiadomości, które opierają się znowuż same na pośrednio zasięgniętych informacyach[1]. Ukazem z r. 1746 senat rządzący rosyjski zatwierdził kolonii ormiańskiej w Astrachaniu przywilej własnego sądownictwa według rodzimego (ormiańskiego) prawa; toż samo prawo nadała Katarzyna II r. 1765 gminie ormiańskiej w Nowym Nakiczewanie (nad Donem). Jako wynik tych zatwierdzeń powstały nowe redakcye ksiąg prawnych Ormian astrachańskich i nakiczewańskich, pierwsza r. 1765, druga r. 1766, obie złożone przez interesowane gminy, a zatwierdzone przez rząd rosyjski; utrzymały one moc obowiązującą do niedawna (nakiczewańska do r. 1869) i przechowały się po dziś dzień w rękopisach. Nie można wątpić, że ta odrębność prawa nie powstała tu dopiero pod panowaniem rosyjskiem; była ona tu snać rzeczą gotową, poprzednio już wytworzoną. Początek tej odrębności prawnej cofnąć należy w czasy znacznie odleglejsze, kiedy się tu Ormianie osiedlili pod panowaniem tatarskiem. Ślad tej tradycyi przechował się jeszcze w przedmowach do obu kodeksów, choć pod wpływem wiekowych przemian, może także skutkiem zaniedbanej praktyki prawnej, uległa ona tu częściowo skażeniu. Kodeks nakiczewański (podobnież i astra-

[1] Por. co do następnych uwag Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 356—367.

chański) przedstawia rzecz tak, jakoby Ormianie rządzili się własnem prawem tylko w swojej pierwotnej ojczyźnie, aż do upadku państwa armeńskiego, później zaś odrębność tę utracili[1]; w innem miejscu sam przecież stwierdza, że w gminie nakiczewańskiej znajdują się stare, zużyte księgi praw ormiańskich[2], najlepszy dowód dawniejszego ich tu stosowania. Co do treści oba kodeksy zawodzą w pewnej mierze oczekiwania, jakie możnaby do nich przywiązywać. O ile wiadomo, nie zużytkowują one bezpośrednio dawniejszych zwodów właściwego, narodowego prawa armeńskiego, Datastanagirku, czy choćby tylko zwodu Sempada z r. 1265. Kodeks nakiczewański nosi napis: »Ustawodawstwo sądowe prawowiernego cesarza Justyniana«[3], w przedmowie zaś zapewnia, że chodziło mu o zużytkowanie ustaw Justyniana i innych cesarzów, jak Konstantyna W., Teodozego, Leona, Arkadyusza, Honoryusza, Zenona, Anastazyusza, Martynika i Gracyana[4]. Te to ustawy miały być zawarte w starożytnym rękopisie praw ormiańskich, pisanym po ormiańsku, a przechowywanym na miejscu w czterech woluminach; ponieważ jednak rękopis był już bardzo zniszczony i defektowny, a to, co zeń można było wyczytać, niejednokrotnie tworzyło sprzeczności między sobą, przeto redaktorowie wystarali się o drukowany w języku łacińskim egzemplarz praw Justyniańskich (Corpus iuris) i dokonawszy zeń przekładu stworzyli niniejszą księgę prawną[5]. Jeżeli słowa te wytłómaczymy ściśle, wyniknie stąd, że dzisiejszy Kodeks nakiczewański, obejmujący trzy części o 1145 artykułach, jest właściwie reprodukcyą czystego prawa rzymskiego, jak je zawiera Justynianowe Corpus iuris. Karst

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 358. 364 przyp. 37.

[2] Ibid. XIX. 360.

[3] Ibid. XIX. 361 przyp. 36, gdzie zapewne przez omyłkę wydrukowano: Geschichtliche zam. Gerichtliche Gesetzgebung des orthodoxen Kaisers Justinian.

[4] Ibid. XIX. 358.

[5] Ibid. XIX. 360.

domyśla się jednak, nie mogąc zresztą przytoczyć na to żadnego poparcia, że właściwą podstawą kodeksu jest ten zabytek, który w starożytnym rękopisie oznaczony był jako prawodawstwo Justyniana, przetworzony tylko drugorzędnie i posiłkowo przepisami z Corpus iuris; obok tego »niewątpliwie« miały tu być uwzględnione narodowe zwyczaje prawne armeńskie[1]. Mniejsza o te domysły, niedostatecznie poparte; dla nas ważnem jest pytanie, co starożytny rękopis nakiczewański określić mógł jako prawodawstwo Justyniana (w przeciwieństwie do zużytkowanego w samym Kodeksie późniejszym Corpus iuris tegoż władcy). Przypomnieć tedy trzeba, że stosunkowo dość liczne rękopisy ksiąg prawa ormiańskiego, jakie się dochowały do naszych czasów, nie poprzestają zazwyczaj na podaniu samego tylko tekstu Datastanagirku, ale są kodeksami zbiorowymi o znacznych zwykle rozmiarach, w których prócz Dat. zamieszczano teksty rozmaitych kompendyów prawnych, złożonych na Wschodzie przeważnie już w epoce pojustyniańskiej, najczęściej bizantyńskiego pochodzenia. W rękopisach tych mieszczą się zatem niejednokrotnie: znana nam już Księga prawna syryjsko-rzymska, nadto także t. z. Lex Mosaica (z greckiego źródła), Ekloga, Wyimki z nowel justyniańskich, t. z. Krótka rekapitulacya prawa, Nomos stratiotikos, Traktat o stopniach pokrewieństwa (z Prochiron auctum), często też zbiory kanonów ormiańskich i t. p.[2]. Niektóre z tych kompendyów, n. p. Ekloga, choć genetycznie żadnego związku z Justynianem nie mają, mieniły się w napisach dziełami Justyniana, podobnie jak niektóre inne odnoszono znowu do prawodawczej działalności innych cesarzów, przypisując n. p. Księgę syryjsko-rzymską Konstantynowi, Teodozyuszowi i Leonowi. Nie można wątpić, że owo »prawo justyniańskie«, jakie

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 361.

[2] Por. o tem zwłaszcza ibid. XIX. 340 n. i 343. Jeden z takich rękopisów zbiorowych opisał Hube. Zur Beleuchtung d. Schicksale d. sogenn. Syrisch-Römischen Rechtsbuches w Zeitschr. d. Sav.-Stift., Rom. Abth. III. 17 n.

zawierał starożytny rękopis nakiczewański, to jedno z późniejszych kompendyów prawnych bizantyńskich, które się podszywały pod owę firmę[1]; nieporozumienie, jakie napis ten zrodził, spowodowało, że redaktorowie Kodeksu nakiczewańskiego uważali za stosowne zastąpić go później przekładem justyniańskiego Corpus iuris. Owo kompendyum, może Ekloga[2], z pewnością nie samo wypełniało treść obszernego, bo aż czterotomowego manuskryptu pierwotnego, o czem świadczy nie tylko jego objętość, ale także i ta okoliczność, że według przytoczonego poprzednio ustępu z przedmowy do Kodeksu, mieściły się tam także (rzekome) ustawy innych cesarzy, między innemi Konstantyna, Teodozyusza i Leona, do których to trzech władców odnoszono znowu Księgę syryjsko-rzymską. Ów manuskrypt starożytny był tedy niewątpliwie rękopisem zbiorowym, zawierającym różne pomniki prawa, powyżej wymienione; że zaś pomniki te, zwłaszcza Księga syryjsko-rzymska, w rękopisach ormiańskich, występują prawie zawsze w towarzystwie Datastanagirku[3], przeto wypływa stąd, że ów manuskrypt, stanowiący zwód prawa, obowiązującego w dawniejszym Nakiczewanie, zawierał najprawdopodobniej także Datastanagirk. Niezużytkowanie jego w nowym Kodeksie nakiczewańskim z r. 1766, podobnie jak i niezużytkowanie innych pomników tamże zawartych, wypłynęło tylko z zaznaczonego przed chwilą nieporozumienia, z błędnego poglądu redaktorów, że cała materya rękopisu da się zastąpić Justyniańskiem Corpus iuris[4].

[1] Tego samego zdania także Karst, ibid. XIX. 361.

[2] Ibid. XIX. 360.

[3] Ks. syr.-rzym. obok Dat. mieści się w rpisach Eczm. 492, Wen. 214, 368, 434, 451, 890, 993, 1449, a więc 8 razy; tylko dwa rpisy Wen. 101 i Wied. 134 mieszczą Ks. syr.-rzym. bez Dat. Por. Karst, ibid. XIX. 343—345. O znaczeniu podanych tu sygnatur rękopisów por. str. 160.

[4] Zależnym od Kodeksu nakiczewańskiego jest tekst rpisu Eczm. nr. 735, który w przedmowie wspomina już o zarządzonych przez władców rosyjskich kodyfikacyach prawnych w gminach ormiańskich, a nadto zawiera przekład różnych ustaw rosyjskich. Ibid. XIX. 364—367.

O Kodeksie astrachańskim, złożonym r. 1765, wiadomości nasze są jeszcze szczuplejsze i bardziej urywkowe. Wszystko, co o nim wiemy, polega na krótkiej notatce Bienera z r. 1830[1], na której oparł się także Karst w swojej historyi prawa ormiańskiego[2]. W przedmowie, Kodeks ów, w zupełnej prawie zgodności z Kodeksem nakiczewańskim, ma stwierdzać, że Ormianie rządzili się dawniej »prawodawstwem Justyniana«, która to odrębność ich prawa po upadku państwa armeńskiego prawie całkiem ustała; ale kiedy władcy rosyjscy przywrócili Ormianom w Astrachaniu i innych miastach samorząd sądowy, postanowili ich naczelnicy kościelni i przedstawiciele gmin opracować nowy zwód prawa, złożony z fragmentów Justyniańskiej księgi prawnej i narodowych zwyczajów. Kodeks ten rozpada się na trzy części i obejmuje razem 1098 artykułów. Rozkład materyału jest tu zatem taki sam, jak w Kodeksie nakiczewańskim, a ogólna ilość artykułów także bardzo zbliżona. Zarówno ten wzgląd, jako też podobna treść przedmowy, skłoniły Karsta do przypuszczenia, że Kodeks astrachański pokrywa się na ogół z Kodeksem nakiczewańskim[3]. O ile sądzić można z niedokładnych informacyj, jakie posiadamy, przypuszczenie to zdaje się być zupełnie uzasadnione[4]. W tem oświetleniu tłómaczy się znowuż, po-

---

[1] Biener w Kritische Zeitschr. f. Rechtswiss. u. Gesetzgbg. d. Auslandes II. (1830).

[2] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 363. 364 przyp. 37.

[3] Ibid. XIX. 362.

[4] Niejasnem jest tu tylko pytanie, skąd się wzięła owa zgodność między obu kodeksami, skoro Kodeks astrachański złożony został już r. 1765, a nakiczewański dopiero r. 1766, i to przez rzekomo samodzielne zużytkowanie Justyniańskiego Corpus iuris. Zwracamy uwagę, że Ormianie astrachańscy otrzymali prawo złożenia sobie kodeksu już r. 1746 (por. str. 152), pracy tej dokonywują jednak dopiero r. 1765, w tym samym roku, w którym także Nakiczewanowi prawo to zostało przyznane. Widocznie dopiero to ostatnie zarządzenie posunęło naprzód sprawę kodyfikacyi także i u Ormian astrachańskich, jest tedy rzeczą możliwą, że nad obu kodeksami pracowano wspólnie i za wzajemnem porozumieniem,

dobnie jak co do Kodeksu nakiczewańskiego, że niezużytkowanie zwodów rodzimego prawa ormiańskiego (Datastanagirku) w Kodeksie astrachańskim nie może być poczytywane za dowód, jakoby zwody te w czasach dawniejszych nie obowiązywały w gminie Ormian astrachańskich.

Z wywodów powyższych wypływa wniosek, nie tylko prawdopodobny, ale częściowo przynajmiej (co do Nakiczewanu) prawie konieczny, że Ormianie, osiedleni w Tatarszczyźnie, rządzili się tu pod panowaniem tatarskiem własnem prawem narodowem, jak je był skodyfikował Datastastanagirk, nie mówiąc o innych przydatkowych zwodach prawnych, z którymi zwykle tekst Datastanagirku łączono w rękopisach, między nimi o Księdze prawnej syryjsko-rzymskiej. Ta część Ormian, która z tych krajów w ostatnich kilku dziesiątkach lat XIII stulecia przesiedliła się do Lwowa, mogła tedy przynieść tu ze sobą oba te zwody; ich czasowa osiadłość w Tatarszczyznie nie przerwała ciągłości dawniejszej, armeńskiej tradycyi prawnej. Macierz statutu, choć nie dostała się do Lwowa bezpośrednio z Armenii, mogła tu zatem przedostać się równie dobrze szlakiem na Tatarszczyznę, po chwilowym tamże postoju, nie utraciwszy istotnych cech pierwotnego rodzimego prawa armeńskiego.

I to jest pierwszy szczegół, który się dał ustalić co do najstarszych losów Macierzy lwowskiej, w związku z wyjaśnioną powyżej genezą osadnictwa ormiańskiego we Lwowie i kierunkiem jego pochodu z krajów wschodnich ku Zachodowi. Drugi nawiązać można do ustalonej poprzednio daty osiedlenia się Ormian w tem miejscu.

---

w jednej komisyi redakcyjnej, przyczem Kodeks astrachański wykończony został o rok wcześniej od nakiczewańskiego. Przypuszczenie o wspólnej komisyi redakcyjnej popiera wyraźnie ustęp z przedmowy do Kodeksu astrachańskiego, podany na str. 156. Tożsamość materyi skodyfikowanej w obu zwodach nie będzie nas wobec tego dziwiła.

Jest rzeczą niewątpliwą, że kodeks macierzysty lwowski zawierać musiał conajmniej Datastanagirk we wszystkich trzech jego częściach składowych (introdukcya i księga I i II) tudzież Księgę prawną syryjsko-rzymską wersyi ormiańskiej; oba te zwody bowiem, i to pierwszy w wyimkach ze wszystkich trzech części, zostały później zużytkowane w opartym na Macierzy Statucie ormiańskim; mniejsza na razie o to, czy zwody te, oraz ich części składowe, były tu formalnie oddzielone od siebie[1]. Słusznie też przyjmuje Karst[2], toż prof. Kutrzeba[3], że statut oparł się na kodeksie rękopiśmiennym zbiorowym, w którym mieściły się Dat. i SR. To połączenie obu tych zabytków we wspólnym rękopisie stało się powodem, że redaktor St. O., nie znając genezy SR., uważał ją za pomnik narodowego prawa ormiańskiego; to też przejmując stamtąd przepis w art. 61 St. O., użył wyrażenia: ius nostrum non admittit i t. d. Mógł zresztą kodeks macierzysty zawierać prócz tego inne jeszcze pomniki czy traktaty prawne, jakie nieraz w rękopisach dołączane były do tamtych dwu pierwszych[4]; nie da się o tem powiedzieć nic pewnego, ile że nie posiadamy dowodów zużytkowania ich w St. O.[5] Żeby się ograniczyć do Dat. i SR., zapy-

[1] Por. niżej w tym rozdziale.

[2] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 349.

[3] Kutrzeba, Datastanagirk 674.

[4] Por. str. 154.

[5] W różnych redakcyach Eklogi, łączonej często w rękopisach z pomnikami prawa ormiańskiego, znajdują się niektóre postanowienia, odpowiadające treścią przepisom St. O. Tak Ecloga ad Prochiron mutata stanowi, zgodnie z St. O. art. 34, że złodzieja nocnego wolno zabić bezkarnie, Zachariae v. Lingenthal, Ius Graeco-Romanum IV. 105. 106. Podobnież Ekloga (właściwa) zawiera przepis, odpowiadający St. O-mu art. 61, że nie wolno zbrodniarza zabijać bez uprzedniego przekonania przed sądem, Montferrat, Ecloga 41. Ten ostatni przepis powtarza także Ecloga priv. aucta i Ecloga ad Prochiron mutata, Zachariae v. Lingenthal, Ius Gr.-Rom. IV. 41. 104. Nie ma jednak powodu przyjmować tu jakichś bezpośrednich przejątków z Eklogi, te same bowiem (treściowo) przepisy znajdują się także w głównych źródłach St. O. (Dat. i SR.), skąd oczywiście zostały zaczerpnięte.

pytać jednak trzeba: jaki tekst tych pomników znajdował się w kodeksie macierzystym? Co do SR. pytanie to nie przedstawia większej doniosłości. Tekst tej księgi prawnej w wersyi armeńskiej, jak go zawierają różne rękopisy ormiańskiego pochodzenia, jest na ogół wszędzie zgodny; zachodzą między niemi tylko zwykłe podrzędne odmianki słowne lub stylistyczne. Jakikolwiek tedy z owych tekstów SR. mieścił się w kodeksie macierzystym, rzeczowa podstawa opartego na niej St. O. pozostała w zasadzie ta sama. Inaczej przedstawia się rzecz co do Datastanagirku. W licznych przekazach rękopiśmiennych, w jakich ten pomnik przechował się do naszych czasów. posiada on kształt różnolity, zarówno co do stylistycznego sformułowania przepisów, jak co do ich układu, jak wreszcie co do samej rzeczowej treści postanowień. Nie chodzi tu już o zwykłe odmianki rękopiśmienne, ale nieraz wprost o odmienne redakcye zwodu. Wobec tego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi rozpatrzyć, jaką z tych różnych redakcyj zawierała Macierz lwowska, i czy w ogóle zawierała jakąkolwiek z redakcyj dziś znanych, czy też może jakąś inną, odmienną, niezawartą w żadnym z istniejących obecnie rękopisów. Że mogła zawierać redakcyą pochodną, od pierwotnej bardziej oddaloną, wskazuje data przybycia Macierzy do Lwowa, przypadająca na ostatnich kilka dziesiątek lat wieku XIII, zatem po upływie całego stulecia od złożenia Dat. (ok. 1184 r.).

Zbadanie nasuwających się tu pytań rzucić może jasny promień światła na charakter, układ i technikę redakcyjną opartego na Macierzy St. O., oświetlić ważne kwestye, związane z genezą tego ostatniego pomnika. Niestety, w dotychczasowej nauce nad pytaniem tem przechodzono do porządku dziennego; czynili to właśnie badacze nowsi, którzy przez stosowne zestawienia mieli już możność i środki rozwiązać je przynajmniej częściowo. Karst poprzestał na zestawieniu porównawczem St. O. ze zwodem pierwotnym Dat.[1], może dla tego,

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 350 n.

że mu chodziło przedewszystkiem o ściśle teoretyczny cel porównawczy, o wyświetlenie kwestyi, jak się przedstawia stosunek St. O. do autentycznego układu Dat.; to też odliczywszy dwa, mimochodem rzucone, oba zresztą niefortunne spostrzeżenia jego o kilku artykułach »samoistnie« w statucie dodanych i o »inspiracyi króla-sankcyonatora«[1], zresztą nie porusza on nawet kwestyj, związanych z sprawą genezy St. O. Prof. Kutrzeba, zaznaczywszy przygodnie, że w St. O. zużytkowane zostały art. 121—123 ks. I. Dat., których rzekomo nie posiadają zwody dawniejsze tego pomnika, stwierdza, że podstawą, z której statut czerpał, nie był tekst pierwotny Dat., lecz jakiś tekst już uzupełniony[2]; w czem, nawiasowo mówiąc, popełnia błąd podwójny: właśnie bowiem artykuły te znajdują się z zwodach najstarszych[3]; gdyby tedy opierać się na tym jednym szczególe, należałoby raczej wnioskować, iż St. O. oparł się na tekście pierwotnym. Żeby jednak pozostać przy samej konkluzyi prof. Kutrzeby, zaznaczam, że badacz ten poprzestał na tem ogólnikowem spostrzeżeniu, nie wysnuwając zeń dalszych konsekwencyj, nie próbując dociec, z jakimi to młodszymi tekstami spokrewniony jest St. O., owszem, wbrew spodziewaniu, za podstawę dalszych swych, daleko idących domysłów o genezie statutu, obiera to samo co i Karst, porównanie jego z tekstem pierwotnym Dat. Nie można się dziwić, jeżeli skutkiem tego wynik dochodzeń okazał się mylnym.

Rozpatrzmyż dokładniej nasuwające się tu pytania.

Tekst Datastanagirku przechował się w 22 znanych dziś rękopisach, zachowanych w Bibl. metropolitalnej w Eczmiadzynie (Eczm.), w Bibl. Mechitarystów w Wenecyi (Wen.) i Wiedniu (Wied.), w Bibl. narodowej w Paryżu (Par.) i w Bibl. instytutu Łazariewskiego w Moskwie (Łaz.). Rękopisy te zawierają na ogół sześć mniej lub więcej różniących się między

---

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 349. 350. Por. str. 118 n. 128.
[2] Kutrzeba, Datastanagirk 667.
[3] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 371. 400.

sobą redakcyj czyli zwodów tego pomnika, które znowu ze względu na stosunek pokrewieństwa podzielić można na kilka odmiennych grup.

Grupę I stanowią teksty, przedstawiające najstarszy autentyczny układ zwodu, jaki wyszedł z pod ręki Gosza. Stylizacya przepisów jest tu stosunkowo najrozwleklejsza. W grupie tej Dat., prócz introdukcyi, zawiera dwie zewnętrznie od siebie oddzielone części (księgi), z których pierwsza obejmuje przeważnie przepisy prawa kościelnego, druga przepisy prawa świeckiego; artykuły każdej z tych ksiąg liczbowane są osobno. W grupie tej mieszczą się też art. ks. I. 121—123. Karst, a za nim prof. Kutrzeba, uważają je za późniejsze, nieautentyczne dodatki, niepochodzące od samego Gosza, a to ze względu na to, że nie zawierają ich zwody młodsze (D—F)[1]; mniemanie niedość przekonywujące, gdyż opuszczenie ich w zwodach późniejszych, które pomijały także niektóre inne artykuły, niewątpliwie autentyczne, nie może tu służyć za dowód ich nieistnienia w układzie pierwotnym; owszem, okoliczność, iż pojawiają się w tekstach najstarszych, przemawiałaby raczej za przeciwieństwem. Artykułu I. 124 w tekstach tych nie ma. Do grupy tej zaliczyć należy dwa zwody, a mianowicie:

Zwód A, zawarty w rpisie Eczm. nr. 492, pochodzącym z r. 1295, najstarszym, jaki w ogóle zachował się ze wszystkich przekazów Dat.; późne odpisy tego tekstu przechowują się w rpisie Wied. nr. 205 i rpisie niegdyś biskupa Sargisa, obecnie w Bibl. Eczm. Niniejszy tekst obrał Bastamianc za podstawę swojego wydania Dat., co Karst uważa za rzecz usprawiedliwioną, uznając go (z wyjątkiem I. 121—123) za właściwy, pierwotny zwód Gosza[2]. Wspomniane co dopiero trzy artykuły umieszczono tu przy końcu księgi I; księga I ma tu zatem 123 art., księga II zaś 130 art.

Zwód B zawiera się w rpisie Eczm. nr. 490. Tekst tego

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 371. 400.
[2] Ibid. XIX. 373.

rpisu jest prawie identyczny z poprzednim, skutkiem czego n. p. Karst uważa je oba za przedstawicieli tego samego pierwotnego zwodu. Tożsamość nie jest jednak bezwzględna; gdzieniegdzie, lubo tylko wyjątkowo, występują różnice w stylizacyi artykułów, ponadto jest także zmiana w układzie: wspomniane poprzednio trzy artykuły nie są tu podane przy końcu księgi I, jeno wcielone do księgi II, tak że księga I liczy tu tylko 120 art., księga II zaś 133 art. Z tych powodów, jak niemniej ze względu na konieczność pewnych odróżnień przy zestawieniach późniejszych, wyłączyliśmy zwód niniejszy jako osobny.

Grupę II, a zarazem nowy z kolei Zwód C przedstawia rpis Eczm. nr. 749. Tekst w nim zawarty pośredniczy między obu zwodami grupy I, a zwodami grupy następnej (III). Pod względem układu zwód C odpowiada jeszcze zwodom A i B, t. j. przeprowadza podział na dwie odrębne księgi z osobno liczbowanymi w obrębie każdej z nich artykułami; czy posiada art. I. 121—123, a jeśli je posiada, gdzie one są umieszczone, przy końcu I, czy w obrębie II księgi, nie mogłem dojść z dat, na podstawie których opiera się niniejsze zestawienie. Pod względem rzeczowym natomiast i co do stylizacyi, zwód ten zbliża się już bardziej do tekstów grupy III. Właściwością jego jest także strona językowa: zredagowany jest w pospolitej mowie ludowej.

Grupę III stanowią trzy dalsze zwody. Wspólną ich właściwością, przedewszystkiem co do układu, jest to, że nie przeprowadzają rozdziału na dwie osobne księgi; cały materyał prawny jest tu połączony w jednolitą całość, liczbowanie artykułów jest wspólne, od początku do końca. Brakuje tu pewnych artykułów, które zawierają zwody A i B, niestety niewyliczonych dokładnie w opisie, na którym opieram niniejsze informacye. Stwierdzono tam tylko z osobna brak art. I. 121—123, zawartych w A i B; brak niektórych innych jest niewątpliwy, o czem jeszcze niżej[1]. Naodwrót posiada ta grupa

[1] Por. str. 192 n.

artykuł, oznaczony przez dzisiejszego wydawcę jako I. 124, o pijaństwie, niezawarty w zwodach pierwotnych, przez Karsta, tym razem zasadnie, uważany za wstawkę późniejszą, nieautentyczną. Ugrupowanie artykułów jest tu znacznie zmienione w porównaniu z ugrupowaniem ich w zwodach A i B; dokonało się ono najwidoczniej skutkiem dążności do systematycznego uporządkowania materyału: stąd częste przestawki. Pod względem stylizacyi przeprowadzono tu wielokrotnie znaczniejsze skrócenia obszernych, rozwlekłych postanowień zwodu pierwotnego; także krótsze przepisy lub poszczególne ich ustępy ujęto nieraz w odmienny kształt stylistyczny. Co do różnic rzeczowych (w samej treści postanowień), są one mniej lub więcej znaczne; uwzględniając je, odróżnić możemy w obrębie tej grupy następujące osobne zwody:

Zwód D, zawarty w rpisie Wen. nr. 1237, różni się od A i B głównie tylko co do układu jako też stylizacyi artykułów, a i zmiany stylistyczne czy rzeczowe nie sięgają tak daleko, jak w dwu zwodach następnych.

Zwód E, zawarty w rpisie Eczm. nr. 489, idzie pod tym ostatnim względem znacznie dalej. Skrótki w stylizacyi artykułów są tu o wiele częstsze i gruntowniejsze, osnowa przepisów doznaje znacznego uproszczenia; dążnością redaktora tego zwodu było usunięcie niepotrzebnego balastu słownego i ścisłe przystosowanie całego zwodu do potrzeb wyłącznie praktycznych. Z tego powodu także cała introdukcya Dat. została tu opuszczona.

Zwód F zachował się w rpisie Eczm. nr. 488, tudzież w innym rpisie tejże biblioteki, znanym pod nazwą »kodeksu synodalnego« (Syn.); nadto w rpisie biskupa Karapeta z Achalżich (Kar.), obecnie także w Bibl. Eczm. Pomiędzy Eczm. 488 z jednej, a Syn. i Kar. z drugiej strony, zachodzi głównie tylko różnica językowa; dwa ostatnie teksty spisane zostały w pospolitym języku ludowym. Jakkolwiek pośród wszystkich dochowanych przekazów Dat. rpis Eczm 488 jest co do czasu spisania najbliższy zaraz po najstarszym, Eczm. 492 (A), to

jednak przedstawia on redakcyą stosunkowo najbardziej oddaloną i zmienioną w porównaniu ze zwodem pierwotnym. Prócz zmian w układzie i w stylizacyi artykułów, wspólnych mu z obu poprzednimi zwodami (D, E), przeprowadza on ponadto wielką ilość zmian rzeczowych; nieraz treść przepisów jest tu wprost przeciwna postanowieniom Dat. zwodu A. Redaktorowi tej przeróbki, dokonanej, jak się zdaje, w Cylicyi, chodziło o usunięcie elementu kanonicznego z Dat., a wprowadzenie w jego miejsce zasad narodowego prawa armeńskiego; to też układ ten podaje rodzime prawo armeńskie w bardziej oczyszczonym kształcie, aniżeli zwód pierwotny.

Prócz wymienionych tu rękopisów mieści się tekst Dat. nadto jeszcze w rpisach Wen. nr. 214, 368, 434, 451, 890, 993 i 1449, Par. nr. 55, 104, 111 i jednym bez sygn., darowanym w w. XIX z Moskwy, tudzież Łaz., jednym bez sygn. Informacye, na których się opieram, nie określają, jakie zwody zawarte są w każdym z tych rękopisów, stwierdzają tylko ogólnie, że odpowiadają temu lub owemu z opisanych powyżej tekstów, i że na ogół są kopiami przeważnie bardzo późnego pochodzenia; tak n. p. trzy rpisy Par. powstały dopiero w w. XIX [1].

Oprócz zachowanych po dziś dzień tekstów rękopiśmiennych Dat., przedstawiających sześć wyżej omówionych redakcyj, istniał, conajmniej jeszcze w w. XVII, inny tekst tego pomnika, do dziś w oryginalnem brzmieniu niedochowany, o którym jednak możemy pośrednio wyrobić sobie pewne wyobrażenie z t. z. Kodeksu praw gruzińskich Wachtanga. Ten ostatni Kodeks zawdzięcza powstanie zabiegom carewicza, później cara gruzińskiego Wachtanga, który r. 1676 podjął pracę skodyfikowania prawa w swojem państwie, a r. 1723, zasiadając już na tronie gruzińskim, ogłosił obszerny, z 1814 artykułów złożony kodeks jako prawo obowiązujące. Kodeks ten

[1] Wszystkie przytoczone poprzednio szczegóły, dotyczące opisu poszczególnych zwodów, na podstawie dat u Karsta, Grundriss, Zeitschr. XIX. 343—345. 368—374 i 400; klasyfikacya zwodów, z przyczyn w odpowiednich miejscach wyjaśnionych, częściowo odmienna.

składa się z rozmaitych, zewnętrznie w jednę całość połączonych, pierwotnie odrębnych części składowych, jako to: pomników prawa grecko-bizantyńskiego, armeńskiego, miejscowego prawa kanonicznego, dawniejszych ustaw carów gruzińskich, i wreszcie ustaw samego Wachtanga. Między innymi korzystał on z rękopisu zbiorowego, nadesłanego z Eczmiadzynu, w którym mieścił się tekst Datastanagirku, oraz inne pomniki zwykle z nim łączone, jak Lex Mosaica, Ks. syryjsko-rzymska i t. p. Datastanagirk zużytkowany został w art. 151—430 tegoż kodeksu. Uległ on tu pewnym przeróbkom już w czasie pierwotnej kodyfikacyi z r. 1723; później dokonano jeszcze innych zmian przy ponownej redakcyi kodeksu za rządów ostatniego cara gruzińskiego Jerzego XIII. R. 1813 i 1823 rząd rosyjski ogłosił przekład redakcyi późniejszej na język rosyjski [1]. Dwukrotna przeróbka, której tekst Datastanagirku w obu redakcyach podlegał, nie pozwala oczywiście odtworzyć pierwotnego brzmienia tego zabytku, jakie się mieściło w rękopisie, zużytkowanym przez Wachtanga; przez stosowne zestawienia, jakie przeprowadzimy poniżej [2], dadzą się jednak wydobyć pewne właściwości tekstu rękopiśmiennego. Z zestawień tych okaże się, iż tekst ów nie był w całości zgodny z żadnym z opisanych powyżej sześciu zwodów Dat. (A—F); wyróżnimy go zatem od tamtych jako zwód G czyli wersyą gruzińską.

Mając w ten sposób ustalone różnice między rozmaitemi redakcyami Dat., wracamy do poruszonego na wstępie pytania: jaką z tych redakcyj zawierała Macierz lwowska, i czy w ogóle zawierała którąkolwiek z nich

[1] Dokładny opis obu redakcyj Kodeksu Wachtanga wraz z tablicą porównawczą konkordancyj jego z Dat., u Karsta, Grundriss XIX. 352—356; stamtąd zaczerpnięte podane w tekście daty. Wyimki z tekstu rosyjskiego w przekładzie niemieckim podał Haxthausen, Transkaukasia II. 194—266. Nowe wydanie tekstu Wachtanga ogłosił Fränkel w Przeglądzie kaukaskim z r. 1886. Ta ostatnia publikacya nie była mi niestety dostępną.

[2] Por. str. 177 n.

w czystym kształcie, czy też może przedstawia sama odmienną. od tamtych wszystkich różniącą się redakcyą? Rozwiązanie kwestyi tej przedstawia znaczne trudności, i to z dwu powodów. Najpierw dla tego, że tekst Macierzy nie dochował się do naszych czasów, nie ma tedy bezpośredniej, właściwej podstawy do porównań z innymi tekstami znanymi. Cokolwiek o nim da się powiedzieć, to tylko sposobem wniosków pośrednich, wysnutych z tekstu St. O., który znowuż nie jest sam wierną reprodukcyą Macierzy, jeno przeróbką, znacznie od niej odbiegającą. Przy dochodzeniach tych nie zawsze da się ustalić. co do St. O. przeszło z Macierzy, a co jest zmianą czy dodatkiem redakcyi późniejszej. Przy niejakiej ostrożności i zastosowaniu ścisłej metody porównawczej, dadzą się przecież odtworzyć niektóre właściwości Macierzy; zebrawszy je wszystkie razem, znajdziemy pewien, lubo tylko urywkowy substrat do porównania z dochowanymi zwodami Dat., a w ślad za tem do częściowego oświetlenia wzajemnego stosunku, jaki między Macierzą, a tamtymi zwodami zachodzi. Powtóre, o ile znowuż chodzi o zwody dzisiaj istniejące, materyał porównawczy, na którym mogliśmy się oprzeć, czerpiemy również z drugiej ręki, po części tylko urywkowo. Pomijając zwód A, podany prawie w całości u Karsta (z wyjątkiem kilku artykułów, o ile chodzi o ks. II. Dat.), opieramy się, co do odmian innych zwodów, tylko na tych ustępach, które ogłosił Karst w odpowiednich miejscach swej księgi[1], przyczem nie umiemy powiedzieć, czy ustępy ogłoszone wyczerpują cały zasób odmian zwodów B—F wobec zwodu A; dodać trzeba jeszcze, że zarówno tekst A, jako też odmiany tekstów B—F zużytkowujemy tylko w tłómaczeniu niemieckiem Karsta, nie mogąc, dla nieznajomości języka, sięgnąć do oryginału armeńskiego. I znowuż co do zwodu G, mimo usilnych starań, nie mieliśmy możności poznać zupełnego wydania kodeksu Wachtanga; musieliśmy poprzestać wyłącznie na zbadaniu

[1] Karst, Rechtsbuch II. pass.

wyimków, na szczęście dość obfitych, jakie podał w niemieckim przekładzie Haxthausen[1]. Zarówno podstawa, na której mogliśmy się oprzeć, jako też i wyniki, które na niej zdołaliśmy osnuć, są tedy urywkowe, niewyczerpane; ostrzegamy o tem z góry, wyrażając nadzieję, że w przyszłości luki te będą mogły być uzupełnione przez badaczów-armenistów, którzy zdołają zgromadzić pełniejszy materyał źródłowy. Niemniej przeto nie mogliśmy się usunąć od obowiązku rozpatrzenia postawionej kwestyi w granicach możliwości powyżej określonych; bo rzecz ta jest zasadniczą w dochodzeniu genezy St. O., a ponadto wyniki. jakie nawet na podstawie urywkowego, dostępnego nam materyału, uzyskać się dadzą, zdają się wystarczać do określenia głównych rysów całego stosunku.

Porównywując St. O. z dochowanymi po dziś dzień zwodami Dat. (A—F), spotykamy najpierw grupę takich artykułów, które w samych zwodach są między sobą zgodne, i z którymi znowuż zgodne są artykuły St. O. Zgodność w obrębie zwodów A—F rozumiemy albo tak, że nie tylko rzeczowa treść, ale i stylizacya jest wszędzie ta sama, albo też tak, że zgodną jest tylko treść, choć stylizacya artykułów może już wykazywać różnice między sobą, przyczem jednak nie ma podstawy do określenia, którą z tych stylizacyj przejął St. O. Zgodność zaś między St. O. a zwodami A—F rozumiemy zawsze tylko w znaczeniu rzeczowem, gdyż statut przejęte z Dat. przepisy przerabiał zawsze, w mniejszej lub szerszej mierze, pod względem stylistycznym. Otóż, gdzie pomiędzy St. O. a zawartymi w A—F artykułami zachodzi zgodność w określonem co dopiero znaczeniu, należy przyjąć, że takie same przepisy znajdowały się także w Macierzy, czy to w tej samej stylizacyi, jak ją podają zgodnie zwody A—F, czy przynajmniej w takiem samem ujęciu kwestyi pod względem rzeczowym, jeżeli stylizacye A—F wykazują już pewne różnice między sobą. Przyjmując stosunek od-

[1] Haxthausen, Transkaukasia II. 194—266, por. str. 165 przyp. 1.

wrotny, t. j. iż Macierz zawierała tu inne (rzeczowo) postanowienia, aniżeli A—F, nie zdołalibyśmy wytłómaczyć, bez uciekania się do najnieprawdopodobniejszych kombinacyj, skąd w St. O., na Macierzy opartym, wziąć się mogły przepisy identyczne z temi, jakie znajdujemy we wszystkich, istniejących dziś zwodach A—F. Do tej grupy artykułów zaliczymy tedy, odpowiednio do poprzedniego zestawienia[1], następujące art. St. O.: IV, V, 2, 7, 13, 15, 16, 17, 24, 25, 29, 38, 43, 47, 53, 54, 55, 59, 65, 67, 68, 69, 71, 74, 77, 78, 81, 86; art. 19, 26 i 28 wyłączamy stąd na razie, z przyczyn, które później wytłómaczymy z osobna[2]. W każdym razie niniejsza grupa artykułów nie daje jeszcze podstawy do wyjaśnienia kwestyi, której ze znanych dziś redakcyj Dat. odpowiadał tekst Macierzy; chodzi tu bowiem o takie właśnie przepisy, które we wszystkich zwodach A—F są jednakowe, zatem któremukolwiek z nich odpowiadać mogą.

Z pewnemi zastrzeżeniami, o treści Macierzy wnioskować można także i z takich artykułów St. O., które w porównaniu z tekstem Dat. przedstawiają się już jako przeróbka rzeczowa, dokonana pod wpływem pomników prawa zachodniego, niemieckiego czy polskiego, lub też pod wpływem praktyki miejscowej lwowskiej. Po usunięciu tych naleciałości obcych pozostanie w każdym odnośnym artykule pewien częściowy przejątek z samego Dat., z którym zgadzać się będzie jakaś część odpowiedniego artykułu St. O. Jeżeli znowuż co do tej części między samymi zwodami A—F zachodzi zgodność w określonem powyżej znaczeniu (rzeczowa i stylistyczna, albo tylko rzeczowa przy różnicach stylistycznych, niedających się jednak w pewnej z odmian wprowadzić w związek z St. O.), naówczas, ze względu na tożsamość treści odpowiedniej części St. O., przyjąć należy, iż dany przepis, z takiem a nie innem rzeczowem określeniem kwestyi, mieścił się w Macierzy, tak samo,

[1] Por. str. 54.
[2] Por. str. 171. 172. 174.

jąk się mieści we wszystkich znanych dziś zwodach A—F. Przypuszczenie odwrotne, że Macierz mogła tu mieć przepis odmiennej treści, wymagałoby znowuż kombinacyj nienaturalnych, żeby wytłómaczyć zgodność odpowiednich części między St. O. a A—F. Do tej grupy artykułów zaliczyć można wszystkie, wyliczone w poprzedniem zestawieniu[1] jako takie, na których przekształcenie wpłynęły pomniki lub praktyka prawa zachodniego, o ile z przyczyn, które rozpatrzymy poniżej, nie należy tu co do niektórych uczynić wyjątku. Ale i ta grupa nie doprowadzi nas jeszcze do wykrycia, na której ze znanych dziś redakcyj oparł się tekst Macierzy, albowiem i tutaj chodzi o takie artykuły (ustępy artykułów), które we wszystkich zwodach A—F są między sobą zgodne, a przeto też z któregokolwiek z nich przedostać się mogły do Macierzy.

Inny dział materyału, który tu rozpatrzyć należy, stanowi grupa artykułów Dat., co do których w dochowanych zwodach A—F zachodzi niezgodność. Kombinacye tej niezgodności mogą być rozmaite: więc albo tak, że naprzeciw tekstu jednego zwodu stoją teksty wszystkich innych zwodów, między sobą zgodne, albo, że jeden tekst mieści się w kilku zwodach, a drugi, odmienny, znowuż w kilku innych, albo wreszcie i tak, że jest więcej niż dwa odmiennych od siebie tekstów, rozdzielających się w jakimkolwiek stosunku liczbowym na wszystkie zwody. Niezgodność rozumiemy tu w tem znaczeniu, że między owymi odmiennymi tekstami zachodzą albo równocześnie różnice rzeczowe i stylistyczne, albo jest wprawdzie zgodność co do treści, a różnica tylko w stylizacyi, jednakże tego rodzaju, że przez porównanie z St. O. da się wykazać, na którym z kilku odmiennie stylizowanych tekstów oparł się ten zabytek. Do wszystkich, grupą niniejszą objętych artykułów, stosunek St. O. przedstawia się niejednokrotnie w ten sposób, iż odpowiada on tekstowi, zawartemu w pewnym zwodzie (pewnych zwodach), a natomiast

[1] Por. str. 51 n.

odbiega od tekstu, zawartego w innych zwodach. I dopiero porównania co do tej grupy artykułów oświetlić mogą pytanie, jakiej redakcyi (jakim redakcyom) dochowanych po dziś dzień zwodów odpowiadała redakcya Macierzy lwowskiej.

Rozpatrzmy przedewszystkiem stosunek St. O. do zwodów A i B, przedstawiających nastarszy układ Dat. Pierwszą wskazówką, iż Macierz musiała posiadać pewne właściwości tych zwodów (lub przynajmniej jednego z nich), jest okoliczność, że w St. O. zużytkowane są art. Dat. I. 121—123, które mieszczą się tylko w tych zwodach. Do tego samego wyniku doprowadzi też porównanie treści niektórych, odpowiadających sobie artykułów, jakie się w zabytkach tych obustronnie mieszczą.

Art. 8 St. O. o odpowiedzialności za zranienie lub zabójstwo dokonane w pijaństwie, orzeka między innemi, że w razie zabójstwa per iudicium occasio talis occisionis diligenter est scrutanda et rescienda, a mianowicie czy zabójstwo nastąpiło z zamiaru z góry powziętego, czy z innej przyczyny, z czyjego początku wszczęła się walka i t. p. W odpowiednim art. Dat. II. 9 w zwodach A i B znajduje się taki sam ustęp, przykazujący zbadać okoliczności, wśród których nastąpiło zabójstwo, i wyliczający te same przykłady, co i St. O. Nie można tedy wątpić, że Macierz musiała tu zawierać tekst, odpowiadający zwodom A i B, nie zaś zwodom C i F, które w miejscu tem zgoła nie mówią o badaniach tego rodzaju, ani też nie rozróżniają wypadków powyżej wymienionych, jeno poprzestają na krótkiem postanowieniu, że za zabójstwo umyślne należy się pełna głowszczyzna[1].

Art. 12 St. O. stanowi między innemi, że pan, który kmiecia swego obciążył nadmierną pracą, i przez to spowodował albo jego zranienie, albo śmierć (aut laesus fuerit, aut etiam moreretur), peccavit superiori Domino scilicet Deo. Jeśli

[1] Por. o tym art. wyżej str. 65.

zraniony kmieć wyzdrowieje, ma prawo żądać od pana zwrotu szkody i kosztów leczenia; gdyby zaś owo zranienie wywołało wieczystą niemoc (perpetuam imbecillitatem), sąd rozstrzygnie rzecz według sprawiedliwości. Odpowiadający mu Dat. II. 14 orzeka według zw. A i B, że w wypadkach takich pan za śmiertelne uszkodzenie winien zapłacić główszczyznę i odbyć pokutę, a odpowiada w tym wypadku przed sądem wyższych od siebie panów (dem Gerichte der ihm übergeordneten Herren); za inne wypadki uszkodzenia (zranienia) wraca szkodę i koszta leczenia, za nieuleczalne uszkodzenie płaci główszczyznę. Te same trzy wypadki uszkodzenia (śmierć, rany i uszkodzenie nieuleczalne) rozróżnione są w obu tekstach; bardzo znamienną jest też zgodność ustępu St. O. o grzechu wobec wyższego Pana (Boga) z ustępem w A i B o odpowiedzialności przed sądem wyższych panów; tekst pierwszy opiera się niewątpliwie na drugim, tylko przez nieporozumienie nabrał innej treści. Tenże sam art. Dat. w zwodach C i F mówi o nadużyciu pracy paroików przez książąt, i rozróżnia co do skutków trzy wypadki: śmierć, za którą należy płacić główszczyznę, pewne rodzaje uszkodzeń, jak złamanie ręki lub nogi, albo wybicie zęba lub oka, za które płacić należy odpowiednie nawiązki, wreszcie osobno uszkodzenia, wymagające leczenia, za które winny płaci koszta lekarskie i odszkodowanie. Kategoryzacya wypadków jest tu zgoła inna niż w A, B i St. O.; nie ma mowy o uszkodzeniu nieuleczalnem, nie ma też charakterystycznego zwrotu o odpowiedzialności przed sądem wyższych panów, który zużytkowany został w St. O. Statut jest tu zatem bliższy zwodów A i B, aniżeli C i F, i nie można wątpić, iż w samej Macierzy znajdował się ustęp, odpowiadający tekstowi A i B.[1]

W art. 19 orzeka St. O., że syn, któryby swoich rodziców bił, według starego (mojżeszowego) prawa jest śmiertelny, we-

[1] Por. o tym art. wyżej str. 67.

dług nowego prawa pokutować winien do śmierci. O ile czyn ten zostałby popełniony z dzieciństwa, winni to rodzice »ogarnąć«; gdyby jednak był wypływem złego serca i z góry powziętego zamiaru, mają rodzice starać się o jego poprawę przed duchownymi i starszymi. Gdyby mimo to nie zmienił postępowania, mogą go odtrącić i wydziedziczyć; wszelako gdyby się potem poprawił i upokorzył, winni go przywrócić do łask rodzicielskich. W formie stylistycznie odmiennej odpowiedni art. Dat. II. 23 w zwodach A i B orzeka to samo, określając dokładniej tylko ten szczegół, że nie upomnienie, ale wydziedziczenie ma się odbyć przed duchownymi i starszymi. Natomiast w zwodach C i F rzecz przedstawiona jest całkiem odmiennie. Rozpatruje się tu dwa pytania: znieważenie rodziców przez syna i występne czyny dzieci przeciw osobom trzecim; ostatnia kwestya w zwodach A i B tudzież w St. O. wcale nieporuszona, Co do wypadku pierwszego orzeczono tylko (C i F), że występny syn ma być stawiony przed sędziami: jeżeli się przyzna, ulega jedynie chłoście i ma być potem uwolniony; jeśli zaprzeczy, albo gdyby nastąpił nawrót, ma być ukarany według prawa, które według zasad dawniejszych nakładało tu karę szubienicy. Co do występków dzieci przeciw osobom trzecim, zastrzeżono, że ojciec nie może o nie skarżyć przed sądem. Cała specyalizacya sprawy jest tu zatem inna, aniżeli w A, B i St. O. Podobnież różni się od nich odpowiedni ustęp zwodu G, jak go przynajmniej podaje Kod. Wacht. w art. 262: krnąbrny i nieposłuszny syn ma być przywiedziony przed sędziów, a następnie przez współmieszkańców miasta ukamienowany [1]. Że Macierz musiała tu zawierać przepis, odpowiadający zwodom A i B, wypływa z tych zestawień jako rzecz niewątpliwa.

Pomiędzy art. 28 St. O. o odszkodowaniu z powodu zabibia wołu przez woła innego pana, a art. Dat. II. 32 zarówno w zwodach A, B, jako też i C, F, zachodzi w przeważnej

[1] Haxthausen, Transkaukasia II. 257.

części zgodność. Na uwagę zasługuje ustęp końcowy St. O. o zabiciu przez woła narowistego: tunc pro illo occiso bove vivum bovem dabit illi, cui occisus est bos, et sibi illum occisum bovem recipiet. Dosłownie prawie tak samo określona ta rzecz w zwodach A i B: »winien dać woła za woła, a zabity wół dostanie się jemu«. W zwodach C i F ten sam ustęp brzmi: »Winien dać woła za woła; to danie oznacza, że jako odszkodowanie za woła winien być dany wół żywy, natomiast zabity wół dostać się ma właścicielowi zabójcy (t. j. wołu, który zabił)«. Rzeczowo oba postanowienia są te same; ale stylistycznie tekst St. O. odbiega tu znacznie od C i F, a pokrywa się w zupełności z A i B: w czem dowód, że ten ostatni tekst znajdował się także w Macierzy, z której czerpał statut.

Art. 93 St. O. jest w stosunku do podstawowego art. Dat. II. 112 znacznie zmieniony; przecież jednak jest ślad, że w Macierzy musiał się znajdować tekst bliższy zwodom A i B, aniżeli zwodowi E. W St. O. znajdujemy tu mianowicie ustęp: Si aliquis servum alienum miserit in necessitate sua privata, w zwodach A i B: »Jeśli kto człowieka, który do niego nie należy (der nicht ihm gehörig ist)... poszle«; natomiast w zwodzie E krótko: »Jeśli kto człowieka... poszle« [1].

Art. 100 St. O. o odpowiedzialności pana z powodu śmierci swoich ludzi, których przynaglił do wykonania pewnych niebezpiecznych robót, jakkolwiek jest już przeróbką odpowiedniego art. Dat. II. 120, wykazuje przecież, co do części wspólnej, większe podobieństwo z tekstem A (czy także i B, nie wyjaśnia Karst), aniżeli z tekstem F. W St. O. podano mianowicie przykładowo wyliczenie owych prac niebezpiecznych, do których pan przynaglił swoich ludzi: nakaz wspięcia się na drzewo, przejścia rzeki, albo dosięścia narowistego konia. Te same trzy przykłady zawiera też zwód A. Natomiast w zwo-

[1] Por. o tym art. wyżej str. 94.

dzie F, prócz tych trzech, dodany jeszcze wypadek czwarty: gdyby pan najemnika posłał »z konieczności« do roboty. Istnieje zatem ściślejsze pokrewieństwo St. O. z tekstem A, skąd wniosek, że i Macierz zawierać musiała tekst zbliżony bardziej do A, aniżeli do F[1].

Pytanie, który z dwu rozpatrywanych dotąd, prawie bez wyjątku zgodnych między sobą zwodów A i B, uznać należy za podstawę Macierzy, rozwiązuje może już omówiony co dopiero art. 100 St. O., zgodny, według oznaczenia Karsta, tylko z tekstem A. Ponad wszelką wątpliwość rozstrzyga tę rzecz rozpatrzenie art. 26 St. O. o odpowiedzialności pana za zabicie lub zranienie przez woła. Na ogół St. O. zgadza się tu z odpowiednim art. Dat. II. 31 w obu zwodach A i B. W ustępie o odpowiedzialności za rany są przecież pewne różnice. Według St. O. hospes (pan) tenebitur illi laeso ad solutionem d a m n i et m e d i c i n a r u m. Według A zapłacić ma pan k o s z t a l e c z e n i a i o d s z k o d o w a n i e (für Heilung und für Hemmniss Ersatz zu leisten), zatem to samo. Natomiast według zwodu B zapłacić należy n a w i ą z k ę, k o s z t a l e c z e n i a i o d s z k o d o w a n i e (so hat er Busse zu entrichtem und für Heilung und Hemmniss Erzatz zu leisten). Odpowiedzialność w B jest zatem rozszerzona; należy przyjąć, że rozszerzenia takiego nie zawierała Macierz, skoro go nie ma w St. O.; w takim zaś razie tekst Macierzy musiał to odpowiadać tekstowi A, nie B. I dla tego inne zestawione poprzednio wypadki, w których dała się stwierdzić zgodność Macierzy z pokrywającymi się zresztą tekstami A i B, odniesiemy do oddziaływania tekstu A, nie zaś B, tem bardziej, że nie ma żadnego wypadku, w którym na odwrót dałoby się wykazać bliższe pokrewieństwo St. O. (zatem pośrednio jego Macierzy) z tekstem B, aniżeli A.

Tak więc z w ó d A z a l i c z y ć n a l e ż y n i e w ą t p l i w i e d o p o d s t a w M a c i e r z y l w o w s k i e j. Ale mylnym byłby

---

[1] Por. o tym art. wyżej str. 98.

wniosek, jakoby tekst ten został w niej zużytkowany wyłącznie. Jest cały szereg wypadków, w których Mącierz odpowiada znowuż innym, pochodnym zwodom, odbiegając od tekstu A.

W jednym wypadku da się to przedewszystkiem wykazać co do zwodu D. W art. VII St. O., zawierającym przepisy o sporządzaniu testamentów, zarządzono, że testator winien przyzwać do tego aktu kapłanów, jako też dwu albo trzech starszych jako świadków testamentowych, a ponadto także swoich krewnych-dziedziców. W odpowiednim art. Dat. II. 99 w zwodach A—C tudzież E, F, jest mowa jedynie o przywołaniu kapłanów i kleryków kościelnych tudzież trzech świadków. Tylko w zwodzie D, zgodnie z późniejszym rozwojem prawa armeńskiego, któremu dał wyraz także Kodeks Sempada, dodano jeszcze także wymóg obecności krewnych[1]. Ten przepis musiał tedy istnieć w Macierzy, skoro go posiada St. O., stąd zaś nasuwa się wniosek, że Macierz przedstawia także pewne właściwości zwodu D.

Kiedyindziej da się znowuż stwierdzić bliższe pokrewieństwo między St. O., zatem pośrednio jego Macierzą, a zwodami C i F, aniżeli ze zwodem A lub B. Już w art. III St. O. znajdujemy dowód na to w samej stylizacyi pewnego ustępu, który artykuł ten (zresztą przerobiony) ma tu wspólny z Dat. intr. 6. Stanowi mianowicie St. O., ut (iudices) faciant iustitiam iudiciumque iustum unicuique, diviti et pauperi, viduis et orphanis i t. d. Odpowiedni ustęp w zwodach A i C wspomina jedynie o sprawiedliwym wymiarze prawa dla bogatych i ubogich; natomiast tenże sam ustęp w zwodach C i F (nadto także w D), prócz ubogich wymienia także wdowy i sieroty[2]. Wniosek stąd, że Mącierz zawierała tu tekst, zbliżony bardziej do tych ostatnich zwodów, aniżeli do A i B.

---

[1] Por. o tem Karst, Rechtsbuch II. 189, Kohler, Altsyr. u. armen. Recht, Zeitschr. XIX. 119. O art. tym por. wyżej str. 57.

[2] Por. o tym art. wyżej str 56.

Art. 4 St. O., określając odpowiedzialność chłopca, który zranił towarzysza zabawy, łączy z tem jednakowe skutki prawne, niezależnie od tego, czy zranienie nastąpiło z przypadku czy z zemsty (nolenter sive ex ira). W odpowiednim art. Dat. II. 5 zwód A przykazuje właśnie odróżnić, czy zachodzi tu przypadek, czy zemsta, i stosownie do tego sprawę w obu razach odmiennie rozstrzyga. W zwodach C i F natomiast oba wypadki są znowuż, jak w St. O., zestawione ze sobą na równi (»czy to z przypadku, czy z zemsty«), w czem dowód, że Macierz zawierała w tem miejscu tekst, odpowiadający obu tym ostatnim redakcyom[1].

Art. 5 St. O., o utonięciu chłopca w kąpieli, każe badać, czy przyczynę śmierci można przypisać winie lub zaniedbaniu innych współkąpiących się, czy też nie; w pierwszym wypadku należy zapłacić głowszczyznę, w drugim towarzysze są bezwinni. W odpowiednim ustępie Dat. II. 6 stanowią zwody C i F, że w wypadku pierwszym należy się cała, w wypadku drugim połowa głowszczyzny. Rzeczowo tekst ten odbiega tedy od St. O., ale zbliża się doń przynajmniej co do formalnego ujęcia kwestyi, przez to, iż z osobna mówi o skutkach prawnych każdego z dwu tych wyosobnionych wypadków. Dla tego trzeba przyjąć, że tekst Macierzy zbliżał się tu raczej do owych zwodów, aniżeli do zwodu A, który rozróżniwszy oba te wypadki, nie zajmuje się już potem z osobna określeniem skutków każdego z nich, jeno poprzestaje na ogólnikowem odesłaniu do przepisu poprzedniego w art. Dat. II. 4[2].

Pytanie, który z tych dwu zwodów (C i F) jest właściwą podstawą Macierzy, rozstrzyga szczegół, który poniżej omówimy dokładniej z innego jeszcze punktu widzenia[3]: że w St. O. opuszczony jest (między innymi) art. Dat. II. 77, i że tegoż samego artykułu nie posiada także zwód F, podczas gdy wszyst-

[1] Por. o tym art. wyżej str. 64.
[2] Por. o tym art. wyżej str. 64.
[3] Por. str. 193.

kie inne zwody, między nimi także C, przepis ten objęły[1]. Słuszna przyjąć, że luka, istniejąca w F, była także luką Macierzy, i że właśnie dla tego wspomniany artykuł nie przeszedł do St. O. Skąd wniosek, że z dwu rozpatrywanych tu zwodów Macierz jest genetycznie spokrewniona nie ze zwodem C, jeno ze zwodem F.

Bliższych śladów pokrewieństwa St. O. (pośrednio Macierzy) ze zwodem E nie znaleźliśmy żadnych. O ile da się tu stwierdzić wzajemna zgodność rzeczowa czy stylistyczna, spotykamy ją w każdym wypadku równolegle także w innych omówionych poprzednio zwodach (jednym lub kilku); nie ma natomiast żadnego artykułu w St. O., któryby można oprzeć wyłącznie na odpowiednim ustępie zwodu E.

Rozpatrzmy jeszcze stosunek naszego zabytku do zwodu G. Trudność rozwiązania kwestyi potęguje się tu z tego względu, że, jak nie znamy tekstu Macierzy lwowskiej, tak też nieznaną nam jest Macierz gruzińska, t. j. ów tekst Dat., na którym oparł się Kodeks Wachtanga. O wzajemnym stosunku obu tych Macierzy musimy tedy wnioskować z przeróbek późniejszych, jakim każda z nich uległa bądź to w St. O., bądź w Kod. Wacht. Przecież jednak i tą drogą dadzą się osiągnąć pewne wyniki, rzucające pożądane światło na sprawę niniejszą.

Art. 42 St. O. orzeka, że pożożca, schwytany na gorącym uczynku, ma być ogniem spalony; gdyby go zaś dopiero później przychwycono, podlega karze więzienia i grzywnie pieniężnej, nadto zwrócić ma szkodę ogniem wyrządzoną. Zgoła odmiennie rozstrzyga tę rzecz Dat. II. 48 we wszystkich dochowanych zwodach A—F. Nie rozróżnia on wypadku przychwycenia i nieprzychwycenia sprawcy, jeno rozmaitość szkód, jakie z podpalenia wynikły: jeśli przy pożarze zginął człowiek, należy sprawcy uciąć rękę, jeśli zginęło zwierzę, należy się zwrot wartości jego w czwórnasób, jeśli spłonęły stogi siana, sterty zboża i t. p., należy wartość ich zwrócić podwójnie.

[1] Karst, Rechtsbuch II. 247.

Inaczej znowu stanowi tu Kod. Wacht. art. 234: pożożca, schwytany na gorącym uczynku, ma być spalony ogniem, którą to karę można mu jednak zamienić na ucięcie ręki i obowiązek zwrotu połowy szkody, albo też darować także karę ucięcia ręki za zupełnem odszkodowaniem. Z osobna dodano jeszcze postanowienie, że za spalone bydło należy zwrócić wartość poczwórną, za spalone siano, zboże i t. p. podwójną. Przepisy Kod. Wacht. zajmują tu zatem pośrednie stanowisko między normami St. O. z jednej, a Dat. A—F z drugiej strony. Znają, jak Dat., w przeciwieństwie do St. O., pewne taksy wynagrodzenia w miarę tego, jaki przedmiot uległ zniszczeniu, i to takie same, jak je określono w Dat., ale na odwrót, zgodnie z St. O., a wbrew Dat. A—F, kładą nacisk na fakt przychwycenia sprawcy na gorącym uczynku, i łączą z tym wypadkiem karę spalenia, choć, wracając tu znowu częściowo na stanowisko Dat. A—F, dopuszczają zamiany tej kary na ucięcie ręki. Nie można przypuścić, żeby w tem, co St. O. ma wspólnego z Kod. Wacht., powstała zgodność tylko przypadkowo, skutkiem jednakowych samorodnych pomysłów obu redaktorów, zwłaszcza że oba wprowadzone tu nowe szczegóły (schwytanie i kara spalenia) połączone są w taki sam związek przyczynowy; nasuwa się tedy myśl, że odnośny ustęp artykułu musiał być wspólny obu Macierzom, gruzińskiej i lwowskiej, i że właśnie stamtąd przeszedł do opartych na nich przeróbek [1].

Art. 70 St. O. wzbrania zastawiania młyna ręcznego (żarn), jako przedmiotu potrzebnego w gospodarstwie domowem, nie rozciągając tego zakazu na inne przedmioty podobne (potrzebne do życia). Na tem samem stanowisku stoi także Kod. Wacht. art. 274; tylko uzasadnienie zakazu jest tu odmienne, raczej symboliczne: zastaw kamienia młyńskiego określony tu jakoby zastaw duszy, oraz powołana zasada, że duszy od ciała odłączać nie należy. Obie przeróbki (St. O. i Kod. Wacht.) po-

---

[1] Por. o tym art. wyżej str. 75.

legały tedy widocznie na jakimś pokrewnym tekście, zawartym w odnośnych Macierzach, w przeciwstawieniu do tekstu, jaki podaje Dat. II. 81 we wszystkich dochowanych zwodach A—F, gdzie zakaz zastawu, pojęty zresztą nie tyle jako przepis prawny, ile raczej jako wskazówka etyczna, rozciągnięto zarówno na kamienie młyńskie, jak i na wszystkie w ogóle przedmioty do życia potrzebne [1].

Art. 92 St. O. o odpowiedzialności pana za przygodę, jaka się zdarzyła wysłanemu przezeń w drogę niewolnikowi (służebnikowi), rozróżnia tylko, czy pan wbrew przedstawieniom niewolnika zmusił go do podjęcia drogi, czy też wyruszył on w podróż własnowolnie; w pierwszym wypadku pan odpowiada, w drugim jest bezwinny. Podobne rozróżnienie przeprowadza także Kod. Wacht. w art. 370, oczywiście znowuż dla tego, że w Macierzach obu tych przeróbek znajdowały się takie same przepisy. Znaczne zmiany w porównaniu z temi postanowieniami zawierają wszystkie dochowane zwody (A—F) Dat. II. 111. Rozróżnienia są tu odmienne, a mianowicie, czy pan użył niewolnika do zwykłych robót, czy do wykonania niedozwolonych czynności, czy wreszcie niewolnik zwracał panu uwagę na połączone z wykonaniem zlecenia niebezpieczeństwo; w pierwszym wypadku pan bezwinny, w obu ostatnich odpowiada za przygodę. Tak sformułowane postanowienie nie znajdowało się widocznie w Macierzy lwowskiej [2].

Art. 97 St. O., podający kategoryzacyą rozmaitych rodzajów mężobójstwa, wyróżnia się wybitnie od zasadniczego ujęcia tej samej kwestyi w odpowiednim ustępie Dat. II. 117 we wszystkich dochowanych zwodach A—F. Dat. rozróżnia trzy rodzaje mężobójstwa: przypadkowe, umyślne, a pośrodku między niemi t. z. mięszane czyli na pół przypadkowe, na pół umyślne. St. O. zna tylko dwa rodzaje mężobójstw: przypadkowe i umyślne; wypadki mężobójstwa mięszanego zalicza do

[1] Por. o tym art. wyżej str. 85.
[2] Por. o tym art. wyżej str. 93.

umyślnych. Takaż sama kategoryzacya na dwa tylko rodzaje zdaje się być przeprowadzona również w Kod. Wacht. art. 381 [1]. Jeśli ten szczegół trafny, słuszna przyjąć, że ta, obu przeróbkom (St. O. i Kod. Wacht.) wspólna zasada, zaczerpnięta została z odnośnych Macierzy, że więc i w tym wypadku Macierz lwowska odpowiada treści odnośnego art. w zwodzie G [2].

Zdarzają się wyjątkowo także takie wypadki, gdzie St. O., porównany z dochowanymi zwodami Dat. A—F z jednej, a Kod. Wacht. z drugiej strony, wykazuje co do pewnych szczegółów większe podobieństwo z A—F, co do innych zaś zbliża się znowu bardziej do Kod. Wacht. Dotyczy to mianowicie art. 41 St. O. o zastawie rzeczy nieruchomych i ruchomych. Porównywując obszerny ten artykuł z odpowiadającym mu art. Dat. II. 47 w zwodach A—F, widzimy, że mimo pewne, zresztą nieliczne i nieznaczne różnice wzajemne [3], St. O. trzyma się tu bardzo wiernie tekstu tych zwodów; gdzieniegdzie jest on jakoby dosłownem jego tómaczeniem. O wiele bardziej odbiega od obu tych tekstów, znacznie krótsza, przeważnie odmienna stylizacya odpowiedniego art. 233 Kod. Wacht.; nie ma ona niektórych ustępów, jakie są wspólne tamtym, n. p. o zniszczeniu drzew i płotów w dobrach zastawionych, posiada niektóre inne, których w tamtych nie znajdujemy, n. p. o strąceniu z kapitału zastawnego wartości, jaką zastawnik uzyskał ze sprzedaży części zastawu. A jednak w innych szczegółach Kod. Wacht. zbliża się tu znowuż bardziej do St. O., aniżeli dochowane zwody Dat., i to w tym sposobie, że trudno przyjąć jakieś niezależne od siebie zmiany redakcyjne obu przeróbek z osobna, owszem odnieść je raczej należy do wspólnej podstawy w Macierzach. Najpierw w pewnych zwrotach stylistycznych. Jeden z ustępów Dat. A—F mówi o zastawie samego tylko złota (Güldenes), odpowiedni ustęp St. O.: si vero

[1] O ile o tem sądzić można z niedokładnej wzmianki u Karsta, Rechtsbuch II. 302 przyp.

[2] Por. o tym art. wyżej str. 96.

[3] Por. wyżej str. 75.

fuerit in obligatione aurum, argentum i t. d., tak samo Kod. Wacht.: o zastawie złota lub srebra. Dat. A—F rozważa z osobna kwestyą gwałtownego zabrania rzeczy zastawionej, i używa tu pokrótce zwrotu zdobycz (betreffend die Erbeutung des Objects); St. O. mówi: si ei potens manus istud receperit; podobnież Kod. Wacht.: jeżeli zastaw zostanie zabrany przez nieprzyjaciela (wird das Pfand vom Feinde geraubt). Najważniejszą jest tu jeszcze jedna różnica rzeczowa. Dat. A—F orzeka, że zastawnik za stratę zastawu przez własne sprzeniewierzenie odpowiada zwrotem poczwórnej wartości, w razie zaś, gdyby go nie stracił, ale zataił, zwrócić ma wartość w dwójnasób. St. O. rozróżnień tych nie przeprowadza, i w obu wypadkach przykazuje zwrócić wartość tylko w dwójnasób. Również i Kod. Wacht. nie wspomina o zwrocie poczwórnej, jeno podwójnej wartości. I co do tego szczegółu oba kodeksy musiały się oprzeć na podobnie sformułowanym przepisie podstawowym w Macierzach. Na ogół więc powiedzieć można, że artykuł niniejszy w Macierzy lwowskiej musiał co do stylizacyi i co do treści łączyć w sobie częściowo właściwości tekstów A—F (jednego z nich), a częściowo właściwości zwodu G.[1]

Dodajemy jeszcze, że w innych wypadkach stosunek między St. O., zwodami A—F i zwodem G jest wprost odwrotny, t. j. taki, iż St. O. spokrewniony jest bardziej z wszystkimi lub niektórymi tekstami z grupy A—F, podczas gdy zwód G wykazuje mniejsze lub większe odchylenia wobec St. O. i A—F. Z ustępów Kodeksu Wachtanga, które miałem możność rozpatrzyć, taka rozbieżność zachodzi między St. O. art. 2, 10, 59, 65, 66, 67 i 71 i odpowiadającymi im art. Dat. II. 3, 12, 70, 74, 76, 78 i 82 z jednej, a Kod. Wacht. art. 171, 183, 262, 266, 268, 270, 275[2] z drugiej strony. Kiedyindziej stosunek jest znowuż taki, że zwody A—F są zgodne z odpowiednimi

---

[1] Por. o tym art. wyżej str. 75.

[2] Haxthausen, Transkaukasia II. 254. 255. 257. 258.

ustępami Kod. Wacht., obie zaś te wersye różnią się od postanowień St. O.; por. St. O. art. 9, 60, 98 z jednej, a Dat. II. 11, 71, 118 i Kod. Wacht. art. 182, 263, 384[2] z drugiej strony. Wobec tego nie można oczywiście twierdzić, żeby tekst Macierzy lwowskiej pokrywał się w całości ze zwodem G; zestawione jednak poprzednio niektóre zgodności, w przeciwieństwie do wszystkich znanych dziś tekstów A—F, uzasadniają wniosek, że Macierz lwowska odpowiada częściowo także zwodowi G.

Zbierając wszystkie te wywody w jednę całość, dochodzimy do wyniku, że Macierz nie była wierną, pełną reprodukcyą któregokolwiek ze zwodów Dat., które znamy dzisiaj, czy to w przechowanych (A—F), czy też pośrednio odtworzyć się dających (G) tekstach; że mianowicie także nie była reprodukcyą tekstu pierwotnego Dat. (A), który Karst, a za nim prof. Kutrzeba, obrali za wyłączną podstawę porównań ze St. O., wysnuwając stąd (prof. Kutrzeba) najdalej idące wnioski o genezie samego zabytku. Łączyła w sobie Macierz czy to w kolei poszczególnych artykułów, czy nawet w obrębie tych samych artykułów, właściwości kilku osobnych dziś tekstów Dat., a mianowicie zwodów A, D, F i G, zespolone ze sobą w stosownem połączeniu. Oczywiście nie wypływa stąd, jakoby Macierz powstała jako kompilacya wszystkich tych czterech wyodrębnionych i osobno już istniejących zwodów; taka metoda kompilowania nie dałaby się przyjąć jak rozumnie zasadna. Bardziej naturalnem będzie przypuszczenie, że złożono ją w czasie, kiedy późniejsze zwody nie były jeszcze wyosobnione, i to tak, że z zwodu najstarszego (zwodów starszych) zachowała ona pewne właściwości, ale równocześnie przeprowadziła już pewne zmiany, właściwe zwodom późniejszym, z biegiem czasu dopiero jako samoistne wyodrębnionym. Jednem słowem, tekst Macierzy zajmuje miejsce po-

[1] Haxthausen, Transkaukasia II. 255. 257. 262.

średnie między grupą tekstów starszych i tekstów młodszych. O tyle zbliża się on do zwodu C, który jest także zwodem pośrednim, łączącym właściwości redakcyj starszych i nowszych [1]. Na tem kończy się jednak analogia. Nie można mianowicie mówić o jakiemś bliższem pokrewieństwie Macierzy ze zwodem C: poprzednie bowiem zestawienie nie wykazało ani jednego szczegółu, w którymby się takie pokrewieństwo wyłącznie przejawiło, owszem, w wielu wypadkach stwierdziło rozbieżność. Jest tedy Macierz zwodem pośrednim, ale zgoła niezależnym od pośredniego zwodu C. Na ogół jest ona osobną dla siebie przeróbką Datastanagirku, jak ich po dziś dzień jeszcze przechowało się kilka innych, ale właśnie taką przeróbką, której nie odpowiada w całości żaden z owych tekstów dochowanych. I dla tego stawiając pytanie, jaki jest stosunek St. O. do jego właściwej podstawy, t. j. Macierzy, na czem polegają zmiany, jakie on wobec niej przeprowadził, nie możemy tu posługiwać się wyłącznie którymkolwiek ze znanych nam zwodów, gdyż nie zawsze Macierz zwodowi temu odpowiadała; winniśmy, o ile to możliwe, dochodzić w poszczególnych wypadkach, jaką była, jeżeli już nie stylistyczna forma, to przynajmniej rzeczowa treść odnośnych postanowień Macierzy; i dopiero uzyskawszy tą drogą pewniejszą wiadomość o podstawie, na której oparł się St. O., przeprowadzić naprawdę ścisłe porównanie między nim a jego Macierzą.

W ślad za czem nasuwa się pytanie dalsze: jeżeli Macierz lwowska jest odmienną od innych przeróbką Dat., czy nie ma w niej jakich samoistnych zmian (przekształceń, dodatków, opuszczeń i t. p.), tak samo jak i w innych, znanych nam przeróbkach zawarte są każdym razem pewne oryginalne właściwości i części składowe; innemi słowy: czy prócz tych składników, jakie ma wspólne z tekstami A, D, F i G, nie dadzą się tu wykazać inne jeszcze, nowe

[1] Por. str. 162.

w żadnym z tamtych tekstów niezawarte. Środkiem do rozwiązania tej kwestyi jest porównanie trzeciej z rzędu grupy artykułów St. O. z dochowanymi po dziś dzień tekstami Dat., a mianowicie tych jego przepisów (lub częściowych ustępów), które różnią się od wszystkich znanych nam zwodów A—G, niezależnie już od tego, czy pomiędzy zwodami samymi zachodzi zupełna zgodność co do odnośnego artykułu, czy też artykuł ten występuje tu w kilku różnych odmianach. Nie tak wprawdzie, żebyśmy w każdym wypadku, w którym między St. O. a zwodami A—G okaże się niezgodność, mieli prawo powiedzieć, że odmienny przepis czy jakaś jego część mieściły się już w Macierzy; bo sam St. O. jest znowuż samodzielną przeróbką Macierzy, t. z. zawiera wiele nowych rzeczy, które się w niej bez wątpienia nie mieściły. Pewną tedy część odmian (niezgodność z A—G) trzeba będzie odnieść do samego St. O., co do wielu innych nie da się powiedzieć, czy istniały już w Macierzy, czy też weszły dopiero do St. O. [1]. Przecież jednak co do niektórych stwierdzić można na pewno, albo z największem prawdopodobieństwem, że nie zostały przeprowadzone w St. O.; takie odmiany będziemy musieli odnieść do samej Macierzy.

Dla wyjaśnienia tej sprawy zwracamy uwagę na pewną, osobną właściwość St. O. W bardzo licznych (kilkudziesięciu) wypadkach formułuje on przepisy swoje nie sposobem wprost rozkazującym, ale opowiadającym (sprawozdawczym), t. z. powołuje inne prawo, czy ustawę, zaznaczając, iż tamże mieści się postanowienie takiej a takiej treści. Czasem co do tego samego przedmiotu wymienia nawet jako źródło dwa różne prawa, określane na ogół jako stare i nowe: vetus lex, lex antiqua, vetus testamentum, ius antiquum z jednej, a nova lex albo nova lex Christiana z drugiej strony (art. 16, 19, 21, 22, 25, 40, 59, 60, 91); czasem wyłącznie tylko lex antiqua (art. 26), czasem znowuż wyłącznie nova lex (art. 34, 55). Poró-

[1] O czem por. niżej str. 203 n. 205 n.

wnywując owe artykuły z odpowiadającymi im artykułami Dat., spostrzegamy, że w Dat. samym przytoczony jest najpierw jakiś przepis z pisma św. starego testamentu, mianowicie z ksiąg mojżeszowych, a następnie nawiązane doń uwagi samego autora Dat. (Gosza), które przepis tamten częstokroć nie tylko rozwijają lub uzupełniają, ale czasem zmieniają, albo wprost odwracają. Owo »stare prawo«, to zatem przejęte do Dat., częstokroć tylko jako punkt wyjścia, przepisy mojżeszowe, »nowe prawo« zaś, to zasady, ustalone tamże ostatecznie przez samego Gosza[1]. W licznych innych wypadkach St. O., nie przeciwstawiając już sobie prawa starego i nowego, poprzestaje na ogólnem zaznaczeniu, że odnośne postanowienie jest przepisem pewnego zużytkowanego tu prawa, i że obecnie zo-

[1] Wydając przed laty sześciu tekst Statutu ormiańskiego w mojem Corp. iur. Pol. III. w czasie, kiedy Dat. nie był mi jeszcze dostępny (por. tutaj str. 19), tłómaczyłem cytaty z »starego prawa« jako powołanie przepisów z ksiąg pisma św. starego testamentu, i podałem też, bez wyjątku, rozwiązanie ich w przypiskach do tekstu. Wyrażenie »nova lex« rozumiałem, utartym sposobem, jako przeciwstawienie do tamtej grupy cytatów, t. z. jako powołanie ustępów z pisma św. nowego testamentu (por. ibid. III str. 418). Szukając według tego klucza rozwiązania cytatów z »prawa nowego«, znalazłem się jednak w niemałym kłopocie, gdyż do żadnego prawie ustępu nie znalazł się odpowiednik w nowym testamencie; dały się conajwięcej zaznaczyć tu i owdzie, czy w testamencie nowym, czy w Corpus iuris canonici, do którego także sięgnąłem, pewne ustępy analogicznej treści. Przeważna część innych cytatów tej grupy pozostała nierozwiązana. Nawiązując do tego faktu Kutrzeba, Datastanagirk 660, wyraża się: »co mu się zresztą (Balzerowi) tylko w części udało (rozwiązanie cytatów)«. Jestem prof. Kutrzebie szczerze wdzięczny za odkrycie i podkreślenie tego defektu mojego wydawnictwa; świadczy on w każdym razie, że szedłem względnie dobrą drogą. Byłoby najgorzej, gdyby mi się było »udało« rozwiązać wszystkie cytaty, bo wtedy wszystkie one byłyby błędne, skoro nie w żadnem innem źródle, jeno w niedostępnym mi podówczas Dat. leżało jedyne trafne rozwiązanie. To, co mi się naprawdę »nie udało«, tkwi tylko w tem, co mi się wtedy pozornie »udało«, t. j. w przytoczeniu kilku analogicznych odpowiedników z nowego testamentu czy z Corp. iur. canon., które niniejszem cofam jako niezasadne (por. też wyżej str. 100 przyp. 1 i str. 114).

staje on tylko powtórzony i odtworzony. Zwroty, jakich przytem używa, są najrozmaitsze: de iure, hoc ius est. tale ius est, secundum iuris formam, iuxta ius scriptum (iura scripta), in nostro Armenico iure observatur, de iure Armenico observatur, statutum est, iure statutum est, ius constituit, ius ostendit, ius demonstrat, ius (lex) praecipit. iure provisum est, iura disponunt, ius (ius scriptum) diffinit, diffinitum est, iure diffinitum est, iure diffiniente, diffinitione ius accepit, ius (ius scriptum) decernit, ius decrevit, iure iusto et legitimo decretum est, ius dictat, iure dictante, ius prohibet, iure prohibitum est, iusto iure prohibetur, ius nostrum non admittit. Ze względu na wyraźne tego rodzaju cytaty, powołujące gotowe już przepisy prawne, musimy do każdego z nich szukać odpowiednika w jednem z tych źródeł, na których oparł się St. O., i to oczywiście tak, żeby treść przytoczonego w St. O. przepisu odpowiadała w pełni, przynajmniej w tym ustępie, o który w danej chwili chodzi, treści postanowienia. zawartego w odpowiedniem źródle. Najczęściej oczywiście źródłem tem jest Dat., i w przeważnej też ilości wypadków odnośne ustępy, w St. O. przytoczone wyraźnie jako przejątki z gotowej księgi prawnej, odpowiadają mu zupełnie co do treści, tak w art. St. O. V, 2, 7, 8, 16, 19, 21, 25–27, 29, 31, 32, 34. 38, 40, 41, 43, 47, 52, 55, 56, 59, 60, 63, 65, 68, 70—77, 83, 86, 91, 96, 97, 99, 104, 105 i 124. W kilku wypadkach przejątki te, wyraźnie jako takie określone, pochodzą z SR. lub ZS.; z SR. mianowicie w St. O. art. 61, 109, 111 i 113, z ZS w St. O. art. 35, 44, 49, 90 i 118; i tutaj postanowienia odnośnych ustępów St. O., zestawione z odpowiednimi ustępami samego źródła, przedstawiają zupełną zgodność co do rzeczowej treści.

Jest przecież kilka artykułów St. O., opartych bez wyjątku na Dat, które sposobem wyżej określonym mienią się wyraźnie przejątkami z innego źródła, a które w odnośnych ustępach odbiegają treścią od postanowień Dat., jak je podają wszystkie dochowane po dziś dzień zwody tego zabytku A—F (odpowiednich przepisów w zwodzie G, t. j. w Kod. Wacht.

nie miałem możności sprawdzić); przyczem zmiany te nie dadzą się znowuż odnieść do oddziaływania innych źródeł, którymi redaktor St. O. uzupełniał czy przekształcał zasady Dat., t. j. ani do SR., ani do ZS. lub IM., ani do średniowiecznych ustaw polskich. I tak:

Art. 10 St. O. o odpowiedzialności za zniewagę przez pociągnięcie za brodę, stanowi: iure diffinitum est, quod talis tractor barbae senioris hominis in aetate in tali culpa censendus est, sicut aliquem laeserit. Dat. II. 12 A—F rozstrzyga rzecz zgoła odmiennie: jeżeli czynu dopuścił się młodszy wobec starszego, następuje kara ucięcia włosów i chłosty, jeśli starszy wobec młodszego, należy zapłacić połowę nawiązki za naruszenie członka[1].

Art. 14 St. O., określając odpowiedzialność za obmowę króla i senatorów, kończy przepis przytoczeniem motywu: et ideo ius decrevit, ut quilibet se et insolentiam suam compesceret et in respectu haberet regalis dignitatis sublimitatem. Inaczej odpowiedni art. Dat. II. 18 A—F, który w końcowym ustępie nie przytacza w ogóle żadnego uzasadnienia swych postanowień, to zaś uzasadnienie, jakie podał na początku, w zdaniu ubocznie wtrąconem, jest zgoła inne: »ponieważ królowie i książęta są wyobrażeniem Boga«[2].

Art. 22 St. O. o dzieciach, obmawiających rodziców, stwierdza: diffinitum est, quod tales pueri per parentes possunt de omnibus bonis mobilibus et immobilibus exhaereditari. W odpowiednim art. Dat. II. 25 A—F zastrzeżenia o możności wydziedziczenia dzieci nie ma zgoła[3].

Art. 57 St. O., omawiając krzywoprzysięstwo świadka procesowego, stanowi: debet sententiari sicut quilibet malus, sic ius dictat. Dat. II. 67 A—F nie podaje tu owego ogólnika,

[1] Por. wyżej str. 67.
[2] Por. wyżej str. 68.
[3] Por. wyżej str. 69.

jeno określa ściśle stopień odpowiedzialności, wyznaczając na krzywoprzysiężcę karę talii [1].

Art. 79 St. O. wyklucza odpowiedzialność karną z powodu zabójstwa, dokonanego na wojnie; tamen nihilominus tenebitur talis occisor confiteri et condignam sibi poenitentiam iniunctam adimplere, ita ius decernit. W Dat. II. 92 A—F nie ma tu zgoła mowy ani o spowiedzi, ani o pokucie, jest zamiast tego przepis odmienny, że zabójca taki ma być wykluczony na trzy lata ze społeczności wiernych [2].

Art. 82 St. O. orzeka co do towarów wadliwych lub zepsutych, świadomie przez przedawcę pozbytych: ius decernit tales merces, falsitatem et putredinem in se habentes, illi, qui vendidit, restituendas. Dopuszczalna tu zatem tylko redhibicya; odpowiedni natomiast art. Dat. II. 100 A—F mówi tu alternatywnie albo o redhibicyi albo o zmniejszeniu ceny, a nadto o wynagrodzeniu szkody [3].

Art. 93 St. O. o odpowiedzialności za przygodę cudzego służebnika, którego ktoś wysłał w swojej potrzebie, uzasadnia swe postanowienia zwrotem: ius enim diffinit neminem posse imperare servo alterius, qui suum proprium non habet. Zgoła inne uzasadnienie podaje tu Dat. II. 112 A—F; kładzie on nacisk na to, że użyto służebnika lekkomyślnie do takiej pracy, w której nie był wprawny [4].

We wszystkich tych wypadkach St. O. odnosi się wyraźnie do istniejących już przepisów prawnych, i we wszystkich bez wyjątku różni się w odnośnych ustępach od wszystkich znanych nam zwodów Dat. Ponieważ zmiany nie dadzą się też uzasadnić zużytkowaniem innych źródeł, jak SR. lub ZS. i t. p., przeto nasuwa się wniosek konieczny, że musiały one być przeprowadzone już w samej Macierzy,

[1] Por. wyżej str. 80.
[2] Por. wyżej str. 87.
[3] Por. wyżej str. 88.
[4] Por. wyżej str. 94.

i że właśnie stamtąd, bez żadnych już zmian z swojej strony, przejął je St. O.

Oto okruchy, jakie za pomocą analizy można było odtworzyć z pierwotnego tekstu Macierzy lwowskiej. Wystarczają one w każdym razie do stwierdzenia, że Macierz nie tylko łączyła w sobie właściwości kilku odrębnych dziś zwodów Dat. (A, D, F, G)[1], ale zawierała prócz tego pewne samoistne przekształcenia, niezawarte w żadnej ze znanych dziś wersyj tego zabytku. Była tedy samoistną redakcyą Dat., nie tylko przez kombinacyą materyału, zawartego w kilku innych, dziś wyosobnionych zwodach, ale zarazem przez przydanie materyału nowego, którego gdzieindziej nie ma. Jak tamte zwody, tak i Macierz była nową przeróbką Datastanagirku.

Wniosek ten, jeżeli ma być zasadny, wymaga jeszcze sprawdzenia w oświetleniu chronologii. Jeżeli prawdą jest, że Ormianie wraz z swoim kodeksem prawnym (Macierzą) przybyli do Lwowa między r. 1270—1301, a najprawdopodobniej już między r. 1270 a 1281, i jeżeli przedtem przez pewien czas używali go w Tatarszczyźnie, przyniósłszy go tam wprost z ojczyzny[2], to nasuwa się pytanie, czy mogli oni już wtedy posiadać zwód prawa, widocznie młodszego pochodzenia, skoro przedstawia on już pewne właściwości, jakie odnajdujemy w najmłodszym nawet ze znanych dziś zwodów Dat., t. j. w zwodzie F? Pod tym względem stwierdzić należy, że zwód F istniał już w każdym razie przed rokiem 1265, albowiem Kodeks Sempada, złożony około tego roku, korzysta już z tego tekstu, podobnie jak i z niektórych innych wcześniejszych przeróbek Dat.[3]. Na jaki czas przed rokiem 1265 przypada powstanie zwodu F, nie można rozstrzygnąć, ale stwierdzić należy, że

[1] Por. str. 182.
[2] Por. str. 150 i 157.
[3] Por. Karst, Rechtsbuch II. 200.

data 1239 r. nie jest już znacznie odeń oddaloną. Zestawiając z tem wykazany poprzednio szczegół, że Macierz lwowska jest zwodem pośrednim, który powstał przed wersyą F, okaże się, że data jej złożenia snadno mogła przypaść na czas przed r. 1239. Od chwili spisania pierwotnego tekstu Dat. (ok. 1184) aż do tej ostatniej daty upłynęło w każdym razie więcej niż pół stulecia: przestrzeń czasu wystarczająca do stworzenia kilku nowych redakcyj pierwotnego zwodu, składanych widocznie w niezbyt długich odstępach czasu od siebie. Kiedy r. 1239 upadło Ani, zburzone przez Tatarów, a w następstwie tego poczęła się immigracya Ormian w dziedziny chanów, mogli oni już zabrać ze sobą gotowy zwód prawny w takiej właśnie postaci, jaką przedstawia Macierz, i później ze zwodem tym przesiedlić się do Lwowa.

Związane z tymi szczegółami pytanie, czy Macierz nie podległa jakim przekształceniom w czasie pobytu Ormian w Tatarszczyźnie, czy mianowicie nie wsiąknęły w nią tu jakie pierwiastki prawa islamickiego, należy, jak wszystko za tem przemawia, zaprzeczyć stanowczo. W St. O. znajdują się wprawdzie niektóre elementy prawa islamickiego, przejęte niewątpliwie z Macierzy, ale w Macierzy samej nie były one przydatkiem późniejszym, jeno przejątkami z pierwotnego zwodu Dat. z r. 1184, o którym wiadomo, że oprócz innych źródeł (prawo żydowskie, kanoniczne ormiańskie, wschodnio-rzymskie) korzystał częściowo także z zasad prawa muzułmańskiego, zwłaszcza w dziedzinie prawa karnego i przewodu sądowego [1]. Osobnych, nowych przejątków prawa islamickiego w St. O., niedających się odnieść do Dat. A, zatem takich, których źródła należałoby szukać w samoistnych przekształceniach Macierzy lwowskiej, nie wykazali znawcy.

Tak więc, mimo czasowy postój w Tatarszczyźnie, Macierz przedostała się do Lwowa niezmieniona, w takim kształcie,

[1] Por. Kohler, Das Recht. d. Armenier, Zeitschr. VII. 404; Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 396. 403. 404.

jaki przybrała jeszcze w ojczyźnie ormiańskiej. Tylko już sam ów kształt, jaki jej nadano w Armenii, przed emigracyą, odbiegał w wielu kierunkach od pierwotnego zwodu Dat. I dopiero w tem oświetleniu okazuje się, jak niezasadnem i błędnem jest stanowisko badacza, który rozpatrując proces powstania St. O., i wyświetlając daty, dotyczące jego genezy, poprzestaje na samem tylko zestawieniu i porównaniu St. O. ze zwodem A Dat. Zestawienie synoptyczne wzajemnych konkordancyj między Dat. A a St. O., jakie podał Karst[1], jest niewątpliwie cenne samo w sobie, jako podstawa czysto teoretycznych badań porównawczych, jak się je przeprowadza nieraz między dwoma zabytkami prawnymi, niezostającymi w żadnym związku genetycznym ze sobą; może oddać nawet ważne usługi, jako punkt wyjścia w badaniach nad genezą St. O.; ale pojęte jako wyłączna podstawa tych badań, doprowadzić musi do mylnych wniosków, jak tego dowodzą wyniki pracy prof. Kutrzeby.

Wykażemy to twierdzenie na szeregu przykładów, rozpatrując w związku z tem jeszcze jeden, dotąd nierozjaśniony szczegół, dotyczący Macierzy lwowskiej, t. j. kwestyą jej układu.

Prof. Kutrzeba dostrzegł, że kilka artykułów St. O. nie zawiera wzmianki o pokucie, mimo, że w odpowiednich ustępach Dat. A pokuta wyraźnie jest wymieniona. Przyczynę tej zmiany tłómaczy on dążeniem redaktora St. O. do usunięcia ze swego zwodu elementów prawa kościelnego; wysnuwa stąd nawet wniosek, iż z tego powodu opuszczony został w statucie art. Dat. II. 101, zawierający wzmiankę o pokucie[2]. Pomijając już, co przeciwko temu twierdzeniu dało się przytoczyć z innych względów[3], i nie odwołując się nawet do stwierdzonego poprzednio szczegółu, że St. O. posiada artykuły (76, 79),

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 350. 351.
[2] Kutrzeba, Datastanagirk 672. 673.
[3] Por. str. 46 n.

wzmiankujące o pokucie, choć nie wspominają o niej odpowiednie przepisy Dat. A[1], zwracam uwagę na to, że Macierz lwowska przedstawia między innemi właściwości zwodu F, w którym elementy kanoniczne pierwotnego układu Dat. zostały w znacznej części usunięte[2]; w ślad za czem przyjąć też można, iż pewne redukcye co do pokuty zostały przeprowadzone już w Macierzy lwowskiej. Brak niektórych postanowień o pokucie nie jest tu więc koniecznie wypływem samoistnych zmian, dokonanych w St. O.; może być raczej następstwem wiernego przejęcia zmienionego już przedtem tekstu samej Macierzy. Nie da się ta rzecz przesądzić stanowczo, dopokąd nie nadarzy się możność dokładnego poznania tekstu wszystkich zwodów pochodnych B—F; w każdym razie jest rzeczą przedwczesną, sięgając do tego argumentu, uzasadniać nim opuszczenie pewnych artykułów w St. O., ile że artykuły te, z przyczyn poprzednio wyjaśnionych, mogły być pominięte już w samej Macierzy.

Że w istocie Macierz mogła mieć takie luki (niektóre artykuły zwodu A opuszczone), dowodzi okoliczność, że łączy ona w sobie właściwości dwu zwodów późniejszych D i F, z czem zestawić należy fakt, iż we wszystkich zwodach pochodnych C—F brakuje pewnych artykułów (das Fehlen einer Serie von Kapiteln)[3]. Niestety, nie posiadamy zestawień szczegółowych, któreby rzecz tę pozwoliły wyjaśnić dokładniej; wiemy tylko tyle, że do rzędu opuszczonych tu artykułów należą też Dat. l. 121—123, wszystkie trzy w Macierzy jeszcze uwzględnione, skoro korzystał z nich St. O. Jakie zaś prócz nich inne artykuły opuszczono w owych zwodach pochodnych, czy we wszystkich te same, czy naprzemian w całości lub częściowo różne, o tem nie posiadamy dotąd bliższych wiadomości, przynajmniej

[1] Por. str. 118.
[2] Por. Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 372 i wyżej str. 163.
[3] Ibid. XIX. 371 i wyżej str. 162.

w literaturze, dostępnej niearmenistom. Szczegółowo pytanie to będzie tedy można rozwiązać dopiero po uzyskaniu dokładnych wyjaśnień o zawartości każdego ze zwodów pochodnych. Ale już dziś wskazać można na jeden, przygodnie ujawniony szczegół charakterystyczny: oto w zwodzie F brakuje art. Dat. II. 77 (A). Ten sam artykuł opuszczony jest także w St. O.[1] Trzebaby uciec się do kombinacyi bardzo sztucznej, żeby przypuścić, iż przyczyny opuszczenia są w obu tych zabytkach samoistne i niezależne od siebie; jedyne naturalne wyjaśnienie tego zjawiska otrzymamy, przyjmując, że Macierz, przedstawiająca między innemi także właściwości zwodu F, nie posiadała tego artykułu tak samo, jak go nie posiada sam zwód F, i że skutkiem tego także i St. O. nie mógł go uwzględnić, skoro go nie znalazł w Macierzy. Prof. Kutrzeba przyczyny pominięcia szukał gdzieindziej, w treści samego przepisu, dotyczącego niewolnictwa, i nie bacząc na to, że mu tu przeczy St. O. całym szeregiem innych postanowień, mówiących o niewolnikach i niewoli, uznał jako rzecz »zupełnie jasną«, iż w St. O. musiał być opuszczony artykuł, dotyczący instytucyi nieuznawanej w Polsce[2]. Przyczyna pominięcia jest w istocie całkiem jasna, tylko że, jak wynika z tych uwag, leży — zgoła gdzieindziej. I tak cały misterny gmach hypotez o genezie naszego zabytku, oparty przez prof. Kutrzebę prawie wyłącznie na rozbiorze treści niezawartych w St. O. artykułów Dat. A, rozsypuje się w gruzy, tracąc grunt pod sobą; niewiadomo bowiem, czy i co z artykułów Macierzy opuszczono dopiero w St. O., a co z pierwotnego zwodu Dat. było już pominięte w Macierzy samej, i skutkiem tego do St. O. przedostać się nie mogło. Nie śmiemy twierdzić stanowczo, iż wszystkie artykuły, brakujące w St. O., nie znajdowały się już w Macierzy; być może, iż niektóre, zawarte

[1] Na co zwrócił już uwagę Karst, Rechtsbuch II. 247 przyp. 1.

[2] Kutrzeba, Datastanagirk 671. Por. o tem wyżej str. 41 n.

w niej jeszcze, pominięto samoistnie dopiero w St. O.; czy to jednak nastąpiło, i które artykuły opuszczono samoistnie, o tem przesądzać dzisiaj nie można, a już zgoła bezzasadną jest rzeczą na tej zupełnie nieuchwytnej podstawie osnuwać całą teoryą o genezie St. O.; żeby już nie mówić z osobna o innych argumentach, które teoryą owę w zupełności obalają[1].

Co do samego układu zawartych w Macierzy artykułów znaznaczyć przedewszystkiem należy, opierając się na razie na ogólnych, ustalonych dotąd wynikach, iż nie ma zgoła pewności, jakoby Macierz posiadała przeprowadzony na dwie księgi podział materyału z osobnem liczbowaniem artykułów w obrębie każdej z tych ksiąg, jak się ta rzecz przedstawia w pierwotnym zwodzie Dat. Macierz jest zwodem pośrednim, który częściowo zbliża się wprawdzie do najstarszego kształtu Dat. (A), ale zarazem też łączy w sobie właściwości zwodów późniejszych, aż do najmłodszego z nich (D i F); że zaś oba te ostatnie zwody podziału na księgi nie przeprowadzają[2], przeto da się przyjąć jako rzecz możliwa, że nie było go już także w Macierzy. Okoliczność, że inny zwód pośredni, C, podział taki jeszcze zachowuje, nie wzrusza w niczem tego spostrzeżenia, zwód ten bowiem nie stoi w bliższym stosunku pokrewieństwa do Macierzy[3]; i jak on sam, co do układu, mógł się jeszcze przystosować do zwodu pierwotnego, tak na odwrót Macierz mogła już pod tym względem przeprowadzić zasadę, właściwą zwodom późniejszym. My dziś, rozpatrując skład Macierzy, możemy wprawdzie rozdzielać artykuły według ksiąg (I, II); winniśmy jednak pamiętać o tem, że są to tylko określenia konwencyonalne, utrzymane w tym celu, żeby w ustosunkowaniu do podstawowego tekstu Dat. (A) nie wprowadzać

[1] Por. rozdz. II.
[2] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 371 i wyżej str. 162.
[3] Por. str. 176. 177. 183.

zamięszania w cytacyach, że jednak określenia te niekoniecznie są dokładnem odbiciem rzeczywistości. Ta sama uwaga odnos się także do określeń cyfrowych poszczególnych artykułów w obrębie obu ksiąg (1, 2, 3 i t. d.), bo i te określenia, odpowiadające tylko porządkowi pierwotnego zwodu Dat., nie przesądzają, jakie miejsce porządkowe zajmować mógł odnośny artykuł w Macierzy. Już w tych zwodach Dat., które się dochowały do naszych czasów, a są pochodzenia późniejszegoi mianowicie w zwodach C—F liczbowanie artykułów jest odmienne, aniżeli w A i najbliższym mu B; odmienne zaś liczbowanie wynikło tu nie tylko z tego powodu, że opuszczono niektóre artykuły zwodu A, ale także i stąd, że w dążeniu do odmiennego, systematycznego ugrupowania przepisów dokonywano tu licznych przestawek poszczególnych artykułów[1]. Znowuż rzecz ta nie da się wyświetlić dokładnie, gdyż nie posiadamy dostępnych tablic porównawczych, którebу oznaczały dokładnie stosunek układu zwodów późniejszych do zwodu pierwotnego; nie wiemy także, czy owe zwody późniejsze są tu co do systematyki zgodne między sobą, czy też każdy z nich lub poszczególne ich grupy posiadają znowu osobne układy artykułów. Ale okoliczność, że Macierz przedstawia właściwości zwodów późniejszych (D, F), nasuwa wniosek, że tak samo jak tamte zwody, posiadała i ona inny układ, aniżeli Dat. A, czy to odpowiadający wiernie, owym zwodom młodszym, czy też nadto jeszcze, przynajmniej częściowo, samoistnie zmieniony.

Co o tej sprawie na tem miejscu da się powiedzieć, to w braku wspomnianych co dopiero tablic porównawczych może przedstawiać tylko znaczenie uwag dorywczych, niewyczerpujących. Przecież jednak już samo zestawienie kilku dostępnych szczegółów rzuca niespodziewanie jaskrawe światło na tę kwestyą. Z okolicznościowej wzmianki u Karsta dowiadujemy się,

[1] Por. Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 371 i wyżej str. 163.

że art. Dat. II. 4 zwodu A jest artykułem 22 w zwodzie F[1]. Ta cyfra porządkowa wykazuje najpierw, jak gruntownie zmieniano układ w zwodach późniejszych; ponadto da się na niej osnuć inne jeszcze ważne spostrzeżenie. To samo, 22-gie miejsce musiał ten artykuł zajmować także w Macierzy gruzińskiej (G), gdyż oparty na niej Kod. Wacht., który korzystał z niej, poczynając od artykułu (swojego) 151, zużytkowuje Dat. II. 4 (A) w artykule 172, t. j. 22-gim odnośnej seryi postanowień[2]. Nie chcę przez to twierdzić, żeby układ zwodu G odpowiadał w całości układowi F; trudno o tem przesądzać ze względu na to, że tekstu samej Macierzy gruzińskiej nie znamy, a układ jej w Kod. Wacht., który niejednokrotnie te same artykuły spożytkowuje na dwu różnych miejscach, mógł być zmieniony; w każdym razie wolno stąd wysnuć wniosek, że przynajmniej w początkowej części, t. j. w art. 1—22 układ F zgadza się z układem G, skoro u obu ten sam art. Dat. II. 4 znalazł się na tem samem miejscu. Jeżeli tak, to wypływa stąd, że przestawki w układzie zwodów późniejszych dokonywane były nie tylko pomiędzy artykułami tej samej księgi Dat. A, ale także pomiędzy artykułami obu ksiąg, pierwszej i drugiej, a więc tak, że pomiędzy artykułami księgi II znaleźć się mogły artykuły księgi I i na odwrót; albowiem artykuły 151 do 172 Kod. Wacht., oparte na owych 22 pierwszych artykułach zwodu G, odpowiadają im w następującym z kolei porządku: I. 1, II. 1, I. 2—4, II. 5—18, II. 2—4[3]. I nie można się temu dziwić: bo jeśli nawet już w zwodach starszych, które utrzymały jeszcze rozdział na dwie osobne księgi, przestawki takie były możliwe, n. p. w B, gdzie art. I. 121—123 zwodu A przeniesione zostały do księgi II[4], to tem bardziej można było postąpić w ten sam sposób w zwodach później-

[1] Karst, Rechtsbuch II. 258.

[2] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 354, tablica.

[3] Ibid. XIX. 354.

[4] Ibid. XIX. 371. 400, por. też wyżej str. 162.

szych, które nie odróżniały już osobnych ksiąg Dat., i przestawiając materyał, zawarty w całym kodeksie, mogły tu na równi traktować przejątki z pierwszej jak i drugiej księgi zwodu A. Skoro zaś Macierz lwowska łączy w sobie w znacznej części właściwości zwodów późniejszych (D, F, G), przeto wynika stąd, że także i w niej, artykuły obu ksiąg, w nowy układ ujęte, mogły się mięszać ze sobą.

Pośrednie stwierdzenie tego domysłu znajdziemy, porównawszy właściwy zrąb artykułów, czyli — jak go tu nazwiemy — dział główny drugiej części St. O. (art. 1—107) z układem Kodeksu Wachtanga (o artykułach części pierwszej I—X i końcowych przydatkach części drugiej, t. j. art. 108—124 mówić będziemy później z osobna)[1]. W przeważnej części są to artykuły, odpowiadające księdze II Dat. zwodu A, a mianowicie kompleksowi postanowień Dat. II. 2—130. Jest pośród nich jednak także kilka takich, które odpowiadają artykułom księgi I tegoż zwodu. Między innymi po artykułach St. O. 47—54, opartych kolejno na art. Dat. II. 54—61 zw. A, następuje art. St. O. 55, odpowiadający Dat. I. 40 zw. A, poczem następuje dalsza serya artykułów St. O. 56, 57, 58 i nast., oparta znowuż na dalszych art. Dat. księgi II zw. A (II. 66, 67, 68 i nast.). W Kod. Wacht. po artykułach 243—254, odpowiadających Dat. II. 54—65 zw. A, następują art. 255 i 256, odpowiadające Dat. I. 40 i 41 zw. A, poczem w art. 257 i nast. zużytkowano znowuż Dat. II. 67 i nast. zw. A.[2] W tem miejscu układ obu kodeksów (St. O. i Kod. Wacht.) jest bardzo podobny. Różnica zachodzi tylko w tem, że St. O. pomija tu Dat. II. 62—65 zw. A, które uwzględnione zostały w odpowiedniem miejscu Kod. Wacht.; pominięcie nastąpiło z tego względu, że St. O. w drugiej swojej części artykułów tych nie zużytkowuje wcale, a to mianowicie z tego powodu, że zostały już uwzględnione w części pierwszej St. O. (art. VIII i IX).

[1] Por. rozdz. VI.

[2] Por. Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 355.

Dalsza różnica polega znowuż na tem, że w St. O. z księgi I Dat. zużytkowany został tylko art. 40; w Kod. Wacht. natomiast art. 40 i 41; wreszcie, że następująca potem serya zużytkowanych artykułów Dat. A rozpoczyna się w St. O. od II. 66, w Kod. Wacht. natomiast od II. 67, a to z tego powodu, że art. II. 66 został tu zupełnie pominięty (t. z. niezużytkowany także na żadnem innem miejscu). Na ogół przecież jedna charakterystyczna właściwość jest wspólna: że Dat. I. 40 zw. A został umieszczony w St. O. i Kod. Wacht. pomiędzy Dat. II. 61 (65) a Dat. II. 66 (67) zw. A. Znowuż należałoby uciec się do zgoła nieprawdopodobnych kombinacyj, żeby przypuścić, iż obaj redaktorowie, St. O. i Kod. Wacht., wpadli niezależnie od siebie na pomysł zużytkowania owego artykułu z księgi I, w tem samem miejscu pośród artykułów księgi II Dat. A, zwłaszcza, że treściowo nie tylko nie łączy się on z artykułami sąsiadującymi, owszem jaskrawo odcina się od nich pod tym względem[1]; jedynie zasadnem przypuszczeniem będzie, że w obu spokrewnionych ze sobą Macierzach, gruzińskiej i lwowskiej, artykuł ten zajmował to samo miejsce pośród artykułów księgi II, i skutkiem tego zachował je bez zmiany w obu przeróbkach, jakie na nich oparto. Skąd wniosek, że w Macierzy lwowskiej niektóre artykuły księgi I Dat. A dostały się skutkiem przestawki pomiędzy artykuły księgi II tegoż zwodu; a zarazem, że Macierz nie mogła mieć przeprowadzonego rozdziału na dwie osobne księgi, w takim bowiem razie artykuły księgi I nie byłyby się mogły znaleść pośród artykułów księgi II.

Jestem daleki od tego, żeby na podstawie stwierdzonego tu podobieństwa osnuwać wniosek o zupełnej tożsamości lub cho-

[1] Art. 55 St. O. i art. 255 Kod. Wacht. (Dat. I. 40 A) mówi o zelżeniu sądu i niedopuszczalności odwołań. Art. 54 St. O. (Dat. II. 61 A) mówi o arendzie młyna, art. 56 St. O. (Dat. II. 66 A) o granicach posiadłości ziemskich. W Kod. Wacht. art. 254 (Dat. II. 65 A) mówi o prawie spadkowem, art. 257 (Dat. II. 67 A) o świadectwie sądowem.

ciażby wielkiem zbliżeniu układów Macierzy lwowskiej i gruzińskiej. Kodeks Wachtanga, choć wiele w tym układzie pobałamucił przez częste dwukrotne zużytkowywanie tych samych artykułów, zdaje się przecież wskazywać, że między obu Macierzami istniały pod tym względem poważne różnice. Nie umiem też rozstrzygnąć, wobec zaznaczonego poprzednio braku informacyj, czy układ Macierzy lwowskiej, o ile można o nim wnioskować z St. O., odpowiada w całości lub znaczniejszej części układowi któregokolwiek ze znanych późniejszych zwodów Dat., zwłaszcza zwodów D i F, których właściwości, pod względem rzeczowym, zawiera częściowo Macierz lwowska. Być może, iż miała ona pewien odmienny, samoistny układ, nieodpowiadający dokładniej żadnemu ze znanych dziś zwodów. Na ogół układ ten zdaje się być jeszcze dosyć zbliżony do układu zwodu A Dat. Żeby na razie uwzględnić tylko dział główny drugiej części St. O. (art. 1—107), stwierdzić można, iż zużytkowuje on artykuły Dat. księgi II, poczynając od II. 2, a kończąc na ostatnim, 130, przeważnie w tym samym porządku, jak je podaje zwód A. Stąd wniosek, że w zasadzie ten sam porządek przeprowadzony był także w Macierzy lwowskiej; niepodobna bowiem przyjąć, żeby Macierz miała ugrupowanie odmienne, a dopiero oparty na niej St. O. przywrócił, niewiadomo na jakiej podstawie, i przez jaką szczęśliwą intuicyą, porządek zwodu A. Przecież jednak pomiędzy A a St. O. zachodzą tu także różnice co do układu. Najpierw w tem, iż pewna ilość artykułów Dat. II nie zostałe uwzględniona[1]. Wykazaliśmy poprzednio, iż część ich, może nawet prawie wszystkie, mogły być opuszczone już w Macierzy[2]. Tylko art. Dat. II. 62, 63, 65 znajdowały się w Macierzy niewątpliwie na swojem miejscu, choć w St. O. w grupie art. 1—107 nie zostały zużytkowane; stało się to dla tego, że uwzględniono je już w części pierwszej St. O. Opuszczenie tych artykułów

[1] Wykaz nieuwzględnionych artykułów Dat. II por. str. 30.

[2] Por. str. 193. 194.

należy tu zatem odnieść do redaktora statutu, nie zaś Macierzy. Druga różnica pomiędzy układem zwodu A a St. O. polega na tem, że niektóre artykuły Dat. II zostały, wbrew porządkowi zwodu A, przestawione w St. O. Czasem chodzi tylko o przestawienie dwu artykułów sąsiadujących: tak po St. O. art. 13 (Dat. II. 15) następują jako St. O. art. 14 i 15: Dat. II. 18 i 17; podobnież po St. O. art. 25 (Dat. II. 28) następują jako St. O. art. 26 i 27: Dat. II. 31 i 30. Czasem przestawki te są, ze względu na porządek, bardziej radykalne: tak między St. O. art. 19 i 21 (Dat. II. 23, 24) wstawiono jako St. O. art. 20: Dat. II. 84; podobnież między St. O. art. 90 i 92 (Dat. II. 109, 111) wstawiono jako St. O. art. 91: Dat. II. 19. Kto dokonał tych przestawek: czy sama Macierz, czy dopiero St. O., rozstrzygnąć na pewno nie można; ale okoliczność, że Macierz należy do kompilacyj późniejszych, które na ogół zmieniały układ zwodu pierwotnego, nasuwa wniosek prawdopodobny, że przestawki te mogły się znajdować już w Macierzy.

Podobne spostrzeżenia nasuwają się co do kilku wstawek, zaczerpniętych z materyału, poza kompleksem Dat. II. 2—130 leżącego, jakie spotykamy w dziale głównym części drugiej St. O. (art. 1—107). Żeby na razie pominąć wstawkę kilku artykułów z SR., zawartą w St. O. art. 61 i 62 [1], znajdujemy tu jeszcze trzy wstawki artykułów, zaczerpniętych z księgi I Dat. A. I tak mianowicie: między St. O. art. 54 i 56 (Dat. II. 61, 66) wstawiono jako St. O. art. 55: Dat. I. 40; podobnież między St. O. art. 75 i 77 (Dat. II. 89, 90) wstawiono jako St. O. art. 76: Dat. I. 44; wreszcie między St. O. art. 102 i 104 (Dat. II. 122, 123) wstawiono jako St. O. art. 103: Dat. I. 53. Co do Dat. I. 40 (St. O. art. 55) stwierdziliśmy przed chwilą, że zajmował to miejsce już w Macierzy, że więc przestawka nie została dokonana dopiero przez redaktora statutu [2]. Toż samo da się stwierdzić co do Dat. I. 44 (St. O.

[1] Por. rozdz. VI.
[2] Por. str. 197. 198.

art. 76). Artykuł ten nawet w tych zwodach Dat., które się dochowały po dziś dzień, prócz tego, że zajmuje właściwe sobie miejsce w księdze I (I. 44), zamieszczony jest po raz wtóry pośród artykułów księgi drugiej[1]. Co do miejsca, jakie mu tu wyznaczono, posiadamy wiadomość niestety bałamutną; w każdym razie wynika z niej, że odpowiada ono albo w zupełności temu miejscu, jakie w St. O. zajmuje oparty na nim art. 76 tego zabytku, albo przynajmniej jest doń bardzo zbliżone[2]. Nie można wątpić, że i w tym wypadku wstawka owa w odpowiedniem miejscu musiała być przeprowadzona w samej Macierzy. Tak więc z trzech artykułów księgi I Dat., zużytkowanych przez St. O. w obrębie kompleksu podstawowego Dat. II. 2—130, dwa dadzą się stwierdzić jako wstawione tu już przez samę Macierz. Trudno wobec tego oprzeć się przypuszczeniu, że i trzeci jeszcze artykuł tej grupy Dat. I. 53 (St. O. art. 103), jedyny, jaki tu jeszcze pozostał, mógł się znaleść w odpowiedniem miejscu, w towarzystwie artykułów z Dat. II., już w samej Macierzy. Skąd wniosek, że wstawki zużytkowanych w tym dziale St. O-go artykułów księgi I pomiędzy artykuły księgi II Dat. nie zostały przeprowadzone w sa-

[1] Karst, Rechtsbuch II. 322 przyp. 2. Czy to powtórzenie jest właściwością wszystkich zwodów A—F, czy tylko niektórych, nie objaśnił Karst.

[2] Karst, ibid. II. 322 przyp. 2 podaje, że art. I. 44, powtórzony w księdze II, jest tu artykułem 91. Na str. 197 przytacza jednak Karst tekst art. Dat. II. 91, który nie odpowiada artykułowi I. 44, lecz jest samoistnym, nowym przepisem, należącym rzeczywiście do ks. II. Dat., i zużytkowany został w St. O. art. 78. Coś tu zatem w sygnaturze czy obliczeniu jest zmylonego. Ponieważ jednak na Dat. II. 91 oparł się St. O. art. 78, a na Dat. I. 44 (włączonym do księgi II) polega St. O. art. 76, przeto miejsce, jakie tej wstawce nawet to bałamutne obliczenie wskazuje, jest bardzo bliskie miejsca rzeczywistego, przez artykuł ten zajętego; nieznaczna poprawka da miejsce, odpowiadające ściśle artykułowi 76 St. O.

mym dopiero statucie, ale istniały najprawdopodobniej we wszystkich trzech, a na pewno w dwu wypadkach, już w jego Macierzy.

I tak usuwa się znowu jedna z podstaw wnioskowania prof. Kutrzeby, jaką sobie obrał celem wyjaśnienia genezy St. O. Prof. Kutrzeba mniemał, że dopiero redaktor St. O. wybrał te artykuły z Dat. I, które przedstawiały znaczenie przepisów świeckich, i uwzględnił je pośród przepisów Dat. II w swoim statucie[1]. Okazało się już poprzednio, że tłómaczenie to nie wystarczy, gdyż w Dat. I jest jeszcze szereg innych artykułów o charakterze świeckim, które jednak w St. O. nie zostały uwzględnione[2]. Przyjmując, że owe trzy artykuły Dat. I już w samej Macierzy wplecione były pomiędzy artykuły Dat. II, unikamy potrzeby stawiania tej zawodnej kombinacyi, a zarazem wyjaśnimy, dla czego te właśnie artykuły księgi I, nie zaś jakiekolwiek inne, w zasadzie nadające się do zużytkowania, przeszły do głównego działu drugiej części St. O.

Na tem zamykamy uwagi nasze o genezie, treści i układzie Macierzy lwowskiej, i przystępujemy do dalszej segregacyi materyału, zawartego w St. O. W artykułach tego zabytku, opartych na Dat., znajduje się jeszcze cały szereg norm prawnych, ustępów, wzmianek i t. p., które nie odpowiadają żadnemu ze znanych nam zwodów Dat. (A—F, wzgl. także G), co do których jednak nie da się także stwierdzić za pomocą analizy, że znajdowały się już jako samoistne przekształcenia w Macierzy, i stamtąd przejęte zostały do St. O. Cały ten pozostały materyał podzielić można na dwie grupy: jednę stanowić będą te zmiany i dodatki, które przeprowadzono niewątpliwie dopiero w St. O., które zatem nie znachodziły się w Macierzy, i stanowią oryginalny przydatek statutu; do drugiej zaliczyć należy znowuż takie przekształcenia, których pochodzenie nie da się oznaczyć ści-

---

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 670.

[2] Por. str. 28.

śle, które zatem mogły być przeprowadzone bądź to już w Macierzy, bądź też dopiero w St. O. Ta ostatnia grupa artykułów zajmie miejsce pośrednie między niewątpliwymi składnikami Macierzy z jednej, a St. O-go z drugiej strony.

Do grupy przekształceń wątpliwego pochodzenia — żeby tu przypomnieć szczegóły ważniejsze lub bardziej charakterystyczne, zestawione w rozdz. III — zaliczymy: w art. VI przepis, iż sąd nie zważa na zarzuty, podające w wątpliwość zeznania świadków; w art. VII ustęp, wymagający ściśle zeznania trzech świadków celem dostarczenia dowodu (zam. 2—3, jak w Dat.); w art. IX postanowienie, przyznające żonie prawo dziedziczenia jednej czwartej części majątku mężowskiego (zam. jednej szóstej, jak w Dat.); w art. X wyraźne zastrzeżenie, że opiekunami dzieci i majątku spadkowego ustanowić można tylko krewnych; w art. 9 niektóre odchylenia od Dat. co do prawa poboru dziesięciny od znalezionego skarbu; w art. 12 przepis, że za przygodę kmiecia w zleconej mu pracy nie odpowiada się głowszczyzną (jak w Dat.), jeno wynagrodzeniem szkody; w art. 36 zasadę, że nie tylko za umyślne podpalenie, ale także za pożar, który wynikł z grubego niedbalstwa, wrócić należy szkodę w dwójnasób (w Dat. w tym ostatnim wypadku przepisany tylko zwrot szkody rzeczywistej); w art. 39 rozróżnienie między obowiązkiem do odszkodowania a nieodpowiedzialnością w miarę tego, czy rzecz najęta uległa zniszczeniu bez obecności, czy też w obecności właściciela; w art. 40 ograniczenie zakazu pobierania lichwy tylko od dłużników ubogich; w art. 41 rozszerzenie odpowiedzialności zastawnika za zniszczoną rzecz zastawną nie tylko na ten wypadek, jeśli ją zniszczył ze swawoli (jak Dat.), ale i wtedy, jeśli nie dołożył należytej staranności; w art. 50 przepis, dozwalający redhibicyi kupionej krowy, jeśli do roku nie da cielęcia; w art. 64 ścisły obowiązek, włożony na towarzysza podróży, udzielenia pomocy w przygodzie, pod zagrożeniem następstw karnych; w art. 88 przepis, dozwalający krewnym

wykonania prawa bliższości w ciągu roku nawet w tym wypadku, jeśli poprzednio udzielili pozwolenia na przedaż, o ile chodzi o przedmiot, pozbyty przez ubogiego; w art. 92 zasadę, że służebnik z powodu przygody w drodze, na którą wybrał się sam, bez nakazu pańskiego, nie może żądać odszkodowania od pana; w art. 95 postanowienie, że za zranienie bydlęcia, zajętego na szkodzie, zwrócić należy czwartą część jego wartości; w art. 96 zmianę przepisów Dat., że za śmierć i zranienie, spowodowane przez postraszonego konia, płacić należy głowszczyznę i nawiązkę tylko w takim razie, jeżeli konia umyślnie postraszono; w art. 99 dodatek, że jeśli chory zmarł, lekceważąc sobie rady lekarza, ten ostatni nie może być pociągnięty do odpowiedzialności; w art. 101 zasadę, iż robotnicy dzielą się zarobkiem w stosunku do wyłożonej pracy; w art. 102 zmianę, iż pasterz, któremu uszkodzono zwierzę powierzone, uchyla się od odpowiedzialności nie przez przywiedzenie świadków, ale samego właściciela na miejsce wypadku; w art. 103 dodatek o winnicach[1], domach i młynach, oraz przepis, że kościół spalony winien być odbudowany z dochodów zapisowych; w art. 105 wyraźny przepis, iż materyał, skradziony przez rzemieślnika, winien być zwrócony w czwórnasób; w art. 107 postanowienie, iż zdobycz wojenna staje się własnością prywatną zdobywcy; w art. 117 uzasadnienie wysokości głowszczyzny (365 zł.), niezawarte w Dat., że organizm ludzki składa się z 365 członków; w art. 119 ustalenie liczby świadków procesowych 3 (zam. 2—3, jak w Dat.); w art. 120 przepis, iż sędzia nie powinien u innych osób zasięgać rady co do wyroku, który ma wydać, jak niemniej odmienne od Dat. uzasadnienie myśli, iż sąd nie powinien orze-

[1] Dodatek ten niekoniecznie musiał się znajdować w Macierzy, mógł też być przydany we Lwowie; w w. XV uprawiano bowiem winograd we Lwowie, a źródła wspominają o winnicach lwowskich; por. Lewandowski, Dawne winnice lwowskie, Ruch liter. 1876, 343 n., zwłaszcza zaś niezużytkowany tamże dokument z r. 1417, na który zwrócił mi uwagę dr. Czołowski, Akta grodz. i ziem. IV. nr. 30.

kać jednostkowo; w art. 123 postanowienie, iż sędzia zbadać ma legitymacyą występującego w sporze zastępcy kobiety, jako też, że kobieta, przegrywająca proces z winy zastępcy, nie ponosi stąd żadnej szkody; wreszcie w art. 124 opis formalności składania przysięgi (położenie ręki na krucyfiksie i uprzednie pokropienie wodą strony przysięgającej przez przeciwnika), jako też przepis, że przysięga dopuszczalna jest także w sprawach mniejszych. Wszystkie te zmiany mogły się znaleść bądź to już w Macierzy, bądź też są dziełem samego dopiero St. O.; jakkolwiek zresztą treść niektórych przechyla szalę prawdopodobieństwa bądź to na jednę, bądź na drugą stronę: i tak n. p. zmiana w art. 105 będzie prawdopodobniej przekształceniem samej Macierzy, zmiany w art. 124 należeć będą raczej do St. O.

Drugą grupę rozpatrywanego tu materyału stanowią te dodatki, zmiany i przekształcenia odnośnych ustępów Dat. (lub SR.), co do których jest rzeczą niewątpliwą, że dokonane zostały dopiero w St. O. Podając je w poniższem zestawieniu, mamy oczywiście na myśli tylko zmiany rzeczowe; nie znając tekstu Macierzy, nie mamy możności dociekania zmian stylistycznych, przekształceń zewnętrznej formy poszczególnych przepisów, jakkolwiek pod tym właśnie względem reformy St. O. zdają się sięgać najdalej i odnosić do każdego chyba artykułu. Wszystko przemawia bowiem za tem, że Macierz lwowska, podobnie jak inne znane nam dziś zwody Dat., posiadała na ogół tę samę co i one fakturę zewnętrzną, formę bardziej rozwlekłą, często argumentującą, w określeniach pojęć i zasad prawnych niezawsze ścisłą, czasem opisową; faktura St. O. zbliża się w tych wszystkich szczegółach o wiele bardziej do wzorów zachodnich, przyswaja sobie zachodnią technikę formowania przepisów, jest tedy oryginalną pracą redaktora tego zabytku.

Co do zmian i dodatków rzeczowych, usunąć należy przedewszystkiem jednę grupę ustępów, o których nawet w pra-

cach najnowszych[1] mówi się zgoła niepotrzebnie przy rozpatrywaniu kwestyi niniejszej. Mamy tu na myśli t. z. »przydatki królewskie«, dołączone w 34 wypadkach do poszczególnych artykułów St. O.[2] z okazyi jego zatwierdzenia na sejmie z r. 1519. Ich pochodzenie polskie nie ulega oczywiście żadnej wątpliwości; nie przedstawia jednak żadnego znaczenia przy rozdziale składników samego St. O., jaki podano do zatwierdzenia; statut ten bowiem był już w całości gotowy, zanim się wyłoniła sprawa jego zatwierdzenia przez króla i uzupełnienia go przydatkami królewskimi.

Do zmian, dokonanych w samym St. O., zaliczają niektórzy autorowie dawniejsi[3] glosy polskie, dodane w niektórych artykułach do odpowiednich wyrazów łacińskich, tak w art. 6: in vim pacti ...alias o zakład, w art. 19: obtegere alias ogarnąć, w art. 23: cum corulo alias z laską, w art. 34: cum signo furtivae rei alias z licem, w art. 36: de incendiis et arvipiriis alias pożarów, w art. 48: quod non esset (equus) ptisicus alias dychawiczny aut nosaty, w art. 52: de vasis ex arilla fabricatis pro vino infundendo, quae vocantur banie winne, w art 61: homicida tyrannicus hominum alias zabijacz, w art. 70: de molendino manuali alias o żarnowem młynie, w art. 84: hospitalarius alias szpitalny, w art. 86: navis alias okręt. Jakkolwiek jest rzeczą pewną, że dodatki te powstać mogły dopiero w Polsce, nie można przecież przesądzać, czy znajdowały się już w oryginale ormiańskim St. O.; nie jest bowiem wykluczone przypuszczenie, że jako glosy do poszczególnych wyrazów technicznych mogły być przydane dopiero w tłómaczeniu łacińskiem, jakiego dokonano r. 1518/9 celem przedłożenia go królowi do zatwierdzenia.

Niewątpliwie dodatkami samego St. O. w jego tekście oryginalnym są wszystkie osobne wzmianki o Or-

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 677.
[2] Por. Corp. iur. Pol. III. str. 421.
[3] Bischoff, Das alte Recht, Blätter 1857, 257.

mianach, ormiańskich urządzeniach, ormiańskich sprawach i t. p., przydane oczywiście w tym celu, ażeby odnośne osoby i stosunki ormiańskie wyróżnić od osób i stosunków nieormiańskich. Karst dostrzegł trafnie[1], że wzmianki te nie mogły powstać w samej Armenii, gdzie ludności ormiańskiej, jako zarodowej, nie było potrzeba przeciwstawiać innej; jakoż w istocie w znanych nam zwodach Dat. wzmianek takich nie spotykamy w odpowiednich miejscach; nie było ich niewątpliwie także w złożonej w Armenii Macierzy lwowskiej. Potrzeba dodania ich mogła się nasunąć dopiero na obczyźnie, kiedy Ormianie znaleźli się w otoczeniu innych narodowości, kiedy zatem zachowane przez nich prawo rodzime odczuło potrzebę wyróżnienia stosunków ormiańskich od nieormiańskich. Ponieważ Macierz, zanim się dostała do Lwowa, używana była przez Ormian przez pewien czas w Tatarszczyźnie[2], przeto nasuwa się jeszcze pytanie, czy dodatki owe nie przedostały się do Macierzy już w czasie ich pobytu w tamtych stronach. Pytanie to należy zaprzeczyć ze względu na stwierdzony powyżej szczegół, że nie dadzą się w ogóle wykryć jakiekolwiek ślady przerobienia Macierzy w czasie postoju tatarskiego[3]; co z tej grupy dodatków spotykamy w St. O., należy tedy uznać za przekształcenia samego statutu lwowskiego. Do przekształceń tych zaliczymy tedy następujące ustępy: w art. I: Iohannes Dei gratia rex Armeniae; w art. II: item Theoti regis Armeniae memoria... et aliorum regum et principum... Armeniae; w art. III: reges Armeniae iuris formam iudicibus decernunt talem; w art. VII: de iure testamentorum Armenicorum i aliquo Armeno oppresso infirmitate; w art. 11: sicut in terra Armeniae fit; w art. 12: si aliquis Armenus mandaverit; w art. 18: si aliquis Armenus emerit; w art. 57: debet probare super Armenum Armenis, tantum ex genere Armenorum; w art. 61: si

---

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 349,

[2] Por. str. 150.

[3] Por. str. 190.

Armenus Armenum infamaverit; w art. 112: si aliquis negotium Armenicum susceperit; w art. 117: si aliquis Armenum occiderit; w art. 118: secundum iura scripta Armenorum, cuilibet ex Armenis, Armeni per duces et principes... privilegiati; w art. 120: viros probos, iuris Armenici peritos; w art. 124: ius scriptum Armenicum ita diffinit, si quispiam homo aliquem Armenum iure Armenico attraxerit ad iurandum i ille Armenus nemine teste fultus; nadto szereg innych wzmianek o instytucyach lub organach prawa ormiańskiego, które omówimy poniżej [1].

Do rzędu zmian, przeprowadzonych dopiero w St. O., zaliczymy także te przekształcenia, w których pewne przepisy przystosowano do zwyczajów i stosunków kulturalnych zachodnich, w przeciwstawieniu do tego, co pod tym względem istniało na Wschodzie. Tutaj należy charakterystyczna zmiana przepisu o odpowiedzialności za zbudowanie wadliwego ganku, zawarta w art. 66, dokonana w związku z odmiennym sposobem budowania domów na Zachodzie [2].

Z podobnych pobudek przekształcono tu niektóre obliczenia wartości pieniężnych, przystosowując je do stopy monetarnej, używanej w Polsce; należy tu ustęp art. 117, stanowiący o główszczyźnie 365 złotych (floreni, w Dat. tyleż dahekanów), tudzież ustęp w art. 122 o winach niestania w wysokości 3 i 6 groszy. Opisowe określenie w art. 48 i 50: suo grosso et impensa eliberare, intercedere, jeśli nie są wyrażeniem, użytem dopiero w tłómaczeniu łacińskiem, i znajdowały się już w podobnym kształcie w oryginale ormiańskim, trzeba będzie, ze względu na wzmiankę o groszach, zaliczyć również do samoistnych zmian St. O.

Inną należącą tu grupę stanowią przekształcenia wzmianek o stosunkach społecznych armeńskich, nieodpowiadających odnośnym stosunkom w Polsce; zmiany

[1] Por. str. 209 n.
[2] Por. str. 85.

polegają tu albo na przystosowaniu pewnych pojęć do stosunków polskich, albo przynajmniej na zatarciu pewnych, zbyt jaskrawych rysów organizacyi społecznej armeńskiej. Tak w art. 1, ustęp Dat. o felonii wazalów wobec książąt dzielnicowych zmieniony na ogólnikowe określenie: si quis iuris regii aut domini fuerit excessivus; w art. 11 wzmianka o »naharar« armeńskich, zawarta w Dat., zmieniona na »magnas aut patricius«; w art. 14 ustęp Dat. o obrazie króla i książąt (dzielnicowych) zmieniony na maledictio in tergum Regiae Maiestatis aut alicui ex consiliariis ordinis senatorii, a w dalszym ciągu: aut patriciis senatoribus; w art. 104 ustęp Dat. o książętach zmieniony na domini, a w dalszym ciągu, gdzie mowa o zarządzeniach króla i książąt dzielnicowych co do handlu, wstawiono: sicut Regia Maiestas cum consilio suo instituerit. W art. 14 ustęp Dat. o sądzie biskupa i wardapetów oddano za pomocą zwrotu: ad episcopum aut ad magnos praelatos et doctores, a w art. 33 w miejsce wardapetów Dat. podstawiono określenie: ius spirituale[1].

Niewątpliwie uzupełnieniami St. O. są ustępy, wspominające o pewnych organach urzędowych ormiańskich, nieznanych w prawie staroarmeńskiem, a wytworzonych dopiero we Lwowie. Należą tu mianowicie wzmianki o wójtach ormiańskich, w art. VI: ad advocatum duobus venientibus Armenicum, w art. 118: sententiam iudicis vel advocati... Armenorum, w art. 122: per signum advocati Armenici... evocatus i succumbendo poenam... advocato... Armenorum, w art. 124: praesente advocato Armenico. Co do wzmianek o starszyźnie ormiańskiej, niekoniecznie każda musi być dodatkiem St. O.; instytucyą tę znało bowiem także narodowe prawo armeńskie i wspomina o niej nieraz w Dat.; takie przejątki

[1] Co do niektórych przytoczonych tu zwrotów nie jest zresztą rzeczą pewną, czy nie zostały wprowadzone dopiero w tłómaczeniu łacińskiem. Mógł n. p. oryginał statutu zawierać jeszcze wyraźne wzmianki o naharar i wardapetach, które dopiero w tłómaczeniu oddano przez magnates et patricii i magni praelati.

ustępów o starszyźnie, zaczerpnięte wprost ze zwodu Gosza (Macierzy), dadzą się mianowicie wykazać w art. 19, 58 i 59 St. O. Ale kilka innych ustępów o starszyźnie, dla których nie znajdujemy już odpowiedników w Dat., należy według wszelkiego prawdopodobieństwa do samoistnych dodatków i przekształceń St. O.; odpowiadają one wybitnemu znaczeniu, jakie instytucya starszyzny uzyskała w życiu publicznem gminy Ormian lwowskich[1]. Należą tu ustępy: w art. VII, w myśl którego świadkowie testamentowi brani być mają ex officio senioratus (w Dat. mowa ogólnie tylko o świadkach testamentowych), w art. 122 dwukrotna wzmianka o seniores Armenorum, w połączeniu z wiadomościami o wójcie ormiańskim jako naczelniku sądu, zapewne też przepis art. 120, ustalający liczbę asesorów wójta ormiańskiego (viros probos, iuris Armenici peritos), t. j. niewątpliwie starszyzny, przyczem pośród trzech różnych cyfr możliwych przytoczona także szóstka, odpowiadająca rzeczywistemu składowi ówczesnego grona starszyzny[2]; wreszcie przepis art. 124, wymagający przy złożeniu przysięgi przez Ormianina obecności wójta ormiańskiego cum illis viris, qui secum solent in iudicio praesidere, zatem znowuż niewątpliwie starszyzny.

Kilkakrotne wzmianki o sędziach lub sądzie ormiańskim (iudex Armenicus, iudicium Armenicum, iudiciale officium Armenicum, art. 39, 88, 119, 120, 121, 122), niewymieniające już szczegółowo osób, które wchodzą w jego skład, t. j. wójta i starszyzny ormiańskiej, mają wprawdzie w źródle, na którem się oparły, odpowiedniki, wzmiankujące o sądzie lub sędziach, ale przez dodatek »ormiański« zdradzają się jako przekształcenia samego St. O., który w ten sposób wyróżnić i przeciwstawić chciał ten sąd innym sądom, działającym we Lwowie. Takie przeciwstawienie widoczne jest zwłaszcza w art. 88, który w odnośnym ustępie stanowi, iż

---

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 8 n.
[2] O innych cyfrach por. wyżej str. 108 n.

zeznanie kupna-przedaży dóbr nieruchomych winno być czynione coram iudice Armenorum, et sub istius iudicis sigillo... littera obtineri et extradi debet; widoczna, że były jeszcze inne sądy na miejscu, roszczące sobie prawo przyjmowania tego rodzaju zeznań, i że chodziło właśnie o zapobieżenie ich mięszaniu się w te sprawy: zastrzeżenie to mogło mieć praktyczną doniosłość dopiero w stosunkach lwowskich, i dla tego niniejszą zmianę przypisać należy również St. O-mu[1].

Podobny charakter wykazuje też dwukrotne wyraźne przeciwstawienie stosowanego w tych sądach prawa ormiańskiego innym prawom obowiązującym. Art. 73, wzbraniając przyjmowania zastawów od wdów, wyraża się: si in alio iure aliquo pignora a viduis recipere licet, in nostro tamen Armenico istud interdictum est; art. zaś 86, jakkolwiek omawia rzecz, bezprzedmiotową w stosunkach lwowskich, t. j. sprawę wynagrodzenia za wyratowanie rzeczy z rozbitego okrętu, nie omieszkał przecież podkreślić odmiennego stanowiska prawa ormiańskiego, w myśl którego za ratunek nie należy się żadne wynagrodzenie: sed de iure Armenico id observatur, quod pro tali iuvamine nihil est recipiendum. Znowuż owo przeciwstawienie ormiańskiego prawa zasadom innych praw mogło się nasunąć dopiero we Lwowie; odnośne ustępy są tedy bez wątpienia przekształceniami St. O.

Widoczne przystosowanie do ram organizacyi miejskiej zachodniej, jaką przedstawiały także urządzenia lwowskie, wykazują dwa ustępy art. 46 o warunkach wykonania prawa bliższości przy przedaży domów. W podstawowym artykule Dat. rozróżniono tu dwa wypadki: przedaż w mieście warownem (in einer Stadt mit Mauern) i na wsi (im Dorfe), ustanawiając w obu razach odmienne czasokresy co do wykonania rzeczonego prawa. Podobne rozróżnienie przeprowadza także St. O., określając wypadek pierwszy zwrotem: si aliquis... vendiderit domum in civitate et iure munici-

[1] O podstawie przepisu w Dat. por. str. 90.

pali, w drugim zaś wypadku podstawiając w miejsce wsi: suburbium[1]. I tę więc zmianę odnieść musimy do St. O., podobnie jak inny ustęp, w art. 57, który licząc się z różnorodnem zaludnieniem Lwowa, orzeka wyraźnie, różniąc się tu od Dat., że w sporach przeciw Ormianom stawać mogą jako świadkowie tylko Ormianie[2].

Do rzędu samoistnych dodatków i przekształceń St. O. zaliczyć należy jeszcze niektóre ustępy, które są niewątpliwie odbiciem ujawnionych dopiero pośród Ormian lwowskich potrzeb życia prawnego, lub odgłosem rozgrywających się tamże walk politycznych. Do rzędu tych zmian zaliczymy, odkładając uzasadnienie do następnego rozdziału[3], zawarte w art. VII i VIII przepisy o niewzruszalności testamentów przez krewnych, w art. 88 ustęp stwierdzający, iż władza sędziego ormiańskiego procedit ex auctoritate Regiae Maiestatis, w art. 118 uzasadnienie prawa apelacyi względem na to, iż Ormianie uprzywilejowani są przez królów, nie przez miasta, że na zasadzie tych przywilejów poddani są jurysdykcyi samego króla, nie zaś jakichkolwiek innych czynników, że więc w ślad za tem tylko król, jako źródło nadanego im prawa, nie zaś kto inny, winien ich sądzić.

Najważniejszą wreszcie i najliczniejszą grupę przekształceń, przeprowadzonych w St. O., stanowią te ustępy, w których redaktor zawarte w Macierzy (Dat.) przepisy uzupełnił lub zmienił postanowieniami, zaczerpniętemi z innych źródeł prawnych. Należą tu przedewszystkiem uzupełnienia i zmiany, oparte na Księdze prawnej syryjsko-rzymskiej, zawarte w art. I, II, 61, 62, 108—111,

[1] Por. str. 77.

[2] Por. jeszcze str. 80. W Corp. iur. Pol. III. 417 przyjmowałem jeszcze, jak obecnie widzę, błędnie, jakoby niektóre inne artykuły (ustępy artykułów) powstały dopiero w Polsce, n. p. przepis o stacyach żołnierskich (art. 85). Przepis ten opiera się na Dat., odnośne twierdzenie moje należy tedy sprostować.

[3] Por. rozdz. VI.

113, 114 i 116 [1]. Księga ta znajdowała się niewątpliwie w tym samym kodeksie rękopiśmiennym, który zawierał także tekst Macierzy [2]; ponieważ jednak we wszystkich innych, dochowanych po dziś dzień rękopisach armeńskich SR. jest ściśle wyodrębniona od Dat., jaka osobna, niezmięszana z nim w poszczególnych artykułach całość, przeto nie można wątpić, że takie samo wyodrębnienie istniało także w pierwotnym rękopisie lwowskim; wplecenie pewnych, wybranych tylko przepisów SR. w sam macierzysty zwód Dat., i to w przeważnej części przy równoczesnem dokonaniu zmian nie tylko stylistycznych, ale i rzeczowych, musi być dziełem redaktora St. O.

Liczniejsze jeszcze przejątki z ksiąg prawa niemieckiego w art. 3—6, 8, 34, 35, 37, 44, 46, 48, 49, 57, 60, 63, 75, 83, 88—91, 95, 98, 102, 104, 105, 115 i 118—124 [3], tudzież z zabytków ustawodawstwa polskiego w art. III, VII—IX, 20, 23, 42, 44, 46, 48, 49, 58, 88, 104, 108, 115, 116, 122 i 123 [4], mniej lub więcej zgodne z odpowiedniemi źródłami podstawowemi, są oczywiście także przekształceniami dokonanemi w samym dopiero St. O.; owe bowiem pomniki praw zachodnich, zarówno ze względu na czas, jak i miejsce powstania, nie mogły wpłynąć w niczem na treść i układ samej Macierzy. Wyosabniając poprzednio te elementy prawa zachodniego, zmuszeni byliśmy, w braku pełnego tekstu Macierzy, porównywać je przeważnie z tekstem pierwotnego zwodu Dat. (A), gdzie to zaś było możliwe, także z niektórymi, dochowanymi po dziś dzień tekstami pochodnymi tego zabytku [5]. O tyle podstawa porównań jest niedokładna: właściwie bowiem należałoby tu przeprowadzić porównanie z samą Macierzą. Gdy zaś Macierz mogła mieć jakieś samoistne przekształcenia czy dodatki, niezawarte w żadnym z dochowanych dziś zwodów

[1] Por. str. 51.
[2] Por. str. 158.
[3] Por. str. 51. 52.
[4] Por. str. 52.
[5] Por. rozdz. III i str. 167 n.

Dat., przeto nasuwa się wątpliwość, czy w tym lub owym ustępie nie uznaliśmy czegoś za zmianę dokonaną pod wpływem praw zachodnich, zatem za zmianę samego St. O., co właściwie zmienione już było w Macierzy samej, zatem do przekształceń St. O. zaliczone być nie może. Na to odpowiedzieć trzeba, że tego rodzaju niedokładność w segregacyi materyału jest w zasadzie możliwa; o ile jednak jest, niewątpliwie może się odnosić tylko do wypadków nielicznych i podrzędnego znaczenia, które ogólnego wyniku tych dochodzeń nie zmieniają. Przekształcenia te wprowadzają cały szereg instytucyj i zasad prawnych wybitnie zachodniego pochodzenia, obcych narodowemu prawu armeńskiemu, że tu wspomniemy tylko o karze infamii (art. III, 80, 104), o bezwzględnym nakazie stosowania kary śmierci wobec złodziejów (art. 37, 60, 90) i pożożców (art. 42), o wymiarze główszczyzny według wieku zabitego, nie sprawcy (art. 4—6), o poszukiwaniu nieznanego zabójcy przez krewnych (art. 58), o zachodźtwie (art. 48, 50), o wzbronieniu lichwy w rozumieniu prawa zachodniego (art. 40), o trzydziestoletniej dawności zastawu (art. 108), o ciążeniu bydła zajętego na spasi (art. 95), o wymogu osiadłości świadków (art. 60), o dopuszczalności apelacyj (art. 118). Ponadto co do niektórych ustępów da się stwierdzić, iż zaczerpnięte zostały z wymienionych powyżej pomników prawa zachodniego prawie dosłownie (por. art. IX, 20 i 58). Że w istocie redaktor St. O. czerpał wprost z owych pomników, świadczą kilkakrotne wzmianki jego, w których odnosi się do istniejącego już (spisanego) prawa, a które, zgodnie z poprzednim wywodem[1], uznać trzeba za przejątki z gotowych zwodów prawnych, przyczem treść przejątków wskazuje na pochodzenie z pomników prawa zachodniego, tak w art. 35: ius diffinit (odp. ZS. II. 47), w art. 49: iure ita dictante (odp. ZS. I. 9 i in.), w art. 90: ius decernit (odp. ZS. II. 13), przedewszystkiem zaś w art. 49: manifeste ius diffinit

---

[1] Por. str. 184 n.

(odp. ZS. III. 48) i w art. 118: iure iusto et legitimo decretum est (odp. ZS. II. 12). W tych wszystkich wypadkach zużytkowanie pomników prawa zachodniego, zatem też przeprowadzenie zmian w samym dopiero St. O. nie może podlegać wątpieniu.

Do rzędu przekształceń St. O-go zaliczymy wreszcie, bądź na pewno, bądź przynajmniej z wielkiem prawdopodobieństwem, kilka ustępów, opartych na zużytkowaniu zasad praktyki miejscowej (w art. IX, 80, 87, 103 i 107)[1]; i te zmiany bowiem nie mogły być przeprowadzone w Macierzy, która powstała w czasie przed przybyciem Ormian do Lwowa.

VI.

Geneza i charakterystyka Statutu ormiańskiego.

Kiedy powstał Statut ormiański, jako nowa, odmienna od pierwotnej Macierzy redakcya prawa, obowiązującego w gminie Ormian lwowskich?

Że nie ma najmniejszego dowodu, jakoby powstał dopiero w ostatnich czasach przed zatwierdzeniem z r. 1519, w r. 1518/9, przez zużytkowanie postanowień ordynacyj z r. 1510 i 1518, jak mniemał prof. Kutrzeba, że owszem w czasie tym był już zwodem gotowym, dawniej istniejącym, co do którego w r. 1518/9 chodziło tylko o dokonanie przekładu z oryginału ormiańskiego na język łaciński, wykazaliśmy powyżej[2].

Więc kiedyż przedtem powstał statut?

Pierwszą w tej mierze, niezawodną wskazówkę podaje kilka artykułów tego zabytku, wspominających wyraźnie o wójcie ormiańskim (advocatus Armenorum), t. j. art. VI,

[1] Por. str. 52.
[2] Por. str. 31 n. 115 n. 123.

118, 122 i 124[1]. Ponieważ wzmianki te nie mogły się znajdować w Macierzy, i są niewątpliwym dodatkiem samego St. O., ów statut zaś złożony został we Lwowie, przeto wynika stąd, że powstać mógł tylko w tym czasie, kiedy gmina ormiańska lwowska posiadała własnego wójta. Statut złożony tedy został conajpóźniej r. 1469, gdyż w roku tym zniesiono tamtejsze wójtowstwo ormiańskie, i nigdy już później nie doszło do przywrócenia tego organu we Lwowie[2].

Żeby utrzymać tezę, że St. O. powstał później, po r. 1469, trzebaby się uciec do sztucznych kombinacyj, z których jednak żadna nie wytrzyma krytyki. Możnaby najpierw, uwzględniając fakt, że po zniesieniu wójtowstwa ormiańskiego we Lwowie, utrzymały się jeszcze, conajmniej do pierwszych dziesiątek lat wieku XVI, dwa osobne wójtowstwa ormiańskie na przedmieściach lwowskich, w jurysdykcyi dekanalnej i na Podzaniczu[3], postawić twierdzenie, że wzmianki St. O. o wójcie ormiańskim odnoszą się właśnie do jednego z owych wójtów przedmiejskich. Wobec tego zaznaczyć trzeba przedewszystkiem, że owe wzmianki mówią o wójcie jako organie władzy sądowniczej: art. VI wspomina o stronach procesowych, stawających przed wójtem, art. 118 o apelacyi od wyroków wójtowskich, art. 122 o pozwie wychodzącym od wójta, art. 124 o udziale wójta przy złożeniu przysięgi procesowej. Z dwu wójtowstw ormiańskich przedmiejskich, jedno, na Podzamczu, nie miało według wszelkiego prawdopodobieństwa władzy sądowej[4]; możnaby tu więc myśleć co najwięcej o wójtowstwie jurysdykcyi dekanalnej. Nie łatwo jednak przypuścić, żeby w tem środowisku drobnych, biednych, niewątpliwie mało kulturalnych osadników ormiańskich, zasiedlających jurysdykcyą dekanalną, zrodzić się mogła potrzeba tak gruntownej przeróbki kodeksu macierzy-

[1] Pełne cytaty por. str. 209.
[2] Balzer, Sądown. ormiań. 133 n. 140 n.
[3] Ibid. 165 n.
[4] Ibid. 172 n.

stego, jaką przedstawia St. O. Nie można przyjąć, żeby znalazł się tu ktoś, choćby nim był sam wójt ormiański tejże jurysdykcyi, ktoby potrafił dokonać owej przeróbki w sposób, w jaki się nam ona przedstawia, świadczący bądź co bądź bardzo dodatnio o zmyśle prawniczym redaktora, o wyszkolonej dobrze na wzorach zachodnich technice redaktorskiej, o szerokiej znajomości zasad polskiego i niemieckiego prawa, o zdolności łączenia w organiczną całość zasad prawa zachodniego z ormiańskiem. Te same spostrzeżenia odnoszą się także do stosunków ormiańskich na Podzamczu, gdybyśmy, wbrew przytoczonemu poprzednio argumentowi, przyjąć mieli możliwość powstania St. O. na tem przedmieściu.

Zwrócę jeszcze uwagę na omówiony już poprzednio przy innej sposobności stosunek art. 46 St. O. do odpowiedniego ustępu Dat. II. 53[1]. Dat. określa terminy dawności przy pozbyciu domów i innych rzeczy nieruchomych z osobna w mieście, z osobna na wsi; St. O. zmienia ten podział, rozróżniając przedaże w mieście i na przedmieściach. Widocznie chodziło o zastosowalność statutu w takim sądzie, który rozciągał władzę zarówno na miasto jak i na przedmieścia: takim organem był tylko sąd wójta ormiańskiego lwowskiego, właściwy nie tylko dla Ormian miejskich, ale i tych, którzy siedzieli na przedmieściach krakowskiem i halickiem[2]. Władza wójtów ormiańskich jurysdykcyi dekanalnej czy Podzamcza rozciągała się tylko na odpowiednią część przedmieścia; rozróżnienie między miastem a przedmieściem byłoby tu zgoła bezcelowe.

W końcu przypomnieć trzeba, że kiedy w latach 1518/9 poruszoną została sprawa zatwierdzenia St. O., chodziło niewątpliwie o zatwierdzenie takiego statutu, którego przedtem używali Ormianie miasta Lwowa, nie zaś któregokolwiek z przedmieść lwowskich. Dekret Zygmunta I

[1] Por. str. 77. 211.

[2] Balzer, Sądown. ormiań. 92 n.

z 19 października 1518, rozstrzygający spór totius communitatis Armenorum Leopoliensium z władzami civitatis nostrae Leopoliensis, poleca, ut ipsi Armeni (zatem miejscy) ius suum lingua Ruthenica seu Latina conscriptum... producant (celem zatwierdzenia)[1], sam zaś przywilej zatwierdzający królewski z r. 1519, powołując dawniejsze spory inter illos (poprzednio: Armenos Leopolienses) a władzami miejskiemi de ipsis eorum iuribus, orzeka, iż prawa te, przełożone obecnie z języka ormiańskiego na łaciński (St. O.), mają ich na przyszłość obowiązywać[2]. Jeszcze więc przed zatwierdzeniem z r. 1519 Statut ormiański był prawem Ormian miasta Lwowa. Gdyby przyjąć, że redakcyi jego dokonano na któremś z przedmieść lwowskich, trzebaby też konsekwentnie połączyć z tem zgoła nieprawdopodobne przypuszczenie, że ta przeróbka, zrazu przedmiejska, przyjęta została jeszcze przed wypadkami z r. 1518/9 jako prawo obowiązujące w gminie Ormian lwowskich.

Druga kombinacya, jaką celem ratowania teoryi o późniejszem (po roku 1469) powstaniu St. O. możnaby ustawić, musiałaby wyjść z tego założenia, że statut powstał wprawdzie w gminie Ormian miejskich, i to już po zniesieniu wójtowstwa ormiańskiego, że jednak ze względu na stałe dążenie tej gminy do odzyskania tegoż wójtowstwa, jakie się w niej utrzymało aż do początków wieku XVI[3], umieszczono w statucie wzmianki o wójtowstwie celem zaznaczenia tych dążności oraz poparcia ich, przy zdarzonej okazyi, wyraźnemi postanowieniami samego statutu. Ale i to przypuszczenie nie da się utrzymać jako zasadne. Poczynając od r. 1469 przepisy prawa ormiańskiego stosowano w sądach, w których urząd ławników sprawowali wprawdzie starsi ormiańscy, w których jednak przewodniczył wójt prawa niemieckiego[4], przedstawiciel gminy miejskiej, opie-

[1] Bischoff, Urkunden nr. 28.
[2] Corp. iur. Pol. III. nr. 215 str. 428.
[3] Balzer, Sądown. ormiań. 138 n.
[4] Ibid. 140.

rającej się wszelkimi środkami przywróceniu wójtowstwa ormiańskiego; nie jest tedy rzeczą prawdopodobną, żeby w tym czasie mogła dla tych sądów powstać przeróbka z wzmiankami o wójcie ormiańskim, żeby ją przyjęli i według niej sądy odprawiali wójtowie miejscy. Naodwrót umieszczenie tych wzmianek jako prostego tylko, rzeczywistości nieodpowiadającego postulatu, nie mogło przynieść także żadnych szczególnych korzyści Ormianom. Bądź co bądź bowiem St. O. miał wtedy tylko powagę na wewnątrz, wobec Ormian samych; nieuznany formalnie jakiemś wyraźnem postanowieniem władz miejskich, ani niezatwierdzony jeszcze przez króla, uchodził raczej za spis zwyczajów prawnych ormiańskich [1], którego postanowienia nie wiązały innych, poza gminą ormiańską stojących czynników [2]. To też nawet tam, gdzie z postanowień jego dałyby się wysnuć pewne konsekwencye co do wzajemnego stosunku Ormian do owych czynników zewnętrznych, w tym wypadku z wzmianek o wójcie ormiańskim obowiązek miasta szanowania czy uznawania tej instytucyi, nie można było z postanowień takich obiecywać sobie istotnych korzyści. Wszelką wątpliwość usuwa wreszcie tekst art. 124, w myśl którego ceremoniał przysięgi ormiańskiej ma się odbywać praesente advocato Armenico cum illis viris, qui secum solent in iudicio praesidere; postanowienie to ma tu widocznie na myśli faktyczny, rzeczywisty, dawną praktyką ustalony zwyczaj odprawiania sądów ormiańskich przez wójta ormiańskiego w otoczeniu starszyzny, nie mogło zatem powstać w czasie, kiedy na czele sądownictwa ormiańskiego stanął wójt miejski.

Tak więc zawodzą wszelkie próby przesunięcia daty powstania St. O. na czas po roku 1469; musimy z konieczności wrócić do zapisanego na czele spostrzeżenia, że istniał on

[1] Por. str. 132.
[2] Por. jeszcze str. 220.

już, jako przeróbka pierwotnej Macierzy lwowskiej, conajpóźniej w tym (1469) roku.

Jest też szereg dowodów pośrednich, stwierdzających, iż rzeczywiście stosowano go już około tego czasu. zwłaszcza zaś. że stosowano go na długo przed podjętą r. 1518 9 akcyą o zatwierdzenie królewskie.

R. 1476 Jakób Astajowicz Ormianin lwowski. poślubiwszy córkę innego Ormianina Szymka, zeznaje przed aktami miejskiemi, iż teść post filiam suam omne illud sibi dedit et extradidit, quod se daturum secundum ritum Armenicum sibi promiserat[1]. Widocznie przed zawarciem małżeństwa stanęła pomiędzy oblubieńcem a ojcem oblubienicy umowa co do jej wyposażenia. Wymogu takich umów przedślubnych nie stawia Dat.; dopiero w St. O. art. VIII uznano je wyraźnie: sponsus imprimus debet facere contractum cum patre sponsae, ut scilicet ei iam assignaretur certa quantitas et qualitas dotis, quam postea erit accepturus[2]. Zastosowano tu istniejący już podówczas przepis St. O.; wskazuje nań wyraźnie zwrot: secundum ritum Armenicum, którym to wyrazem określano podówczas niejednokrotnie przepisy zawarte w statucie[3].

R. 1481 trzej Ormianie, mężowie trzech sióstr Ormianek, cum uxoribus suis tanquam tutores zeznają przed aktami miejskiemi treść ugody, zawartej w imieniu swych żon z innymi członkami ich rodziny co do podziału majątku spadkowego[4]. Zasady, iż mąż jest opiekunem żony, i że żona tylko za przyzwoleniem męża rozporządzać może swoim majątkiem, nie wypowiada wyraźnie Dat.; jednakże przepis taki, zaczerpnięty z ksiąg prawa niemieckiego, znajduje się w St. O. art. 115: qui maritus eius erit tutor, et ipsa marito consecuto tutore sua bona pro arbitrio suo disponet cum

[1] Ks. radziec. I. 319.
[2] Por. str. 58 n.
[3] Por. str. 132.
[4] Ks. radziec. I. 425.

consensu et scitu mariti sui tanquam tutoris[1]. I ten szczegół wskazuje, iż w czasie tym obowiązywał już St. O.

R. 1482 Anna Ormianka zeznaje kontrakt przedaży domu na rzecz Krzysztofa Ormianina, omnes suos amicos et propinquos a domo praedicta alienando[2]. Znaczy to, że krewni mieli tu w zasadzie prawo bliższości. Przedmiotem tym zajmują się art. 46 i 88 St. O., oparte na odpowiednich ustępach Dat. (II. 53, 107). Ale w Dat. II. 53 upoważniony jest do odkupu tylko sam przedawca, a Dat. II. 107 wymaga przy przedaży jedynie tylko zgody synów, córek i braci przedawcy, t. z. w braku zgody przyznaje tym osobom prawo odkupu. Natomiast St. O. w art. 46 orzeka: potest propinquus... propinquitate repellere emptorem, a na innem miejscu tegoż art. przyznaje ius exemendi easdem per propinquos; podobnież w art. 88 stanowi: talis venditio esse non potest nisi cum scitu et praesentia puerorum, fratrum et aliorum proximorum; gdzieindziej: vendere non poterit absque consensu et scitu patris et patruorum ac aliorum proximorum[3]. Wyraźne w powyższym kontrakcie odniesienie się do praw wszystkich krewnych wskazuje na zastosowanie istniejącego już przepisu St. O.

R. 1485 Hrehorowa Ormianka, wydając córkę za Iwanisa Ormianina, ratione dotis et dotalitii more ipsorum Armenico... resignat domum suam[4]; jest tu może zastosowanie omówionego poprzednio oryginalnego przepisu St. O. art. VIII w sprawie umów przedślubnych[5]. W tymże samym akcie dwie inne córki Hrehorowej, obie wdowy, per electum suum tutorem Steczko dają przyzwolenie na powyższą transakcyą; mamy tu zastosowanie przepisu, że kobiety przed sądem (władzą publiczną) nie powinny działać same, jeno przez

[1] Por. str. 105.

[2] Ks. radziec. I. 453.

[3] Por. str. 77. 90.

[4] Ks. radziec. I. 497.

[5] Por. str. 58 n. 220.

opiekunów. Przepisu tego nie zawierał jeszcze jako normy ogólnej Dat.; pojawił się on jako samoistne przekształcenie dopiero w St. O. art. 123[1].

R. 1513, widocznie skutkiem podnoszonych jeszcze skądsiś wątpliwości, jak odbywać się ma przysięga Ormian w sporach sądowych, zleca król staroście lwowskiemu, ażeby rzecz tę zbadał i dokładniej ustalił. W wykonaniu mandatu królewskiego starosta przywołuje ówczesnego podwójciego lwowskiego, oraz dwu podwójcich z lat poprzednich, i żąda od nich świadectwa w tej sprawie: wszyscy stwierdzają zgodnie, że według przestrzeganego dotąd pośród Ormian zwyczaju (iuxta eorum ritum et consuetudinem) przysięga odbywa się w ten sposób, iż pozwany udaje się do kościoła ormiańskiego, gdzie mu powód polewa ręce wodą, poczem, po umyciu rąk, dzwonnik kościelny odczytuje pozwanemu rotę przysięgi, którą tenże za nim powtórzyć winien. I tutaj powołanie zwyczaju (ritus, consuetudo) nie oznacza koniecznie prawa zwyczajowego w rozumieniu ścisłem, można je odnieść także do postanowienia zawartego w spisanym zwodzie praw, jaki posiadali w tym czasie Ormianie lwowscy. Postanowienia tego nie mieścił jednak Dat. (intr. 8), który ani nie stawia koniecznego wymogu złożenia przysięgi w kościele, ani też nie wspomina o polewaniu wodą rąk pozwanego przez powoda; oba te przepisy należą do zmian. przeprowadzonych dopiero w St. O. art. 124[2]. Widocznie więc statut ów istniał już podówczas w kształcie dzisiejszym. Na osobliwą uwagę zasługuje jeszcze szczegół, że celem stwierdzenia formalizmu przysiąg ormiańskich. starosta zawezwał przed siebie trzech podwójcich miejskich, zresztą zaś nikogo innego. Nie można wątpić, że oni właśnie uczestniczyli przy składaniu ich w kościele ormiańskim. St. O. art. 124 zawiera wyraźny przepis, że przy akcie tym ma być obecny w kościele wójt ormiański wraz z star-

[1] Por. str. 111.
[2] Por. str. 111. 112.

szyzną. Po roku 1469 przepis ten nie mógł już być w całości wykonany ściśle, istniała bowiem tylko starszyzna, ale nie było już wójta ormiańskiego; w jego miejsce wstąpił odtąd wójt miejski jako naczelnik sądownictwa ormiańskiego[1], w ślad za czem przeszedł też na niego obowiązek uczestniczenia przy składaniu przysiąg ormiańskich; widocznie dla ulżenia mu w tym jego obowiązku wyrobiła się praktyka, że go tu zastępuje podwójci. Przepis o obecności wójta przy składaniu przysiąg jest samoistnym dodatkiem St. O., niezaczerpniętym z podstawowego art. Dat. intr. 8; udział podwójcich przy tym akcie, stwierdzony już w r. 1513, a właściwie jeszcze w czasach dawniejszych, skoro dla zbadania formalizmu przysiąg powołano dwu podwójcich z lat poprzednich, da się zatem wytłómaczyć tylko w ten sposób, że już przedtem istniała redakcya St. O., obejmująca art. 124 w dochowanym po dziś dzień kształcie[2].

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 140 n.

[2] Podaję tu w dosłownem brzmieniu, że względu na zasadnicze jego znaczenie, omówiony akt z 22 października 1513 r., wyrażając przy tej sposobności szczerą wdzięczność kol. Dąbkowskiemu, który mi zwrócił nań uwagę: Commissio Regiae Maiestatis pro iuramento Armenico. Regia Maiestas per litteras suas domino capitaneo commisit et mandavit, quatinus perscrutaretur a fidedignis, quo ritu Armeni iuramentum praestare debent. Dominus itaque capitaneus vocavit ad suam praesentiam famatos proconsulem ac unum ex consulibus, videlicet Stanislaum Stanczelhaz ac Michaëlem gladiatorem, qui per aliqua tempora quilibet eorum fuerunt viceadvocati civitatis Leopoliensis, necnon Iohannem Paschek, pronunc viceadvocatum civitatis Leopoliensis, quos iuxta commissionem Regiae Maiestatis perscrutavimus, qualis ritus et modus iuramenti Armenorum esset. Ipsi vero recognoverunt unanimi consensu et voluntateque (sic) fassi sunt ac nos edocuerunt, quod reus, qui per aliquem pro quopiam inculpatus fuerit, ad suam ecclesiam Armenorum venire debet, et actor, qui illum inculpaverit, aquam sibi reo ad manus fundere debet, et reus manus lavare; tandem lotis manibus campanator ecclesiae Armenorum reo iuramentum sive rotam iuramenti pronuntiare debet iuxta eorum ritum et consuetudinem. Castr. Leop. t. 8 str. 286. — Akt ten objaśnia zarazem dokładniej ustęp dekretu Kazimierza Jagiellończyka z r. 1476: De

Wyraźne wzmianki o wójcie ormiańskim znajdują się w statucie zarówno w części pierwszej (art. VI), jako też drugiej (art. 118, 122 i 124). Z czego wypływa, że obie części istniały conajpóźniej już r. 1469. Ale czy powstały równocześnie, jako dzieło tego samego redaktora, jako wypływ tego samego aktu redakcyjnego? Wydając przed kilku laty tekst St. O., bez możności porównania go z jego podstawą (Dat.), wyraziłem był zapatrywanie, że obie jego części, jako wyosobnione całości, powstały jeszcze przed przybyciem Ormian do Lwowa [1]. Końcowy ustęp tego twierdzenia (miejsce powstania obu części) wymaga sprostowania; przeprowadzony powyżej rozbiór składników St. O. [2] wykazał ponad wszelką wątpliwość, że zarówno część pierwsza jak i druga złożone być mogły dopiero w Polsce. Po tem sprostowaniu utrzymać jednak muszę pierwszy ustęp twierdzenia, że każda z obu tych części powstała odrębnie, że każda jest wynikiem osobnej czynności redaktorskiej, a zarazem każda dziełem innego redaktora. Dokładniejsze

iuramentis vero per Armenos, iudicialiter agentes, praestandis, volumus eosdem in consuetudine, quae prius servabatur in talibus, conservari. De adductore tamen ad iuramenta, qui rotham ipsis Armenis pronuntiare deberet, inquisitionem... capitanei nostri Leopoliensis... relinquimus, et commisimus, ut modum et consuetudinem ab aliarum civitatum Armenis desuper experiatur, et nos tunc efficiat certiores pro finali super eodem adductore per nos fienda decisione (Balzer, Sądown. ormiań. 185). Z ustępu tego nie można bynajmniej wnioskować, jakoby w r. 1476 nie był jeszcze ustalony sam formalizm przysięgi ormiańskiej, zwłaszcza jakoby wtedy nie istniał jeszcze art. 124 St. O. w dzisiejszem brzmieniu; owszem, król zatwierdza w dekrecie wyraźnie obyczaj składania przysiąg poprzednio już przestrzegany. Wątpliwym był wtedy tylko jeden szczegół, i to właśnie taki, którym St. O. nie zajmuje się zgoła, a mianowicie, kto ma być adduktorem przy ormiańskich przysięgach, t. j. kto ma odczytywać rotę stronie przysięgającej. Akt z r. 1513 stwierdza jako rzecz przyjętą już podówczas w praktyce, że adduktorem jest dzwonnik (campanator) kościoła ormiańskiego.

[1] Corp. iur. Pol. III. str. 417. 418.

[2] Por. str. 202 n.

porównanie St. O. z jego źródłami mogło mnie tylko utwierdzić w powyższem przypuszczeniu.

Zapatrywania tego nie podziela prof. Kutrzeba. Zdaniem jego »do (tego samego) redaktora statutu należy odnieść podział statutu na dwie części. Że nie miał on do tego żadnej jakiejś źródłowej podstawy, której istnienie przypuszczał Balzer, to po zestawieniu statutu z jego źródłami nie może uchochodzić (tak) wątpliwości. Skąd się ten podział wziął, trudno wyjaśnić. Myśl podzielenia go na dwie części, może być, wyszła z tej pobudki, że praca Gosza, na której głównie się oparł, także dwie części miała« [1].

Wobec tych argumentów i przypuszczeń stwierdzić należy co następuje:

Okoliczność, że dwa główne źródła (Dat. i SR.), na których oparły się obie części St. O., znajdowały się w tym samym, wspólnym kodeksie macierzystym, jaki posiadali Ormianie lwowscy, nie stanowi bynajmniej dowodu, żeby obie części złożone były równocześnie, jako jednolita, od razu przez tego samego redaktora dokonana przeróbka. Mogły zajść pewne okoliczności, które spowodowały najpierw częściowe zużytkowanie kodeksu macierzystego w jednej części, a później znowuż inne, dla których podjęto opracowanie części drugiej. Że w istocie rzecz miała się w ten sposób, okażemy poniżej.

Twierdzenie, że St. O., zredagowany od razu w całości, rozdzielono na dwie części, ażeby układ jego upodobnić do podziału, przeprowadzonego w Dat. (dwie księgi), nie dałoby się utrzymać nawet w tym wypadku, gdyby punkt wyjścia w argumentacyi prof. Kutrzeby był zasadny. Bo w takim razie podział ten musiałby być przeprowadzony według jakiegoś — jakiegokolwiek zresztą — kryteryum, chociażby tylko czysto formalnego. Mógłby był n. p. redaktor w jednę księgę ująć przepisy, zaczerpnięte z Dat., a w drugą przepisy z SR.; tymczasem w obu częściach materyał ten jest wzajemnie pomię-

[1] Kutrzeba, Datastanagirk 679.

szany ze sobą. Mógłby był w jednej części zawrzeć przejątki z pierwszej księgi Dat., a w drugiej postanowienia księgi drugiej, przeplatając je, gdzie potrzeba, artykułami z SR. (i gdzieniegdzie z ksiąg prawa niemieckiego i polskiego); tymczasem w obu częściach mięszają się ze sobą przejątki zarówno z pierwszej jak i drugiej księgi Dat. Mógł wreszcie rozdzielić przejątki na dwie księgi według kryteryów rzeczowych, t. j. treści postanowień, przenosząc do jednej części artykuły, które dotyczą pewnego lub pewnych działów prawa, a do drugiej takie, które znowuż odnoszą się do działów innych; tymczasem w obu częściach powtarzają się przepisy, dotyczące tych samych materyj prawnych, czasem prawie zupełnie zgodne i oparte na tym samym przejątku z kodeksu macierzystego[1]. Tak więc nie ma jakiegokolwiek rozumnego powodu, którym, wychodząc z założenia o równoczesnem zredagowaniu obu części, potrafilibyśmy uzasadnić ich rozdział; na ogół trzebaby rozdział ów uznać za bezmyślny, do czego nie ma podstawy dostatecznej.

Zaznaczyć jeszcze należy, że gdyby rozdział ów przeprowadzony został przez tego samego twórcę, uno actu, to należałoby sią spodziewać, iż każda z wydzielonych części oznaczona zostanie odpowiednią liczbą porządkową, jako księga I i księga II, jak się to stało z obu częściami starszych zwodów Dat.; tymczasem określenia takiego nie spotykamy tu bynajmniej. W tekście St. O., jaki posiadamy, obie części połączone są ze sobą bezpośrednio, bez żadnych napisów wyróżniających; niełatwo zaś przypuścić, żeby to była zmiana przeprowadzona dopiero w tłómaczeniu łacińskiem z r. 1518/9, skoro tłómaczenie owo w poszczególnych artykułach (części II) statutu zachowało najdokładniej ich liczbowanie w oryginale, oddane nie cyframi nawet, ale słowami (capitulum primum, secundum i t. d.). Powtóre, należałoby w takim razie przyjąć również, że liczbując artykuły części drugiej (1—124), ten sam redaktor byłby opatrzył liczbami porządkowemi także i artykuły części pierw-

[1] O szczegółach por. niżej str. 236.

szej, tak samo, jak i starsze zwody Dat. w obrębie każdej z swych ksiąg liczbowanie takie przeprowadziły; tymczasem artykuły części pierwszej nie posiadają wcale liczb porządkowych, i nie można wątpić, że nie posiadały ich także w oryginale ormiańskim, inaczej tłómaczenie łacińskie byłoby je oddało wiernie, jak się to stało co do artykułów części drugiej.

Teorya prof. Kutrzeby rozwiewa się wresznie w całości, jeżeli uwzględnimy, że sama Macierz lwowska, na której opierał się St. O., należała do tych zwodów Dat., które nie miały przeprowadzonego podziału na dwie księgi, jeno zebraną w jeden wspólny kompleks postanowień całość materyału. Już poprzednio, przy rozbiorze układu Macierzy, zwróciliśmy uwagę na ten szczegół; w dalszym ciągu przytoczymy jeszcze inne argumenty, popierające to zapatrywanie[1]. Wzór, powołany przez prof. Kutrzebę, który redaktora St. O. natchnąć miał myślą przeprowadzenia podziału na dwie części, nie istniał tedy wcale.

Bardzo cenne wskazówki do wyświetlenia niniejszej sprawy poda rozpatrzenie układu obu części St. O., oraz wyświetlenie wzajemnego ich do siebie stosunku. Zwracamy się najpierw do części drugiej, stwierdzając, że właściwe jej jądro czyli dział główny (art. 1—107) stanowi przejątek całego niemal materyału, zawartego w drugiej księdze starszych zwodów Dat. Poczynając od art. 2 Dat. II, który odpowiada art-owi 1 St. O., zużytkowuje ten ostatni zabytek przeważną część przepisów tej księgi swego źródła, aż do ostatniego jej artykułu (Dat. II. 130), który odpowiada art-wi 107 St. O., i to w tym sposobie, że na ogół następstwo artykułów w obu zabytkach jest zgodne. Tylko pewna, stosunkowo nieznaczna część artykułów Dat. II (zwodów starszych) została pominięta w St. O., inna, jeszcze mniej liczna, co do porządku mniej lub więcej przestawiona; gdzieniegdzie wreszcie napotykamy tu kilka przejątków z Dat. I lub SR., rozrzuconych

[1] Por. str. 194 n. 198. 232.

w różnych miejscach pośród tamtych artykułów[1]. Co do pominięć i przestawek artykułów Dat. II, wykazaliśmy, że niektóre są na pewno zmianami, przeprowadzonemi już w Macierzy, a w związku z tem zaznaczyliśmy, że także co do innych nie można przesądzać, azali nie zostały dokonane już w samej Macierzy; nie można nawet wykluczyć przypuszczenia, że St. O. odtworzył tu całkiem, albo prawie całkiem wiernie układ Macierzy[2]. Taż sama uwaga — żeby pominąć na razie wstawki z SR. w art. 61 i 62, o których niżej[3] — odnosi się do kilku wstawek z Dat. I (A), jakie w tym kompleksie przepisów spotykamy pośród artykułów Dat. II. Co do dwu z nich wykazaliśmy, że znajdowały się już w samej Macierzy pomiędzy przepisami Dat. II, skąd nasunął się wniosek, że także i trzecia, jedyna, jaka tu jeszcze należy wstawka z Dat. I, mogła się znajdować w odpowiedniem miejscu Macierzy[4]. Nie przesądzając i tej rzeczy stanowczo, mamy w każdym razie prawo stwierdzić, że układ głównego działu drugiej części St. O. (1—107) odpowiada na ogół bardzo wiernie układowi kompleksu Dat. II. 2—130 Macierzy. Redaktor statutu zmieniał tu prawie wszystko pod względem stylizacyi, zmieniał bardzo wiele w rzeczowej treści przepisów, ale co do rozkładu materyału stosował się przedewszystkiem do źródła, na którem się oparł, albo, jeżeli nawet odeń odstąpił, to tylko w nieznacznej mierze. Część druga St. O. jest tedy przedewszystkiem nową redakcyą, przeróbką odpowiedniej części gotowego już przedtem zwodu prawa ormiańskiego.

Ta część zawiera jednak przy końcu grupę innych artykułów, które określić możemy jako artykuły przydatkowe (108—124). Zużytkowano w nich w przeważnej części szereg

[1] O szczegółach por. str. 192 n. 199 n.
[2] Por. str. 198 n.
[3] Por. w dalszym ciągu tegoż rozdziału.
[4] Por. str. 201.

przepisów zaczerpniętych z SR., ponadto kilka ustępów wyjętych z Dat. intr., częściowo także z ksiąg prawa niemieckiego. Z Dat. II jeden tylko artykuł, a raczej krótki wyimek z tegoż artykułu, przedostał się tu jako właściwa podstawa odnośnego postanowienia St. O. (art. 117 = Dat. II. 1). Ta końcowa grupa artykułów przydatkowych, w sprzeczności z tem, co zaznaczyliśmy co do działu głównego, wykazuje, w stosunku do układu odnośnych źródeł, największą chaotyczność. Żeby nie mówić z osobna o materyale bądź co bądź drugorzędnym, jaki dla redaktora St. O. przedstawiać musiały zabytki prawa polskiego czy niemieckiego, i ograniczyć się do tego tylko substratu, jaki przejął z kodeksu macierzystego, t. j. z Dat. i SR., stwierdzić trzeba, że ani całość tych artykułów przydatkowych, ani nawet jakaś ich zwarta część, nie odtwarza w wiernem następstwie układu jakiejkolwiek części źródeł podstawowych. Przejątki z Dat. intr. zawarte są w art. 119—121 oraz 123 i 124, przedzielone artykułem 122, który opiera się na St. KW. i ZS.; sam też porządek przejątków nie odpowiada ściśle ich układowi w oryginale, gdyż art. 120, oparty na Dat. intr. 5, rozdziela artykuły 119 i 121, oparte na Dat. intr. 6. Jedyny, przejęty z Dat. II artykuł podstawowy, zużytkowany został w art. 117, po przejątkach z SR., niepołączony bezpośrednio z innymi w tej grupie przejątkami z Dat. (intr.), lecz oddzielony od nich artykułem 118, który oparł się na ZS. Gorzej jeszcze przedstawia się pod tym względem najliczniejsza tutaj grupa przejątków z SR.: mieszczą się one w art. 108—111, 113, 114 i 116, może także w art. 112[1], rozdzielone w każdym razie artykułem 115, który znowuż opiera się na przepisach prawa polskiego i niemieckiego. Także następstwo artykułów, zaczerpniętych z SR., w miarę jak odpowiadają idącym po kolei artykułom St. O., jest na wskróś chaotyczne; uwydatnia je najlepiej samo zestawienie liczb porządkowych: 53 : 14 : 27 i 97 : 130 : 102

[1] Por. str. 123.

i 145 : 149 i 150 : 1, 2, 13 i 89. Widocznie redaktor obrał tu zgoła inną metodę co do spożytkowania kodeksu macierzystego, aniżeli w dziale głównym części drugiej (art. 1—107): nie wiążąc się bynajmniej układem odnośnych działów, jaki zawierał kodeks macierzysty, wyjmował zeń na wyrywki rozmaite przepisy, których uwzględnienie wydało mu się wskazanem, i ułożył je w pewną całość według innej, z układem dawniejszym nic wspólnego niemającej zasady. Tą zasadą nową stała się myśl systematycznego zgrupowania wybranych postanowień według ich treści rzeczowej. Nie tak, żeby ten system wprowadzić w ramy systematyki działu głównego: dla tego artykuły owe nie zostały wplecione w odpowiednich miejscach pomiędzy artykuły 1—107; jeno tak, żeby samę grupę artykułów przydatkowych (108—124) ułożyć między sobą według ich związku rzeczowego. W ten sposób przepisy prawa obowiązkowego wypełniły tu art. 108—114; przepisy prawa rodzinnego (opieka) i ściśle z niem złączonego spadkowego art. 115 i 116, przepis z zakresu prawa karnego (o głowszczyźnie) art. 117, przepisy o organizacyi i sposobie odprawiania sądów art. 118—121, przepisy z zakresu przewodu sądowego art. 122—124. W dziale głównym części drugiej redaktor statutu przejmuje gotową systematykę swojego źródła, w dziale artykułów przydatkowych sam ją tworzy; i właśnie dla tego w dziale głównym uwzględnia bez wyjątku, czy, w najgorszym razie, z nielicznymi tylko wyjątkami, wszystkie po kolei artykuły odpowiedniego kompleksu przepisów swojego źródła, przetwarzając je tylko najczęściej pod względem rzeczowym i stylistycznym; w dziale artykułów przydatkowych wybiera tylko niektóre, na ogół nieliczne przepisy innych kompleksów swego źródła, w porządku najdowolniejszym, nie uchylając się i tutaj zresztą od gruntownych nieraz przekształceń rzeczowych i stylistycznych. W przeciwstawieniu do działu głównego, który jest przeróbką (lex emendata) całej jednej wielkiej części kodeksu macierzystego, grupa artykułów przy-

datkowych przedstawia się jako wyciąg (epitome) z wszystkich części pozostałych tegoż kodeksu. Mimo ten odmienny sposób zużytkowania i zgrupowania materyału w obu działach nie przeprowadził tu redaktor St. O. podziału na dwie wyodrębnione od siebie części; art. 1—107 i 108—124 łączą się bezpośrednio ze sobą i posiadają jedno wspólne liczbowanie; stanowią, razem wzięte, jednę wspólną, dzisiejszą drugą część St. O.

W świetle tych spostrzeżeń pilno nam wyjaśnić pewną wątpliwość, którą aż dotąd musieliśmy pozostawić bez rozpatrzenia. Stwierdziliśmy poprzednio, że tekst Dat. w Macierzy lwowskiej nie był podzielony na dwie osobne księgi; ale stwierdziliśmy zarazem, iż główny dział części drugiej St. O. (1—107) zużytkował prawie w całości i w tym samym prawie porządku cały niemal materyał księgi II. Dat. (art. 2—130). Czy nie ma sprzeczności pomiędzy obu temi twierdzeniami, i czy nie należy raczej przypuścić, że redaktor statutu znalazł właśnie w Macierzy gotowy podział Dat. na dwie księgi, w ślad za czem też księgę drugą, wyosobnioną tu jako całość, obrał za podstawę głównego działu części drugiej? Szczegół na pozór drobny, oświetla w sposób nieoczekiwany całą tę sprawę. Gdyby Macierz miała przeprowadzony podział na dwie księgi, natenczas oczywiście na czele księgi II znajdowałby się Dat. II. 1; albo gdybyśmy tu nawet przypuścili jaką przestawkę, musiałby się on znajdować na jakiemkolwiek innem miejscu tejże księgi. Ów artykuł Dat. II. 1, to najobszerniejszy przepis w całym zwodzie Gosza: omawia on wszechstronnie stosunki prawne odnośnie do osoby króla, więc sprawę następstwa tronu, poszczególne kierunki władzy królewskiej, prawa zwierzchnicze i regalia, system podatkowy, stosunek króla do lenników, w związku z tem także organizacyą warstw społecznych w Armenii; stanowi on jak gdyby osobny zwód prawny w zwodzie Gosza, złożony, prócz ustępów początkowych, z 9 rodziałów i 90 paragrafów[1]. Na ogół treść przepisów tego artykułu nie nada-

[1] Tekst u Karsta, Rechtsbuch II. 403—410.

wała się do zużytkowania w St. O.; dotyczyły one stosunków, które w Polsce opierały się przeważnie na zgoła innych podstawach, a ponadto były bezprzedmiotowe w zwodzie prawnym, mającym służyć gminie ormiańskiej miejskiej. Przecież jednak jeden z paragrafów tego artykułu nadał się redaktorowi statutu do uwzględnienia: przepis o wysokości głowszczyzny, zaczerpnięty z rozdziału o przysługującej królowi władzy karnej. Ponieważ wszystkie zresztą inne przejątki z Dat. II. zużytkowane zostały jako artykuły podstawowe w głównym dziale części drugiej St. O. (art. 1—107), przeto nie można wątpić, że i ten wyimek byłby się przedostał do tej grupy artykułów, gdyby przeprowadzony w Macierzy podział na dwie księgi był mu wskazał miejsce w obrębie księgi II; i to tak, że, o ile nie przyjmiemy tu jakiejś przestawki w samej Macierzy, jako pochodny z Dat. II. 1, byłby został zużytkowany na miejscu naczelnem drugiej części St. O., jako jej artykuł pierwszy. Tymczasem art. 1 drugiej części St. O. opiera się na Dat. II. 2, przyczem wyimek ów z Dat. II. 1 pominięty został nie tylko na tem miejscu, ale w ogóle także w całym dalszym ciągu działu głównego części drugiej, aż do art. 107. Odnajdujemy go dopiero w grupie artykułów przydatkowych, jako podstawę art. 117, w pomięszaniu z innymi przejątkami z tych części kodeksu macierzystego, które nie odpowiadają Dat-wi II. Znaczy to, że w Macierzy nad Dat. II. 1 nie było napisu, wskazującego iż odtąd rozpoczyna się księga II; czyli innemi słowy: Macierz nie miała przeprowadzonego rozdziału na dwie księgi. Przyczyna, dla której mimo to główny dział części drugiej St. O. zużytkował prawie w całości księgę II Dat., poczynając już od art. 2 tegoż zwodu, tłómaczy się w inny sposób. Winniśmy pamiętać o tem, że w czasie, kiedy dokonywano redakcyi drugiej części St. O., samorządne sądownictwo gminy ormiańskiej lwowskiej miało za sobą już całowiekową z górą przeszłość, jak niemniej, że to sądownictwo ze względu na stosunki miejscowe przybrało od razu charakter

ściśle świecki[1]. Długoletnia praktyka sądów ormiańskich musiała wskazać i ustalić, jaki kompleks przepisów Dat. ma tu przedewszystkiem znaczenie i zastosowalność w stosunkach codziennego życia: była nim przedewszystkiem ta część zwodu, która się poczynała od Dat. II. 2 i sięgała aż do końca (Dat. II. 130), jako główny zrąb przepisów świeckiego prawa sądowego. Co przed tym kompleksem mieściło się w Dat., było na ogół albo ze względu na niefortunną stylizacyą mniej dostępne w użyciu praktycznem, jak niektóre zasady przewodu prawnego, gubiące się w rozwodnionym, bardzo rozwlekłym tekście Dat. intr., albo, pomijając pewne wyjątki, niezastosowalne, jak księga I Dat., podająca przepisy prawa kanoniczno-duchownego i art. 1 Dat. II jako zbiór przepisów bezprzedmiotowego w Polsce prawa politycznego (królewskiego). Redaktor drugiej części St. O., jako substrat głównego działu w swym zwodzie, obrał właśnie ten kompleks artykułów, który przedewszystkiem nabrał praktycznego znaczenia w sądownictwie ormiańskiem lwowskiem, które, jako całość sama dla siebie, zdobyło tu sobie zastosowalność przed innymi kompleksami przepisów zwodu macierzystego. Artykułu Dat. II. 1, stojącego przypadkowo na rozgraniczu między tą częścią głównie używaną a częściami innemi, nie uwzględnił w odpowiedniem miejscu, choć według pierwotnego podziału Gosza na dwie księgi artykuł ten należałby formalnie do grupy artykułów podstawowych działu głównego; odnośny wyimek podał dopiero w grupie artykułów przydatkowych, tam, gdzie spożytkował także niektóre inne ustępy z pozostałych kompleksów kodeksu macierzystego. Gdyby podział na księgi był mu wskazał formalną łączność artykułu tego z kompleksem innych, w dziale głównym zużytkowanych (Dat. II. 2—130), byłby chyba, według wszelkiego prawdopodobieństwa, umieścił odnośny wyimek w miejscu właściwem (jako art. 1 St. O.), podobnie jak, ze względu na związek z tymże kompleksem, umieszczał w od-

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 20.

powiednich miejscach nawet takie artykuły Dat. II, które w stosunkach miejscowych nie przedstawiały znaczenia praktycznego, n. p. przepisy o niewolnictwie, o rozbiciu okrętów i t. p.

Zwracamy się z kolei do rozpatrzenia układu części pierwszej St. O. Rzeczowo przedstawia się on pod każdym względem przejrzyście i poprawnie. Pierwsze trzy artykuły podają ogólne zasady o sprawowaniu sądownictwa, przyczem pierwszy, naczelny, jest zarazem przypomnieniem religijnego obowiązku święcenia niedzieli (nieodprawiania sądów), dwa dalsze zaś (II, III) zawierają nakaz bezstronnego wymiaru sprawiedliwości. Następujące z kolei trzy artykuły (IV—VI) podają przepisy prawa procesowego, przedewszystkiem rzecz o dowodach sądowych; wreszcie końcowe cztery artykuły (VII—X) zbierają w organiczną całość szereg postanowień o małżeńskiem prawie majątkowem tudzież dziedziczeniu testamentowem i beztestamentowem. W przeciwieństwie do tego prostego i jasnego zgrupowania rzeczowego, formalna podstawa układu, porównanego z układem źródeł, na których się ta część oparła, przedstawia się jako zupełnie bezładna. Ze źródeł tych redaktor niniejszej części nie zaczerpnął żadnego zwartego kompleksu postanowień, jak się to stało w dziale głównym części drugiej (art. 1—107); zużytkowuje on tu tylko kilka wyjętych na wyrywki postanowień rozmaitych części kodeksu macierzystego. Na SR. opiera dwa pierwsze artykuły, i to tak, że podstawą pierwszego z nich jest SR. 44, a podstawą następnego napis główny SR. Na Dat. intr. polegają art. III—VI, przyczem przejęte stamtąd postanowienia nie idą tu porządkiem samego źródła, gdyż art. V, oparty na Dat. intr. 8, rozdziela art. IV i VI, polegające na Dat. intr. 6. Z Dat. ks. I zużytkowane są art. 121—123, z tych pierwszy jako częściowa podstawa art. IX, dwa ostatnie w art. X. Wreszcie z Dat. ks. II przejęto tu dwukrotnie art. 62 i 63 jako podstawę art. VIII i IX, w tym ostatnim artykule nadto Dat. II. 65; późniejszy zaś w kolei następstwa Dat. II. 99 posłużył jako podstawa bliższego tu art. VII. Widocznie redaktor nie krępował się

jakimikolwiek względami na układ i zasób treściowy swojego źródła: dla zgrupowania przepisów w ustalonym przez siebie porządku rzeczowym, zestawiał ze sobą artykuły podstawowe, zaczerpnięte z różnych miejsc kodeksu macierzystego, przyczem spożytkowywał tylko te z pośród nich, które dotyczyły materyj prawnych, uwzględnionych w tej części St. O. Na ogół cała część pierwsza tegoż statutu jest znowuż tylko wyciągiem pewnej ilości postanowień, porozrzucanych w różnych miejscach kodeksu macierzystego, podobnie jak wyciąg taki stanowi również grupa artykułów przydatkowych części drugiej (art. 108—124).

Spostrzeżenie to przedstawia wielką doniosłość dla oceny rozpatrywanego tu pytania głównego. Jeżeli, razem z prof. Kutrzebą, przyjmiemy, że obie części St. O. są wynikiem jednorazowego aktu redakcyjnego, musielibyśmy konsekwentnie całą część pierwszą (I—X) uznać za grupę artykułów przydatkowych, dołączonych tak samo jak art. 108—124 do głównego działu części drugiej (art. 1—107), opartego na kompleksie Dat. II. 2—130. W takim zaś razie staniemy wobec całego szeregu nierozwiązanych zagadek. Będziemy musieli zapytać najpierw, jaka rozumna przyczyna skłonić mogła tego samego redaktora do rozdziału artykułów przydatkowych na dwie osobne grupy, z których jednę umieścił na czele, a drugą na końcu statutu, przed i po dziale głównym? Wszak daleko logiczniej byłoby zebrać je w jednę całość, i umieścić wszystkie razem albo na początku, przed działem głównym, albo, co jeszcze bardziej naturalne, na końcu, po tymże dziale. Gdybyśmy zaś już nawet przyjąć chcieli jakąś nieobliczalność w logicznem rozumowaniu redaktora, i usprawiedliwili ów podział na dwie wyosobnione grupy, należałoby znowu zapytać, dla czego grupę naczelną (I—X), wyłączył formalnie jako osobną część czy księgę (pierwszą), a nie postąpił tak samo z grupą końcową, oznaczając ją jako księgę trzecią? Widzimy tu właśnie myśl przeciwną, gdyż przez kontynuacyą liczbowania artykułów (108—124) redaktor

zaznaczył wyraźnie, iż uważa tę grupę za składnik części drugiej. Ponieważ w obu grupach przydatkowych jest widoczna dążność do systematycznego uporządkowania materyału, więc możnaby jeszcze próbować wytłómaczyć ów rozdział względami na rzeczową treść przypisów. Możnaby n. p. zrozumieć, że na czele statutu, jako część jego pierwszą, umieszczono takie artykuły przydatkowe, które dotyczą jednej czy kilku odrębnych materyj prawnych, a przy końcu znowuż inną grupę przydatków, odnoszących się do innych materyj: n. p. na czele przepisy prawa procesowego, na końcu normy prawa materyalnego lub na odwrót i t. p. Tymczasem rzecz ma się właśnie odwrotnie: obie grupy przydatków poruszają się w przeważnej części w tych samych materyach prawnych, uwzględniają nawet częściowo te same stosunki szczególne. O organizacyi sądowej i sposobie odprawiania sądów mówią art. 118—121, łączące się z tą kwestyą bezpośrednio ogólne zasady o sprawowaniu sądownictwa znajdujemy w art. II i III; przewodem sądowym zajmują się art. IV—VI oraz 119 i 121—124, prawem rodzinnem i spadkowem art. VII—X oraz 115 i 116. Na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza w obu grupach pewne przepisy, dotyczące tych samych kwestyj prawnych, oparte czasem na tej samej podstawie źródłowej: tak art. VI i 119 o dowodzie ze świadków (Dat. intr. 6) oraz art. VIII—IX i 116 o dziedziczeniu testamentowem i beztestamentowem. Niepodobna przypuścić, żeby ten sam redaktor, objawiwszy w obu grupach artykułów przydatkowych widoczną dążność do ściśle rzeczowego, systematycznego ułożenia materyału, rozbijał rzeczy pokrewne na osobne, w dwu różnych miejscach podane artykuły, albo co gorsza, żeby przepisy, tego samego dotyczące przedmiotu, po części te same i na tych samych oparte źródłach, powtarzał dwukrotnie, na czele i przy końcu swojego zwodu. Powtarzania pewnych norm znaleść można czasem w dziale głównym części drugiej, przystosowanym wiernie do układu Macierzy (Dat.), która sama nieraz do tych samych przedmiotów powracała; tutaj jednak ów wzgląd formalny (przejęcie

gotowego układu) nie odgrywał roli, zaczem też i powtórzenia usprawiedliwić się nie dadzą.

Ponad wszystko wchodzi tu w rachubę jeszcze jeden ważny szczegół. Z układu części drugiej St. O. wynika, iż wszystko to, co w nim było do zużytkowania z kompleksu postanowień Dat. II. 2—130, redaktor umyślił zawrzeć w dziale głównym tejże części (art. 1—107). Jakoż w istocie w grupie artykułów przydatkowych tejże części (art. 108—124) nie ma ani jednego artykułu z owego kompleksu, któryby tutaj został przeniesiony, choć związek rzeczowy mógłby był za tem nieraz przemówić. Widocznie dział główny, jako też owa końcowa grupa artykułów przydatkowych, są dziełem tego samego redaktora, który postępował według ustalonej z góry zasady. Inaczej przedstawia się rzecz co do części pierwszej St. O. W tej części zużytkowano kilka artykułów kompleksu Dat. II. 2—130, a mianowicie Dat. II. 62, 63, 65 i 99 (VIII, IX, VII). Gdyby ta część złożona została razem z częścią drugą, owa przestawka byłaby zgoła nie do wytłómaczenia; musielibyśmy raczej oczekiwać, że artykuły te spożytkowane zostaną w odpowiednich miejscach głównego działu części drugiej, jak wszystkie inne z kompleksu Dat. II. 2—130. Skoro je przecież znajdujemy w części pierwszej, to widocznie dostały się one tu w innym czasie, za sprawą innego redaktora, który nie wiązał się tamtą zasadą, i dla którego kompleks Dat. II. 2—130 był tak samo przedmiotem podatnym do ekscerpowania, jak nim były w zasadzie Dat. intr., Dat. I, Dat. II. 1 i SR.

Już z tych uwag wypływa ponad wszelką wątpliwość, że obie części St. O. nie powstały równocześnie, że każda z nich zawdzięcza początek osobnemu aktowi redakcyjnemu. Stwierdzają ten pogląd inne jeszcze szczegóły, mianowicie porównanie zewnętrznej faktury i metody redakcyjnej obu części. Zewnętrznie — część pierwsza wyróżnia się od drugiej tem, że cały szereg artykułów (IV—VI, IX, X) rozpoczyna słowem »item«, czego w części drugiej nie spotykamy nigdzie. Kilka napisów nad artykułami części pierw-

szej (I—III) odnosi treść postanowień tamże zawartych do działalności ustawodawczej królów armeńskich, co znowuż nie powtarza się nigdzie w części drugiej [1]. Znamienną też jest rzeczą, że w części drugiej podstawą przekształceń pierwotnych przepisów Dat. są na ogół normy prawa zarówno polskiego jak i niemieckiego, i to z pewną, przynajmniej liczebną przewagą elementów prawa niemieckiego, natomiast w części pierwszej wyłącznego materyału do przekształceń dostarczyły przepisy ustawodawstwa polskiego, i to czasem w tym sposobie, że usuwały kolidujące ze sobą zasady prawa niemieckiego. Przy składaniu obu części pracowano widocznie w sposób odmienny, zarówno przy kształtowaniu formy zewnętrznej, jako też samej treści postanowień.

Jeżeli obie części powstały odrębnie, w różnych czasach, to nasuwa się z kolei pytanie, która z nich jest wcześniejszą? Kilka momentów wskazuje niedwuznacznie na to, że część pierwsza powstała przed częścią drugą. W ogólnym zwodzie, który określamy dziś pospolicie nazwą Statutu ormiańskiego, zajmuje ona miejsce naczelne; słuszna przypuścić, ze stało się to dla tego, iż redaktor części drugiej przyłączył na dalszem miejscu swoję pracę do pracy dawniejszej, którą zastał już gotową. Nie bez pewnego znaczenia jest także zaznaczony już szczegół, iż niektóre artykuły części pierwszej zaczynają się od słowa »item«; jakkolwiek bowiem stylizacya taka powtarza się niejednokrotnie w pomnikach prawnych całego średniowiecza, a nawet i później, to jednak na ogół jest właściwością raczej dawniejszej, aniżeli późniejszej techniki kodyfikacyjnej, i przy zestawieniach porównawczych przechyla szalę na korzyść daty wcześniejszej. Najważniejszym wreszcie jest zaznaczony poprzednio [2] szczegół, iż część pierwsza zużytkowuje art. Dat. II. 62, 63, 65 i 99, zatem kilka przepisów z kompleksu artykułów Dat. II. 2—130, i że właśnie artyku-

[1] Na szczegół ten zwróciłem już uwagę w Corp. iur. Pol. III. str. 417.
[2] Por. str. 237.

łów tych nie uwzględniono w dziale głównym części drugiej, który oparł się na tymże kompleksie. Gdybyśmy przyjęli, iż część druga St. O. powstała rychlej niż pierwsza, nie zdołalibyśmy wytłómaczyć, dla czego redaktor, idący na ogół wiernie za układem owego kompleksu, pominął tu owych kilka, bardzo zresztą ważnych artykułów, choć wtedy nie mógłby był jeszcze przewidzieć, iż zużytkowane zostaną w jakimś układzie późniejszym, w tym wypadku w części pierwszej. Przyjmując natomiast, iż część pierwsza powstała rychlej, wytłómaczymy to zjawisko w sposób całkiem naturalny: w części drugiej, mimo wskazówek, jakie podawał układ kompleksu Dat. II. 2—130, pominięto je dla tego, że mieściły się w istniejącej już podówczas części pierwszej.

Skromne tedy początki wykazuje samodzielna praca kodyfikacyjna w gminie Ormian lwowskich. Inauguracyą jej stanowi niewielki, odpowiednio przerobiony, dziesięcioartykułowy wyciąg z kodeksu macierzystego, jak go nam przedstawia dzisiejsza część pierwsza St. O. Nie potrzeba dodawać, że wyciągu tego nie złożono w tym celu, żeby zastąpił całą Macierz, gdyż przeważna część zawartej w nim materyi prawnej, chociażby tylko tej, która w ramach świeckiego sądownictwa Ormian tamtejszych miała zastosowalność praktyczną, nie była tu jeszcze uwzględniona. Ów wyciąg miał się stać prawem obowiązującem obok zachowanego nadal w mocy kodeksu macierzystego; co najwięcej usunąć miał zastosowalność tych jego artykułów, w których miejsce postawił inne, odpowiednio przekształcone. Ale nawet i ta zmiana, w tak szczupłym i ograniczonym zakresie przeprowadzona, przedstawiała poważne trudności, o ile chodziło o zapewnienie wyciągowi mocy obowiązującej. Trzeba przypomnieć wielką, niewzruszalną w zasadzie powagę, jaką posiadały w owych czasach przyjęte długowiekową praktyką kodeksy prawne, i nie można wątpić, że takiej powagi zażywała też Macierz lwowska; trzeba także pamiętać i o tem, że tu, na obczyźnie, brakło Ormianom owego najwyższego organu, jakim w dawniejszem

ich państwie była rodzima władza królewska, powołana do przeprowadzania zmian w zakresie ich rodzimego prawa, któreby nie tylko już formalnie, ale i wewnętrznem swojem znaczeniem wpłynąć mogły na przekształcenie starodawnych, w długiem użyciu ustalonych zasad prawnych. Czego w danej chwili i w danych warunkach nie można było uzyskać w rzeczywistości, trzeba było uzupełnić przez stosowną fikcyą: trzeba było zasady, w wyciągu owym ustalone, odnieść do dawniejszych królów armeńskich jako twórców i właściwych prawodawców.

Pomysł łączenia genezy prywatnych zwodów prawa z działalnością ustawodawczą królów jest dość pospolitym rysem ówczesnego życia prawnego, nie tylko na Wschodzie, ale po części także w krajach zachodnich; mało gdzie jednak występuje on tak dobitnie na zewnątrz, jak właśnie w pomnikach prawa armeńskiego. Wzorem były tu zresztą nieraz analogiczne pomysły, przeprowadzone w prywatnych zwodach późniejszego prawa wschodnio-rzymskiego, które często, razem z zabytkami właściwego prawa armeńskiego, mieściły się w wspólnych kodeksach zbiorowych, n. p. Ekloga, przypisywana Justynianowi, albo Księga syryjsko-rzymska, odnoszona do cesarzów Konstantyna, Teodozyusza i Leona[1]. Opierając się na tych wzorach, odnoszono też niejednokrotnie powstanie zwodów prawa armeńskiego do ustawodawczego aktu któregoś z władców; przyczem, co do oznaczenia osoby, trzymano się wzorów owych mniej lub więcej dokładnie. Raz zatrzymywano bez zmiany przekazane imię i określenie godności: tak Kodeks nakiczewański podaje w napisie, iż mieści w sobie ustawodawstwo »prawowiernego cesarza Justyniana«, a w tekście, iż polega na »księdze prawnej bogobojnego cesarza Justyana«[2]; podobnież Kodeks astrachański wywodzi początek swój od przysłanej do

[1] Por. str. 154.

[2] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 360. 361 przyp.; por. też tutaj str. 153.

Gruzyi rzekomo przez cesarza Justyniana księgi prawnej [1]. Kiedyindziej zatrzymywano wprawdzie wiernie samo imię, ale obcego władcę, który je nosił, przemieniano w króla armeńskiego: tak w pewnej średniowiecznej kronice ormiańskiej podano, jakoby Leon I (założyciel dynastyi Rupenidów) zatwierdził był kodeks praw ormiańskich, poczynający się od słów: »Leon król, jego pamięć niech będzie błogosławiona«: co jednak wskazuje niewątpliwie na SR., gdzie mowa o »Leonie (wzgl. Konstantynie lub Teodozyuszu), królu błogosławionej pamięci«, t. j. o cesarzach rzymskich, rzekomych autorach tego zbioru [2]. Kiedyindziej wreszcie zmieniano zarówno imię jak i określenie godności, przypisując autorstwo zwodów rozmaitym królom armeńskim. Kodeks Wachtanga stwierdza w przedmowie, widocznie na podstawie jakiejś wzmianki czy zapiski w Macierzy gruzińskiej, iż część armeńska zawartego w nim materyału (art. 151 n.) opiera się na »ustawach cara Jerzego ormiańskiego« [3]; zwód zaś, zawarty w rpisie Eczm. nr. 735, zbliżony znacznie do Kodeksu nakiczewańskiego, określa w przedmowie pochodzenie swoje w sposób następujący: »Nasz bogobojny i błogosławiony król Hetum (z połowy XIII w.) dokonał zbioru edyktów wielkiego Trdata (Tirydata)«, przyczem, jak stwierdzają znawcy, nie można tu znowu myśleć ani o edyktach Tirydata, ani o jakiejś pracy kodyfikacyjnej Hetuma [4]; chodzi tu niewątpliwie o autorstwo fikcyjne.

Tą samą drogą poszedł też redaktor pierwszego wyciągu lwowskiego, jak go nam obecnie przedstawia wstępna część St. O. Z poprzednikami swymi zgadza się w tem, że powstanie przepisów prawnych odnosi do królów ormiańskich; różni się zaś od nich przez to, że nie cały swój wyciąg przypisuje temu samemu władcy, ale kilka artykułów kilku po kolei władcom; wreszcie, że podaje tu znowuż inne imiona, aniżeli po-

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 363. 364 przyp.
[2] Ibid. XIX. 365 przyp.
[3] Haxthausen, Transkaukasia II. 196.
[4] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 368. 369.

przednicy. Na czele art. I wypisuje: Iohannes Dei gratia rex Armeniae tempore felicis imperii sui constituit... i t. d., rozumiejąc tu widocznie Jana Sempada z rodu Bagratydów (1020—1040), jedynego króla ormiańskiego tego imienia. O przejątku, czy rzeczywistej ustawie króla Jana, jak trafnie wykazał Karst, nie można tu myśleć; odnośny artykuł zaczerpnięty został z SR. 44[1]. Uwagi godną jest rzeczą, że w SR. artykuł ten przypisano wyraźnie cesarzowi Leonowi; w tej samej formie podawał to imię także zwód macierzysty gruziński, albowiem w Kodeksie Wachtanga (art. 44) jako autor tego przepisu powołany jest również cesarz Leon[2]. Widocznie nasz redaktor zmienił tu świadomie i z umysłu imię rzekomego autora przepisu. Art. II poczyna się znowuż od słów: Item Theoti regis Armeniae memoria digna et laudabilis et aliorum regum et principum Catholicorum Armeniae. Jest to znowuż częściowa reprodukcya napisu wstępnego, jakim zaopatrzono księgę SR.: »Ustawy królów Konstantyna, Teodozego i Leona«[3]. Uderza tu, że redaktor wyciągu nie wymienił z osobna wszystkich trzech imion po kolei, jak je podawało jego źródło, i że ograniczając się do jednego tylko z nich, nie uwzględnił imienia pierwszego, jeno środkowe, i to w tym sposobie, że je co do formy przetworzył: zmienił Teodozyusza na Teota, które to brzmienie zbliża się znowu do nomenklatury Theodoros czyli po armeńsku Toros; było tego imienia dwu królów ormiańskich, z rodu Rupenidów, Toros I (1100—1123) i Toros II (1144—1168). I tutaj więc wybór i zmiana imienia są wypływem pewnej z góry powziętej myśli świadomej. Nie można wątpić: redaktorowi, znającemu widocznie dawniejszą historyą armeńską, chodziło w obu wypadkach o to, aby wstawić tu imiona rzeczywistych królów armeńskich, i przez to zwodowi swojemu

---

[1] Karst, Grundriss, Zeitschr. XIX. 350; por. o tem jeszcze dalsze uwagi tutaj str. 243 przyp. 1.

[2] Haxthausen, Transkaukasia II. 243.

[3] Por. str. 10. 155.

zapewnić tem snadniej powagę i znaczenie na zewnątrz[1]. Dodamy jeszcze, że przytoczone powyżej bliższe określenia Teota i innych bezimiennie podanych królów armeńskich odnieść się dadzą do wzorów istniejących już przedtem; tak zwrot »memoria digna et laudabilis« wprost do SR., gdzie wymienieni trzej władcy (Konstantyn, Teodozyusz i Leon), określeni są jako

[1] Wydając tekst St. O. w mojem Corp. iur. Pol. III. objaśniłem na str. 428 wzmianki o Ioannes rex Armeniae i Theotus rex Armeniae tak samo, jak powyżej w tekście, t. z. że rozumiany tu jest Jan I Bagratyda i Toros I albo II Rupenidzi, i objaśnienia tego nie widzę powodu zmieniać także obecnie. Prof. Kutrzeba, Datastanagirk 674. 675 strofuje mnie o to, czyniąc zarzut, iż powinieniem był wskazać na pochodzenie odnośnych artykułów z SR., oraz zaznaczyć, iż są to właściwie przekształcenia imion rzymskich imperatorów Leona (ad I) i Teodozyusza (ad II); w tem upatruje także jeden z dowodów mojej »nieznajomości« dawniejszej literatury. Rzecz całą załatwiam prostem powołaniem się na stwierdzoną poprzednio okoliczność (por. str. 17), że w wydawnictwie mojem nie zaznaczałem pochodzenia poszczególnych artykułów St. O., której to rzeczy ze względu na brak dostępnego tekstu głównego źródła, Datastanagirku, nie było można wtedy (1904) rozpatrywać; i że zresztą chodziło mi tylko o wyjaśnienie, kogo sam redaktor St. O. miał na myśli, powołując nazwiska królów Jana i Teota. Stwierdzę zresztą, że gdybym był nawet spożytkował bezpośrednio wyniki ówczesnej literatury naukowej, nie byłbym był mógł sprawy tej prawie w niczem bliżej objaśnić. W pracy swej z r. 1887 Kohler wypowiedział tylko przypuszczenie (wahrscheinlich), że Theotus w art. II zastępuje Teodozyusza z SR.; natomiast o art. I, przypisanym Janowi, przyjmował, że jest to autentyczna ustawa królewska (ein ächtes Königsgesetz, por. Zeitschr. VII. 403). Za autentyczną ustawę Jana armeńskiego uważał ten przepis także jeszcze r. 1889 Dareste, Études 122. Oto wszystko, co o tym przedmiocie wiedziano w literaturze aż do r. 1904. Że prof. Kutrzeba wie więcej, to już zasługa Karsta, położona r. 1906 (Grundriss, Zeitschr. XIX. 350); nie można mnie winić o to, że na dwa lata przedtem nie odgadnąłem przyszłych wywodów tego autora. Mówiąc o Janie Bagratydzie podałem jego przydomek w formie »Sympat«, choć zwykle określa się go »Sempad«; prof. Kutrzeba i z tego zdaje się być niezadowolony. Różnica wynikła stąd, że opierałem się tu na wskazówkach mojego informatora — armenisty, który mi to imię z armeńskiego dzieła Czakidżiana (powoł. w Corp. iur. Pol. III. str. 428) w ten sposób odczytał. Nie chcę zresztą

»królowie błogosławionej pamięci« [1], ze zwrotem zaś »et aliorum regum et principum Catholicorum Armeniae« zestawić należy przytoczony poprzednio z Kodeksu nakiczewańskiego ustęp o ustawodawstwie »prawowiernego« cesarza Justyniana [2]. Na omówionych tu dwu imiennych powołaniach władców armeńskich (art. I i II) nie poprzestał zresztą redaktor wyciągu; na czele art. III zamieścił jeszcze napis ogólny: »Reges Armeniae iuris formam iudicibus decernunt talem«, który, jak z samej treści wynika, nie odnosi się już wyłącznie tylko do art. III, ale bądź to do wszystkich artykułów dalszych, aż do X włą-

przez to przesuwać nań w czemkolwiek odpowiedzialności. Kto miał do czynienia z wyrazami z języków wschodnich, temu wiadomo, że częściowo ze względu na właściwości tamtejszej pisowni, a przedewszystkiem wymowy, nie dość wyraźnej dla ucha zachodniego, transkrypcya odnośnych form w pisowni języków zachodnich przedstawia różne wątpliwości, i prowadzi niejednokrotnie do mięszania dwu pokrewnych dźwięków. Nazwiska pisarzów arabskich czy perskich, zajmujących się po części dziejami Słowiańszczyzny, są tego najlepszym dowodem. Jedni n. p. czytają Ibn-Rosteh, inni Ibn-Rusta, jedni Ibn-Fadlan, inni Ibn-Fodlan, jedni Guardesi, inni Gurdesi i t. p. Toż samo dotyczy zwłaszcza języka armeńskiego. Nazwisko wydawcy Datastanagirku Bastamianca czytał Kohler r. 1887 Pastamianz (Zeitschr. VII. 398). Nawet w poszczególnych dyalektach armeńskich takie przemiany są bardzo częste, n. p. w wsch.-arm. Gosz (autor Datastanagirku), pruik (posag), tsuch (plebania), w zach.-arm.: Kosz, bruik, dzuch (Karst, Rechtsbuch II. 46. 157). Najbardziej znamienne, że imię Gosza, czytane pospolicie Mechitar, i w tej formie przytaczane przez Karsta w drugim tomie wymienionego co dopiero wydawnictwa, używane jest przez tegoż samego autora w pierwszym tomie stale w formie: Mychitar (por. n. p. ibid. I. str. XVI. XVII).

[1] Por. str. 154.

[2] Przypuszczam, że w oryginalnym tekście ormiańskim odnośny zwrot brzmiał: »i innych prawowiernych królów i władców Armenii«, jak w przytoczonym co dopiero wzorcu nakiczewańskim; że więc tłómaczenie łacińskie powinno właściwie brzmieć: et aliorum regum et principum orthodoxorum (nie: Catholicorum) Armeniae. Zmiana dokonana została w przekładzie, może dopiero w kancelaryi królewskiej. Wyznanie katolickie przeciwstawiano podówczas ściśle ormiańskiemu, a tak samo katolików Ormianom, por. Balzer, Sądown. ormiań. 60.

cznie, albo co najmniej do wszystkich tych artykułów następnych (III—VI), które dotyczą przewodu sądowego (iuris formam). Widocznie zależało mu szczególnie na tem, ażeby wyciąg ten przedstawić w całości czy przeważnej części jako owoc prawodawczej działalności dawnych królów armeńskich.

Ta dążność do zapewnienia formalnej powagi przepisom wyciągu stała w ścisłym związku z ważnemi reformami, jakich tu dokonano co do niektórych zasad staroarmeńskiego prawa. W przeważnej mierze reformy teześrodkowały się w przepisach art. VII—X; myśl przeprowadzenia ich była snać główną pobudką redakcyi całego wyciągu. Co się w nim mieści przedtem, w sześciu artykułach początkowych, uznać można snadno za uzupełnienie okolicznościowe, przeprowadzone dla osiągnięcia pewnych jeszcze celów dodatkowych. Jedyne dwa przejątki z SR. nadawały się do zużytkowania w naczelnych art. I i II z tego powodu, że były przybrane w szatę konstytucyj królewskich (raczej cesarzów rzymskich); przez podstawienie imion królów armeńskich zyskiwał tu redaktor pożądaną sposobność zapewnienia formalnej powagi swojemu wyciągowi, jako rzekomemu aktowi władzy ustawodawczej; przytem pierwszy z tych artykułów, przypominający religijny obowiązek święcenia niedzieli, wysuwał się sam, ze względu na treść, jako najodpowiedniejszy na początek całego wyciągu. W art. III—VI zestawiono znowuż kilku wyimków, zaczerpniętych bez wyjątku z niewygodnej w użyciu Dat. intr. Redaktor wyciągu potrafił zmyślnie połączyć wszystkie te wyimki w pewną systematyczną całość rzeczową[1]; ale o gruntowniejsze reformy nie chodziło mu przy tej sposobności. To też z jedynym wyjątkiem art. III, który jako rzecz nową wprowadza tu zaczerpniętą z praw zachodnich karę bezecności na niesprawiedliwych sędziów, zresztą w całej grupie art. I—VI nie ma albo zmian żadnych, albo też te, jakie są, przedstawiają znaczenie zgoła podrzędne. Inaczej ma się rzecz co do art. VII—X. Na ogół

[1] Por. str. 234.

zajmują się one określeniem stosunków prawnych co do tych przedmiotów majątkowych, które stanowią zarodową podstawę materyalnego bytu jednostek, są jakoby punktem wyjścia całej ich działalności ekonomicznej. W czterech jędrnych, treściwie sformułowanych artykułach, zestawiono tu dość wyczerpująco najważniejsze zasady prawa małżeńskiego majątkowego i prawa spadkowego, testamentowego i beztestamentowego. W stosunku do artykułów podstawowych, jakie zawierała Macierz (Dat.), wykazują one zmiany najdalej sięgające. Ogólną dążnością tych zmian jest: rozszerzenie praw krewnych ze względu na indywidualny majątek jednostki, a zarazem uprzywilejowanie krewnych męskich przed kobietami. Tylko co do żon (wdów) widoczna jest pewna dążność korzystniejszego ukształtowania ich stosunków prawnomajątkowych: tak w przepisie, iż wdowa dziedziczy po mężu czwartą część spadku (w Dat. tylko jednę szóstą), i że ma w każdym razie prawo do posagu i oprawy, podczas gdy Dat. przyznawał jej to prawo tylko warunkowo i częściowo (do t. z. jeresac-tes). Rozszerzenie praw krewnych ujawnia się w przepisie, iż zaręczyny winny się odbywać w ich obecności, czego Dat. nie wymagał; w bezwzględnym nakazie, że tylko oni mogą być opiekunami wdowy, co według Dat. nie było rzeczą konieczną; w postanowieniu, że zarząd majątku spadkowego może być wprawdzie oddany wdowie, ale nie jej samej tylko, jak stanowił Dat., jeno z współudziałem braci zmarłego; wreszcie w uznaniu prawa dziedziczenia krewnych z linii macierzystej, po wygaśnięciu szczepu ojczystego, który według Dat. stanowił wyłączne koło uprawnionych dziedziców. Uprzywilejowanie krewnych męskich przed kobietami ujawniło się się znowuż w tem, że usunięto zasadę Dat., która niewyposażonym córkom przyznawała równą schedę dziedziczną z synami, a wyposażonym połowę tejże schedy, i w miejsce jej ustawiono inną: że wysokość wyposażenia córek zależy od uznania ojca lub pozostałych braci, jak niemniej że córki po wyposażeniu nie mają już żadnego prawa, chociażby tylko

do jakiejś stosunkowej części schedy[1]. Wszystkie te, głęboko sięgające zmiany są w przeważnej części odzwierciedleniem zasad współczesnego prawa zachodniego, przedewszystkiem prawa polskiego, którego przepisy wzięto też za podstawę przekształceń[2]; częściowo posunięto się tu nawet dalej, przyznając krewnym takie uprawnienia, których im nie dawały prawa zachodnie. Nie można wątpić: długi pobyt Ormian lwowskich w nowem środowisku państwowo-społecznem wywołał potrzebę odpowiedniego przystosowania ich stosunków prawno-majątkowych do zasad, jakie tamże zdawna już były ustalone, stworzył dążność do silniejszego zacieśnienia węzłów prawnych między majątkiem indywidualnym a kołem krewnych czasowego właściciela, do pewniejszego utrzymania go w temże kole przez uprzywilejowanie krewnych męskich; wszystko — według wzorów, jakich środowisko to dostarczało; nie dziw, że wobec zbudzonych tendencyj posunięto się na wytkniętej linii częściowo nawet dalej, aniżeli wskazywały same wzory. Reforma odnośnych przepisów staroarmeńskiego prawa, nieodpowiadających już istniejącym potrzebom, stała się snać pilną potrzebą; z tej potrzeby urodziła się pierwsza myśl złożenia nowego, chociażby krótkiego zwodu prawnego, któryby ustalił nowe zasady.

Chodziło zresztą, jak wszystko za tem przemawia, nie o ten cel jedynie. Nowy zwód nie tylko miał tu przeprowadzić stosowne zmiany, ale zarazem miał położyć tamę pewnym wybujałościom, które ujawniły się w związku z całem owem dążeniem do warowania praw krewnych, nieujętem dotąd w ramy ścisłych przepisów prawnych, a które groziły znowuż poważnem zakłóceniem porządku prawnego, podkopaniem trwałości podstaw w dziedzinie stosunków prawa majątkowego. Dowodem tych jego usiłowań są dwa znamienne ustępy, zawarte w grupie omawianych tu artykułów. W art. VII, opierając się

[1] O szczegółach por. str. 57—63.

[2] Por. str. 238.

w tym szczególe na Macierzy[1], żąda on, przy sporządzeniu testamentu, przyzwania nie tylko świadków testamentowych, ale i krewnych, i dodaje: Et testes huiusmodi (świadkowie testamentu) debebunt admonere et avisare propinquos illius testatoris, ut eo vivente impugnarent testamentum; alias eo decedente testamentum huiusmodi, sub quacunque forma conditum, effectum suum sortiri debet, non obstante aliqua contradictione propinquorum et successorum, eo quod tempestive obstare neglexerunt voluntati testatoris. W art. VIII o przysługującem ojcu prawie dowolnego wyznaczenia schedy spadkowej córkom wyraża się w ten sposób: tunc potest facere talia (legare testamentaliter) pro arbitrio suae voluntatis, contradictione filiorum et successorum quorumlibet non obstante. Oba ustępy, niezawarte w Dat., są samoistnymi dodatkami redaktora wyciągu; oba mają na celu testamentom prawnie sporządzonym zapewnić niewzruszalność wobec zaczepek, wychodzących z grona krewnych. Okoliczność, że redaktor z własnego popędu dodatki te umieścił, że na dwu różnych miejscach do tej samej myśli powrócił, że w obu razach rozstrzyga rzecz za pomocą przepisów całkiem stanowczo, jakby z naciskiem sformułowanych, świadczy, że mu zależało szczególnie na stwierdzeniu zasady niewzruszalności testamentów wobec późniejszych roszczeń krewnych, i że ta myśl jego musiała stać w związku z jakiemiś niedomaganiami czy nadużyciami, jakie się objawiły współcześnie w życiu prawnem Ormian lwowskich.

Niespodziewane oświetlenie tej sprawy przynosi dochowany po dziś dzień mandat Wł. Jagiełły z 17 lutego 1434, skierowany do Iwanisa, ówczesnego wójta ormiańskiego we Lwowie. Król, stwierdzając, iż pragnie zachować Ormian lwowskich in iuribus et consuetudinibus ipsorum antiquis, in quibus usque hoc intacte fuerunt conservati, za-

[1] Por. str. 175.

rządza tym mandatem, quod nullus Armenus, sive alter quicumque, indigena sive extraneus, audeat sive praesumat testamentum ultimae voluntatis praedictorum Armenorum seu alterius ipsorum... impedire, i poleca wójtowi, quatinus deinceps ipsum sive ipsos ad repetendam et impediendam talismodi extremam voluntatem non admittas, immo in antiqua consuetudine ipsos Armenos..., qua usquemodo usi sunt in faciendis et exequendis huiusmodi testamentis, conserves, et exequutores dictorum testamentorum impetere non permittas[1].

Z aktu tego wypływa niewątpliwie, że około czasu, w którym został wydany, zagnieździły się pośród Ormian jakieś nadużycia w sprawie testamentów, że musiały się zdarzać częste wypadki, w których krewni usiłowali je wzruszyć, wykonawcom testamentowym w spełnianiu ich obowiązków przeszkadzać i t. p. Nadużycia te, snadno dające się wprowadzić w związek z niedostatecznem określeniem tej sprawy w Dat., tak dalece dały się odczuć przedstawicielstwu gminy, że zwróciło się do króla z prośbą o usunięcie złego; jakie znaczenie przywiązywano do tej sprawy, dowodzi okoliczność, że jest to jedyny przedmiot z zakresu prawa sądowego ormiańskiego, co do którego w całym przeciągu wieków średnich zażądano rozstrzygnięcia królewskiego. Żeby jednak orzeczenie wypadło pomyślnie, trzeba było dostarczyć dowodu, że w istocie prawo ormiańskie uznaje w pełni i bez zastrzeżeń zasadę niewzruszalności testamentów, a zwłaszcza też, w przeciwieństwie do ówczesnych zasad prawa miejscowego, usuwa roszczenia krewnych, z jakiemi przeciw rozporządzeniom ostatniej woli chcieliby występować. Dwukrotnie też król w mandacie swoim powołuje się na to, że nie wprowadza tu jakiegoś nowego przepisu, że chodzi mu o zatwierdzenie praw i starych zwyczajów,

[1] Bischoff, Urkunden nr. 6. Dokument ten zatwierdzany był kilkakrotnie przez królów późniejszych, tak przez Władysława Warneńczyka r. 1440, Kazimierza Jagiellończyka r. 1461 i Zygmunta I r. 1509, ibid. nr. 9. 12. 22.

dotąd przez Ormian przestrzeganych. Datastanagirku w tym kształcie, jak go zawierać mogła Macierz lwowska, nie można było użyć na poparcie takiego twierdzenia; zawierał on co do niewzruszalności testamentów przepisy częściowo zamącone, nie usuwał zwłaszcza wyraźnie możliwych uroszczeń krewnych [1]. Nasuwa się tedy wniosek, że tekstem, który przedłożono królowi na uzasadnienie tego żądania, nie był tekst Macierzy, ale tekst przerobiony, zawarty w niniejszym wyciągu, orzekający całkiem ogólnie niewzruszalność testamentów wobec roszczeń krewnych po śmierci testatora. Na szczególną uwagę zasługuje, że w mandacie znajduje się taka sama osobna klauzula, usuwająca możność wzruszenia testamentów przez osoby interesowane, niewątpliwie krewnych, jak ją w samoistnym dodatku, z wyraźnem wymienieniem krewnych, zawarł był wyciąg [2]. W takim zaś razie przyjąć trzeba, że wyciąg (część pierwsza St. O.) istniał już w początkach r. 1434

[1] Por. str. 57. 175.

[2] Odnośny ustęp mandatu brzmi: quod nullus Armenus, sive alter quicumque, indigena sive extraneus, audeat... testamentum... impedire. Że wszystkie wymienione tu kategorye osób oznaczać mogą tylko krewnych, nie ulega wątpieniu, bo tylko oni mogli mieć interes w obaleniu testamentu. Mniej jasnem jest natomiast przeciwstawienie poszczególnych grup osób, zaliczonych tu do koła krewieństwa, a mianowicie: Armenus z jednej, a alter quicumque, indigena seu extraneus, z drugiej strony. Pierwsza grupa, to oczywiście krewni Ormianie, druga, wyraźnie jej przeciwstawiona, krewni nieormiańscy, i to znowu indigenae, albo extranei. Nie sądzę, żeby tu koniecznie należało mieć na myśli krajowców i zakrajowców we właściwem tego słowa znaczeniu, choć i taki wypadek mógłby mieć wyjątkowo znaczenie praktyczne; można owym dwu wyrazom nadać także znaczenie: miejscowi (mieszkańcy Lwowa), i zamiejscowi. W takim razie wytłómaczymy ów zwrot jako usunięcie roszczeń krewnych nieormiańskich czy to w obrębie Lwowa, czy też gdzieindziej osiadłych. Sama zaś nieormiańskość krewnych da się pojąć w rozmaity sposób. Czy to przez przyjęcie katolicyzmu ze strony niektórych członków rodziny, w tym wypadku bowiem przestawano odnośne jednostki zaliczać do Ormian (por. Balzer, Sądown. ormiań. 60 n.), choć oczywiście nie zrywała się przez to przynależność rodzinna, a zarazem tytuł

W związku zaś z tem trudno się oprzeć przypuszczeniu, że najbliższą, ostatecznie rozstrzygającą pobudką do spisania go stała się właśnie potrzeba przedłożenia królowi takiego tekstu, którybv uzasadnił żądanie Ormian. W tem oświetleniu jeszcze dokładniej wytłómaczy się przypisanie autorstwa wyciągu dawnym królom ormiańskim: był to najskuteczniejszy środek, za pomocą którego przedstawiony tekst wydać można było jako »antiqua consuetudo«, jako »iura et consuetudines antiquae, in quibus usque hoc intacte fuerunt conservati«. Jeśli te domysły zasadne, naówczas data powstania wyciągu przypadłaby na sam początek r. 1434 lub na krótki czas przedtem.

Kto jest redaktorem tej pracy, nie podano nigdzie wyraznie. Pewną zdaje się być rzeczą, że był nim ktoś z Ormian miejscowych. Że był Ormianinem, o tem świadczy ujawniona w zestawieniu imion królów armeńskich znajomość dawniejszej historyi narodowej, jako też okoliczność, że wyciąg spisany został w języku ormiańskim (ormiańsko-tatarskim), na podstawie Macierzy ormiańskiej. Że redaktorem był ktoś miejscowy, wypływa już nie tylko stąd, że sprawa ta zajmować mogła i musiała przedewszystkiem Ormian lwowskich, ale także i z tego względu, że autor wyciągu ujawnił dobrą znajomość praw zachodnich, przedewszystkiem prawa polskiego. Sama istota rzeczy przemawia za tem, że pochodził on z grona tych osobistości, których obowiązkiem urzędowym było stosowanie prawa ormiańskiego, które zatem posiadały dokładniejszą jego znajomość, i najsnadniej odczuć i zrozumieć mogły, jakie są jego niedostatki, wymagające reformy, lub ponownego ściślejszego

prawny do zwalczania testamentu. Czy też przez małżeństwa Ormianek z osobami nieormiańskiego pochodzenia, jak n. p. w połowie XV w. Ormianki Biełki, żony Rusina Jerzego Malczyckiego (ibid. 53. 54), których potomstwo po matce spokrewnione było z testatorem ormiańskim. Dążność do rozszerzenia praw spadkowych także na ród macierzysty, której dał wyraz niniejszy wyciąg (art. IX, por. str. 61), mogła tu dać podstawę do zwalczania testamentów z tytułu krewieństwa.

określenia. W kole ówczesnej starszyzny ormiańskiej i przewodniczącego w niej wójta ormiańskiego trzeba tedy szukać redaktora wyciągu. Oto, co się da stwierdzić jako rzecz prawie pewna, choć bezpośredniemi wzmiankami źródłowemi niepoświadczona. Dalsze specyalizowanie kwestyi może już prowadzić tylko do wniosków prawdopodobnych. Z tem zastrzeżeniem można tu przecież wysunąć na pierwsze miejsce nazwisko ówczesnego wieloletniego (conajmniej od r. 1416) wójta ormiańskiego Iwanisa[1], tego samego, na którego ręce wystosowany został mandat królewski z r. 1434. Jego stanowisko kierujące w gminie i sądownictwie ormiańskiem, jego dokładna znajomość ormiańskiego prawa, jaką nabyć musiał chociażby tylko przez długą praktykę wójtowską, jego gorliwe zajęcie się sprawami gminy, którego pośredniem świadectwem jest okazywane mu tak długo zaufanie współplemieńców, stanowią w każdym razie poważne poparcie tego domysłu. Oczywiście, mówiąc tu o autorstwie, mamy na myśli wyłącznie sam akt zredagowania wyciągu; nie poruszamy dalszych pytań, w jaki sposób wyciąg nabrał formalnej mocy obowiązującej: czy przez zgodę samej starszyzny ormiańskiej, czy przez uchwałę całej gminy miejscowej. Do wyjaśnienia tych zagadnień brakuje wszelkiej podstawy.

Taką jest prawdopodobna geneza wyciągu, późniejszej wstępnej części statutu. Był on pierwszą próbą samoistnego, oryginalnego przetworzenia zasad staroarmeńskiego prawa, jaką podjęto na gruncie lwowskim; próbą, która rzeczowo pod niejednym względem sięgała głęboko, ale zewnętrznie, co do rozmiarów, przedstawiała się bardzo skromnie. W zasadzie, a w przeważnej mierze także i w praktyce, utrzymała obowiązującą moc dawna Macierz, zwód prawa ściśle armeńskiego. Tkwiło w tem niewątpliwie źródło licznych niedogodności. Im ściślej z postępem czasu życie prawne, ekonomiczne i kulturalne Ormian lwowskich zespalało się z życiem środowiska, w którem

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 27.

się znaleźli, im silniejszem stawało się oddziaływanie zasad prawa zachodniego, polskiego i niemieckiego, jakie tu były zdawna ustalone, tem niedogodniejszym, tem mniej praktycznym w użyciu stawał się ten zwód prawny, złożony w odległej przeszłości, w odmiennych zasadniczo stosunkach kulturalnego życia wschodniego. Nie można też przepomnieć, że niezależnie od wpływów zewnętrznych, rozwój stosunków w samej gminie ormiańskiej wskazywać mógł potrzebę pewnego przeobrażenia istniejących dotąd przepisów prawnych. Między kodeksem macierzystym jako obowiązującem prawem, a rzeczywistemi potrzebami rozwijającego się życia prawnego powstała tedy sprzeczność. Nasunęła się potrzeba wyrównania jej: w jakim się to miało stać sposobie, wskazywała już pierwsza, częściowa próba, wyciąg z r. ok. 1434. Trzeba było podjąć nową redakcyą prawa ormiańskiego, która, obrawszy za punkt wyjścia starożytny, kilkuwiekową praktyką uświęcony macierzysty kodeks narodowy, zestawić miała to, co w ramach świeckiego sądownictwa Ormian lwowskich mogło mieć zastosowalność praktyczną, i uzupełnić ten materyał nowemi, czy to samoistnie dodanemi, czy na wzorach oddziaływującego tu prawa zachodniego opartemi zasadami. Odmiennie jednak od tego, co urzeczywistniono przez redakcyą wyciągu dawniejszego, chodziło teraz nie o stworzenie jakiegoś krótkiego zbioru najważniejszych przepisów, któryby obowiązywał *obok* Macierzy, ale o *złożenie pełnego zwodu prawa, który, łącznie z tamtym wyciągiem, zastąpiłby w całości stary kodeks macierzysty. Zadanie to spełniła nowa redakcya, stanowiąca część drugą dzisiejszego statutu; połączona*, jak się zdaje, przez samego autora, *z częścią pierwszą*, niewątpliwie mu znaną[1], *utworzyła ona Statut ormiański*, ten sam, który w chwili zatwierdzenia przez Zygmunta I uważano za prawo, zdawna już obowiązujące w gminie Ormian lwowskich.

[1] Por. str. 238.

Do jakichże czasów odnieść należy powstanie części drugiej? Że istniała ona już conajpóźniej r. 1469, wykazaliśmy poprzednio [1]; ogólne ramy chronologiczne, któremi zawrzeć można datę złożenia tego zwodu, zamykają się tedy w granicach lat 1434—1469. Są jednak podstawy do ściślejszego jeszcze ustalenia daty.

Art. 118 St. O., przyznając Ormianom prawo apelacyi do króla, zawiera dłuższe, bardzo znamienne uzasadnienie tego przepisu, niezaczerpnięte z podstawowego źródła, zatem samoistnie dodane tu przez redaktora [2]. Brzmi ono jak następuje: »...quoniam Armeni per duces et principes, et non per civitates sunt privilegiati et exempti per privilegia Regiarum Maiestatum, et Maiestatis Regiae iurisditioni primariae iuxta privilegia sua sunt dediti et subiecti, et nemini alteri; et ita is, qui eis contulit iura, debet, et non alter, eos iudicare de mera iustitia«. W stylizacyi tego ustępu zastanawia nie tyle stwierdzenie zasady, że król jest zwierzchnim panem sądownictwa ormiańskiego, ile raczej szczególny nacisk, z jakim powtórzono trzykrotnie, że nikt inny nie ma prawa przywłaszczać sobie orzecznictwa nad Ormianami; przyczem rzecz sprowadzona została na tory całkiem ogólne: z treści ustępu wynika, że chodziło tu o odparcie uroszczeń nie tylko co do sądownictwa apelacyjnego, ale co do sądownictwa w ogóle Czyje uroszczenia miano tu na myśli, tłómaczą wyraźnie początkowe słowa ustępu; stwierdzono tu, iż Ormianie uprzywilejowani są przez królów, nie zaś przez miasta. W ustępie tym przejawia się najwyraźniej odpór przeciwko wtrącaniu się władz miejskich w sądownictwo Ormian lwowskich; ustęp ów mógł zatem powstać dopiero w takim czasie, kiedy w sprawie tej przyszło w istocie do jakichś poważniejszych zatargów pomiędzy organami prawa niemieckiego we Lwowie, a tamtejszą gminą ormiańską. Wiadomo, że przez cały niemal czas

[1] Por. str. 215 n. 220.
[2] Por. str. 108.

istnienia wójtowstwa ormiańskiego zatargów takich nie było, i że, jakkolwiek władze miejskie wytworzyły tu były od samego początku konkurencyą sądownictwu ormiańskiemu, to jednak z drugiej strony nie dążyły do obalenia jego samoistnej organizacyi: w ślad za czem sami Ormianie poddawali się według uznania bądź to sądowi własnemu, bądź nieraz także orzecznictwu władz miejskich [1]. Dopiero kiedy w całą tę sprawę wmięszał się moment polityczny, kiedy w walce Odrowążów przeciw miastu Ormianie stanęli po stronie starostów, zaostrzył się stosunek między gminą miejską a ormiańską, i ujawnił się przedewszystkiem jako represya w dziedzinie sądownictwa. Pierwszą taką represyą była dokonana przez miasto na własną rękę, po pierwszej porażce Odrowążów r. 1460, reorganizacya sądownictwa ormiańskiego, która w miejsce dawniejszego, samorządnego sądu wójtowskiego ormiańskiego, stworzyła sąd mięszany, z starszyzny ormiańskiej i wójta miejskiego jako naczelnika złożony. To było pierwsze, samowolne wdarcie się miasta w dotychczasowy zakres samorządnego sądownictwa ormiańskiego [2], i dopiero przeciwko tej uzurpacyi, czy przeciwko zasadzie, której ona była wyrazem, a którą odtąd miasto podtrzymywało stale, skierowane być mogły słowa, zawarte w omawianym ustępie. Skąd wniosek, że ustęp ów, zatem także i owa część statutu, w której się on mieści, nie mogły powstać rychlej aniżeli r. 1460 [3].

---

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 74 n. 78 n.

[2] Ibid. 117 n.

[3] Interpretacyą omówionego tu ustępu art. 118 zajmował się także Kutrzeba, Datastanagirk 677. 678, ale nie utrafił w sedno rzeczy. Mniemał on, że redaktor chciał ów przepis (o prawie apelacyi) odnieść »w ogóle do wszystkich Ormian: quoniam Armeni per duces et principes et non per civitates sunt privilegiati. Widocznie szło o to, by przepis ten, który według dekretów z r. 1510 i 1518 odnosił się tylko do Ormian lwowskich, rozciągnąć w ogóle na wszystkich Ormian w państwie polskiem mieszkających«. W twierdzeniu tem każde słowo wymaga sprostowania. Kiedy ustęp niniejszy spisywano, nie istniały jeszcze dekrety z r. 1510 i 1518 Prawo apelacyi powstało już w wiekach średnich, przed owymi dekre-

W innym ustępie St. O., w art. 88, znajdujemy wskazówkę, która powyższą datę pozwala ustalić jeszcze dokładniej. Mowa tam o pewnych atrybucyach urzędowych sędziego ormiańskiego (iudicis Armenorum), które się uzasadnia argumentem: quia tale officium procedit ex auctoritate Maiestatis Regiae. Ustęp ten nie został zaczerpnięty z podstawowego źródła (Dat.)[1]; jest on również samoistnym dodatkiem St. O. Musimy zatem szukać dlań wytłómaczenia w ramach ówczesnej organizacyi sądowej Ormian lwowskich. Określenie iudex Armenorum odnosić się tedy może tylko do wójta ormiańskiego, lub, gdybyśmy tu nawet chcieli pójść najdalej w interpretacyi, conajwyżej jeszcze do członków starszyzny ormiańskiej; to ostatnie przypuszczenie będzie zresztą najmniej prawdopodobne, z uwagi na liczbę pojedyńczą, użytą w określeniu, jako też ze względu na okoliczność, że właściwym przedstawicielem sądu ormiańskiego na zewnątrz był w tym czasie wójt ormiański. Kogokolwiek zresztą zechcemy tu mieć na myśli, wójta czy starszych, jedno trzeba będzie przyznać jako rzecz niewątpliwą, że wzmianka o pochodzeniu ich władzy od króla nie da się wytłómaczyć w ten sposób, jakoby król, czy chociażby pełnomocny jego urzędnik (starosta), ustanawiali każdoczesnego wójta czy starszych; oba te urzędy wychodziły bowiem z samorządnych wyborów gminy ormiańskiej[2]. Owę wzmiankę wytłómaczyć można zatem tylko w tem rozumieniu, że sama instytucya wójtowstwa czy starszyzny ormiańskiej została wyraźnie uznana czy ustanowiona przez królów polskich, i dla tego właśnie można było o niej powiedzieć, iż wywodzi swe uprawnienia »ex auctoritate« króla. Musimy tedy szukać przywilejów królewskich, któreby takie uznanie jednej z tych instytucyj zawierały. Otóż stwierdzić należy, że z całego okresu

tami. Wreszcie redaktor St. O., składając swój zwód przedewszystkiem dla Lwowa, mógł mieć na myśli uprzywilejowanie samych Ormian lwowskich, bez zamiaru przesądzania o stanowisku Ormian w innych miastach.

[1] Por. str. 91. 92.

[2] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 12. 35.

czasu aż do r. 1469 nie dochował się żaden przywilej królewski, któryby wyraźnie uznał, czy chociażby tylko wspomniał o instytucyi starszyzny; wzmianka powyższa może mieć zatem na myśli tylko wójtowstwo ormiańskie. Ale i wójtowstwo uzyskało zasadnicze uznanie, wraz z określeniem zakresu działania, nierychlej, jak dopiero w dyplomie Kazimierza Jagiellończyka z 23 listopada 1462, pierwszym (i ostatnim) przywileju fundacyjnym wójtowstwa ormiańskiego, którego tak długo niedostawało tej instytucyi[1]. Skąd wniosek, że art. 88, jako też ta część St. O., która go zawiera, mogły powstać conajwcześniej pod koniec r. 1462.

Data złożenia drugiej części St. O. zamyka się tedy w granicach lat 1462—1469. I to jest określenie chronologiczne całkiem pewne, bo na ścisłej interpretacyi wiadomości źródłowych oparte. W ramach tego okresu lata 1462—1464 dadzą się znowuż przyjąć jako data najprawdopodobniejsza powstania tej części statutu. Na przełomie r. 1464/5 w stosunkach Ormian lwowskich nastąpiły zmiany tak zasadnicze, a zarazem tak dla nich niepomyślne, że trudno przypuścić, aby odtąd (1465—1469) mogła być podjętą i urzeczywistnioną myśl nowej kodyfikacyi ich prawa. Konfederacya lwowska, zwrócona przeciw ich opiekunowi i sprzymierzeńcowi Odrowążowi, śmierć Odrowąża, usunięcie jego rodu od starostwa lwowskiego, oto wypadki, które w szybkiem następstwie kilku miesięcy 1464/5 r. uderzały w nich coraz dotkliwszymi ciosami[2]. Pozbawieni potężnego orędownika, którego sami dotąd popierali w walce z miastem, z którego pomocą odparli pierwszy (z r. 1460/1) zamach miasta na samodzielność swego sądownictwa, za którego przyczynieniem uzyskali dawno upragnioną fundacyą przywilejową swego wójtowstwa, wydani na łaskę zwycięskiego miasta, niewiadomo nawet czy utrzymali własną organizacyą sądową do roku 1469;

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 120 n.
[2] Ibid. 102 n. 131 n.

czy, zanim tę sprawę król formalnie rozstrzygnął na ich niekorzyść, nie przesądziło jej już przedtem samo miasto na własną rękę, jak się to stało już raz przedtem, r. 1460/1[1]. W okresie tym, kiedy samoistne sądy ormiańskie przestały już może działać, kiedy, w najlepszym razie, nad sądownictwem tem zawisła groza ucisku i niebezpieczeństwo upadku, stosunki złożyły się dla Ormian tak niepomyślnie, że trudno przypuścić, ażeby wtedy właśnie podjętą być mogła myśl nowej kodyfikacyi ich prawa. Zgoła inaczej przedstawia się rzecz w okresie 1462—1464. Stwierdziliśmy na innem miejscu, że to najświetniejszy okres w historyi wójtowstwa i sądownictwa ormiańskiego we Lwowie. Przywilej z r. 1462 uznał był właśnie pełną jego samodzielność i udzielił mu formalnej sankcyi prawnej, stawał się przez to ochroną przeciw zamachom ze strony miasta: równocześnie zaś potężny wówczas starosta lwowski Odrowąż stał na straży interesów ormiańskich i mógł ich każdej chwili bronić przeciwko naruszeniom ze strony miasta[2]. Do nowego, pełnego życia sposobiła się wtedy gmina Ormian lwowskich, sposobiły się jej organy samorządne. Mało kiedy, psychologicznie i rzeczowo, znaleść się mogła lepsza sposobność, żeby pomyśleć o zadośćuczynieniu dawno już zapewne odczutej potrzebie dokonania nowego spisu prawa, któryby stosownie przekształcił i uzupełnił przestarzały kodeks macierzysty. Do tych więc czasów odniesiemy z największem prawdopodobieństwem powstanie drugiej części statutu. I tak fundacya przywilejowa wójtowstwa ormiańskiego z r. 1462, choć jej sądzony był żywot jednodniowy, zostawiła przecież po sobie pośredni wytwór trwały, pierwszorzędnej doniosłości: nową kodyfikacyą prawa ormiańskiego.

Dla wyczerpania kwestyj, łączących się z sprawą datacyi, dotkniemy jeszcze kilku pytań szczegółowych. Ze względu na

---

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 132.
[2] Ibid. 131.

to, że druga część St. O. składa się z dwu, co do sposobu złożenia bardzo wybitnie odróżniających się części, działu głównego (art. 1—107) i grupy artykułów przydatkowych (art. 108—124)[1], nasuwa się przedewszystkiem myśl, czy oba te działy nie zawdzięczają powstania dwu odrębnym aktom redakcyjnym. Jeden dział należałoby w takim razie uznać jako wcześniejszy, inny jako późniejszy, połączenie ich zaś w jednę całość uważać dopiero jako wynik jakiegoś aktu dodatkowego; podobnie jak i dwie w zasadzie odrębne części St. O. (I—X i 1—124) dopiero skutkiem podobnego aktu dodatkowego połączone zostały w jeden wspólny statut. Przyjmując taką hypotezę, mielibyśmy znowu dwie możliwości do wyboru: albo, że grupa artykułów przydatkowych powstała rychlej, a dział główny dopiero później; albo na odwrót, że zredagowano najpierw dział główny, a później uzupełniono go artykułami przydatkowymi. Przeciwko przypuszczeniu pierwszemu przemawia wprawdzie sam układ, a mianowicie okoliczność, że artykuły przydatkowe zajmują w części drugiej miejsce końcowe, jako też i wzgląd na to, że niełatwo dałaby się odnaleść przyczyna, którą możnaby usprawiedliwić odrębne i uprzednie powstanie tej grupy wyciągów, jak się to okazało możliwem przy rozpatrywaniu genezy art. I—X. Mimo to byłaby pokusa poprzeć takie przypuszczenie powołaniem się na inną okoliczność. Oto wyraźne wzmianki o wójtach ormiańskich, jakie zawiera część druga St. O., znajdują się tu wyłącznie tylko w grupie artykułów przydatkowych (art. 118, 122, 124), nie ma ich natomiast zgoła w dziale głównym; o ile się tu mówi o władzach sądowych Ormian, używane są tylko określenia ogólne: iudiciale officium Armenicum, iudex Armenicus (art. 39, 88). Możnaby z tem nawet, w duchu wywodów prof. Kutrzeby, związać dalszą hypotezę, że grupa artykułów przydatkowyśh powstała wprawdzie jeszcze za wójtowstwa ormiańskiego, zatem conajpóźniej r. 1469 (1464), natomiast dział

[1] Por. str. 227 n.

główny złożony został już po zniesienie wójtowstwa. i że właśnie dla tego organy sądowe ormiańskie, w przeciwstawieniu do dawniejszej władzy wójtowskiej, określone tu są nazwą: iudex Armenicus, iudicium Armenicum i t. p. W tym wypadku data złożenia działu głównego dałaby się zawrzeć w ramach czasowych 1469—1518. Po bliższem wglądnięciu w rzecz wniosek taki nie da się jednak utrzymać. Z jednej strony bowiem. jak wykazaliśmy poprzednio, art. 88 działu głównego, choć wymienia tylko iudicem Armenicum, ma niewątpliwie na myśli wójta ormiańskiego[1]; z drugiej, w grupie artykułów przydatkowych, choć trzykrotnie wspominają wyraźnie o wójcie ormiańskim, jest też czterokrotna wzmianka ogólnikowa o iudicium Armenicum i iudex Armenicus (art. 119—122). Widocznie nie było tu zamiaru p r z e c i w s t a w i a n i a sobie tych nomenklatur, jako określeń dwu odrębnych pojęć; są to nazwy tej samej rzeczy, rodzajowa i indywidualna, używane na przemian zupełnie dowolnie. W ślad za tem upada jedyny argument, którym możnaby poprzeć tę, z innych zresztą względów zgoła nienaturalną i nieprawdopodobną hypotezę o wcześniejszem złożeniu końcowych artykułów części drugiej.

Pozostaje zatem tylko możliwość druga: że najpierw powstał dział główny, a później dopiero grupa artykułów przydatkowych. Co do takiej kombinacyi zaznaczyć trzeba, że nie ma argumentów, k t ó r e b y ją b e z w z g l ę d n i e, j a k o n i e m o ż l i w ą w y k l u c z a ł y. Mógł w istocie redaktor złożyć najpierw artykuły 1—107, później zaś, czy to on sam. czy kto inny, dodać art. 108—124. Trzeba tylko w takim razie umieścić tu dwa zastrzeżenia. Najpierw, że grupa artykułów przydatkowych powstała w każdym wypadku jako całość, od razu, że nie jest wynikiem stopniowego, wielokrotnie podejmowanego uzupełnienia częściowego; przemawia za tem jej przejrzysty układ systematyczny. który przy uzupełnianiu częściowem i kilkakrotnem nie dałby się osiągnąć. Powtóre, że oba działy,

[1] Por. str. 256.

jeśli nawet mają początek odrębny, powstały w odstępach czasu nieznacznie oddalonych od siebie. Złożenie działu głównego, ze względu na art. 88, da się odnieść conajwcześniej do r. 1462, złożenie działu przydatkowego, ze względu na wzmianki o wójtach ormiańskich, conajpóźniej do r. 1469. W świetle uprawdopodobnionego poprzednio twierdzenia o czasie powstania drugiej części [1], okres ten trzeba zamknąć granicami bardziej jeszcze ściślemi, 1462—1464. Przyjmując tedy dwukrotny akt redakcyjny co do części drugiej, możnaby conajwyżej oddzielić oba jej składniki przestrzenią 1—2 lat, odnosząc n. p. powstanie działu głównego do r. 1462 lub 1463, a powstanie grupy artykułów przydatkowych do r. 1463 lub 1464. Ogólnie zaznaczamy zresztą, że stawiając wszystkie te przypuszczenia, nie chcemy przez to wyrazić, jakoby hypoteza o dwukrotnym akcie redakcyjnym była tu wyłącznie zasadną, lub bardziej prawdopodobną; stwierdzamy tylko jej możliwość i dopuszczalność. Z naszego punktu widzenia oświadczyć się raczej należy za przypuszczeniem, iż cała część druga powstała od razu; przemawia za tem okoliczność, iż grupa artykułów dodatkowych stanowi naturalne uzupełnienie działu głównego, oparte na tym materyale kodeksu macierzystego, który poza kompleksem Dat. II. 2—130 nadawał się do zużytkowania, który zatem musiał być uwzględniony od razu, jeżeli nowa redakcya poprawna miała zastąpić w całości kodeks macierzysty [2].

Wracamy jeszcze do sprawy układu działu głównego części drugiej, ażeby zwrócić uwagę na pewien szczegół, który może stać w związku z chronologią statutu. Dział główny, jak wiadomo, jest na ogół reprodukcyą układu, jaki przedstawiała Macierz w komplekcie artykułów Dat. II. 2—130 [3]. Jako art. 61 i 62 St. O. występują tu jednak wyjątkowo przejątki nie

---

[1] Por. str. 258.
[2] Por. też str. 253.
[3] Por. str. 227 n.

z Dat., jeno z SR. Otóż, cokolwiek sądzić będziemy o możliwości przestawek w układzie pierwotnej Macierzy, jedno stwierdzić trzeba na pewno, że do szeregu tych przestawek nie mogły należeć jakiekolwiek artykuły z SR.; w żadnym bowiem z dochowanych po dziś dzień zwodów, choć w układzie różnią się często między sobą, nie spotykamy zmięszanych ze sobą przepisów Dat i SR. Owszem, SR., o ile znajduje się w odnośnych kodeksach rękopiśmiennych, jest zawsze ściśle wydzielona od Dat., przestawki zaś w obrębie Dat. obejmują tylko różne artykuły z kilku pierwotnie wyodrębnionych jego części (Dat. I i II). Odpowiadające artykułom 61 i 62 St. O. przepisy z SR. nie znajdowały się tedy z pewnością w odnośnem miejscu Macierzy (t. j. między Dat. II. 71 a 72). Jeżeli je zatem, mimo to wszystko, znajdujemy na tem miejscu w St. O., to nie stało się to widocznie przez naśladownictwo układu Macierzy, jeno dla innej jakiejś przyczyny. Jaką była przyczyna, o tem możemy snuć tylko domysły. Najbliższem byłoby przypuszczenie, że wstawił je tu sam redaktor części drugiej, w czasie spisywania swego zwodu. Nie mamy prawa domysłu tego wykluczać bezwarunkowo; zaznaczamy tylko, że w tym wypadku pobudkę tego kroku trzeba będzie pozostawić bez wytłómaczenia. Jakkolwiek bowiem między art. 61 i 62, a bezpośrednio poprzednim art. 60 (z Dat. II. 71) dałby się wykazać pewien związek myślowy, którym możnaby usprawiedliwić wstawkę ze względów rzeczowych (wszystkie trzy artykuły zawieraią przepisy prawa karnego), to jednak musimy pamiętać o tem, że redaktor wszystkie zresztą inne wyimki z SR. zamieścił dopiero w grupie artykułów przydatkowych (108 i n.), jak w ogóle zużytkował na tem dopiero miejscu to wszystko, co mu się nadało do uwzględnienia poza kompleksem Dat. II. 2—130. Dla tego nasuwa się myśl, czy owe wstawki z SR. nie przedostały się do działu głównego w innym jakimś sposobie. Nie mając zamiaru przesądzać rzeczy stanowczo, wskazujemy przecież na możliwość, że mogły tu być przydane później, dodatkowo, już po

złożeniu części drugiej, przez tego samego redaktora, czy jakąkolwiek inną osobę. Późniejsza praktyka mogła wykazać brak stosownych przepisów o tych materyach prawnych, któremi zajmują się owe wstawki; sposobem, praktykowanym niejednokrotnie w kodeksach rękopiśmiennych średniowiecznych, można je było dopisać w odpowiedniem miejscu oryginału ormiańskiego na marginesie czy na wolnem miejscu karty; później zaś, kiedy dokonywano tłómaczenia statutu na język łaciński, uwzględniono je już łącznie z innymi artykułami jako integralną część całego zwodu, w miejscu, na którem je zastano w rękopisie[1]. Okoliczność, że materye omówione w art. 61, choć na ogół wchodzą w zakres prawa karnego, wykazują przecież luźny tylko związek przedmiotowy między sobą, ze mamy tu właściwie jak gdyby tylko połączenie kilku przepisów odrębnych, razem zbitych[2], mogłaby to domniemanie poprzeć w pewnej mierze. Przyjmując taki początek art. 61 i 62, możemy też przypuścić, że odnośna wstawka dokonana tu została w jakimkolwiek czasie między złożeniem statutu a jego przekładem (1462/4—1518). Te dwa artykuły, ale też tylko te, nie zaś statut cały. czy jakąkolwiek jego inną część odnieść można co do daty powstania do czasów po roku 1462/4 (1469).

Nasuwa się z kolei pytanie: kto jest redaktorem drugiej części St. O.? Trzebaby powtórzyć wszystkie argumenty, wypowiedziane przy innej sposobności[3], żeby stwierdzić, że był nim ktoś z Ormian miejscowych. Tym razem nie ma zresztą

---

[1] W takim razie trzeba też będzie przyjąć, że pierwotna ilość artykułów części drugiej była mniejszą o dwa, aniżeli obecnie, i że skutkiem tego liczbowanie ich, poczynając od tego miejsca, zostało cokolwiek zmienione (posunięte) w tłómaczeniu łacińskiem z r. 1518/9. Nie wzrusza to zresztą w niczem spostrzeżenia (por. str. 226), że cała część druga była od początku liczbowana, w przeciwstawieniu do pierwszej, która numeracyi nie miała.

[2] Por. str. 83.

[3] Por. str. 251.

potrzeby sięgać do wywodów pośrednich; poświadcza tę rzecz wyraźnie kilka wzmianek samego statutu, a mianowicie zwroty, jak: de iure nostro Armenico (art. 57), ius Christianum nostrum ostendit (art. 63), in nostro tamen Armenico iure (art. 73)[1], które przynależność redaktora do narodowości ormiańskiej stawiają ponad wszelką wątpliwość. Jak co do części pierwszej, tak i w tym wypadku będziemy go musieli szukać przedewszystkiem pośród tych osobistości, które powołane były z urzędu do stosowania prawa ormiańskiego, którym ponowny jego spis i odpowiednia reforma najbardziej leżeć musiały na sercu. W ich szeregu wysuwa się znowuż na pierwsze miejsce osoba ówczesnego wójta ormiańskiego, Krzystka. O ile na wskazówkach pośrednich osnuwać wolno wnioski naukowe, mało który okaże się tak zasadnym, jak wniosek niniejszy. Wszystko przemawia za tem, że Krzystko był indywidualnością wybitną, ruchliwą i przedsiębiorczą, w ówczesnem życiu gminy Ormian lwowskich zaznaczającą ślady na każdym kroku, że był nie tylko urzędowym jej zwierzchnikiem w zakresie sądownictwa, ale zarazem duchowym przewodnikiem w akcyi politycznej. Wieloletnie (od r. 1445) sprawowanie funkcyi wójtowskiej świadczy już samo o zaufaniu współplemieńców, oraz powadze i znaczeniu, jakich pośród nich zażywał, a zarazem tłómaczy, w jaki sposób posiąść mógł gruntowną znajomość prawa ormiańskiego. Przepisy obu praw zachodnich, niemieckiego i polskiego, które w tak szerokiej mierze przekształciły w statucie staroarmeńskie zasady zwodu macierzystego, nie były też z pewnością obce Krzystkowi. Z niemieckiem prawem on, jak zresztą i inni Ormianie lwowscy, stykali się codzień, nie tylko przez to, że gmina ormiańska ujęta była w ramy obszerniejszej organizacyi miejskiej, ale także dla tego, że sądownictwo prawa nie-

[1] Także art. 61 powołuje się na ius nostrum, t. j. SR., którą uważano za część składową prawa ormiańskiego; artykuł ten nie wchodzi tu w rachubę, jest bowiem może dodatkiem późniejszym, por. str. 262. 263.

mieckiego współzawodniczyło wtedy na szerokie rozmiary z sądownictwem ormiańskiem[1]. Znajomość przepisów ustawodawstwa polskiego, poczynając od kodyfikacyi Kazimierza W., rozszerzała się w tym właśnie czasie bardzo znacznie na przestrzeni całego państwa. Od czasu wskrzeszonych przez statut warcki (1420/3) zabiegów kodyfikacyjnych, spotęgowało się w Polsce zainteresowanie zabytkami tegoż ustawodawstwa: świadczą o niem chociażby te tylko liczne kodeksy rękopiśmienne statutów ziemskich, jakie z czasu aż do daty złożenia St. O. dochowały się do dni naszych[2]. Mało kto nie tylko z Ormian, ale nawet z wójtów ormiańskich całego średniowiecza, miał tyle sposobności zetkięcia się i zapoznania z przepisami polskiego prawa, ile jej miał Krzystko, sojusznik starostów, działający i stawający niejednokrotnie w grodzie czy to w urzędowym charakterze wójta, czy w roli strony procesowej. Poza tem, przez co wysuwał się naprzód jako sędzia i biegły w prawie, wyznaczył mu los ponadto jeszcze pokaźną rolę w ówczesnej akcyi politycznej. W toku walki Odrowążów z miastem, ilekroć wejdą w rachubę sprawy ormiańskie, występuje na pierwsze miejsce, chyba nie przypadkowym tylko zbiegiem okoliczności, osoba Krzystka. On to r. 1446 pośredniczy w zamachu starostów na sądownictwo miejskie nad Ormianami prawa niemieckiego, on r. 1462 staje w Piotrkowie przed królem i zgromadzonymi stanami, żeby odeprzeć zamachy władz miejskich na samorządne sądownictwo ormiańskie i wyjednać fundacyą przywilejową wójtowstwa ormiańskiego[3]. Nikt z pełniejszem od niego przeświadczeniem i odczuciem rzeczy nie mógł zamieścić w statucie ustępów o niedopuszczalności wpływu organow miejskich na sądownictwo Ormian, o pochodzeniu władzy wójta ormiańskiego od samego

[1] Por. Balzer, Sądown. ormiań. 74 n. 78 n.

[2] Helcel, Starod. prawa pol. pomn. I. str. V—XLII wylicza z czasów do r. 1460 szesnaście rękopisów statutów ziemskich; kilka uzupełnień przyniosły późniejsze poszukiwania.

[3] Szczegóły o Krzystku por. Balzer, Sądown. ormiań. 32 n. 104 n.

króla: nikomu bardziej nie mogło zależeć na tem, ażeby po uzyskaniu przywileju fundacyjnego wójtowstwa, zaopatrzyć je także w odpowiedni, do istniejących potrzeb przystosowany kodeks prawny [1].

I tak, jeśli nie zawodzą wszystkie oznaki prawdopodobieństwa, autorem drugiej części statutu jest Krzystko, ostatni wójt Ormian lwowskich, który, jeżeli nawet przez niesprawną w ostatecznym wyniku politykę sojuszów z władzą starościńską przyczynił się pośrednio do upadku wójtowstwa, dał w zamian za to gminie swojej, a przez późniejszą recepcyą także innym gminom ormiańskim w Polsce, nowy, zreformowany zwód prawa, którym się rządziły aż do końca istnienia Rzpltej, pozostawił trwały, najszanowniejszy pomnik przetworzonej wpływami Zachodu kultury ormiańskiej.

Jaką jest wartość, i jaki charakter tej jego pracy, wypełniającej prawie cały St. O., z wyjątkiem krótkiego dziesięcio-artykułowego wyciągu wcześniejszego? Pytania tego na szersze rozmiary nie poruszył dotąd i nie rozpatrzył nikt, nawet ci badacze, którzy mieli już możność porównania statutu z jego źródłami. Z pewnem upodobaniem dotykano tylko sprawy układu, nie szczędząc redaktorowi poważnych zarzutów. Mniejsza o to, że Bischoff, czy inni dawniejsi pisarze, zarzucili mu chaotyczność pod tym względem [2]; jeszcze prof. Kutrzeba, stwierdzając tu pewną dążność do systematycznego zgrupowania przepisów, wyraża przecież zapatrywanie, iż rzecz ta nie powiodła się redaktorowi, i powtarza na ogół zarzuty dawniejsze [3]. W gruncie rzeczy zarzuty owe polegają na nieporozumieniu; wynikły one stąd, że nie zdawano sobie sprawy, jakie pod tym względem stanowisko wobec źródła podstawowego (Dat.) zajął redaktor, i jaka skutkiem tego była

[1] Por. str. 258.

[2] Bischoff, Das alte Recht, Blätter 1857, 257; por. też Gromnicki, Ormianie w Polsce 80.

[3] Kutrzeba, Datastanagirk 670. 679.

właściwa dyspozycya w rozkładzie przejętego materyału. W całym głównym dziale swej pracy (art. 1—107) redaktor nie stwarza układu własnego, jeno przejmuje gotowy układ swojej podstawy, kompleksu Dat. II. 2—130. Nieliczne przestawki artykułów, w porównaniu z następstwem ich w zwodzie pierwotnym Dat. (A), jako też wstawki kilku innych przepisów, zaczerpniętych z księgi I tegoż zwodu, są częścią na pewno, częścią prawdopodobnie, właściwością samej Macierzy lwowskiej. St. O. przyjął je i umieścił w tym porządku, jak następowały w Macierzy, pominął z niej tylko świadomie kilka artykułów (II. 62, 63, 65, 99), które zużytkowane już zostały w wcześniejszej części pierwszej [1]. Gdyby zaś nawet przypuścić. że niektóre wątpliwe wstawki i przestawki są dziełem samego redaktora St. O., to jest ich na ogół ilość tak mała, że nie może wpłynąć na zmianę sądu ogólnego. W zasadzie wszystkie zarzuty, jakie co do systematyki działu głównego dadzą się podnieść, skierować tedy należy nie przeciwko redaktorowi statutu, jeno przeciw samemu autorowi Dat. lub układaczowi Macierzy lwowskiej; redaktor statutu odtworzył tu gotowy ich układ. Dodać trzeba, że nawet sam przejęty przezeń system Macierzy, jakkolwiek pod szkłem zapatrywań dzisiejszych nie może oczywiście uchodzić jako doskonały, nie jest przecież gorszy od systematyki współczesnych, nieraz nawet znacznie późniejszych zwodów prawnych, choćby zachodnich; dość przypomnieć wielką pod tym względem chaotyczność Zwierciadła saskiego albo Ius Municipale. O ile znowuż chodzi o systematykę w grupie artykułów przydatkowych (108—124), których układ jest już dziełem samego redaktora, przypominamy stwierdzony poprzednio szczegół, że jest ona zupełnie pod tym względem poprawna i w zasadzie bez zarzutu [2]. Że poszczególnych artykułów tej grupy nie wstawiono w odpowiednie miejsca działu głównego, celem połączenia ich

[1] Por. str. 197 n. 237.
[2] Por. str. 230.

z przepisami pokrewnymi, że zatem nie przeprowadzono jednego tylko, wspólnego układu w całej części drugiej, ale rozbito ją na dwa układy odrębne, to już wypływ ogólnego założenia, z jakiego wyszedł redaktor, ze względu na odmienny sposób zużytkowania różnych części kodeksu macierzystego.

Rozpatrzona tu kwestya układu przedstawia w wypadku niniejszym znaczenie doniosłe; jest bowiem, ze względu na zaznaczony właśnie odmienny sposób postępowania co do różnych części materyału podstawowego, sprawą nie tylko czysto formalną, ale zarazem kluczem do rozwiązania ważnych zagadnień co do samej zawartości St. O. Przy opracowaniu działu głównego, o wyborze materyału, nadającego się do zużytkowania, rozstrzygał moment rzeczowy jedynie tylko w odniesieniu do całej zwartej grupy przepisów Macierzy: autor przyjął kompleks Dat. II. 2—130 jako całość, a przyjął go dla tego, że mieściła się w nim przeważna część przepisów prawa świeckiego, i że skutkiem tego kompleks ów w długoletniej dawniejszej praktyce lwowskiego sądu ormiańskiego utarł się jako główny spis prawa obowiązującego[1]. W obrębie tego kompleksu, przy dalszej segregacyi materyału, nie stosował on już kryteryum rzeczowego; poprzestał na kryteryum czysto formalnem, t. j. liczył się z samym faktem przynależności odnośnych artykułów do rzeczonego kompleksu, jako przyczyną wystarczającą do zużytkowania ich w dziale głównym swojej pracy. Stąd w dziale tym cały szereg przepisów, które odnoszą się do stosunków bądź to przestarzałych, bądź nieistniejących, bądź sprzecznych z urządzeniami i zasadami prawa miejscowego. Redaktor uwzględnia je nie tylko tam, gdzie stosunkom takim poświęcony jest ex professo cały artykuł, ale nieraz i w takich artykułach, które się niemi częściowo lub przygodnie tylko zajmują, gdzie zatem usunięcie odnośnego ustępu nie byłoby nawet wymagało pominięcia całego arty-

[1] Por. str. 231 n.

kułu. Stąd, nie licząc się wcale z czysto świecką organizacyą sądownictwa ormiańskiego we Lwowie, przyznaje za Dat. sądowi duchownemu orzecznictwo w sprawach o obrazę Majestatu i zranienie przez zwierzę (art. 14, 33); stąd, mówiąc okolicznościowo o składzie sądu ormiańskiego, stwierdza za swym wzorem, wbrew rzeczywistości, iż wchodzą doń świeccy i duchowni (art. 55). Stąd, wbrew zasadom, przyjętym podówczas w Polsce, iż ceny towarów ustanawiają bądź władze miejskie, bądź wojewoda, orzeka, zgodnie z Dat., iż prawo ustanawiania cen jest atrybucyą króla (art. 104); tak samo zatrzymuje artykuł o zwolnieniu nowożeńców od wojny, w stosunkach polskich niepraktyczny (art. 69). Stąd przejmuje cały szereg artykułów o stosunkach wiejskich, przepisy o zakładaniu wsi, de fluviis in villis currentibus i inne postanowienia o osadach wiejskich (art. 85, 87, 98 i in.), jakkolwiek praktyczne znaczenie mogły tu mieć przedewszystkiem artykuły, dotyczące stosunków miejskich i przedmiejskich; nawet zgoła bezprzedmiotowy artykuł o rozbiciu okrętu, dla tego, że zawarty był w owym kompleksie, został tu pomieszczony (art. 86). Stąd zaczerpnięty z kompleksu cały szereg artykułów o niewolnictwie i niewolnikach, w ścisłem, wschodniem tego wyrazu znaczeniu (art. 15—18, 24, 27, może też 30, 92, 93), mimo że instytucya ta nie była na miejscu uznawaną. Stąd, mimo dążności do nadania zwodowi swemu charakteru prawa świeckiego, wielokrotne, z Macierzy zaczerpnięte przepisy o pokucie (art. 19, 21, 24, 25, 33, 66, 75, 76, 79); w jednym wypadku nawet wyraźne zastrzeżenie, że występny karany ma być nie tylko przez sąd (świecki), ale także (pokutą) przez duchownych (art. 65). Okazał się tu autor nielepszym od wielu innych kompilatorów średniowiecznych, którzy przerabiając zwody dawniejsze, niejednokrotnie zachowywali przepisy przestarzałe lub zgoła już niezastosowalnie; wyższy od nich przecież w tem, że oparł się na pewnej, z góry ustalonej zasadzie formalnej, która mu kazała spożytkować cały materyał obranego za podstawę kompleksu. Treść niektórych ustępów, od-

biegających zbyt jaskrawo od istniejących urządzeń w Polsce, czasem odpowiednio zmieniał i do nich dostosowywał, n. p. w sprawach dotyczących układu społecznego (art. 1, 11, 14, 33, 104), albo co do systemu monetarnego (art. 48, 50)[1]; na ogół nie zmieniają one jednak ogólnego charakteru sprawy. W świetle tych spostrzeżeń okazuje się, że jeśli w dziale głównym części drugiej nie spotykamy pewnej ilości artykułów kompleksu Dat. II. 2—130 zwodu pierwotnego, to najsnadniej wytłómaczyć to zjawisko ich brakiem w samej Macierzy lwowskiej[2]; gdyby bowiem były się tam znalazły, należałoby oczekiwać także przejęcia ich w statucie, choćby dotyczyły nawet stosunków nieistniejących, lub norm w praktyce niezastosowalnych, jak się to stało z całym szeregiem innych artykułów, zawartych w Macierzy w obrębie uwzględnionego kompleksu. Stąd wypływa także, iż wywody, które pominięcie niektórych brakujących postanowień Dat. A tłómaczyć chciały względem na ich treść przestarzałą czy niepraktyczną, nie są zasadne[3].

Zgoła inne stanowisko zajął redaktor wobec całej reszty materyału, która poza kompleksem Dat. II. 2—130 mieściła się w kodeksie macierzystym, t. j. wobec pozostałych artykułów Dat. (intr., I. i II. 1), tudzież całej SR. Materyał ten jako całość został wykluczony ze St. O.; tylko pewne wyimki, zgrupowane łącznie z kilku przejątkami z praw zachodnich, zostały tu uwzględnione w dziale artykułów przydatkowych (art. 108—124). Pobudką uwzględnienia była każdym razem sama treść odnośnego przepisu. Kryteryum rzeczowe, w przeciwieństwie do tego, co stwierdziliśmy w dziale głównym, stosowane było w odniesieniu do każdego artykułu z osobna. Dla tego w grupie artykułów przydatkowych nie ma ani jednego przepisu, który dałby się określić jako przestarzały lub nieużyteczny w stosunkach ówcze-

[1] Szczegóły por. str. 208 n.
[2] Por. str. 192 n.
[3] Por. str. 194 n.

snych; wszystko, co tu redaktor zestawił, przedostało się do jego pracy dla tego, że w istocie miało znaczenie praktyczne. Tylko nie należy wysnuwać stąd wniosku, jakoby uwzględnił lub uwzględnić miał zamiar wszystko, co na ogół nadać się mogło do użycia praktycznego; nie należy zatem odwracać kwestyi, stawiając twierdzenie, jakoby pominął tylko to, co dla ówczesnej praktyki sądu ormiańskiego było już zgoła bezużyteczne. Owszem, pominął niejedno, co, czy to w kształcie niezmienionym, czy po odpowiedniem przetworzeniu norm prawnych, byłoby mogło znaleźć także stosowne miejsce w nowej redakcyi praw ormiańskich. Dla tego nie mamy tu uwzględnionych wszystkich przepisów z Dat. intr., dla tego pominięte są niektóre artykuły treści świeckiej z Dat. I [1]; nie mówiąc już o SR., której przepisy przeszły do St. O. w stosunkowo nieznacznej tylko ilości, choć materyał w niej zawaty nadawał się w najszerszej mierze do zużytkowania. Redaktor zajął tu stanowisko eklektyka: wybierał tylko to, co mu się wydało szczególnie godnem uwzględnienia; przyczem, jak się zdaje, nie sformułował sobie jakiejś ścisłej zasady, według której wybór zostałby przeprowadzony konsekwentnie.

Dwa odmienne kryterya, zastosowane przy złożeniu nowej redakcyi, w odniesieniu do działu głównego i grupy artykułów przydatkowych, spowodowały, że mimo widoczną dążność do stworzenia zwodu, któryby odpowiadał nowym, zmienionym stosunkom życia prawnego, pozostały w nim przecież jeszcze (w dziale głównym) pewne składniki, zaczerpnięte z kodeksu macierzystego, które były już tylko niepotrzebnem jego obciążeniem, rzeczą bezużyteczną bez wartości praktycznej.

Artykuły przejęte zużytkowuje autor w tym sposobie, że w odnośnych miejscach swej pracy omawia ten sam stosunek prawny, tę samę instytucyą czy zasadę prawną, którą okre-

[1] O szczegółach por. str. 28. 29.

śliło jego źródło, i to tak, że zachowuje je bez zmiany, albo, co częstsza, szczegóły rzeczowe przepisów poddaje mniej lub więcej gruntownym przekształceniom. Bardzo tylko wyjątkowo zdarza się, że odstępuje od właściwego przedmiotu, omówionego w przejątku, i nawiązując tylko zewnętrznie do pewnej okolicznościowej w nim wzmianki, rozwija przepis, jak gdyby zupełnie samoistny, dotyczący innego stosunku prawnego. Wypadków takich, w których przejątek stał się tylko pobudką do sformułowauia przepisu w zasadzie nowego, naliczyliśmy cztery (art. 84, 90, 101, 103)[1]; nie można zresztą przesądzać, czy niektóre z nich nie były już odpowiednio przetworzone w Macierzy, skąd je przejął gotowe lub w postaci bardziej zbliżonej St. O.

Co do opracowania zużytkowanego materyału, wysuwała się niewątpliwie na przedniejsze miejsce kwestya formy, zewnętrznej szaty przepisów. Stylizacya artykułów, jak je podaje Dat., była w przeważnej części ociężała i rozwlekła. Gosz, składając swój zwód, zmierzał nie tylko do tego, żeby podać same normy prawne, ale zarazem bardzo często, ażeby je uzasadnić i udowodnić. Za punkt wyjścia wywodów obierał niejednokrotnie prawo mojżeszowe lub kanony kościoła armeńskiego, ażeby potem przez stosowną interpretacyą gruntownie je zmienić, albo nawet w ich miejsce postawić zasadę wprost przeciwną. Do celu tego dochodził przez obszerne

[1] Tu i wszędzie dalej odwołujemy się w tych zestawieniach przedewszystkiem do wywodu porównawczego w rozdz. III. tej pracy (str. 49 n.) Dla ścisłości przypominamy, iż w zestawieniach tych, nie mogąc uwzględnić zwodu macierzystego, porównywaliśmy St. O. w przeważnej części ze zwodem pierwotnym Dat. (A). Porównanie to mogło dać zatem gdzieniegdzie wynik niedokładny, jeżeli w Macierzy znajdowało się przekształcenie tekstu, zawartego w zwodzie A. O tyle także i wnioski niniejsze, na porównaniu tem oparte, mogą być niedokładne; ponieważ jednak opieramy się tu na materyale na ogół obfitym, przeto, gdyby nawet jeden lub drugi szczegół nie był ściśle zasadny, ogólny wynik przyjąć będzie można jako usprawiedliwiony. Gdzie się to zresztą da, zaznaczymy istnienie możliwych zboczeń.

wywody, mieszczące w sobie argumenty najróżnorodniejszej treści: poglądy i przekonania osobiste, przykłady historyczne, dowody prawnicze, względy treści religijnej, pobudki etyczne, czasem nawet pewne konstrukcye filozoficzne czy mistyczne; w ślad za tem nie zawsze też formułował ścisłe przepisy prawne, jeno udzielał rad i wskazówek, jak należy postępować. Artykuły jego księgi przedstawiają się w wielu miejscach jakby obszerne traktaty i komentarze, zakrywające przestronną, gadatliwą formą właściwe jądro prawne[1]. Niedogodność takiej formy odczuto już rychło w Armenii samej: dowodem tego późniejsze zwody Dat., które ją w pewnych artykułach nieco skracają[2]. Nie można wątpić, że takie skrócenia przeprowadzone były częściowo także i w Macierzy lwowskiej, bo i ona należy do zwodów późniejszych; o ile jednak sądzić można z tekstu zwodów dochowanych, nie sięgały one zbyt daleko. W przeważnej mierze utrzymała się tu chyba rozwlekłość i nieprzejrzystość redakcyi oryginalnej. W praktycznem użyciu kodeks taki przedstawiał tedy wielkie niedogodności. Usunięcie ich, wydobycie właściwej treści prawnej z powłoki argumentów i wywodów, stawało się rzeczą bardzo pożądaną; i zapewne nie oddalimy się od prawdy, przyjmując, iż myśl zreformowania zwodu pod tym względem zaważyła również poważnie na szali postanowień, kiedy podjęto zamiar nowej jego redakcyi. Do tego uproszczenia formy zdąża też najwidoczniej redaktor części drugiej, jak zresztą już także jego porzednik, autor wyciągu z r. ok. 1434. Usuwa on w całości, albo ściąga w krótkie zdania obszerne ustępy dowodowe Dat., opuszcza dość często przepisy prawa mojżeszowego lub kanonów armeńskich, które służyły Goszowi za punkt wyjścia w argumentacyi, i uwzględnia samę tylko normę prawną, najczęściej przekształconą lub przeciwną, jaką Gosz stawiał w ich miejsce; pomija jego wywody historyczne lub fikcye mistyczne (n. p.

[1] Por. str. 205.
[2] Por. str. 163.

art. 83). Prawda, że nie dzieje się to bez wyjątków. Zależność jego od źródła, na którem się opierał, przebija się i pod tym względem w niektórych miejscach. Jeszcze tu i ówdzie, zwłaszcza w początkowej części swej pracy, przeciwstawi sobie stare i nowe prawo (Mojżeszowe i Goszowe), mimo, że oba zawierają często przepisy niezgodne, albo wprost sprzeczne (art. 16, 19, 21, 22, 25, 40, 59, 60, 91); jeszcze gdzieniegdzie sięga do przykładów historycznych (art. 73, 117); jeszcze czasem przytoczy argumenty etyczno-religijnej treści, n. p. pauperes enim Deus diligit (art. 69), ne (servi) suspiria emitterent ad Deum et ex eo sequeretur peccatum (art. 72), Dei praecepto misericordia est habenda erga viduas (art. 73) i t. p. Ale na ogół przetworzenie zewnętrznej formy jest najgruntowniejsze: w miejsce rozwlekłych, rozumujących traktatów, mamy krótkie, treściwe i zwięźle stylizowane artykuły, zześrodkowaną przeważnie materyą ściśle prawniczą, ujęte bezpośrednio, lub przez powołanie »obowiązującego prawa« [1], w kształt nakazów ustawowych. Redaktor, zaprawiony widocznie na wzorach zachodnich, posiadł w szerokiej mierze współczesną zachodnią technikę kodyfikacyjną, która, lubo doskonałą nie jest, stała bez porównania wyżej od techniki stosowanej na Wschodzie, tego zwłaszcza pokroju, jakiej używał Gosz w swoim zwodzie.

W parze z tem uproszczeniem formy idzie też uproszczenie treści przepisów prawnych. W Dat. jest szereg artykułów, podających pewną zasadę ogólną, do których (zwykle pod koniec) przydaje się pewne zastrzeżenie szczegółowe lub wyjątki; często w takich wypadkach St. O. poprzestaje na przejęciu samej zasady, z pominięciem dodatków specyalizujących (art. 8, 11, 18, 30, 31, 41, 51, 56, 95). Zawiłe nieraz konstrukcye prawne swego źródła ujmuje w przepis bardziej prosty i zrozumiały (n. p. art. 34, 87). Bardzo widoczną jest zwłaszcza dążność, ażeby rozwiniętą na szerokie

[1] Por. str. 184 n.

rozmiary kazuistykę Dat., a częściowo i SR., zastąpić przepisami ogólniejszej treści, pod które dałyby się podciągnąć rozmaite, z osobna tamże rozstrzygane wypadki szczegółowe (art. 20. 42. 48. 50. 60. 96, 98, 99. 100. 106, 114, 117. 124). Nie przeszkadza to, że czasem reforma statutu jest tylko częściowa, t. j. kazuistyka w części tylko przez ogólny przepis zastąpiona, ale w części także zachowana (n. p. art. 105); gdzieniegdzie reformy nie ma żadnej, zatem kazuistyczne zestawienie przejęte w całości (n. p. art. 97, 102); zdarzy się też wyjątkowo wypadek, że ogólny przepis Dat. zostaje rozszczepiony w zestawienie bardziej kazuistyczne (art. 39). W związku z tą, na ogół przecież widoczną dażnością do bardziej zasadniczego ujęcia omawianych kwestyj prawnych, stoją też takie przemiany, gdzie pewien przepis źródła, odnoszący się do jednego tylko wypadku szczegółowego, przez stosowne przekształcenie zmieniony zostaje w zasadę ogólną (art. 20, 64, 92—94).

Kwestya ścisłości prawniczej zawartych tu przepisów jest w przeważnej części kwestyą takiejże ścisłości w samem źródle, z którego przejęte zostały odnośne postanowienia. I nie można powiedzieć, żeby autor przeprowadził na tem polu jakąś zasadniczą, wszechstronną reformę. W statucie, jak i w Dat. lub SR., nieraz trafiają się luki czy niedomówienia, nieraz brak wyczerpującej dokładności w określeniu pojęć prawnych i ścisłego ich odgraniczenia od siebie, nieraz brakuje odpowiedniej sankcyi podanych przepisów; nie brak nawet wypadków, w których między częściami tego samego artykułu, albo pomiędzy kilku artykułami, zachodzą sprzeczności. Zdarza się nawet wyjątkowo, że statut w określeniu stosunku prawnego jest mniej ścisły niż jego źródło, n. p. kiedy wspólnie z Dat. rozróżnia rozmaite rodzaje mężobójstwa, ale nie określa za nim, jakie każde z nich pociąga za sobą następstwa (art. 97), albo, kiedy w miejsce sankcyi prawnej, zawartej w Dat., wstawia prosty tylko przepis etyczny (art. 72). Przecież jednak dążność do ścislejszego sformułowania rzeczy

aniżeli je zawierało źródło, ujawnia się w niejednem miejscu statutu, n. p. kiedy w miejsce dowolnego, od umowy stron zależnego terminu wykonania prawa bliższości, wstawia ścisły czasokres roczny (art. 88), albo kiedy w miejsce ogólnikowego przepisu, iż rzemieślnik sprzeniewierzający oddany mu materyał ukarany ma być »wedle prawa«, postanawia, iż zwrócić go ma w czwórnasób (art. 105). Tem bardziej zastanawia pokaźna ilość ogólnikowych, nic nie mówiących zarządzeń, rozrzuconych w różnych artykułach, czasem nawet w miejsce ściślejszych o wiele postanowień samego Dat., jak: (iudicium) decernet, quod iustitia suadebit (art. 12), quos casus ...iudiciale officium ...diligenter attendet, pensitabit et discutiet (art. 39), officii iuris interest talia providenter indagari ...iuxta proposita et responsa partium (art. 44), tunc iuxta qualitatem negotii ...iudicium sententiabit (art. 45), debet conscius esse sui facti et conscientiae (art. 80), hunc casum iudicium secundum iustitiam decernet (art. 102). Może przy dokonywaniu tych zmian przyświecała tu redaktorowi myśl, że pewne wypadki nie nadają się do ujęcia w ramy ścisłego przepisu prawnego, i że należy tu sądowi przyznać stosowny zakres władzy dyskrecyonalnej.

Zdarzyło się autorowi kilkakrotnie, że niedostatecznie wyrozumiał przepis swojego źródła, albo też zrozumiał go mylnie, n. p. w art. 6 o wysokości głowszczyzny zabitego chłopca, albo w art. 12, w którym wzmianka o podwładności wobec sądu wyższych panów zmieniona została na ustęp o popełnieniu grzechu wobec Boga, Pana najwyższego. Z tego rodzaju nieporozumień wypłynęło kilka postanowień, wprost przeciwnych przepisom jego źródła: tak co do sprawy odszkodowania za zabite małe zwierzę (art. 31), albo co do sposobu wykupna przedanego domu (art. 46). Szczegół ten zasługuje na osobne zaznaczenie: świadczy bowiem, że prócz zmian zamierzonych, przedostały się do statutu także niektóre zmiany przypadkowe.

Na ogół, praca ta, porównana z swojemi źródłami podstawowemi, pełna jest zmian i przekształceń rzeczo-

wych. Prócz tych, które omówiliśmy co dopiero, a które są wynikiem przystosowanej tu metody kompilacyjnej, jest ponadto przeważna liczba innych, przeprowadzonych z tym z góry powziętym zamiarem, ażeby zreformować odpowiednio odnośne zasady, stosunki i instytucye prawne, jakie były ustalone w dawniejszym zwodzie prawa ormiańskiego. Te zmiany nie poruszają się tylko na powierzchni rzeczy; sięgają nieraz bardzo głęboko. W stosunku do norm przejętych są nie tylko ich rozwinięciem lub rozszerzeniem, nie tylko uzupełnieniem luk czy braków; są bardzo często zasadniczem ich przekształceniem, a czasem nawet wprost odwróceniem (por. n. p. prócz art. 31 i 46, nadto 64 i 108). Mało który artykuł kodeksu macierzystego przedostał się do statutu bez istotnych zmian rzeczowych; przeważna ich część uległa przetworzeniu mniej lub więcej gruntownemu. Co do niektórych, przeważnie zresztą podrzędniejszych, mogą zachodzić wątpliwości, czy są dziełem redaktora, czy też może przeprowadzone były już w Macierzy[1]. Wszystkie inne, najliczniejsze, są niewątpliwie reformą, dokonaną w samym dopiero statucie. Ich cyfra, a zarazem ich treść i jakość, są probierzem odczutej w ówczesnem życiu Ormian lwowskich potrzeby przekształcenia obowiązującego prawa, a zarazem świadectwem rozwiniętej na szerokie rozmiary pracy twórczej czy przetwórczej redaktora.

W szeregu tych zmian, o ile chodzi o formalną ich podstawę, niewątpliwie pewna ilość wypłynęła z własnego natchnienia redaktora. Przeważna ich część oparła się jednak na gotowych wzorach prawa zachodniego, polskiego i niemieckiego. Sposób, w jaki pomniki tych praw zostały tu zużytkowane, różni się w pewnym względzie od sposobu, w jaki redaktor postępował z przejątkami z kodeksu macierzystego. W przeciwieństwie do nich przepisy prawa zachodniego są tu wyjątkowo tylko, w trzech wypadkach, podstawą osobnych artykułów, oczywiście dopiero w grupie przy-

[1] Por. str. 203 n.

datkowej (art. 115, 118, 122), a i wtedy, z jedynym wyjątkiem art. 118, w większej od razu ilości zespolone ze sobą. Wszędzie indziej są one uwzględnione w takich artykułach, których podstawą były przejątki z Macierzy, w tym właśnie celu, żeby je odpowiednio przetworzyć czy uzupełnić. W tym kształcie wsiąknęły one nie tylko już w grupę artykułów przydatkowych, ale w szerokiej mierze także w dział główny statutu. Trzeba przytem położyć nacisk na określenie: wsiąknęły. Odmiennie od tego, co się nieraz działo w średniowiecznych kompilacyach prawniczych, nie połączono ich z przepisami artykułów podstawowych czysto tylko zewnętrznie, mechanicznie, przez wierne zestawienie jednego tekstu obok drugiego, bez uzgodnienia możliwych rozbieżności, bez ścisłego zespolenia na wewnątrz. Wyjątkowo też tylko przedostał się ten lub ów ustęp w mniej lub więcej wiernym przejątku stylistycznym (art. 20, 58). Zresztą chodziło tu redaktorowi o samo tylko wprowadzenie pewnej myśli czy zasady, zaczerpniętej z praw zachodnich, przyczem ubierał je nie tylko w nową szatę zewnętrzną, ale łączył spójście i wewnętrznie z zasadami prawa macierzystego. Przeróbka jest w przeważnej części na wskróś organiczną; pierwiastki połączonych praw zespalają się ze sobą integralnie. Stąd w statucie naszym cały szereg instytucyj i zasad wybitnie zachodniego charakteru, obcych rodzimemu prawu armeńskiemu[1], które przecież od innych, zachowanych zasad rodzimych nie odbijają jako prosta zewnętrzna naleciałość, nie rażą jako wyjątkowa anomalia, owszem łączą się z niemi w pełną, zrozumiałą i naturalną całość. I w tem tkwi osobliwa wartość statutu nie tylko jako kodeksu prawnego, ale także jako pomnika literatury prawniczej: jako dzieła, które ze względu na zużytkowane źródła w założeniu miało być tylko kompilacyą, naprawdę zaś w szerokiej mierze przybrało cechy pracy samoistnej, oryginalnej.

I tak w licznym szeregu zwodów armeńskiego prawa, z ro-

[1] Por. str. 214 n.

dziny Datastanagirku, Statut ormiański lwowski staje jako pomnik o charakterze z wielu względów wyjątkowym. Co do zawartości materyału przedstawia się on, jedyny, jako tors kodeksu pierwotnego; wszystkie inne, jakie są, zużytkowały ów kodeks w całości. Pierwiastki prawne, jakie się złożyły na jego treść, są również częściowo inne; sposób ich zestawienia i połączenia odmienny. Późniejsze zwody samego Datastanagirku, które są właściwie nowemi jego redakcyami (zwłaszcza C—F), zmieniają nieraz układ i treść zwodu pierwotnego, opierają się jednek przytem na zasadach prawa armeńskiego, tego samego, które stanowiło główny składnik pracy Gosza. Nawet najdalej idąca przeróbka, jakiej dokonano na gruncie armeńskim, Kodeks Sempada, przetwarza zwód pierwotny głównie zasadami prawa rodzimego, bądź to celem uzupełnienia luk, jakie posiadał, bądź dostosowania go do późniejszego rozwoju tegoż prawa, bądź wreszcie usunięcia niektórych elementów obcych, jakie doń w chwili złożenia weszły. W jednym tylko Kodeksie Wachtanga, podobnie jak w naszym Statucie, przepisy Datastanagirku weszły w styczność z obcymi sobie elementami prawnymi; ale i tutaj elementy owe były pochodzenia wschodniego, a połączenie ich z Datastanagirkiem czysto zewnętrzne, w zestawionych obok siebie po kolei szeregach artykułów, w miarę jak je czerpano z rozmaitych źródeł. W statucie lwowskim przejątki obce łączą się organicznie z materyałem podstawowym, a pochodzenie ich jest zachodnie. Tak powstał jeden z najosobliwszych ze względu na pierwiastki składowe kodeksów prawnych: obok zasad prawa armeńskiego, świeckiego i kościelnego, obok zużytkowanych w szerokiej mierze przepisów prawa mojżeszowego, a częściowo także islamickiego, jakie się zawierały już w samym Datastanagirku, obok norm prawa wschodnio-rzymskiego, przejętych z połączonej z Datastanagirkiem Księgi syryjsko-rzymskiej, stanęły w równym rzędzie, jako źródła statutu, prawa zachodnie, polskie i niemieckie. Dwa światy, dwie odrębne cywilizacye zetknęły się w tym pomniku; i nie-

małą jego zasługą, że te różnorodne składniki potrafił zespolić w zgodną, organiczną całość.

To też Statut ormiański jest zjawiskiem uwagi godnem nie tylko sam przez się, jako pomnik prawa, ale zarazem jako fakt dziejowy i dokument historyczny. Jest on świadectwem poczętego już wówczas procesu asymilacyjnego, jakiemu pod oddziaływaniem otaczającego środowiska uległ żywioł ormiański; jest sam potężną dźwignią, która przez kilkuwiekowe później stosowanie przepisów statutowych w sądach ormiańskich, proces ten poparła i przyspieszyła; jest jakby zapowiedzią przyszłego, zupełnego wsiąknięcia żywiołu ormiańskiego w organizm narodowy, którego stał się później krwią z krwi i kością z kości i sokiem naprawdę żywotnym.

VII.

Rozdział Statutu ormiańskiego na części składowe.

Stosownie do wywodów poprzednich podajemy na tem miejscu, w formie zestawienia tablicowego, rozdział St. O. na jego części składowe, z przytoczeniem źródeł, na których się oparły poszczególne jego artykuły, oraz cytatów tych publikacyj, gdzie owe źródła drukiem ogłoszono. O ile chodzi o materyał, zawarty w Datastanagirku, ostrzegamy, że źródłem podstawowem St. O. jest Macierz lwowska, z właściwym sobie tekstem i układem, który w niejednym szczególe różni się od tekstu i układu pierwotnego zwodu (A) tego zabytku; ponieważ jednak nie posiadamy zachowanego tekstu Macierzy, przeto w zestawieniu poniższem powołaliśmy poszczególne artykuły według konwencyonalnych sygnatur zwodu pierwotnego (rozdział na intr. i dwie księgi, liczbowanie artykułów w obrębie poszczególnych ksiąg, i to w porządku zwodu A), zaznaczając, gdzie to było możliwe, do którego z dochowanych dziś zwodów Dat. odnośne artykuły St. O. są najbardziej zbliżone.

Sam rozdział statutu przeprowadzony został, odpowiednio do wywodów pracy niniejszej, na dwie części. Z pomiędzy nich, część pierwsza, złożona ok. r. 1434, obejmuje dziesięć pierwszych, w oryginalnym tekście nieliczbowanych artykułów, stanowiących wyciąg ze zwodu macierzystego, t. j. zarówno z Dat. intr., I. i II., jako też SR., uzupełniony wielokrotnie postanowieniami, zaczerpniętemi z ustaw polskich. Część druga, w oryginalnym tekście liczbowana (art. 1—124) przedstawia redakcyą poprawną, złożoną r. 1462—1464, i rozpada się na dział główny (art. 1—107), oparty na kompleksie artykułów Dat. II. 2—130, oraz na grupę artykułów przydatkowych (art. 108—124), stanowiących wyciąg z pozostałych części zwodu macierzystego, a częściowo także z pomników prawa polskiego i niemieckiego.

Dodajemy objaśnienie skróceń, użytych w poniższej tablicy:

1. W grupie źródeł oznaczają:

D. = Datastanagirk Mechitara Gosza z r. ok. 1184;
IM. = Ius municipale (Weichbildrecht);
KW. = Statuty Kazimierza W.;
PP. = Praktyka prawna miejscowa;
SR. = Księga prawna syryjsko-rzymska, wersyi armeńskiej;
W. = Statut warcki z r. 1420/3;
ZS. — Zwierciadło saskie.

Cyfry rzymskie oznaczają część (księgę) danego źródła, cyfry arabskie, artykuł. Cytaty, ujęte w nawias, oznaczają, iż odnośny artykuł źródła nie jest bezpośrednią podstawą przepisu, zawartego w St. O., jeno albo pobudką do sformułowania przepisu samoistnego, albo też tylko pośrednio, drogą analogii, zużytkowany został w St. O.

2. W grupie zwodów Datastanagirku oznaczają:

A = zwód zawarty w rpisie Eczm. 492;
B = zwód zawarty w rpisie Eczm. 490;

C = zwód zawarty w rpisie Eczm. 749;
D = zwód zawarty w rpisie Wen. 1237;
F = zwód zawarty w rpisie Eczm. 488;
G = Macierz gruzińską. zużytkowaną w Kod. Wachtanga.

3. W grupie wydawnictw oznaczają:

BS. = Bruns i Sachau, Syrisch-römisches Rechtsbuch a. d. V. Jahrhundert, Lipsk 1880;

Dan. = Daniels. Das sächsische Weichbildrecht (w tegoż: Rechtsdenkmäler des deutschen Mittelalters), Berlin 1857;

Hl. = Helcel, Starodawne prawa polskiego pomniki I, Kraków 1856;

Hm. = Homeyer, Des Sachsenspiegels erster Theil, Berlin 1861;

Hx. = Haxthausen, Transkaukasia I—II, Lipsk 1856;

K. = Karst, Armenisches Rechtsbuch I—II, Strasburg 1905.

Cyfry rzymskie oznaczają tomy, cyfry arabskie stronice.

4. Z innych skróceń oznaczają:

odm. = zmiany rzeczowe przeprowadzone w St. O. w stosunku do jego źródła podstawowego;

zg. = zgodność St. O. w stosunku do jego źródła podstawowego.

Następuje sama tablica porównawcza:

Artykuły St. O.	Odpowiednie artykuły		Stosunek St. O. do źródła	Zwód najbliżej z St.O. spokrewniony	
	Źródło	Druk.		Zwód	Druk.
	Część I. Wyciąg z r. ok. 1434.				
I	SR. 44	BS. 126	odm.		
II	SR. nap.	BS. 115	odm.		
III	D. intr. 6	K. II. 365	odm.	F (i C, D)	K. II. 365
	KW. 113	Hl. I. 128			
IV	D. intr. 6	K. II. 366. 368. 369	zg.		
V	D. intr. 8	K. II. 389	zg.		
VI	D. intr. 6	K. II. 366—369	odm.		
VII	D. II. 99	K. II. 188	odm.	D	K. II. 189
VIII	D. II. 62. 63	K. II. 165	odm.		
	KW. 102. 124	Hl. I. 121. 135			
	W. 6	Hl. I. 311			
IX	D. I. 121. II. 62. 63. 65	K. II. 159. 165. 178	odm.		
	KW. 101	Hl. I. 121			
	PP.	—			
X	D. I. 122. 123	K. II. 160	odm.		
	Część II. Redakcya poprawna z r. 1462—1464.				
	a. Dział główny.				
1	D. II. 2	K. II. 411	odm.		
2	D. II. 3	K. II. 248	zg.		
3	D. II. 4	K. II. 257	odm.		
	ZS. II. 65	Hm. 293			
4	D. II. 5	K. II. 258	odm.	F (i C)	K. II. 258
	(ZS. II. 65)	(Hm. 293)			
5	D. II. 6	K. II. 258	odm.	F (i C)	K. II. 258
	ZS. II. 65	Hm. 293			

Artykuły St. O.	Odpowiednie artykuły		Stosunek St. O. do źródła	Zwód najbliżej z St. O. spokrewniony	
	Źródło	Druk.		Zwód	Druk.
6	D. II. 7	K. II. 259	odm.		
	ZS. II. 65	Hm. 293			
7	D. II. 8	K. II. 260	zg.		
8	D. II. 9	K. II. 261	odm.	A (i B)	K. II. 261
	(ZS. II. 13)	(Hm. 241)			
9	D. II. 11	K. II. 413	odm.		
10	D. II. 12	K. II. 332	odm.		
11	D. II. 13	K. II. 272	odm.		
12	D. II. 14	K. II. 273	odm.	A (i B)	K. II. 273
13	D. II. 15	K. II. 331	zg.		
14	D. II. 18	K. II. 334	odm.		
15	D. II. 17	K. II. 241	zg.		
16	D. II. 20	K. II. 243	zg.		
17	D. II. 21	K. II. 243	zg.		
18	D. II. 22	K. II. 245	odm.		
19	D. II. 23	K. II. 199	zg.	A (i B)	K. II. 199
20	D. II. 84	K. II. 201	odm.		
	KW. 155	Hl. I. 164			
21	D. II. 24	K. II. 325	odm.		
22	D. II. 25	K. II. 199	odm.		
23	D. II. 26	K. II. 264	odm.		
	KW. 83	Hl. I. 112			
24	D. II. 27	K. II. 246	zg.		
25	D. II. 28	K. II. 131	zg.		
26	D. II. 31	K. II. 256	zg	A	K. II. 256
27	D. II. 30	K. II. 245	odm.		
28	D. II. 32	K. II. 253	zg.	A (i B)	K. II. 253
29	D. II. 33	K. II. 255	zg.		
30	D. II. 34	K. II. 255	odm.		
31	D. II. 35	K. II. 253	odm.		

Artykuły St. O.	Odpowiednie artykuły		Stosunek St. O. do źródła	Zwód najbliżej z St. O. spokrewniony	
	Źródło	Druk.		Zwód	Druk.
32	D. II. 37	K. II. 255	odm.		
33	D. II. 38	K. II. 256	odm.		
34	D. II. 40	K. II. 269	odm.		
	ZS. II. 64	Hm. 292			
35	D. II. 41	K. II. 251	odm.		
	ZS. II. 47	Hm. 275			
36	D. II. 42	K. II. 251	odm.		
37	D. II. 43	K. II. 252	odm.		
	ZS. II. 13	Hm. 241			
38	D. II. 44	K. II. 278	zg.		
39	D. II. 45	K. II. 278	odm.		
40	D. II. 46	K. II. 219	odm.		
41	D. II. 47	K. II. 212	odm.	cz. A (—F)	K. II. 212
				cz. G	Hx. II. 255
42	D. II. 48	K. II. 276	odm.	G	Hx. II. 256
	KW. 65 (156)	Hl. I. 97 (165)			
43	D. II. 49	K. II. 279	zg.		
44	D. II. 51	K. II. 280	odm.		
	KW. 128	Hl. I. 140			
	ZS. III. 48	Hm. 343			
45	D. II. 52	K. II. 226	odm.		
46	D. II. 53	K. II. 221	odm.		
	KW. 121	Hl. I. 133			
	IM. 60	Dan. 134			
47	D. II. 54	K. II. 222	zg.		
48	D. II. 55	K. II. 224	odm.		
	(W. 12)	(Hl. I. 315)			
	(ZS. I. 9, III. 4. 83)	(Hm. 165. 303. 380)			
	(IM. 21. 30. 96)	(Dan. 96. 106. 156)			

Artykuły St. O.	Odpowiednie artykuły		Stosunek St. O. do źródła	Zwód najbliżej z St.O. spokrewniony	
	Źródło	Druk.		Zwód	Druk.
49	D. II. 56	K. II. 224	odm.		
	(W. 12)	(Hl. I. 315)			
	(ZS. I. 9, III. 4. 83)	(Hm.165. 303. 380)			
	(IM. 21. 30. 96)	(Dan. 96. 106. 156)			
50	D. II. 57	K. II. 225	odm.		
51	D. II. 58	K. II. 227	odm.		
52	D. II. 59	K. II. 228	odm.		
53	D. II. 60	K. II. 229	zg.		
54	D. II. 61	K. II. 230	zg.		
55	D. I. 40	K. II. 336	zg.		
56	D. II. 66	K. II. 268	odm.		
57	D. II. 67, intr. 6	K. II. 335. 366. 369	odm.		
	(ZS. III. 70)	(Hm. 366)			
58	D. II. 68	K. II. 257	odm.		
	KW. 57	Hl. I. 94			
59	D. II. 70	K. II. 199	zg.		
60	D. II. 71	K. II. 310	odm.		
	ZS. II. 13. (69)	Hm. 241. (296)			
	(IM. 103. 104)	(Dan. 158)			
61	SR. 29. 103. 106. 113. 115	BS. 123. 141—143	odm.	może później dodane	
62	SR. 62	BS. 131	odm.		
63	D. II. 72	K. II. 204	odm.		
	ZS. II. 29. 37	Hm. 259. 266			
64	D. II. 73	K. II. 205	odm.		
65	D. II. 74	K. II. 137	zg.		
66	D. II. 76	K. II. 276	odm.		
67	D. II. 78	K. II. 281	zg.		
68	D. II. 79	K. II. 282	zg.		
69	D. II. 80	K. II. 132	zg.		

Artykuły St. O.	Odpowiednie artykuły		Stosunek St. O. do źródła	Zwód najbliżej z St. O. spokrewniony	
	Źródło	Druk.		Zwód	Druk.
70	D. II. 81	K. II. 207	odm.	G	Hx. II. 258
71	D. II. 82	K. II. 209	zg.		
72	D. II. 83	K. II. 275	odm.		
73	D. II. 86	K. II. 211	odm.		
74	D. II. 88	K. II. 123	zg.		
75	D. II. 89	K. II. 325	odm.		
	(ZS. II. 13)	(Hm. 241)			
76	D. I. 44	K. II. 298	odm.		
77	D. II. 90	K. II. 197	zg.		
78	D. II. 91	K. II. 197	zg.		
79	D. II. 92	K. II. 299	odm.		
80	D. II. 95	K. II. 268	odm.		
	PP.	—			
81	D. II. 98	K. II. 193	zg.		
82	D. II. 100	K. II. 231	odm.		
83	D. II. 102	K. II. 398	odm.		
	ZS. III. 21	Hm. 316			
84	(D. II. 103)	(K. II. 346)	odm.		
85	D. II. 104	—	?		
86	D. II. 105	K. II. 205	zg.		
87	D. II. 106	K. II. 206	odm.		
	PP.	—			
88	D. II. 107	K. II. 237	odm.		
	KW. 121	Hl. I. 133			
	ZS. I. 34. 52	Hm. 190. 203			
	IM. 20. 60.	Dan. 94. 134			
89	D. II. 108	K. II. 180	odm.		
	ZS. I. 13	Hm. 169			
90	(D. II. 109)	(K. II. 309)	odm.		
	ZS. II. 13	Hm. 241			

Artykuły St. O.	Odpowiednie artykuły		Stosunek St. O. do źródła	Zwód najbliżej z St. O. spokrewniony	
	Źródło	Druk.		Zwód	Druk.
91	D. II. 19	K. II. 325	odm.		
	ZS. II. 13	Hm. 241			
92	D. II. 111	K. II. 267	odm.	G	K. II. 267
93	D. II. 112	K. II. 270	odm.	A (i B)	K. II. 270
94	D. II. 113	K. II. 270	odm.		
95	D. II. 115	K. II. 284	odm.		
	(ZS. II. 40. 47)	(Hm. 268. 275)			
96	D. II. 116	K. II. 274	odm.		
97	D. II. 117	K. II. 299	odm.	G	K. II. 302
98	D. II. 118	K. II. 273	odm.		
	ZS. II. 38	Hm. 267			
99	D. II. 119	K. II. 302	odm.		
100	D. II. 120	K. II. 271	odm.	A	K. II. 271
101	(D. II. 121)	(K. II. 287)	odm.		
102	D. II. 122	K. II. 289	odm.		
	ZS. II. 48. 54	Hm. 276. 281			
103	(D. I. 53)	(K. II. 416)	odm.		
	PP?	—			
104	D. II. 123	K. II. 233—235	odm.		
	ZS. II. 13	Hm. 241			
105	D. II. 124	K. II. 265	odm.		
	ZS. III. 5	Hm. 303			
106	D. II. 125	K. II. 266	odm.		
107	D. II. 130	K. II. 236	odm.		
	PP?	—			
		b. Artykuły przydatkowe.			
108	SR. 53	BS. 129	odm.		
109	SR. 14	BS. 120	odm.		
110	SR. 27. 97	BS. 123. 139	zg.		
111	SR. 130	BS. 145	odm.		

Artykuły St. O.	Odpowiednie artykuły		Stosunek St. O. do źródła	Zwód najbliżej z St. O. spokrewniony	
	Źródło	Druk.		Zwód	Druk.
112	?	?	?		
113	SR. 102. 145	BS. 140. 149	odm.		
114	SR. 149. 150	BS. 150	odm.		
115	KW. 110. 122	Hl. I. 126. 134	odm.		
	W. 8	Hl. I. 313			
	ZS. I. (23). 31. 41. (42. 44). 45. III. 45	Hm. (181) 188. 196. (196. 198). 198. 338			
	IM. 48	Dan. 127			
116	SR. 1. 2. 13. 89	BS. 116. 117. 120. 137	odm.		
	KW. 124	Hl. I. 135			
	W. 6	Hl. I. 311.			
117	D. II. 1	K. II. 5. 306	odm.		
118	ZS. II. 12	Hm. 237	odm.		
119	D. intr. 6	K. II. 366	odm.		
	ZS. III. 21	Hm. 316			
120	D. intr. 5	K. II. 360	odm.		
	(IM. 10. 16)	(Dan. 80. 88)			
121	D. intr. 6	K. II. 363. 364	odm.		
	IM. 16	Dan. 88			
122	KW. 23. 27. 141	Hl. I. 67. 72. 155	odm.		
	ZS. I. 61. 67. II. 2. 6	Hm. 213. 223. 229. 232			
	(IM. 45)	(Dan. 123)			
123	D. intr. 8	K. II. 391	odm.		
	KW. 9	Hl. I. 53			
	ZS. I. 46. 47. II. 63	Hm. 199. 291			
124	D. intr. 8	K. II. 383—393	odm.		
	ZS. I. 6	Hm. 162			
	IM. 66	Dan. 138			

Spis rzeczy.